

UNIwersYTET WARSZAWSKI

Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych

Łukasz Gołota

**Utylitaryzm jako źródło zasad współczesnej polityki handlowej USA i UE:
Analiza stanowisk negocjacyjnych na forum WTO**

Praca doktorska

napisana pod kierunkiem

prof. dr hab. Edward Haliżak

Warszawa 2012

Spis treści

WSTĘP.....	5
1. JOHN STUART MILL - OSTATNI POLIHISTOR EPOKI.....	27
1.1 Wprowadzenie – kontekst historyczny	27
1.2 Życie i twórczość filozofa utylitarysty.....	32
1.3 Empiria jako instrument naukowego poznania	40
1.4 Ekonomia polityczna – pryncypia J.S.Milla	46
1.5 Rozwiązania ustrojowe - między ideałem a rzeczywistością.....	57
1.6 Wolność jako źródło i narzędzie rozwoju.....	64
1.7 Uwagi do życiorysu.....	75
2. UTYLITARYZM – TREŚĆ I INTERPRETACJE.....	78
2.1 Utylitaryzm – aspekty teoretyczne	80
2.2 Hedonistyczne źródła utylitaryzmu – starożytność.....	90
2.3 Prekursorzy tradycji klasycznej	92
2.4 Klasycy doktryny	95
2.4.1 Jeremy Bentham	95
2.4.2 James Mill	99
2.4.3 John Stuart Mill	102
2.5 Kontynuatorzy	113
2.5.1 Henry Sidgwick	113
2.5.2 Pragmatyzm – filozofia kupców.....	114
2.6 Cechy konstytutywne utylitaryzmu.....	119
3. EKONOMIA UTYLITARNA – IMPLIKACJE DLA HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO I POLITYKI HANDLOWEJ.....	129
3.1 Teoria handlu międzynarodowego J.S. Milla.....	129
3.1.1 Pojęcie użyteczności w ekonomii i handlu.....	129
3.1.2 Istota wymiany	131
3.1.3 Teoria wzajemnego popytu	137
3.2 Państwo w utylitarnej ekonomii politycznej	142
3.2.1 Założenia i ich klasyczne inspiracje.....	142
3.2.2 Istota gospodarki utylitarnej - miejsce państwa	147
3.3 Utylitaryzm jako podstawa polityki ekonomicznej państwa.....	155
3.3.1 Polityka ekonomiczna a utylitaryzm	155
3.3.2 Utylitarna polityka handlowa J.S. Milla.....	159

3.3.3	Zasada kompensacji	169
4.	RUNDY JAKO INSTRUMENT NEGOCJACJI HANDLOWYCH NA FORUM GATT/WTO	175
4.1	Pojęcie i istota liberalizacji wymiany.....	175
4.2	Istota negocjacji w systemie GATT/WTO – status WTO.....	178
4.2.1	Zasady negocjacji	178
4.2.2	Procedura decyzyjna.....	180
4.2.3	Status Światowej Organizacji Handlu.....	183
4.3	Geneza i przebieg rundy z Doha	185
4.4	Oś sporu i treść negocjacji	191
4.4.1	Rolnictwo	191
4.4.2	Usługi	193
4.4.3	Przemysł - Dostęp do rynków pozarolnych (<i>ang. Non-Agricultural Market Access NAMA</i>).....	194
4.4.4	Sprawy Rozwoju	195
4.4.5	Ułatwienia w handlu.....	198
4.4.6	Inne.....	198
4.5	Strony negocjacji – grupy negocjacyjne	201
5.	ANALIZA STANOWISK NEGOCJACYJNYCH STANÓW ZJEDNOCZONYCH I UNII EUROPEJSKIEJ	209
5.1	Ranga USA i UE w międzynarodowym systemie handlowym.....	209
5.2	Specyfika uczestnictwa USA i UE w międzynarodowym systemie handlowym: rola państwa i organizacji międzynarodowej (mechanizm WPH)	212
5.3	Stanowisko negocjacyjne Stanów Zjednoczonych.....	218
5.3.1	Historyczne uwarunkowania polityki handlowej USA	218
5.3.2	Strategia i cele negocjacyjne	222
5.4	Stanowisko negocjacyjne Unii Europejskiej.....	231
5.4.1	Mechanizm negocjacji wewnątrzspółnotowych	231
5.4.2	Strategia i cele negocjacyjne	233
5.5	Komplementarność stanowisk negocjacyjnych Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych.....	246
	WNIOSKI Z BADAŃ.....	250
	BIBLIOGRAFIA:	268

WSTĘP

1. Problematyka pracy

Trudne doświadczenia okresu międzywojennego oraz II wojny światowej jednoznacznie przekonały projektantów powojennego ładu międzynarodowego o słuszności tezy, że wszelkie rozwiązania polityczne będą miały szanse osiągnąć swój cel jeśli ich wdrażanie zostanie oparte na właściwej strukturze ekonomicznej. Przekonanie to znalazło swe odzwierciedlenie w zapisach Karty Narodów Zjednoczonych z 1945 roku, które kwestie ekonomiczne objęły swym daleko idącym zainteresowaniem, a rozwiązywanie problemów natury gospodarczej uznane zostało za jeden z celów organizacji¹.

Szczególne zaangażowanie w kreowanie międzynarodowego porządku ekonomicznego wykazywały Stany Zjednoczone, które rozwój globalnych struktur gospodarczych wiązały z rozwojem systemu światowego handlu. „Złote kajdany handlu” służyć miały nie tylko jako instrument rozwoju, ale i również stać się miały środkiem utrzymywania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Mocarstwowe USA, z racji swego nowego statusu czuły się szczególnie odpowiedzialne za kształtowanie rzeczywistości międzynarodowej i to one prowadziły najbardziej zaawansowane prace nad budową nowego ładu. Szczególnie pożądane okazały się instrumenty multilateralne, które mogłyby być gwarantem skuteczności i trwałości podjętych rozwiązań. Natomiast obrany kierunek, wywodzony z nauk klasyków myśli ekonomicznej, prowadził do liberalizacji światowej wymiany towarowej.

Kilkadziesiąt lat rozpoczętego w ten sposób procesu doprowadził do bezprecedensowej w historii likwidacji barier i utrudnień w międzynarodowym handlu. Kolejne rundy – instrumenty multilateralnych negocjacji – kończyły się sukcesami

¹ Pkt. 3 art. 1 formułuje jeden celów ONZ: „Rozwiązywać w drodze współpracy międzynarodowej problemy międzynarodowe o charakterze gospodarczym, społecznym, kulturalnym lub humanitarnym, jak również popierać prawa człowieka i zachęcać do poszanowania tych praw i podstawowych wolności dla wszystkich bez względu na różnice rasy, płci, języka lub wyznania”. Karta Narodów Zjednoczonych, <http://www.unic.un.org.pl>.

obejmując swoimi regulacjami coraz szerszą przestrzeń wymiany zarówno w wymiarze podmiotowym jak i przedmiotowym. Sukces rundy urugwajskiej, uwieńczony utworzeniem Światowej Organizacji Handlu, odczytywany był jako zapowiedź kolejnych, coraz bardziej zaawansowanych rozwiązań.

Rozpoczęcie kolejnej rundy rokowań zapoczątkowane Spotkaniem Ministerialnym w Dausze w 2001 wydawało się być naturalną kontynuacją rozpoczętego procesu. Tymczasem niefortunny przebieg rozmów powodował coraz większą niecierpliwość i drażliwość uczestniczących stron. Przeciagające się i zamienione w jawne spory negocjacje zaczęły wzbudzać coraz większe emocje uczestników i zainteresowanie obserwatorów. Napiętrzające się opóźnienia stały się przedmiotem uwagi nie tylko polityków czy dziennikarzy, ale i badaczy. Historia we wszystkich dotychczasowych przypadkach była wszak świadkiem rund negocjacji relatywnie krótkich i kończących się za każdym razem sukcesem. Wbrew powszechnym oczekiwaniom bieżące negocjacje toczą się już dwunasty rok, a perspektywa ich finalizacji wydaje się bardzo odległa.

Głównym przedmiotem zainteresowania stał się coraz bardziej dokuczliwy impas, a celem prac odnalezienie jego przyczyn. Poczęto wysnuwać pewne tezy, które tłumaczyć miały obserwowany fenomen przeciągających się negocjacji rundy Doha. Zadawano pytania czy to tylko przejściowa trudność czy koniec długiego i wysoce zaawansowanego procesu liberalizacji.

Za jedną z najważniejszych przyczyn niepowodzeń uznano brak koordynacji stanowisk gigantów światowego handlu – Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Ich zgodne dotychczas poglądy były nie tylko gwarantem pomyślności rozmów, ale i ich motorem napędowym. Różnice w poglądach na przebieg negocjacji uwidoczniły się zwłaszcza w warunkach transformacji międzynarodowego ładu ekonomicznego, której kulminacja nastąpiła wraz z kryzysem roku 2008.

Mając powyższe na uwadze, intencją autora niniejszej pracy jest podjęcie próby zbadania i objaśnienia przyczyn zaskakującego fiaska rundy negocjacyjnej z Doha. Środkiem, który posłuży realizacji tego celu będzie analiza stanowisk negocjacyjnych Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Aby dokonać pełnego objaśnienia odwołano się do tradycji i pojęć utylitaryzmu, który w pracy występuje w podwójnej

roli: jako przedmiot rozprawy oraz jako metoda badawcza. To dychotomiczne ujęcie okazało się przydatną formułą przy badaniu treści i formułowaniu wniosków.

2. Cel i zakres badań – pytania badawcze, hipoteza

Głównym celem badawczym pracy będzie zatem podjęcie próby odnalezienia źródeł niepowodzeń negocjacji katarskich, wskazanie ich przyczyn. Fiasko negocjacji nie tylko osłabia tempo rozwoju handlu międzynarodowego, ale i jest tyle ciekawym, co niebezpiecznym precedensem w kilkudziesięcioletniej historii procesu liberalizacji handlu.

Aby dokonać należytego objaśnienia, zdaniem autora, należałoby zbadać stanowiska negocjacyjne dwóch największych uczestników negocjacji: Stanów Zjednoczonych oraz Unii Europejskiej. Te dwa podmioty były bowiem dotychczas gwarantami postępów procesu liberalizacji handlu. Ich potencjał gospodarczy i handlowy daje im największe możliwości oddziaływania na rzeczywistość międzynarodową, szczególnie w przedmiocie międzynarodowego systemu handlowego.

Zakres problematyki pracy i przedmiot badania obejmuje analizę negocjacji w trakcie rundy katarskiej ze szczególnym uwzględnieniem przyczyn zaistniałego impasu. Obszar ten przyjęty być może jako zmienna niezależna badania - *eksplanandum*. Mając na uwadze główny cel rozprawy oraz przyjętą procedurę badawczą, o której poniżej, sformułowano dwa cele pomocnicze:

- analiza treści pojęciowych utylitaryzmu – obranego jako *eksplanans*;
- analiza stanowisk negocjacyjnych Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej.

Mając na uwadze realizację obranych celów badań oraz dążąc do pełnego objaśnienia problemu postawiono trzy pytania cząstkowe (pomocnicze):

- czy utylitaryzm, pierwotnie ukonstytuowany jako doktryna moralna, może mieć zastosowanie do kategorii ekonomicznych;
- czy utylitaryzm może być źródłem zasad polityki handlowej;
- czy polityka handlowa Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, na przykładzie toczonej rundy negocjacyjnej z Doha, może być określana jako utylitarne.

Źródeł doktryny użytecznej poszukiwać należy w spuściźnie filozoficznej Grecji. Niepowtarzalna, niezwykle płodna dla filozoficznych rozważań antyczna atmosfera stworzyła również warunki do narodzin myśli, które dało życie – choć jeszcze tak nie określanemu – użyteczyzmowi.

Bez wątpienia za postać wiodącą tego okresu uznać należy Protagorasa z Aberdy. Filozofa – sofistę, który swoim filozoficznym zakłciem „człowiek jest miarą wszechrzeczy” ustanowił nowy metafizyczny porządek. Ład, który wyznaczył miejsce dla człowieka i nauki. Zdefiniował relację nie tylko między samymi ludźmi, ale również z otaczającym światem i Absolutami. Oderwanie wzroku od niebios i skierowanie go na ziemię i człowieka, szczególnie w starożytnej Grecji, było nie tyle nową filozoficzną doktryną, ale nowym sposobem myślenia i rozumowania. Nie tworzyło jedynie kolejnego, żyznego, filozoficznego poletka na dysputy i rozważania mędrców. Stanowiło udaną próbę nadania nowego znaczenia istnieniu człowieka, postrzeganiu przez niego świata czy formułowaniu wartości.

Sofistów W. Tatarkiewicz wręcz nazywa użyteczyzmami². Przeświadczenie o niemożności poznania natury Bogów, sensualizm, subiektywizm, praktycyzm, konwencjonalizm, zainteresowanie człowiekiem (a nie kosmosem) określiły filozoficzną przestrzeń, która okazała się miejscem narodzin użyteczyzmu. To przestrzeń, którą wypełnia człowiek i to, co jest przez niego wytworzone.

Jej granice zostały również dookreślone przez antycznych hedonistów: Arystypa z cyrenaikami i Epikura ze swoimi uczniami. Użyteczyzm klasyczny przybrał wręcz ewolucyjną, zaawansowaną formę tradycji sofistycznej i hedonizmu antycznego. Poddany prawom rozwoju nauki i filozofii stał się dojrzałą, dość spójną doktryną, która rościła sobie prawo do bycia „wszechzasadą” – algorytmu, dzięki któremu uzyskamy odpowiedzi na wiele, najważniejszych frapujących ludzki umysł pytania: co jest słuszne, czym jest dobro, jak postępować, czym jest szczęście, jak je powiększać i do niego dążyć.

Użyteczyzm, z racji zaproponowanej przez Protagorasa formuły, uciekał od ontologii i związanych z nim dociekań. To rzeczywiste umiłowanie do eksperymentowania i doświadczania. Nauka zostaje sprowadzona przez sofistów do służebnej roli względem praktyki i pożytku. Dzięki szkole angielskiej w jego naturę

² W. Tatarkiewicz, *Historia...*, T.I, s. 85.

wpisane zostały postulaty empirystów. Skrajny relatywizm okazał się więc właściwy również dla propozycji poznawczych.

Każdy człowiek postrzega świat na swój sposób. Każdy ma prawo do określania tego co prawdziwe lub fałszywe. W opozycji do platońskich uniwersalizmów i sokratejskiej powszechności znaczenia cnoty, „prawd” i wartości może być tak dużo, jak dużo jest ludzkich umysłów. Wobec braku ogólnych kryteriów epistemologicznych i wartościowania miarą dla każdego będzie pojęcie użyteczności. Czym jest sama użyteczność? Dla większości filozofów będzie nim szczęście. John Lock (1632-1704) rozwijał pogląd, że najwyższym celem moralnym jednostki i społeczeństwa jest uzyskiwanie korzyści, pożytków³. Dużą rolę odegrał również nauczyciel Adama Smitha – Francis Hutcheson (1694-1746)⁴ i to on jest autorem frazy „największego szczęścia dla największej liczby ludzi”⁵. Twierdził, że moralna wartość czynu nie jest taka sama we wszystkich okolicznościach. Niejednokrotnie, jedna czynność wydaje się bardziej pożądana niż inna, czasami dochodzi do konfliktu wyboru. W takich przypadkach należy kierować się moralną jakością czynu. Hutcheson rozumiał przez to maksymalizację największego szczęścia dla największej liczby ludzi. „Zasadą największego szczęścia” utylitaryzm został okrzyknięty przez J. Benthama. Formułę tą twórczo przysposobił James Mill i John Stuart Mill.

Aby umożliwić zastosowanie kategorii i logiki utylitaryzmu do współczesnej polityki handlowej należałoby podjąć próbę jego definicji. Utylitaryzm jest doktryną etyczną, według której czyn jest słuszny (moralny) jeśli prowadzi do powiększania użyteczności (szczęścia), pojmowanego w kategoriach przyjemności (lub braku cierpienia). Celem działania człowieka powinno być pomnażanie ów szczęścia, zarówno dla siebie samego jak i dla ogółu (winno to być tożsame). W przypadku konfliktu korzyść powszechna jest nadrzędna.

O wartości moralnej czynu stanowią okoliczności, które determinują uzyskanie dodatkowej użyteczności. To samo postępowanie nie zawsze będzie zatem moralne. Podstawą wyboru działania jest utylitarna kalkulacja. Jest to doktryna wywodząca się z tradycji hedonistycznej i sofistycznej, znacznie czerpiąca z brytyjskiej szkoły filozofii:

³ W. Stankiewicz, *Historia myśli...*, s. 117.

⁴ Francis Hutcheson (1694-1746) – urodzony w Irlandii filozof uznawany za jednego z głównych twórców szkockiego oświecenia. Jego filozofia wywarła przemożny wpływ na ukształtowanie się poglądów Davida Huma i Adama Smitha.

⁵ Francis Hutcheson, *An Inquiry into the Original of Our Ideas of Beauty and Virtue*, wersja e-book PDF dostępna na stronach The Online Library of Liberty, <http://www.libertyfund.org>, s. 91.

empirycznego radykalizmu, liberalizmu i indywidualizmu. Jedynym kryterium oceny moralnej jest skutek działania człowieka.

Utylitaryzm – według intencji Milla – jest uniwersalną zasadą naczelną. „Kwestionując każdą teorię, która ustanawia jakieś rzekome kryterium sprawiedliwości nie opartej na użyteczności, uważam sprawiedliwość na niej opartą za najważniejszą, najświętszą i najbardziej wiążącą część całej moralności”⁶. Opiera się ona na dwóch podstawowych założeniach:

- zasada powiększania własnego szczęścia – oparta na hedonizmie i psychologicznym egoizmie, ma ona charakter pozytywny.

- zasada największego szczęścia największej liczby ludzi (ang. *the greatest happiness of the greatest number*) – oparta na etyce, interesie ogółu, ma charakter normatywny.

Odwołując się do kategorii ekonomicznych niezwykle ciekawą propozycję złożyła postać nieutożsamiana z utylitaryzmem – Jean Baptiste Say (1767-1832)⁷. Uznał on, że to użyteczność (ang. *utility*) jest źródłem bogactwa (nie praca, złoto, produkcja rolna czy towar). „Tak więc, nie wytwarzanie rzeczy, ale użyteczności jest tym, co nazywam produkcją bogactwa [...]. Produkcja nie jest wytwarzaniem rzeczy, ale użyteczności. Produkt nie może być wartościowany na podstawie swojej długości, objętości ani wagi, ale użyteczności jaką w sobie zawiera”⁸. To użyteczność jest przedmiotem wymiany, a nie towar. Teza ta, sprzeciwiająca się twierdzeniom A. Smitha, sprawiła, że również handlowcy, nauczyciele, prawnicy czy lekarze, mimo, że nie produkują towarów również przyczyniają się do wzrostu bogactwa narodu. Samą użyteczność Say definiuje jako „zdolność to zaspakajania potrzeb ludzkich”⁹. Warto jednak pamiętać, że pojęcie użyteczności utylitarnej z użytecznością ekonomiczną nie jest tożsame.

⁶ J.S. Mill, *Utilitarianism* [w:] *Essays on Ethics, Religion and Society*, Toronto 1969, s. 255.

⁷ Jean Baptiste Say (1767-1832) – wiodący francuski ekonomista utożsamiany ze szkołą klasyczną. Jego głównym dziełem był *Traktat o Ekonomii Politycznej* (fr. *Traite d'economie politique* 1803). Był twórcą słynnego prawa rynków opartego na twierdzeniu, że podaż towaru sama wytwarza sobie popyt. Jego stanowisko było źródłem dla powszechnego przekonania, że zjawisko nadprodukcji nie może w gospodarce wystąpić w długim okresie czasu. Twierdzenie to zostało właściwie obalone dopiero przez doświadczenia Wielkiego Kryzysu XX wieku i dzieła J.M. Keynesa.

⁸ J.S. Say, *A Treatise on Political Economy of the Production, Distribution, and Consumption of Wealth*, Philadelphia 1850, s. 62-63.

⁹ Tamże, s. 62.

Utylitaryzm stał się inspiracją dla filozofów również za oceanem, szczególnie dla Charlesa Pierca (1839 – 1914) i Williama Jamesa (1842-1910)¹⁰. Opierając się na dorobku „starego świata”, adaptując go do potrzeb i surowych warunków zachodniej hemisfery zaproponowali oni amerykański pomysł na rzeczywistość – pragmatyzm. Filozofia oparta na pojęciach skutku i pożytku nadała filozoficzny i teoretyczny ton historii rozwoju USA. Nazwana została wręcz filozofią kupców¹¹.

Amerykanie nie byli poetami, artystami i filozofami lecz praktykami. Nie fantazja ich uskrzydlała, lecz *common sense* uczynił ich zdolnymi do jak najbardziej udanego stawiania czoła realiom życia. Cechuje ich przerażająca trzeźwość. To ona pozwoliła wyprowadzić Amerykę na czoło świata handlowego i przemysłowego. W USA dawno już zaniedbano badań podstawowych i poświęcono się energicznie zastosowaniu wyniku badań technicznych. Amerykanie ustawicznie parli do przodu eksperymentując: *learning by doing, try and error*. Nakazy praktyki obowiązują niemal we wszystkich dziedzinach życia¹².

Walory utylitaryzmu wykazały również jego zdolności aplikacyjne do ekonomii. Zdolności tej, zdaniem niektórych, utylitaryzm zawdzięcza rolę jaką odegrał w historii. Analiza przedmiotu pozwala uznać tezę, że utylitaryzm jako doktryna moralna może przybrać również postać doktryny ekonomicznej, za prawdziwą. Operowanie kategoriami utylitaryzmu używanych do badania i opisu zjawisk ekonomicznych (handlowych) wydaje się więc w pełni uzasadnione.

Analiza określonego materiału badawczego oparta o dezyderaty utylitaryzmu będącego instrumentem badania pozwoliła na sformułowanie reasumującej hipotezy:

dotychczasowe niepowodzenia rundy negocjacyjnej z Doha wynikają głównie z przyjętych przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską stanowisk negocjacyjnych. Te z kolei wynikają z egoistycznego imperatywu realizacji własnego interesu (utilitarnego szczęścia).

¹⁰ Według Charlesa Pierca podstawą pragmatyzmu jest założenie, że pojęcie każdego przedmiotu wyczerpuje się bez reszty w znajomości ogółu skutków, jakie zeń wynikają: rzeczywistą treść naszych myśli konstrytuują i określają ich praktyczne konsekwencje. Pierce - pomimo, że był autorem większości teorii pragmatyzmu - nigdy nie zdobył sławy takiej jak James. O ile ten drugi był wciąż rozchwytywany przez większość uczelni na całym świecie (przez ostatnie 20 lat nie zdążył napisać żadnej książki), o tyle Pierce nie mógł znaleźć nawet jednego chętnego wydawcy dla swoich 12-tomowych „Zasad filozofii”.

¹¹ Autorem tych słów był Bertrand Russel. Przy tej okazji przytoczyć również można słowa Napoleona, który poznając filozofię i mentalność Anglików nazwał ich „narodem sklepikarzy”.

¹² Por. P. Bender, *Ameryka – Nowy Rzym, historia dwóch równoległych imperiów*, Warszawa 2004, s. 166-167.

Tak rozumiany egoizm, będący pochodną konieczności maksymalizacji własnego szczęścia, może być zatem rozpatrywany w kategoriach objaśniających utilitaryzmu. Polityka mocarstw nabiera wyrazistości zwłaszcza w zmieniających się warunkach środowiska międzynarodowego. Hegemoniczne tradycje i wyobrażenie decydentów mocarstw ustępować musi sile i intensywności zmian jakie zachodzą w światowym systemie handlu. Dowodem tego jest rosnąca rola tzw. mocarstw wschodzących oraz struktur i mechanizmów negocjacyjnych państw rozwijających się i najmniej rozwiniętych.

3. Utylitaryzm jako narzędzie analizy

W celu wyjaśnienia problematyki będącej przedmiotem pracy zastosowano wielorakie odwołanie się do dorobku Johna Stuarta Milla, a w szczególności utilitaryzmu, przyjętego jako koncepcję analityczną, w kategoriach której podjęto próbę objaśnienia istoty egoizmu państw na przykładzie multilateralnych negocjacji handlowych.

Stany Zjednoczone i Unia Europejska stanowią egzemplifikację „świata Zachodu”, które swe tradycje polityczne i ekonomiczne w znacznym stopniu opierają na spuściźnie Johna Stuarta Milla, filozofa liberała-utylitarysty. Dorobek liberalizmu odwołujący się do najwspanialszych osiągnięć Oświecenia stanowi trzon kultury ich społeczeństw. Mając na uwadze wpływ liberalizmu, którego kapłanem został obwołany Mill, na kształtowanie się światopoglądu cywilizacji Zachodu, pozwala uznać walory objaśniające utilitaryzmu za wysokie.

Liberalizm, jako tradycja polityczna w miejscu swoich narodzin – Anglii, koncentrowała się wokół religijnej tolerancji, rządów prawa, osobistej i ekonomicznej wolności. Jego dziedzictwo obejmuje nie tylko dzieła klasyków: T. Hobbesa czy J. Locka. Jest ona również polityczną filozofią Oświecenia, reprezentowaną i wyłożoną przez J.J. Rousseau, F. Voltera. W XIX wieku filozoficzny liberalizm reprezentują zwłaszcza utylitarne teorie: Bentham i J.S. Milla¹³. Utylitaryzm zdaje się być organicznie zespolony z ideą liberalną, która nadała mu ostateczną formę. Wpływ

¹³ J. Waldron, *Liberalism* [w:] *Routledge Encyclopedia of Philosophy* (red. E. Craig), London 1998, s. 598.

liberalizmu, a pośrednio i utylitaryzmu na wykształcenie się kręgu kulturalno-cywilizacyjnego „Zachodu” jest niezaprzeczalny. Co więcej, jego twórcy byli jednocześnie klasykami myśli ekonomicznej. Łączyli kategorie filozoficzne z ekonomicznymi, co również miało wpływ na uformowanie się doktryny utylitaryzmu. Stąd sięgnięcie do treści pojęciowych i logiki utylitarnej pozwala na pełne wyjaśnianie współczesnych, międzynarodowych zjawisk i procesów ekonomiczno-politycznych.

To właśnie postać J.S. Milla wydaje się być kluczowa dla doktryny utylitaryzmu oraz niezmiennie ważna dla myśli liberalnej. Jako dziedzic intelektualnej spuścizny swoich poprzedników zsyntetyzował i udoskonalił doktrynę utylitarną. Do jego dzieła *Utylitaryzm* odwołuje się większość kontynuatorów, zarówno panegirystów jak kontestatorów. Jego system, choć generalnie spójny i logiczny, zawiera w sobie luki, niedopowiedzenia i niedokładności. Kierując się imperatywem pełnego i rzetelnego zbadania oraz pojęcia konstrukcji filozoficznej Milla należało odwołać się więc do całości jego dorobku. O ile utylitaryzm stanowi szczyt, z którego roztacza się panorama na rzeczywistość, o tyle, aby tam dotrzeć użyć należy właściwych narzędzi – zespołu teorii i sądów zawartych w jego dziełach. Z tego punktu widzenia posiłkowanie się jego poglądami w innych dziedzinach sprawia, że wykładnia doktryny jest pełniejsza, a utylitarne wyznanie wiary wydaje się prawdziwsze.

Potrzeba przestudiowania opinii Milla na sprawy społeczne, polityczne, filozoficzne czy historyczne wydaje się w pełni uzasadniona. Jego umiłowanie wolności (*O wolności*), dzięki której zawdzięcza przydomek kapłana liberalizmu, uznać można za światopoglądową bazę dla utylitaryzmu. Wolność sumienia, wolność słowa, ochrona mniejszości przed większością, wolność od obyczaju i opinii większości stanowią podstawę systemu. To z wolności wywodzą się koncepcje: rządów przedstawicielskich (*O rządzie reprezentatywnym*), równouprawnienia praw kobiet i mężczyzn (*O poddaństwie kobiet*), swobody przedsiębiorczości (*Zasady Ekonomii Politycznej*), swobody handlu (*Listy o Ustawach zbożowych*). To właśnie *Zasady...* dla wielu pokoleń były niemalże biblią doktryny ekonomicznej. Reprezentują ostateczną syntezę klasycznej teorii z udoskonaleniami zaproponowanymi przez myślicieli post-Ricardiańskimi¹⁴.

¹⁴ E. Roll, *A history of Economic Thought*, London 1938, s. 353.

To postać szczerze oddana myśli liberalnej, o którą nie tylko walczy, ale jak się wydaje, w którą szczerze wierzy. Wolność i indywidualizm są dla niego synonimami rozwoju¹⁵ i myśli. Działając w duchu wyznania, że „geniusz może swobodnie oddychać tylko w atmosferze wolności” podkreślał znaczenie tych kategorii dla rozwoju wiedzy, nauki i gospodarki. Wszak – jego zdaniem - „wolność jest podstawą budowy dobrobytu”¹⁶.

Nauka, zdaniem Milla, może być sposobem na likwidację wszystkich niedoskonałości świata. Wierze w reformy, pracę i odkrycia naukowe towarzyszył również szczerzy entuzjazm. Naukowe poznanie to pochodna poznania w ogóle. John Stuart wywodzący się z kręgu radykalnego ruchu angielskich empirystów przywiązywał do epistemologii wielkie znaczenie (*Zasady logiki indukcyjnej i dedukcyjnej*). Rozważania nad tym tematem charakteryzują się szczerym zainteresowaniem, zaangażowaniem i wręcz namiętnością. Powodem tego mogło być przeświadczenie o zbawczej roli nauki w realizacji misji „naprawiania świata”. Nauka opiera się na metodologii poznawczej, a więc to ona – w jego przekonaniu - stanowić może klucz do wykonania tego zadania.

Doświadczenie pełni fundamentalną rolę w utylitaryzmie, szczególnie J.S. Milla. Stąd konieczność nieautorytatywnego działania państwa. Jego zadaniem jest dostarczanie informacji jednostkom, gdyż stanowią one podstawę i początek utylitarnego procesu decyzyjnego¹⁷.

John Stuart Mill, wbrew powszechnie panującej opinii, dla wielu jest uosobieniem postaci tragicznej. Z jednej strony, jest ona ambitna i pracowita, z drugiej wrażliwa i emocjonalna. Zawieszona między ekstremalnie rozbujanymi aspiracjami ojca, a rzeczywistymi zdolnościami i możliwościami. Postać 3-letniego Johna, nie sięgającego dziecięcymi nóżkami podłogi a czytającego przy naftowej lampce Platona w oryginale budzić musi podziw, wzruszenie, ale i współczucie. „Hodowla” ojca na szczęście nie zniszczyła, choć rzeczywiście mogła, psychiki dziecka. Być może

¹⁵ Na temat teorii rozwoju por. B. Higgins, *Economic Development. Principles, Problems and Policies*, Nowy Jork 1959, s. 85-99.

¹⁶ N. Sigot, *John Stuart Mill versus Jeremy Bentham – between the liberalism of freedom and the liberalism of happiness* [w:] *Freedom and happiness in Economic Thought and Philosophy* (red. R. Ege, H. Igersheim), Abington 2011, s. 74.

¹⁷ Tamże, s. 72.

uchroniła go przed tym surowa, ale jednak bliska relacja ojca i syna (o matce Mill w *Autobiografii* nie wspomina nawet słowem).

Mill „politykę wychowawczą” ojca sprowadził do stwierdzenia, że „uczeń, od którego nigdy nie wymaga się niczego takiego, czego nie może zrobić, nigdy nie robi tego wszystkiego co uczynić może”. Zarówno w oryginalnej jak i przetłumaczonej *Autobiografii* znajdują się jednak fragmenty, które wskazują na zdecydowany deficyt uczuć, jakich każde dziecko oczekuje od rodziców.

Mill, swoimi dziełami i życiem, zajął godne miejsce w historii myśli. Na jego słowie wychowały się całe generacje Anglików i Europejczyków. Stał się inspiracją dla filozofów, naukowców, ekonomistów, politologów. Atrakcyjność i oryginalność jego postaci stała się również natchnieniem dla autora niniejszej pracy. „Dzieło moje skończone” – rzekł umierając 8 maja 1873 roku, pozostawiając wszystkie prawa autorskie swojej pasierbicy Helen Taylor¹⁸.

Utylitaryzm zawdzięcza mu nie tylko swój ostateczny kształt i treść, ale i popularność. Mill przez całe życie odpierał ataki przeciwników doktryny, którzy próbowali sprowadzić ją do, jak ją nazywali, „filozofii świń”. Nabrała ona dzięki temu swoistej „świeżości” co uczyniło z niej nie tylko ciekawe, ale i wdzięczne źródło inspiracji.

Czym jest sam utylitaryzm i jaka jest jego natura? Podjęcie próby takiego dookreślenia wydaje się użyteczne na potrzeby tej pracy. Odwołania do kategorii i tradycji utylitarnych stanowi metodologiczny i przedmiotowy rdzeń pracy. Czy jest on zatem myślą, doktryną, ideologią czy też może teorią naukową?

Trafne rozróżnienie twórczości naukowej od filozofii oraz od twórczości ideologicznej może być kłopotliwe. Z jednej strony istnieją podobieństwa między działalnością naukową a filozoficzną, z drugiej istnieją też różnice niezaprzeczalne. Cel uczonego i filozofia jest wspólny – uogólniające poznawanie rzeczywistości. Do wyraźnych różnic zaliczyć można z kolei metodę dochodzenia do wniosków oraz zakres

¹⁸ Mill nie pozostawił po sobie potomków. Miłością jego życia okazała się Harriet Taylor, znana angielska aktywistka na rzecz równouprawnienia kobiet. Emocjom, które do niej żywił towarzyszyła, jak się wydaje, autentyczna, duchowo-intelektualna więź, która miała duży wpływ na jego twórczość. Los bezwzględnie przeciął jednak tę relację – Harriet po niespełna 8 latach związku zmarła.

badan¹⁹. Dylemat nabiera szczególnego znaczenia jeśli za materiał do pracy służą dzieła z jednej strony filozofa-utylitarysty, z drugiej naukowca-pozytywisty.

Czy utilitaryzm, który wyrósł z filozoficznego, protagorasowskiego zakłęcia człowieka jako miary wszechrzeczy jest zatem teorią naukową. Analiza jego treści, postulatów i ewolucji, pomimo częściowo uzasadnionej pokusy, wyklucza przyznanie mu waloru naukowości. Należałoby obrać więc za miarę kategorie ideologii i doktryny.

Brak konsensusu co do definicji ideologii w naukach społecznych wprowadza pewną względność i swobodę operowania tym terminem. Martin Seliger zdefiniował ideologię jako zbiór idei, przez który człowiek zakłada, wyjaśnia i usprawiedliwia wyniki oraz służące do ich osiągnięcia środki zorganizowanego działania społecznego, niezależnie od tego, czy działanie to ma na celu zachowanie, poprawę, zniesienie bądź przebudowę istniejącego porządku społecznego. Ideologia zaciera podział na to co jest, a co powinno być. Opisowe rozumienie ideologii jest głęboko osadzone w zbiorze normatywnych i zwyczajowych przekonań zarówno dotyczących adekwatności obecnych układów społecznych, jak i natury alternatywnego lub przyszłego społeczeństwa²⁰.

Doktryna (łac. *doctrina*) jest to ogół założeń, przekonań, twierdzeń z określonej dziedziny wiedzy właściwych danemu myślicielowi lub szkole. Doktryny związane są przede wszystkim z tymi praktycznymi sferami życia społecznego, w których odczuwa się potrzebę wskazania - na bazie pewnych wartości – bądź to ogólnego kierunku działania, bądź to pożądanego celu, bądź to poświadanych środków.

Do niektórych różnic między nauką a doktryną zaliczyć należałoby:

- przedmiotem zainteresowania nauki jest rzeczywistość taka jaka jest, doktryny – taka jaka powinna być;
- naukowiec uważa naukę za dowód, doktryner uważa doktrynę za misję;
- naukowcowi znalezieniu „prawdy” towarzyszy przeważnie wiele wątpliwości, doktryner zna „prawdę” i cieszy się jej zupełnością;

¹⁹ J. Pieter, *Ogólna metodologia pracy naukowej*, Wrocław, Warszawa, Kraków, 1967, s. 21-22.

²⁰ A. Heywood, *Ideologie polityczne, wprowadzenie*, Warszawa 2007, s. 25-26.

- naukowiec ma świadomość nietrwałości hipotez, doktryner „prawdy” doktryny uważa za wieczne²¹.

Przytoczenie powyższych definicji prowadzi do wniosku, że utilitaryzm należałoby postrzegać jako doktrynę. Kształtowała się ona od antycznych czasów greckich sofistów i dzięki współczesnym myślicielom wciąż „żyje” i się rozwija. Wyrosła na koherentnym fundamencie pewnych założeń i wyobrażeń o otaczającej rzeczywistości. Utilitaryzm zrodził się z wątpliwości, a raczej dylematów człowieka co do jego zdolności poznania i słuszności postępowania. Częste, towarzyszące każdemu wrażenie, że obowiązująca reguła jest słuszna, ale w konkretnym przypadku stosowanie się do jej dyspozycji przyniesie więcej strat niż pożytku, uznać można za przejaw utilitarnej logiki.

Za obszar swego szczególnego zainteresowania utilitaryzm obrał epistemologię i, w szczególności, etykę. Ontologia, jako dziedzina skrajnie abstrakcyjna nie mogła znaleźć uznania utilitarnego umysłu. Abstrakcyjne dywagacje nad bytem i istnieniem, w oczach utilitarysty, nie spełniają ich podstawowego postulatu – nie są użyteczne. Nie potrafią zmieniać świata na lepsze. Ich zdaniem świat wymaga działania i praktyki, a nie choćby najciekawszego filozoficznego dyskursu.

Metodologia nauk związana jest z metodyką pracy naukowej, stanowiącą istotną część metodyki pracy umysłowej. Ze względu na sposoby prowadzenia badań, dokonuje się podziału na metodologię opisową i normatywną. Metodologia opisowa ogranicza się do opisu czynności poznawczych oraz ich wytworów, podczas gdy metodologia normatywna stara się zestawić normy poprawnego postępowania naukowego²². Przeciwnicy pozytywizmu twierdzą, że opis samego stanu faktycznego uznawane i ucieczka od wartościowania traktowana jest jako przejaw przeciętności w nauce²³.

Jaką metodę należałoby zatem obrać? Wyjaśnienie której wątpliwości „jak jest” czy „jak być powinno” wydaje się bardziej potrzebne? Prawdą jest, że ekonomia polityczna zajmowała się opisem zjawisk i praw ekonomicznych. Ich analiza stanowiła jednak przeważnie bazę do formułowania zasad polityki ekonomicznej. Wiele dzieł

²¹ Por. M. Sułek, *Metody i techniki badań stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2004, s. 16.

²² S. Flejterski, *Metodologia finansów – podręcznik akademicki*, Warszawa 2007, s. 22.

²³ W. Leszek, *Badania empiryczne, wybrane zagadnienia metodyczne*, Radom 1997, s. 13.

najwybitniejszych przedstawicieli myśli ekonomicznej aspiruje do tego, aby być uznawane za swoistą „instrukcję obsługi” gospodarki. Przemawia to więc za stanowiskiem normatywnym.

W obszarze zainteresowania ekonomii politycznej znajduje się rynek i państwo. O ile badając mechanizmy ekonomiczne należałoby zastosować naukę pozytywistyczną o tyle państwo, jako instytucja polityczna jest źródłem norm i zasad. Jak już wspomniano, klasycy utylitaryzmu w osobach Jeremiego Bentham’a oraz J.S. Milla byli również klasykami myśli ekonomicznej. W tym kontekście szczególną ciekawość budzi zestawienie pozytywistycznej metody naukowej z normatywnymi aspiracjami, które często objawiały się w ekonomii politycznej.

Dylemat ten wkomponowuje się w dychotomiczne ujęcie utylitaryzmu reprezentowane przez wspomnianych Bentham’a i Milla. Obaj posługiwali się utylitarną logiką opartą na uznanych założeniach. Obaj zajmowali się badaniem rzeczywistości. Sposób badania i formułowanie myśli pierwszego z nich zdecydowanie odwołuje się do metody pozytywistycznej. Czerpie ona z psychologicznego egoizmu jednostek, hedonizmu, to wizja bardziej pesymistyczna, która pisze o tym „jak jest”. Tymczasem oczy Milla stały się dla niego źródłem poznania świata lepszego, do którego prowadzić mają postulaty utylitaryzmu. Intencją Milla jest formułowanie norm postępowania. Jego wyobrażenia, choć wdzięczne i budzące zrozumienie, w zestawieniu z surowym benthamizmem sprawiają jednak wrażenie niepoprawnego optymizmu.

Doktryna nazywana przez Bentham’a „zasadą największego szczęścia” dzięki swym niezaprzeczalnym walorom, pojęciom, metodzie i swoistej logice może być więc przydatnym narzędziem poznawczym. Prawidłowe wkomponowanie kategorii utylitarnych w aparaturę poznania naukowego może przynieść przekonujące wyniki. Utylitaryzm posłużył w tej rozprawie jako metoda analityczna, w kategoriach której podjęto próbę analizy badawczej stanowisk negocjacyjnych Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej.

Na utylitarną koncepcję poznawczą można również spojrzeć przez pryzmat konstruktywistycznej wizji rzeczywistości. Opisywanie w nauce akademickiej stosunków międzynarodowych jako konstruowanych społecznie ma długą i bogatą tradycję. Zgodnie z tą koncepcją opierają się one na dwóch podstawowych zasadach:

1) że struktury ludzkich związków są zdeterminowane przede wszystkim przez podzielane wspólne idee, a nie przez siły materialne oraz;

2) że tożsamość i interesy działających celowo aktorów są konstruowane przez owe wspólne idee, a nie posiadane z natury. Konstruktivistyczny światopogląd stanowi podstawę klasycznych teorii stosunków międzynarodowych Grotjusza, Kanta, Hegla i przez krótki okres między dwoma wojnami światowymi dominował w postaci, którą badacze stosunków międzynarodowych nazywają dziś „idealizmem”²⁴.

To ujęcie, które odwołuje się do równości postawy i świadomości. Odrzucające, wszechobecne zwłaszcza w filozofii, wszelkie próby reifikacji. Dlatego utylitaryzm nierzadko uznawany był, zwłaszcza przez środowiska konserwatywne i religijne, za doktrynę skrajnie szkodliwą i niebezpieczną²⁵.

Stanowisko indywidualizmu metodologicznego bliskie jest pogładowi idei zwanej „negatywnym utylitaryzmem”. Jego podstawą jest spostrzeżenie braku symetrii pomiędzy ludzkim szczęściem i ludzkim cierpieniem. Idąc śladami K. Poppera znacznie łatwiej zdefiniować jest cierpienie niż szczęście, a co za tym idzie łatwiej zdefiniować środki do jego złagodzenia. Tak więc o ile utylitaryzm klasyczny skupia się na maksymalizacji pozytywnych zjawisk, to utylitaryzm negatywny obiera za ideę przewodnią zasadę minimalizację zjawisk uznawanych społecznie za negatywne²⁶. Następstwa konfliktu objawić się mogą w czasie procesu praktycznej realizacji decyzji. Prowadzić one mogą poprzez inżynierię cząstkową (indywidualistyczną) lub totalną (holistyczną).

Rzeczywistość międzynarodowa jest przedmiotem badania naukowego charakteryzującym się dość intensywnym stopniem dynamiki. Wybranie należytej metody poznawczej zwiększa prawdopodobieństwo uzyskania prawidłowego wyniku. Wprowadzenie dynamicznych metod empirycznych doprowadziło do ogromnego postępu, zwłaszcza – w będących przedmiotem zainteresowania autora – obszarach ekonomii politycznej.

²⁴ A. Wendt, *Společná teória stôsunôk miedzynarodowych*, Warszawa 2008, s. 13.

²⁵ Por. Ł. Gołota, *Zarzuty o bezbożność wobec utylitaryzmu J.S. Milla* [w:] *Religia w stosunkach międzynarodowych* (red. A. Solarz, H.Schreiber), Warszawa 2012.

²⁶ A. Wendt, *Společná teória...*, s. 18.

4. Procedura badawcza

Odwołanie się do utilitaryzmu ujętego w karby procedury badawczej wydaje się być w pełni usprawiedliwione. Prowadzi wszak do realizacji iście utilitarnego celu badawczego. Skorzystanie z jego założeń i kategorii posłużyć ma pełniejszemu wyjaśnieniu przebiegu negocjacji rundy Doha. Po bezprecedensowym postępie liberalizacji wymiany międzynarodowej, który od 1947 do 1995 roku przebiegał dość harmonijnie, nastąpił czas wyraźnego impasu. Utworzenie Światowej Organizacji Handlu w 1995 roku – wbrew powszechnym oczekiwaniom – okazało się cezurą, która zapoczątkowała wyraźne wyhamowanie rozpoczętego przed niespełna 50 laty procesu. Wypracowanie samego programu nowej rundy, co dość symptomatyczne, zajęło sześć lat.

Za podstawową i dominującą metodę badania przyjęty został empiryzm indukcyjny. Praca korzysta z dorobku wielu dyscyplin: stosunków międzynarodowych, politologii, ekonomii, historii myśli ekonomicznej, filozofii czy historii. W absolutnej większości są to oparte na doświadczeniu nauki empiryczne. Wymagają one określonych spostrzeżeń. „Cechą charakterystyczną nauk empirycznych jest wykorzystywanie w takich badaniach takich metod jak: obserwacja, eksperyment, pomiar, sprawdzanie hipotez i inne”²⁷. To metoda odwołująca się do tradycji babilońskiej w literaturze określanej również jako talmudyzm lub stoicyzm. Swoją rozwój zawdzięcza Francisowi Baconowi (1561-1626)²⁸.

Indukcja oznacza wyprowadzanie nowych pojęć, twierdzeń oraz sugerowanie możliwości zaistnienia nowych faktów na podstawie analizy wyjściowych przesłanek. W innych ujęciach indukcja jest albo definiowana jako metoda tworzenia uogólnień (teorii), z wykorzystaniem doświadczeń i obserwacji zdarzeń, albo obejmuje następującą procedurę postępowania: obserwacja zjawisk – szukanie wzorca – wstępny wniosek jako hipoteza²⁹.

W naukach dedukcyjnych dla uzasadnienia jakiegokolwiek stwierdzenia nie trzeba się odwoływać do spostrzeżeń zmysłowych ani do obserwacji własnych czy

²⁷ S. Flejterski, *Metodologia finansów...*, s. 23.

²⁸ Zob. W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2007, s. 17-18.

²⁹ H. Mruk, *Metody jakościowe w badaniach naukowych* [w:] *Podstawy metodologiczne prac doktorskich w naukach ekonomicznych* (red. M. Sławińska, H. Witczak), Warszawa 2008, s. 104.

obcych. Opiera się ona na analizie praw ludzkiego myślenia, a nie praw rządzących życiem przyrody lub społeczeństwa.

W celu uzyskania należytego materiału naukowego, rzetelnego i umiejętnego zbadania przedmiotu rozprawy, autor wykorzystał kilka metod poznania indukcyjnego. Ponieważ przedmiotowa problematyka znajduje się na granicy zainteresowania kilku dziedzin nauki, wykorzystane zostaną metody badawcze, aparatura pojęciowa i naukowa stosowane właśnie w tych naukach. Praca przybierze postać badania analitycznego, opartego na krytyce tekstów źródłowych, zarówno oryginalnych jak i tłumaczeniach oraz dotychczasowego dorobku interpretującego i komentującego przedmiot. Na szczególne uwzględnienie zasługuje spuścizna Johna Stuarta Milla oraz filozofów, ekonomistów, politologów związanych z utylitaryzmem i ekonomią polityczną, zarówno klasyczną jak i współczesną.

Analiza tekstów źródłowych uzupełniona będzie o interpretacje faktów historycznych, próbie odnalezienia właściwych procesów i korelacji między nimi. Metoda ta pozwoli na teoretyczne ujęcie zagadnienia oraz stworzenie pewnej taksonomii w prowadzonej analizie.

W rozprawie wykorzystane będą również publikacje, które podejmowały lub nawiązywały do jej przedmiotu. Ich właściwy dobór, interpretacja i krytyka nie tylko pozwolą na wykorzystanie obecnego stanu badań, ale i uwiarygodnią potrzebę naukowej eksploracji podejmowanej problematyki i przedstawionych tez badawczych.

Kolejną metodą będzie analiza dokumentacji (oryginalnej i przetłumaczonej) związanej z działalnością państw w międzynarodowej wymianie handlowej oraz polityce gospodarczej. W wymiarze wewnętrznym na uwagę zasługują przede wszystkim dokumenty programowe, deklaracje, przepisy prawa gospodarczego czy przebieg prac legislacyjnych właściwych ustaw.

Ważną część tej pracy będzie stanowiło zbadanie i podjęcie próby należytej interpretacji dokumentacji związanej z funkcjonowaniem państwa w środowisku międzynarodowym: prowadzonej polityki handlowej oraz zachodzących w tym środowisku zjawisk politycznych i ekonomicznych. Przedmiotem najwyższej uwagi będą również dokumenty organizacji międzynarodowych ze szczególnym uwzględnieniem Światowej Organizacji Handlu i bieżącej rundy negocjacyjnej z Doha. Analiza ta uzupełniona będzie o studia nad wiarygodnymi materiałami prasowymi,

komentarzami i opracowaniami instytutów badawczych, organizacji pozarządowych oraz jednostek monitorujących przebieg negocjacji.

Ważną metodą badawczą mającą na celu zapewnienia jak najpełniejszego zrozumienia zjawisk i procesów będzie również studium przypadku (*case study*). Będzie ono miało za zadanie zanalizowanie wszystkich interferencji i korelacji zmiennych przedmiotu badania. W przeciwieństwie do metod ilościowych, zorientowanych na odnalezieniu odpowiedzi na pytania kto, co, gdzie, ile, analiza przypadku wydaje się prawidłowym rozwiązaniem gdy stawiane są pytania jak i dlaczego. Użycie tej metody badawczej pozwala również na pełniejsze przedstawienie problematyki, której zrozumienie będzie przybierało postać holistyczną, globalną opartą – w dominującym zakresie – na indukcji logicznej.

Podyktowane to jest kilkoma uwarunkowaniami. Teza o pierwotności metody indukcyjnej względem dedukcji wydaje się słuszna. Tylko przez indukcję dojść można do twierdzeń ogólnych. Zgodnie ze wskazaniem W. Tatarkiewicza najpierw należy indukcyjnie dojść do twierdzeń ogólnych, by następnie dedukcyjnie wywodzić z nich dalsze twierdzenia. Szczególnie w ekonomii politycznej jako nauce empirycznej postulaty dedukcji są wynikiem indukcji opartej na obserwacji. Rozważaniom nad *modus operandi* Mill poświęcił zresztą znaczną część swojego życia. Największym dziełem z zakresu filozofii poznawczej był *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*

W przeciwieństwie do badań opartych na, poszukującej wymiernych danych, metodzie statystycznej, celem analizy przypadku będzie w tym przypadku próba zaoferowania nowych zmiennych i pytań mających na celu lepsze zrozumienie problemu i ewentualne określenie kierunku dalszych badań. Co więcej o ile, metody ilościowe skupiają się na badaniu małej liczby cech i zmiennych wielu przedmiotów badania, o tyle *case study* skupia się na szerokim spektrum różnorodnych cech w konkretnym przypadku, co w kontekście rozprawy wydaje się metodą najbardziej optymalną.

Studium przypadku Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych wydaje się być optymalnym narzędziem badania. Po pierwsze, oba podmioty swoje tradycje wywodzą lub w części opierają na zasadach utilitaryzmu, którego siostrzanym odbiciem w relacji transatlantyckiej jest pragmatyzm. Po drugie, zarówno Stany Zjednoczone jak i Unia posiadają najskuteczniejsze instrumenty prowadzenia polityki

handlowej w wymiarze regionalnym i globalnym, co pozwala mieć nadzieje na uzyskanie ciekawego materiału badawczego. Po trzecie, ich pozycja w międzynarodowej wymianie handlowej niejako skazuje badacza na szczególne uwzględnienie roli jakie w niej odkrywają. Po czwarte, stanowiska USA i UE mają kluczowy wpływ na rozwój i kierunek negocjacji w ramach Światowej Organizacji Handlu. Badanie ewolucji postaw negocjacyjnych stanowić może ważny przyczynek do rozwiązania kilku badawczych problemów rozprawy.

Mając powyższe na uwadze analiza przypadku, wzbogacona o dodatkową aparaturę poznania naukowego, wydaje się być metodą dopasowaną w sposób optymalny do charakteru i przedmiotu badania. Uzupełnieniem pracy badawczej będzie również prowadzenie bieżącej obserwacji i formułowanie uogólnionych konkluzji w oparciu o zasady prawidłowego wnioskowania logicznego.

Etapy postępowania badawczego (procedury badawczej) zostały podzielona na dwie główne części. Pierwszą wypełnia rekonstrukcja, przywołanie, wydobywanie najważniejszych wątków oraz uświadomienie znaczenia nieco zapomnianej osoby Johna Stuarta Milla i utilitaryzmu. Na jej treść składają się trzy pierwsze rozdziały poświęcone kolejno: dorobkowi Milla, doktrynie utilitaryzmu oraz ekonomice utilitarnej.

Formuła zaproponowana trzem następnym rozdziałom służyć ma potrzebie przeprowadzenia należytej weryfikacji postawionych hipotez. Rozdział czwarty i piąty ukazują specyfikę negocjacji prowadzonych w ramach GATT/WTO, analizują stanowiska negocjacyjne Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych w trakcie rundy negocjacyjnej z Doha. Ostatnia część dysertacji zawiera podsumowanie i konkluzje stanowiące próbę udzielenia odpowiedzi na wcześniej postawione pytania. Ich postać oparta jest na naukowej próbie ujęcia działań USA i UE, które odpowiadałyby kanonom logiki utilitarnej. Tym samym można by skonstatować, że źródłem egoizmu w negocjacjach jest uświadomione lub nieuświadomione odwołanie do utilitaryzmu.

5. Ocena źródeł

Wobec przyjętej metodologii pracy kluczowe okazało się przeprowadzenie wyboru źródeł i ich starannej weryfikacji. W pierwszej części pracy autor oparł się głównie na oryginalnych pracach ze szczególnym uwzględnieniem dorobku Johna

Stuarta Milla. Eksploatowanymi tytułami były zwłaszcza: *O wolności*, *O użyteczności*, *O rządzie reprezentatywnym*, *O poddaństwie kobiet*, *Zasady Ekonomii Politycznej*, *System logiki indukcyjnej i dedukcyjnej*. To zbiór klasycznych dzieł z zakresu filozofii i ekonomii politycznej, których równoległa analiza miała zwiększyć powodzenie pełniejszego objaśnienia problematyki pracy. Pamiętać należy, że Mill był również uznanym publicystą i reprezentantem do Izby Gmin. Utrzymywał także do dziś zachowaną korespondencję z największymi umysłami epokami. Stąd artykuły prasowe, przemówienia czy listy stanowiły ważne źródło informacji.

Wielce pomocne były również klasyczne dzieła z zakresu myśli ekonomicznej jak: *Principles of Economics* A. Marshalla, *On the principles of Political Economy and Taxation* D. Ricardo, *A Treatise on Political Economy of the Production, Distribution, and Consumption of Wealth* J.S. Sayera, *An Inquiry into the nature and causes of wealth of nations* A. Smitha, *England's Treasure By Foreign Trade. Or. the Ballance of Our Foreign Trade Is the Rule of Our Treasure* T. Munn'a czy *Elements of Political Economy* Jamesa Mill'a. Ze względu na uzupełniający charakter tych rozpraw względem głównego tematu pracy korzystano jedynie z anglojęzycznych oryginałów.

Teksty źródłowe stanowią rzeczywisty fundament pracy. To one dookreśliły zakres i obszar badań. Odwołanie się do pierwotnych prac miało na celu odszukanie rzeczywistych intencji i wyobrażeń autorów. Prace kontynuatorów, komentatorów i interpretatorów stanowią jedynie uzupełnienie.

W drugiej części pracy najważniejsze okazało się przeprowadzenie analizy, współczesnych, oficjalnych dokumentów prawnych i politycznych, notatek, uwag i doniesień prasowych. Ich kwerenda pozwoliła na objaśnienie problematyki i sformułowanie tez związanych ze współczesną polityką handlową Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych.

To głównie dokumenty związane z uczestnictwem w Światowej Organizacji Handlu pochodzące zarówno ze strony uczestników (deklaracje, stanowiska, akty prawa wewnętrznego) jak i samej WTO (przeglądy polityki handlowej, coroczne raporty handlowe, notatki). Naturalnie w przypadku Unii Europejskiej nie małą rolę odegrały źródła prawa wspólnotowego. Warto nadmienić o eksperckim charakterze raportów przygotowanych przez CRS – *Congressional Research Service* dla Kongresu Stanów Zjednoczonych. Uzupełnieniem były historyczne teksty dokumentów jak: Deklaracja Niepodległości USA, Deklaracja Praw Człowieka czy *Report on Manufactures* A. Hamiltona.

Autor korzystał również z historycznych i współczesnych opracowań i monografii, prac zbiorowych oraz artykułów tematycznych w periodykach naukowych. Pomocne okazały się również wiarygodne źródła sieciowe.

Wartość badawczą prezentowanych źródeł uznać należałoby za w pełni wiarygodną i pomocną w objaśnianiu problematyki pracy. Sięgnięcie do bezpośrednich, oryginalnych materiałów zmniejszyło ryzyko dysinterpretacji prowadzących do wadliwej analizy i, finalnie, do błędnych wniosków końcowych. Wszelaka wykładnia i komentarze tychże materiałów, będąc jedynie uzupełnieniem, stanowiły punkty odniesienia w prowadzonych badaniach, a nie wyznaczały ich kierunek.

Nieocenione w pracy okazały się elektroniczne zbiory *Online Library of Liberty*³⁰, dzięki którym korzystać można w większości z oryginalnych, zeskanowanych tekstów źródłowych. Na potrzeby pracy, w niektórych przypadkach autor korzystał zarówno z oryginału jak i polskiego tłumaczenia tego samego tytułu.

* * * * *

W związku z występowaniem dwóch postaci o tym samym nazwisku, ojca i syna: Jamesa Milla oraz Johna Stuarta Milla przyjęto formułę, w której występowanie samego nazwiska w tekście „Mill” dotyczyć będzie wyłącznie syna. We fragmentach, które dotyczą seniora nazwisko zawsze będzie poprzedzone imieniem, a więc występować będzie w postaci „James Mill”.

W pracy występuje również wyraźne rozróżnienie na państwa rozwijające się (ang. *developing countries*) i państwa najmniej rozwinięte (ang. *least developed countries LDC*). To rozróżnienie przyjęte w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kraje rozwijające się charakteryzują się średnim poziomem rozwoju, które nie są zaliczane ani krajów wysokorozwiniętych ani do państwa najmniej rozwiniętych. Właśnie w skład drugiej grupy wchodzi 48 państw charakteryzujących się najniższymi wskaźnikami rozwoju społeczno gospodarczymi na świecie tj. niskim dochodem, niskim indeksem HAI (*Human Assets Index*) oraz niskim EVI (*Economic Vulnerability Index*)³¹.

³⁰ <http://oll.libertyfund.org>.

³¹ Zob. <http://www.unohrrls.org>.

Warto również zwrócić uwagę na rozróżnienie między zbieżnymi terminami: *Political Economy* a *Economics*. Pierwszy utożsamiany jest z klasyczną myślą ekonomiczną charakteryzującą się makro podejściem, dominującym zainteresowaniem rolą państwa w gospodarce, której głównym przedmiotem badania jest pojęcie wartości (ang. *value*). Badania nad ekonomią polityczną miały charakter historyczny i statyczny, ze szczególnym uwzględnieniem dorobku nauki o państwie i polityce.

Pojęcie *Economics* rozpowszechnione zostało przez Alfreda Marshalla, który na te same zagadnienia patrzył przez skalę mikro, używając matematycznych instrumentów, nadając tym samym ekonomii charakter bardziej naukowy (ang. *science*). To ujęcie bardziej dynamiczne, w którym centralnym przedmiotem zainteresowania jest pojęcie użyteczności (ang. *utility*), co ostatecznie doprowadziło do rewolucji marginalnej. W pracy pojęcia te używane są w zależności od okoliczności.

Autor chciałby złożyć również podziękowania promotorowi prof. dr hab. Edwardowi Halizakowi za cierpliwość i szereg niezwykle cennych wskazówek oraz rodzicom: Ewie i Januszowi za wsparcie.

ROZDZIAŁ I

JOHN STUART MILL - OSTATNI POLIHISTOR EPOKI

1.1 Wprowadzenie – kontekst historyczny

Kiedy John Stuart Mill pisał swoje dwa wielkie traktaty: „Utylitaryzm” i „O wolności” Europa była świadkiem wielkiej światopoglądowej debaty. Z jednej strony, wraz ze zwycięskimi sztandarami Napoleona do świadomości Europejczyków dotarły najcenniejsze, oświeceniowe osiągnięcia rewolucji francuskiej. Nie tylko wyznaczyły one nowe miejsce człowieka wobec państwa, społeczeństwa, religii, ale i rozprzestrzeniły idee, które ostatecznie zdusiły feudalne reminiscencje epoki. Z drugiej strony, utrwalone postanowieniami wiedeńskiego kongresu porządki, doprowadziły do reakcji największych przegranych rewolucji i próby restauracji *ancient regimu*. Była to jedna z największych wojen, która nie toczyła się na polach bitew, ale ponad granicami państw, w głowach i świadomości Europejczyków.

To walka dwóch wielkich idei – liberalizmu i konserwatyzmu zdaje się stanowić oś historii XIX wieku. To ona wyprowadziła ludy Paryża w 1824 i 1830 roku, roznieciła wielkie ogólnoeuropejskie powstanie – Wiosnę Ludów 1848 roku, rozbudziła potrzebę redefinicji własnego postrzegania przez Włochów i Niemców, co wkrótce doprowadziło do powstania nowych, zjednoczonych państw. Stanowiła o budowie nowej świadomości społeczeństw i narodów. Jej założenia i nowe spojrzenie na rzeczywistość stanowiły ramy dla zakończenia procesu kształtowania się nowego społeczno-gospodarczego ładu – kapitalizmu.

Próbując odnaleźć miejsce w tym konflikcie dla myśli utylitarnej to znajdowałoby się ono przy boku liberalizmu. Konserwatyści umieścili utylitaryzm ze swoją doktryną na liście odpowiedzialnych za kryzys społeczeństw. Znaleźli się tam oni obok średniowiecznych nominalistów, nowożytnych racjonalistów, materialistów, pozytywistów czy przedstawicieli pragmatyzmu. Utylitarna logika oparta na optymizmie i egalitaryzmie poznawczym, odwołująca się do potrzeby kreacji lepszego

świata dzięki zastosowaniu wytycznych doktryny była źródłem antypatii jaką żywili do niej konserwatyści³².

Szczególne procesy zachodziły w samej Anglii, która od czasu sławetnej rewolucji 1688 roku podążała ścieżką odmienną od tej, którą podążała reszta kontynentu. Przemiany ustrojowe, ewolucja kultury politycznej, tworzenie się zrębów nowego – pojmowanego w zupełnie nowych kategoriach – państwa wytworzył specyficzny klimat dla politycznego dyskursu i rozwoju myśli. Poszukiwania nowej formuły dla państwa przemian wymagało starcia teorii z praktyką, pogodzenia interesów skrajnie różnych grup, jasnego określenia relacji państwo-obywatel, stworzenia podstaw nie tylko instytucjonalnych ale i „filozofii” państwa.

Przemiany polityczne zbiegły się w czasie z rewolucją przemysłową, która wyróciła do góry nogami dotychczasową rzeczywistość. Odesłała tym samym do lamusa historii długi, feudalny okres w historii świata. Rozwój przemysłu, komunikacji i miast doprowadził do głębokich przemian społecznych, które napędzały z kolei zmiany systemu politycznego. Procesy zachodzące w społeczeństwie angielskim doprowadziły do wytworzenia się nowych grup – w nomenklaturze marksistowskiej nazwanych burżuazją i proletariatem – dziś można by je sklasyfikować jako przemysłowo-miejską klasę średnią i pracowników przemysłowych. Obie coraz bardziej zdecydowanie starały się określić swoje miejsce w podziale dóbr i przywilejów.

Dominującą cechą stosunków społecznych w Anglii tego okresu było umacnianie się burżuazji. Należeli do niej najzamożniejsi fabrykanci, bankierzy, wielcy kupcy, armatorzy, rentierzy, właściciele plantacji w koloniach. Poniżej tej najbogatszej burżuazji znajdowała się znacznie liczniejsza warstwa średniej burżuazji: mniejsi fabrykanci, kupcy, pośrednicy, właściciele domów czynszowych. Jeszcze niżej stali drobnomieszczenie i uboższa część pracowników umysłowych. Mimo ogromnych bogactw największych rodzin arystokratycznych Anglii, burżuazja przewyższała arystokrację majątkiem i dochodami, zawdzięczając swoją pozycję rozwojowi handlu i przemysłu. Niejednokrotnie rekrutowała się z niższych warstw społeczeństwa³³.

W przypadku Anglii to rzeczona klasa średnia stała kołem zamachowym przemian. Efekty społeczne nowego, industrialnego ładu skruszyły dotychczasowe

³² Por. K. Pielniński, *Konserwatyzm jako oswajanie chaosu świata empirycznego*, Warszawa 1993, s. 8.

³³ H. Zins, *Historia Anglii*, Wrocław 2001, s. 291.

struktury społeczeństwa. Szczególnie dominująca rola tradycyjnej arystokracji została zagrożona³⁴. Jako grupa musiała ona podjąć próbę przywrócenia naturalnego – w jej mniemaniu – porządku. Co więcej, burzliwemu rozwojowi gospodarki narodowej towarzyszyło jednakże coraz to głębsze rozwarstwienie społeczeństwa i pauperyzacja jego uboższej części³⁵. Społeczne i polityczne procesy nabrały wyraźnej dynamiki. Świat ze zdumieniem obserwował proces, który historycy okrzyknęli rewolucją przemysłową – początkiem nowej epoki w historii nazwanej przez Alvina Tofflera wręcz przemysłową cywilizacją³⁶.

W tym burzliwym okresie J.S.Mill miał szczęście być poddanym brytyjskiej Korony. Dlaczego szczęście? Po pierwsze, mając na uwadze wydarzenia na kontynencie, pozwoliło mu to pozostać bardziej ich obserwatorem i komentatorem niż ich uczestnikiem. Miało to wymiar również w wymiarze światopoglądowych gdyż Kanał La Manche chronił go przed dość surową, reakcyjną ręką Kościoła. Po drugie, kraj w którym żył, w wymiarze społecznych, gospodarczych i politycznych przemian osiągnął już bardzo wiele. Na własne oczy obserwował mechanizmy rządzące handlem i rodzącym się rynkiem. Po trzecie, wyrósł i dojrzał w filozoficznej oraz ekonomicznej tradycji Wielkiej Brytanii, co bez wątpienia miało ogromny wpływ na ukształtowanie się jego myśli i wizji rzeczywistości. Wychowany był w tradycji liberalizmu i indywidualizmu ekonomicznego co już jako w pełni ukształtowanemu filozofowi nie przeszkadzało sprzeciwiać się ich najostrzejszym formom.

Twórczo zaakceptował i przysposobił nowy, brytyjski pomysł na świat – utilitaryzm. Może nie miał on doniosłości filozoficznej rewolucji Immanuela Kanta, bez wątpienia stanowił nieśmiertelny wkład w rozwój europejskiej cywilizacji. Stworzył spójną logicznie doktrynę, która mogłaby być źródłem prawd dla etyki, epistemologii i ekonomii. Bezkręśnie wierzył w potęgę ludzkiego rozumu i nauki, wierzył, że dzięki nim uda się zlikwidować większość niedoskonałości świata, jego twórczość cechował prawdziwy optymizm.

³⁴ Mieczysław Szerera we wstępie do, *Autobiografii Johna Stuarta Milla* definiuje ustrój państwowy Anglii jako „arystokratyczny w najgorszym tego słowa znaczeniu”. J.S. Mill, *Autobiografia*, Warszawa 1946, s. 5.

³⁵ L. Kasprzyk, *Idee społeczno-polityczne Herberta Spencera (rozprawa habilitacyjna)*, Kraków 1961, s. 3.

³⁶ Por. J. Szpak, *Historia Gospodarcza Powszechna*, Warszawa 2007, s. 47.

Był ostatnim przedstawicielem szkoły klasycznej w ekonomii, kontynuatorem Adama Smitha (1723-1790) i Davida Ricarda (1772-1823), od którego uczył się ekonomii bezpośrednio. Choć w powszechnej opinii był jedynie kontynuatorem, który w twórczej syntezie łączył nauki swojego mistrza, to uważa się go również za osobę, której poglądy cechowała wysoka oryginalność. Szczególnie na polu teorii wartości³⁷. W swoich przekonaniach sprzeciwia się jednak abstrakcyjnej metodzie swojego nauczyciela. Mill uważał, że należy analizować nie modelowe i teoretyczne, ale konkretne stosunki produkcji. Nakazywał badać wpływ instytucji politycznych i społecznych. Zastanawia się nawet nad rolą obyczajów w tych stosunkach³⁸. Szersza perspektywa zdecydowanie wyróżniała Milla od myślicieli okresu ekonomii klasycznej i przybliżała go do badaczy o wiele późniejszych.

Fundamentalne prawdy łączył z praktycznymi, najbardziej konkretnymi wnioskami³⁹. Nakazywał odwrócić wzrok od nieba, ontologicznych dysput i skierować go na ziemię. Mill to jedna z najznakomitszych postaci w dziejach brytyjskiego empiryzmu, która stanęła w obronie wiedzy opartej na doświadczeniu. Był wielkim wrogiem metafizyki. Odrzucał wszelkie idee wymykające się rygorom ścisłej naukowej metody. Od filozofii domagał się bezwarunkowej rzetelności. Jego wywody cechowała wręcz swoista kazuistyka i dokładność. Teoretyczne wywody starał się aplikować do konkretnych przypadków, co pozwalało mu nadać wymiar praktyczny (chciałoby się powiedzieć pragmatyczny) i osiągalny dla laika, który nie porusza się swobodnie po meandrach filozofii. To doktryna osadzona w rozumie praktycznym. Był pozytywny, nie oddalał się od faktów i rzeczywistości, starał się oczyszczać ludzkie umysły z fantazji i złudzeń. Jego wysiłki wydają się niestrudzone w budowie krytycyzmu i wysiłków myślenia, wszędzie tam gdzie myśl powinna pracować.

Przedmiotem zainteresowań swych dociekań J.S. Mill czyni postęp i rozwój. To one są, jego zdaniem, receptą na niedoskonałości świata. Nauka i wiedza stanowi w tej walce najpotężniejszy oręż. Działania człowieka dążyć zatem powinny do ich rozkwitu i powszechności. Stąd wiele czasu poświęca metodzie poznawczej. Z epistemologii czyni najważniejszą dziedzinę filozofii. Metodologia poznawcza, zasady logiki,

³⁷ R.B. Ekelund, R.D. Tollison, *The new political economy of J.S. Mill: The means to Social Justice*, The Canadian Journal of Economics, Vol. 9, No. 2 s.213.

³⁸ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, Warszawa 1981, s. 372.

³⁹ S. Filipowicz, *Historia myśli polityczno-prawnej*, Gdańsk 2003, s. 328.

sposoby rozumienia i przyswajania wiedzy, jej wartościowanie stają przedmiotem szczególnego zainteresowania.

Mill po dziś dzień jest jednym z kapłanów liberalizmu. Z jego osobą utożsamiane są wartości i zasady wręcz liberalizm definiujące. W literaturze okrzyknięty został „strażnikiem wolności”. Jego dzieła stanowią inspiracje dla kolejnych pokoleń polityków, naukowców czy filozofów.

Jego spuścizna rozbudza jednak pewną wątpliwość, która dotyczy jego twórczości i oryginalności. Wszak Mill nie jest twórcą utilitaryzmu - zaczerpnął go od J. Benthama. Kontynuował jedynie refleksje nad ekonomią, której uczył się od A. Smitha, Th. Malthusa i D. Ricardo (od tego trzeciego bezpośrednio). Na jego koncepcje polityczne największy wpływ miał A. Tocqueville, od którego skopiował wiele pomysłów. Sympatie socjalistyczne zaczerpnął od Th. Carlye’a czy H. Saint-Simona. Pamiętać należy, że początkowo był absolutnie zafascynowany filozofią pozytywistyczną A. Comta. Koncepcje wolności zaczerpnął od W. Humboldta, którego zresztą często w swoich dziełach przytacza.

Pytanie wydaje się więc zasadne. Rzeczywiście, w jego teoriach w sposób łatwy wskazać można źródła zewnętrznych inspiracji. Pamiętać jednak należy rzecz najważniejszą. Jako uważny i wrażliwy obserwator świata Mill stawia sobie za zadanie jego naprawę. Porzuca w punkcie startu ontologię – dziedzinę filozofii, która dzięki swej abstrakcyjności i specyfice stanowiła płodne pole twórczej eksploatacji. Kolejne, nawet najbardziej oryginalne założenia, nie naprawią świata. Odnajdywanie nowych form istnienia, metafizycznych bytów czy absolutów jest tak naprawdę bezcelowe. Nie spełnia najważniejszego kryterium utilitaryzmu. Zostaje więc etyka i epistemologia, które mogą – w jego rozumieniu – mieć charakter utilitarny, użyteczny.

Z niezwykłą precyzją adaptuje osiągnięcia innych. Poszukując formuły na lepszą rzeczywistość analizuje je i przetwarza. Nie tworzy dla samego aktu tworzenia. Nauka ma mieć charakter użytkowy. Dyskusje o formie rządów, wolności i handlu nie mogą być celem same w sobie. Niczym budowniczy tworzy budynek z niejednorodnych, pochodzących z różnych źródeł ale dostępnych materiałów – odkrywanie czy poszukiwanie nowych może zająć zbyt dużo czasu.

Umiejętnie i twórczo łączy je. Kreatywnie dopasowuje elementy nadając im nowe formy czy nawet właściwości. Dzięki stosowaniu odpowiednich technik jawi nam się konstrukcja równie eklektyczna, co oryginalna. Ta konstrukcja, to system filozoficzny Johna Stuarta Milla. Mimo, że zawiera w sobie wiele niedoskonałości to jest spójna logicznie i uporządkowana. Stworzona po to by zmieniać świat. Na lepsze.

John Stuart Mill był prawdziwym polihistorem i encyklopedystą. Jego utylitaryzm wykiełkował ze światopoglądu, którego granice wyznaczyły jego szczera ciekawość świata i – zdawałoby się – nieograniczona wyobraźnia. Dlatego, mając na celu dotarcie do istoty utylitaryzmu, nie da się uciec od całości jego dorobku. Jego spuścizna pozwala lepiej zrozumieć założenia doktryny utilitarnej, dzięki niej zrozumienie i interpretacja mogą być pełniejsze, a przez to prawdziwsze. Stąd potrzeba przedstawienia poglądów Johna Stuarta na temat państwa, społeczeństwa, ekonomii, prawa czy też polityki, wydaje się w pełni uzasadniona. Każda z tych dziedzin stała się przedmiotem zainteresowania, a warunki w nich panujące poddane zostały swoistemu aktowi adaptacji, niekiedy kreacji, na potrzeby zasady najważniejszej – zasady utilitarnej.

1.2 Życie i twórczość filozofa utylitarysty

Wiek XIX dla wielu nie był czasem zbyt łaskawym. Ówczesni na własne oczy obserwowali zmiany – wielkie przeobrażenia społeczne, które nie miały precedensu w historii. Nowe, wystawne, miejskie pałace kontrastowały z czworakami w robotniczych dzielnicach biedy. Anglia, a raczej znaczna część jej mieszkańców, zapłaciła dość wysoką cenę za swoją przemysłową rewolucję. Robotnicze obszary Albionu były nie tylko źródłem rodzącej się potęgi gospodarczo-politycznej, ale generatorem wszelkich możliwych społecznych dysfunkcji i patologii.

Właśnie w takich warunkach, na przedmieściach Londynu swoje pierwsze prace tworzył James Mill, syn szkockiego szewca. Na życie zarabiał pisząc artykuły, za które otrzymywał skromne wynagrodzenie. Niskie stawki jakie otrzymywał zmuszały go do podejmowania wielu zleceń, których liczba może świadczyć również o tym, że był cenionym autorem. Na utrzymaniu miał dużą rodzinę. Każdą wolną chwilę poświęcał

na prace naukową. Dużą troskę przejawiał również w przedmiocie należytego wykształcenia dzieci.

Spośród liczego potomstwa malutki John Stuart szybko stał się ulubieńcem ojca. Jako faworyt ojca nieustannie spędzał z nim czas. Niejednokrotnie bywało, że po drugiej stronie stołu przy którym pracował James, zasiadał właśnie on. Surowy i pilny ojciec nie uznawał za konieczne pozwalać na oddawanie się małemu Johnowi dziecięcym, błogim psotom. Po stronie stołu kilkuletniego syna nie było ani jednej zabawki, ani kolorowych wycinanek. Mały sześciolatek nie bawi się, ani nie oddaje dziecinnyim igraszkom. Wręcz przeciwnie - czyta Platona i to w oryginale: po grecku! Dialogi platońskie przynoszą mu jednak spore trudności gdyż nie istnieje jeszcze nawet słownik grecko-angielski⁴⁰. W późniejszym życiu ubolewa, że nie znał jeszcze łaciny gdyż słownik angielsko-łaciński już istniał.

Od najmłodszych lat uczył się też arytmetyki. Przez pełne oddanie się nauce w wieku siedmiu lat poznał niemal już wszystkie dialogi Platona. Wówczas przystąpił do nauki łaciny (Mill pisze „dopiero w wieku ośmiu lat”⁴¹) i studiów nad rzymskimi myślicielami, wolny czas spędzał na nauce geometrii, chemii i fizyki (pisał, że najważniejszą zasadą ojca był zakaz tracenia czasu i nakaz ciągłego działania⁴²). Jedną z niewielu książek, która nie wpisywała się w kanon wychowawczy ojca był „Robinson Crusoe” Daniela Defoe.

Studia młodego uczonego w dziedzinie matematyki i nauk ścisłych dotrzymywały tym z dziedziny nauk duchowych. W dziewiątym roku życia rozprawił się już z całą matematyką elementarną, wliczając w to całą trygonometrię sferyczną oraz geometrię analityczną. Jako dziesięcioletek opanował rachunek nieskończoności Eulera i spokojnie mógł się zabrać do teorii fluksji (rachunku różniczkowego) uzupełniając zdobytą wiedzę o elementy astronomii i mechaniki⁴³. Prawdopodobnie tak solidne podłoże wykształcenia z zakresu matematyki miało stworzyć idealne warunki dla rozwoju talentów logiki.

⁴⁰ J.S. Mill zaczął uczyć się greki w wieku 3 lat. Wiadomość ta została mu przekazana gdyż sam był zbyt mały aby pamiętać od kiedy zaczął się uczyć tego języka J.S. Mill, *Autobiografia*..., s. 7.

⁴¹ J.S. Mill, *Autobiografia*..., s.35.

⁴² Tamże, s. 34.

⁴³ S. Seanger, *John Stuart Mill*, Warszawa 1904, s. 29.

Nigdy nie miał wakacji, aby przypadkiem, jak przestrzegał jego ojciec, - nie utracił przyzwyczajenia do pracy i nie zasmakował w próżniactwie. Choć budziło to w nim frustrację, był wdzięczny ojcu za tę naukę. Mawiał: „uczeń, od którego nigdy nie wymaga się niczego takiego, czego nie może zrobić, nigdy nie robi tego wszystkiego co uczynić może”⁴⁴. Metody wychowawcze ojca, Jamesa Milla nazywane zostały nawet „hodowlą” małego Johna⁴⁵ i porównywane do ciężkiego eksperymentu pedagogicznego, którego syn był tylko biernym przedmiotem⁴⁶. Tym bardziej, że zgodnie z relacjami Mill wcale nie wykazywał nadzwyczajnych zdolności (szczególnie nie miał pamięci do drobiazgów), choć jak później stwierdził, tak wczesna edukacja dała mu przewagę ćwierćwiecza nad rówieśnikami.

Ojciec Johna Stuarta - James Mill, był jednym z twórców utylitaryzmu i wychowywał syna w duchu tego systemu filozoficznego. Wywarł duży wpływ nie tylko na ówczesnych ale i późniejszych myślicieli, aktywnie uczestniczył w życiu publicznym Anglii, jego przekonania posłużyły brytyjskim parlamentarzystom przy sporządzaniu wielu ustaw. Był bliskim przyjacielem Davida Ricardo i Jeremy Bentham. W związku z licznym potomstwem zmuszony był do ciągłej pracy, co nie przeszkadzało mu oddawać się swoim pasjom: pisaniu i nieustannym rozmyśleniom. Znaczną część życia poświęcił napisaniu „Historii Indii”, którą to, jego syn uważał za rozprawę niemal perfekcyjną.

Młody Mill sam o sobie mówił, że chciałby być reformatorem świata⁴⁷. „Przez szereg lat myśl o powszechnym postępie i moim udziale wraz z innymi o ten rozwój, wydawała mi się najzupełniej wystarczająca do uczynienia całego życia interesującym i ożywionym”⁴⁸. Był to jego prawdziwy cel życia. Wydawać się może, że każda podejmowana przez niego aktywność miała na celu „ulepszanie świata”.

Tę ambicję rozbudził w nim właśnie ojciec. Jako nauczyciel i wychowawca kształtował go na swoje podobieństwo; przymuszał do ćwiczeń i studiów, chciał z niego uczynić filozofa, utylitarystę, liberała i metodologa. Ojciec wychowywał go sam, separując Johna niemal całkowicie od otoczenia. Od najmłodszych lat narzucił synowi ostry reżim wychowawczy, który koncentrował się na jego edukacji i niemal całkowicie

⁴⁴ A. Sikora, *Od Heraklita do Husserla*, Warszawa 2001, s. 348.

⁴⁵ J.S. Mill, *Autobiografia...*, s. 9.

⁴⁶ S. Seanger, *John Stuart ...*, s. 33.

⁴⁷ A. Sikora, *Od Heraklita do Husserla*, Warszawa 2001, s. 348.

⁴⁸ J.S. Mill, *Autobiografia...*, s. 100.

ignorował jego rozwój fizyczny i emocjonalny. Już w dzieciństwie starał się w maksymalny sposób stymulować samodzielność myślenia syna w stawianiu hipotez i kreowaniu własnych osądów⁴⁹. Bez wątpienia odniósł sukces gdyż, mimo oddania Johna Stuarta dla ojca i jego dzieł, potrafił on jednak spojrzeć na nie krytycznie⁵⁰. Ojciec z pewnością byłby z tego dumny.

Gdy James Mill czuł zbliżający się kres swojego życia, Mill pisał o ojcu: „Głównym jego zadowoleniem, gdy poznał, że zbliża się koniec, była myśl o tym, co zdziałał, aby uczynić świat lepszym, niż go zastał, a głównym żalem z powodu uciekającego życia to, że nie miał czasu zdziałać więcej⁵¹”. Mill przyznaje jednak, że to, czego najbardziej brakowało mu w podejściu ojca to czułość. Píše, że jeśli nie może powiedzieć, że kochał ojca to jednak pewne, że był mu bardzo oddany⁵². Przekazy z czasów współczesnych Millowi, które zachowały się do dzisiaj zacierają prawdziwe wyobrażenie o nim: oprócz pochłaniającej filozoficzne rozprawy maszyny to wielbiciel poezji, wyjątkowo wrażliwi na uroki przyrody⁵³.

Do edukacji syna James Mill zaangażował wszystkie siły – w tym swoich przyjaciół. Dzięki temu J.S. Mill nauki ekonomii pobierał od samego Davida Ricardo, którego nazywa „najdroższym” przyjacielem swojego ojca⁵⁴. Wiele czasu zabierały mu również spotkania z J. Benthamem (1748-1832), co jak tłumaczył, również wynikało z zażyłości jaka łączyła go z jego ojcem. Przyjaciół ojca - Bentham, jak się wydaje, wywarł przemożny wpływ na młodego J.S. Milla. Lekcje te zapamiętał bardzo dobrze gdyż później wspominał, że „zawsze uczono mnie przykładąć do wszystkiego benthamowską miarę największej szczęśliwości⁵⁵. „Zasada użyteczności, pojęta tak, jak ją Bentham pojmował [...] stała się kluczem do sklepienia ponad poszczególnymi częściami składowymi mej wiedzy i wiary. Nadała ona jednolitość mym pojęciom o rzeczach. Posiadłem teraz zwarte zapatrywania, miałem doktrynę, filozofię i wiarę, której propagandę można było uczynić celem zewnętrznego życia⁵⁶”.

⁴⁹ R. Ludwikowski, J. Woleński, *J. S. Mill*, Warszawa 1979, s. 8.

⁵⁰ Por. J.S. Mill, *Autobiografia...*, s.112.

⁵¹ Tamże, s.139.

⁵² Tamże, s. 59.

⁵³ S.Seanger, *John ...*, s. 28.

⁵⁴ J.S. Mill, *Autobiografia...*, . 60.

⁵⁵ Tamże, 68.

⁵⁶ Tamże, 68-69.

Podczas pobytu w Paryżu mógł bezpośrednio skonfrontować swoją wiedzę z J.B. Sayem (1767-1832), który był w tym czasie pierwszym we Francji wykładowcą ekonomii politycznej. Na poważną próbę w dyskusjach wystawiał go również K.H. de Saint-Simon (1760-1825), prekursor socjalizmu utopijnego, którego idee wywarły na Millu niemałe wrażenie, o czym przekonać się możemy w jego dziełach. Pobyt we Francji rozbudził w nim dwie namiętności: spokojne życie na wsi oraz ciekawość poznawania świata, którego dokonywać miał właśnie przez podróże. Choć obowiązki nie pozwalały mu zbyt się im oddawać to jednak wykorzystywał do tego każdą, wolną chwilę. Mill był z najwcześniejszej młodości gorliwym turystą i zbieraczem roślin; pośrednią przyczyną jego śmierci była wycieczka botaniczna na trzy dni przed jego zgonem⁵⁷.

Mill pozostawał również przez dłuższy okres pod wpływem pozytywizmu A. Comte'a (1798-1857). Funkcjonalna rola nauki w rozwoju ludzkości jaką Comte jej przypisywał zrobiła na nim duże wrażenie. Doskonale wpisywała się w doktrynę utylitarną. „Byłem długo gorącym wielbicielem pism Comte'a, zanim wszedłem z nim w stosunki, a nawet do końca nie widziałem go na oczy⁵⁸” – pisał. Uznaje się, że to właśnie Mill sformułował angielską wersję pozytywizmu i rozwinął pozytywistyczną teorię nauki⁵⁹. Stanowisko pozytywistyczne, opierające się na osiągnięciach nauk przyrodniczych i poglądach biologicznych stało się później podstawą dla stworzonego przez Herberta Spencera (1820-1903) systemu filozoficznego⁶⁰.

Korespondencyjna zażyłość naukowa jaka łączyła obu panów powoli aczkolwiek systematycznie zanikała, aż ostatecznie utracili jakikolwiek kontakt⁶¹. Ich drogi rozeszły się w wyniku coraz większego krytycyzmu Milla dotyczącego dzieł swojego kolegi. „System polityki pozytywnej” Comta nazwał najznakomitszym systemem duchowego i świeckiego despotyzmu, jaki kiedykolwiek wyszedł z mózgu ludzkiego, z wyjątkiem może głowy Ignacego Loyoli. Krytyczne spojrzenie na dzieła swojego kolejnego mistrza była przejawem coraz większej dojrzałości i samodzielności Johna Stuarta.

⁵⁷ S.Seanger, *John Stuart ...*, s. 28.

⁵⁸ J.S. Mill, *Autobiografia...*, s.143.

⁵⁹ H. Zins, *Historia...*, s. 278.

⁶⁰ Tamże, s. 307.

⁶¹ Zob., *The Earlier Letters of John Stuart Mill 1812-1848* (red. F. E. Mineka) [w:] *Collected Works of John Stuart Mill*, Vol. XIII, Toronto 1963.

O swoim dotychczasowym mistrzu pisał: „system, przy którym jarzmo opinii publicznej, kierowanej przez zorganizowane ciało duchowych nauczycieli i przywódców, byłoby nałożone na każdą działalność – o ile to w ludzkiej mocy – na każdą myśl każdego członka społeczności, i to tak co do spraw obchodzących go tylko osobiście, jak co do tych, które zatrącają o interesy innych. Dzieło to jest słupem ostrzegawczym, co dzieje się, gdy ktoś przy swoich rozumowaniach straci z oczu wartość Wolności i Indywidualności⁶²”. Pomimo tak zdecydowanego rozprawienia się z dziełami francuskiego pozytywisty, jego twórczość wycisnęła jednak piętno na światopoglądzie wielkiego utylitarysty.

Odseparowanie człowieka od zewnętrznego świata musiało doprowadzić do dysfunkcji społecznych. J.S. Mill, jak sam przyznawał, nie miał zdolności przyciągania ludzi – nie miał osobowości wodza, ani lidera. Na jesień życia odgradzał się od otoczenia twierdząc, że spotkania towarzyskie są po prostu stratą czasu. W 1822 roku założył towarzystwo, którego celem było skupienie ludzi o zbliżonych do niego poglądach - utylitarystów. Miało być ono forum do wymiany myśli oraz podstawą instytucjonalną do dalszego działania. Niestety liczba członków nigdy nie doszła do dziesięciu (być może przyczyną była pora spotkań – członkowie stowarzyszenia spotykali się wcześniej rano przed pracą!). Należały jednak do niego postacie, których kariery potoczyły się bardzo dobrze: W.E. Tooke, W. Ellis, G. Graham, J.A. Roebuck. Do szerszego grona przyjaciół należeli: Jerzy Grote, John i Charles Austin, T.B. Macaulay (1800-1859).

W maju 1823 roku, dzięki pomocy ojca, uzyskał posadę, której oddał prawie całe swoje życie. Choć jego pierwotnym planem było wstąpienie między szeregi palestry to karierę zawodową rozpoczął w biurze korespondencji Kompanii Wschodnioindyjskiej, którego już wkrótce został kierownikiem. Dzięki swym zdolnościom i pracowitości szybko osiągał coraz to wyższe stopnie w hierarchii administracyjnej instytucji. Obowiązki, które na niego nałożono nie były w stanie wypełnić całkowicie jego czasu spędzonego za biurkiem. Stąd zarówno „System logiki” jak i „ polityczna” powstały w czasach urzędowych⁶³.

⁶² J.S. Mill, *Autobiografia...*, s. 145.

⁶³ S.Seanger, *John...*, s. 53.

Przywiązanie do miejsca, w którym pracował stało się szczególnie widoczne gdy rząd Palmerstona⁶⁴ postanowił zlikwidować Kompanię. Stał się kierownikiem głównej akcji opozycyjnej przeciw temu pomysłowi. Uruchomił wszystkie swoje kontakty, opracował wiele artykułów, w których podkreślał bezsensowność tego posunięcia, co jednak nie uchroniła Kompanii od politycznego unicestwienia.

Przez cały okres pracy zawodowej doksztalał się i publikował. Chętnie uczestniczył w debatach i spotkaniach, których tematem były zagadnienia z zakresu ekonomii, polityki, psychologii czy filozofii. Współpracował oraz współuczestniczył w redakcji wielu gazet: „Treveller”, „Morning Chronicle” oraz „Westminster Review”⁶⁵. Artykuły Johna dotyczą najczęściej przedmiotów religijnych, politycznych, prawniczych i ekonomicznych (o prawach zbożowych)⁶⁶. Dawało mu to możliwość nie tylko uzyskiwania środków do życia, ale również dotarcia do szerszego odbiorcy. Mill rezygnował niekiedy nawet z honorariów aby poszerzyć zakres odbiorców swoich dzieł.

Coraz większa popularność sprawiła, że zaproponowano mu kandydowanie do Izby Gmin, którą to propozycję przyjął. Został wybrany jako poseł westminsterski i przystąpił do lewego skrzydła stronnictwa liberalnego, pozostającego pod przywództwem Gladstonea⁶⁷. W parlamentarnej pracy zajmował się prawem regulującym ochronę ubogich, poprawą losu robotników, oświatą oraz reformą administracji kolonialnej w Irlandii (był bardzo przez Irlandczyków lubiany), w której polecał przeprowadzić rewolucję ustroju rolnego. Przekonywał również do wprowadzenia ograniczeń władz wojskowych we wszystkich koloniach, które były źródłem wielu nadużyć i wstrząsających opinią publiczną skandali. Sprawy, którymi się zajmował, świadczyć mogą o tym, że Mill nie wahał się poświęcać inicjatywom niepopularnym, o ile tylko uważał je za słuszne. W kolejnych wyborach odniósł jednak porażki, co skłoniło go do wycofania z polityki.

Bez wątpienia największy wpływ na dzieła Milla wywarł jego ojciec. Właściwie autobiografia Johna Stuarta stanowi apoteozę i pomnik jego ojca - Jamesa. Jego surowe metody wychowawcze – stojące zdawałoby się w sprzeczności z większością zasad

⁶⁴ Henry John Temple wicehraba Palmerston (1784-1865).

⁶⁵ Początkowo pismo to wychodziło pod nazwą London and Westminster Review i było uważane za organ prasowy radykałów angielskich.

⁶⁶ Zob. J.S. Mill, *Newspaper Writings* [w:] *The Collected Works of John Stuart Mill*, Vol XXII-XXV, Toronto, Londyn 1986.

⁶⁷ William Ewart Gladstone (1809-1898), jeden z najbardziej znanych polityków Partii Liberalnej w Wlk. Brytanii w XIX wieku, wielokrotny premier.

wychowawczo-edukacyjnych przyniosły jednak wyśmienity rezultat. Wynikało to z wielu powodów. Z pewnością do najważniejszych należała wyjątkowa więź która ich łączyła. Szczera bliskość duchowo-intelektualna, która połączyła ojca i syna była wyjątkowa silna. Wspólne spacerowanie, razem wykonywana praca, rozmowy, a przede wszystkim ciągła uwaga poświęcona synowi wytworzyła prawdziwą wdzięczność i przywiązanie J.S. do ojca. Z całą pewnością w relacji tej brakowała emocji, o którą wobec autorytetu ojca John nie miał prawa się upomnieć, a której z pewnością mu brakowała. Przyznać należy, że mimo tak niewdzięcznemu dzieciństwu J.S. Mill nie okazywał zachowań mogących być następstwem uszczerbków emocjonalnych ani psychicznych, co raczej bywa normą w tego typu przypadkach.

Drugą osobą, która wywarła największy wpływ na jego twórczość była Harriet Taylor (1807-1858), znana bojowniczką o prawa kobiet. Zgodnie z wyznaniem Milla była ona jego przyjaciółką będąc jeszcze młodą kobietą, zapewnia przy tym, że nigdy nie nadużył tej relacji. Prawdziwe uczucie zrodziło się w nich po śmierci męża Harriet, o którym wypowiadał się z ogromnym szacunkiem. Wydaje się, że było to uczucie prawdziwe, oparte na intelektualnym zrozumieniu, wspólnych zainteresowaniach i pasji. Mill pisał o niej: „Choć całe lata upłynęły od mego poznania się z panią Taylor, zanim stosunki nasze stały się zażyłe, to jednak bardzo rychło nabrałem przekonania, że jest ona najbardziej godna podziwu ze wszystkich osób, jakie znałem kiedykolwiek⁶⁸”.

Twierdził, że wnosi do jego prac „pierwiastek ludzki”, jest nie tylko natchnieniem, „nieomylnym doradcą”, „apostolem postępu”, ale i szczerym recenzentem. „Pamięć o niej jest mi religią, a jej pochwała najwyższą miarą, wedle której usiłuję regulować swe życie⁶⁹” – pisał. Wyznania takie, których nie powstydziliby się najwięksi romantycy epoki świadczyć mogą o prawdziwej wrażliwości Milla, rzeczywistej potrzebie ciepła i uczuć, którymi tak skąpo był w swoim życiu obdarzany. Największy wpływ Harriet Taylor wywarła oczywiście na przeświadczenie Milla o roli i statusie kobiet w społeczeństwie. W bardzo szybkim czasie stał się on jednym z największych wojowników o ich prawa.

Niestety związek małżeński trwał stosunkowo krótko – siedem i pół roku. Bez wątpienia Mill śmierć małżonki przeżył dużo bardziej niż śmierć ojca. „Nie mogę

⁶⁸ J.S. Mill *Autobiografia...*, s.126.

⁶⁹ Tamże, s.168.

znaleźć słów, które by opisały w najłżejszej nawet mierze, czym ta strata była i jest⁷⁰” – pisał. Uczucie, które do niej żywił, spłynęło na jej córkę z pierwszego małżeństwa – Helenę Taylor⁷¹. To ona stała się teraz najbliższą osobą dla Johna Stuarta. To właśnie ona namówiła ojczyma do napisania „Poddaństwa kobiet”. Było to ostatnie dzieło wielkiego filozofa, który ostatnie lata swojego ciekawego, ale jakże surowego życia spędził w samotności, otoczony na szczęście szczerą sympatią i ciepłem pasierbicy. Zmarł w 1873 roku.

J.S. Mill żył 67 lat. Swoim życiem złożył świadectwo pracowitości i umiejętności poświęcenia się dla spraw innych. Stworzył dzieła, które na zawsze odmieniły postrzeganie rzeczywistości oraz wskazały nowe źródła jego poznania. W ostatnich momentach swojego życia, gdy usłyszał, że jego stan zdrowia jest już w stanie krytycznym wypowiedział słowa: „Dzieło moje skończone”.

1.3 Empiria jako instrument naukowego poznania

W. Tatarkiewicz pisał, że postęp wiedzy dokonuje się przez analogię lub indukcję; przebiega od szczegółu do innego szczegółu i od szczegółów do ogółu. Indukcja jest pierwotna względem dedukcji. Tylko przez indukcję dojść możemy do twierdzeń ogólnych. Najpierw trzeba indukcyjnie dojść do twierdzeń ogólnych, by potem dedukcyjnie wywodzić z nich dalsze twierdzenia⁷². Szczególnie w ekonomii politycznej jako nauce empirycznej postulat dedukcji są wynikiem indukcji opartej na obserwacji⁷³. Rozważaniom nad *modus operandi* Mill poświęcił znaczną część swojego życia. Największym jego dziełem z zakresu filozofii poznawczej był: „System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej”. W przeciwieństwie do innych filozofów swoje dzieła pisał

⁷⁰ Tamże, s.161.

⁷¹ To właśnie Helena Taylor stała się spadkobierczynią praw do dzieł Milla. Pierwsze wydania „Autobiografii” pozbawione były fragmentów, na których publikację nie zgadzała się Helena. Wzbudzało to wielkie zainteresowanie wielu poszukiwaczy sensacji, którzy spodziewali się odkrycia pikantnych szczegółów z życia wielkiego filozofa. H. Taylor pełne wydanie zezwoliła wydać dopiero po swojej śmierci. Szybko okazało się, że wyciętymi fragmentami były... pochwały i wyrazy uznania jakimi Mill obdarzył swoją pasierbicę.

⁷² W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii T.3*, Warszawa 1983, s.30-31.

⁷³ J. Semkow, *Spór o metodę – Teoriopoznawcze i metodologiczne aspekty ekonomii politycznej*, Warszawa 1974, s. 99.

dość zrozumiale, aby – jak zostało zauważone – można było mu wykazać sprzeczności⁷⁴.

Pod wpływem nauk ojca Mill przez całe życie interesował się empirią - próbował odpowiedzieć sobie na pytania: w jaki sposób można poznać świat, jakie sposoby pozwalają na uzyskanie jego prawdziwego obrazu i zrozumienie jego mechanizmów. Z metodologii uczynił swoją prawdziwą pasję. Wierzył, że to właśnie ta dziedzina filozofii, w przeciwieństwie do ontologii, ma do odegrania w życiu wiodącą rolę.

Jego największe, traktujące w tym przedmiocie dzieło: „System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej”⁷⁵ stanowi prawdziwy testament metodologiczny Milla. Podnosi w nim dawny sztandar filozofii empirycznej. „Logika” Milla – jak pisał A. Raciborski w końcu XIX wieku – jest jedną z najbardziej znanych prób oparcia teorii poznania wyłącznie na zasadach sensualistyczno-empirystycznych. Dzieło to uważane jest nie tylko jako najlepszy zbiór zasad indukcji, które najznakomitsi badacze przyrody częścią teoretycznie przedstawili, częścią w praktyce używali; ale prócz tego jako genialną próbę pogodzenia tych zasad z logiką sylogistyczną⁷⁶. Z kolei jak pisze J. Łoś, od czasu wydania tego dzieła nikt nie powiedział o analizie metodologicznej Milla więcej ani lepiej od samego autora i to pomimo rozwoju nauk metodologicznych⁷⁷.

Pierwsze wydania „Zasad logiki” wywołały dość szeroki oddźwięk. Sięgali po nie również czytelnicy z poza hermetycznego środowiska filozofów i logików. Dzięki temu książka w rzeczywisty sposób kształtowała wyobrażenia i nakreślała kierunki rozwoju. Dla szerokiego grona czytelników stała się „instrukcją” metodologiczną, odciskając tym samym swoje piętno na przeobrażeniu epoki.

Ogólnie rzecz ujmując, zadaniem jakie w tym dziele Mill przed sobą postawił, było analiza sposobów zdobywania wiedzy. W obrębie tej problematyki znalazły się – obok teorii rozumowań (dedukcyjnych i indukcyjnych) – rozważania na temat relacji między językiem a ujmowaną w tym języku rzeczywistością; na temat struktury nauk oraz zadań przez nie realizowanych, wreszcie – na temat całego bogactwa czynności

⁷⁴ J.S. Mill, *Autobiografia*..., s. 24.

⁷⁵ Zob. J.S. Mill, *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, Warszawa 1962.

⁷⁶ A. Raciborski, *Podstawy teorii poznania w „Systemie logiki dedukcyjnej i indukcyjnej” J.S. Milla T.1*, Lwów 1886, s. 19.

⁷⁷ J. Łoś, *Podstawy analizy metodologicznej kanonów Milla*, Lublin 1948, s. 269.

„kreujących” wiedzę jak: definiowanie, klasyfikowanie, opisywanie, obserwacja, eksperyment, weryfikacja itp. Wykształcenie i edukacja miała być, według jego przekonania – dźwignią i kołem zamachowym rozwoju. Stąd doskonalenie aparatury i narzędzi naukowo-badawczych musiało być naturalnym przedmiotem zainteresowania Johna Stuarta.

Wszystkie z tym związane kwestie Mill podejmuje śmiało i odważnie nie cofając się przed trudnymi i skomplikowanymi problemami. Jak przystało na przyzwoitego utilitarystę, Mill swoim przemyśleniom nadaje formę w miarę przejrzystą i czytelną. Klarowna reguła obrona w trakcie sporządzania wykładu pozwala czytelnikowi na zrozumienie treści bez potrzeby wykorzystania skomplikowanych komentarzy i interpretacji. Wobec niewątpliwych zalet dzieła, za największy zarzut uznać można właśnie zbyt namiętne zainteresowanie wszystkimi możliwymi aspektami przedmiotu. Doprowadziło to do powstania rozprawy, która swym zainteresowaniem obejmuje niejednorodną, ogromną przestrzeń poznawczą.

W teorii poznania, do najważniejszych osiągnięć Milla niewątpliwie należy zaliczyć teorię indukcji (tzw. teoria indukcji eliminacyjnej – samą indukcję nazywa uogólnieniem doświadczenia). Koncepcja millowskiej indukcji wyrasta z poglądu na cele nauki i charakter ustalanych przez nią praw. Umiłowanie do doświadczenia wynosi z tradycji brytyjskich, radykalnych empiryków. Jaki w takim wypadku jest cel nauki? Według Milla jest nim wykrywanie związków przyczynowych, a prawo nauki to wypowiedź, które zachodzenie takiego związku konstatuje.

Nie ma zaś innego sposobu na wykrywanie zależności przyczynowych, jak tylko – przez indukcyjne uogólnianie umiejętnie dobranych obserwacji dotyczących następowania po sobie zdarzeń⁷⁸. „Znaleźliśmy, że wszelkie wnioskowanie, a co za tym idzie, wszelki dowód i wszelkie odkrywanie prawd, nieoczywistych samym przez się, polega na indukcjach i na interpretacji indukcji; znaleźliśmy, że wszelkie nasze poznanie nieintuicyjne przychodzi wyłącznie z tego źródła⁷⁹”.

Wynika więc z tego, że wnioskowanie indukcyjne jest jedyną metodą uzyskiwania praw nauki, a konkluzja tego wnioskowania stwierdza zachodzenie związku przyczynowego między dwoma rodzajami zjawisk. „Indukcja jest procesem

⁷⁸ Zob. J.S. Mill, *System logiki...*

⁷⁹ Tamże, s. 441.

wnioskowania; przechodzi ona od tego, co znane, do tego, co nieznanne; i żadna operacja umysłu, która nie obejmuje wnioskowania, żaden proces, w którym to, co wydaje się konkluzją, nie jest szersze niż przesłanki, z jakich jest wysnuta, nie podpada pod to znaczenie tego terminu⁸⁰”. Teza ta wydaje się mieć jednak zabarwienie zawężające gdyż nie każde prawo nauki musi określać związek przyczynowy. Poza tym, każda indukcja może być ujęta w formę sylogizmu, które to nawiązanie uznawane jest również za jedno z większych osiągnięć Milla⁸¹.

Celem indukcji rozumianej jako poszukiwanie przyczyn jest wyodrębnienie takiego zjawiska, po którym zjawisko zwane skutkiem następuje bezwarunkowo. Innymi słowy zadaniem logika jest odnalezienie rzeczywistego źródła, przesłanki, która doprowadziła do wystąpienia konkretnego skutku. Jak taką przyczynę odnaleźć? Na tym właśnie polegała nowatorskość metody Milla.

Idea indukcji eliminacyjnej (ściślej: dwóch jej głównych reguł: mianowicie tzw. kanonu jedynej zgodności oraz kanonu jedynej różnicy) polega na tym, że obserwacja pozwala na wyciągnięcie wniosków negatywnych. Badanie polega na wypisaniu przykładowo kolejnych przyczyn: A_1, A_2, A_3 oraz skutków a_1, a_2, a_3 . W przypadku próby odnalezienia przyczyny wystąpienia skutku a_1 badamy, które z przyczyn wystąpiło, a które nie. Kolejne eliminowanie przyczyn, tudzież skutków spośród wybranych zbiorów pozwala określić które zdarzenia mogą być przyczyną skutku i, analogicznie, jaki skutek nastąpi w przypadku wystąpienia danej przyczyny. Rozumowanie to pozwala więc zarówno na znalezienie przyczyny zdarzenia, jak i skutku zdarzenia.

Przykład I – prowadzimy obserwacji szeregu zjawisk A i badamy, które jest przyczyną skutku a.

$$A_1, A_2, A_3 \dots A_n ; a$$

Jeśli będziemy eliminować poszczególne przyczyny i zauważymy, że (* oznacza niewystąpienie zjawiska):

$$A_1, *A_2, A_3 \dots A_n ; *a$$

⁸⁰ Por. Tamże, s. 449.

⁸¹ Por. J. Łoś, *Podstawy...*, s. 270.

nie wystąpienie zjawiska A_2 wiąże się z niewystąpieniem skutku a to odnaleźć można w ten sposób związek przyczynowy – jest to tzw. kanon jedynej różnicy. Dzięki takiej obserwacji możliwe jest stwierdzenie wniosku pozytywnego tj. zjawisko A_2 jest przyczyną skutku a. Inaczej mówiąc, kanon jedynej różnicy opiera się na prostym wnioskowaniu: nie ma przyczyny nie ma skutku.

Przykład II

Prowadzimy dwie obserwacje, w których obserwujemy, że:

- I. $A_1, A_2, *A_3 ; a$
- II. $A_1, *A_2, A_3 ; a$

Na podstawie tego doświadczenia stwierdzić należy, że skutek występuje pomimo nie wystąpienia przyczyny A_2 i A_3 . Rzeczywistą przyczyną wystąpienia skutku a jest zatem wystąpienie przyczyny A_1 – jest tzw. kanon jedynej zgodności. Metoda ta nie jest doskonała, gdyż wystąpienie skutku nie jest zagwarantowane wystąpieniem wskazaną przyczyną. Mogła ona być spowodowana występowaniem zjawiska, które nie było brane pod uwagę.

Kanon jedynej różnicy wydaje się być bardziej wiarygodny w stawianiu pozytywnych tez, choć dzięki odpowiedniej konfiguracji kanon jedynej zgodności może również zwiększyć szansę uzyskania prawdziwego wyniku. Mill przewidział również sytuację, w której nie jest możliwe wykorzystanie kanonu jedynej różnicy - np. nie da się wyeliminować w badania jednego zjawiska (choćby ze względów praktycznych). Dlatego sformułował połączony kanon zgodności i różnicy, którą to Mill uważał, drugim – po kanonie jedynej różnicy – najskuteczniejszym narzędziem badania indukcyjnego. Opracował on również kanon reszt oraz kanon zmian towarzyszących, które to z racji wymienionych powyżej nie będą przedmiotem uwagi.

Metody Milla, pomimo upływu znacznego czasu, nie tracą na aktualności. Choć posiadają pewne wady mogą stanowić inspirację oraz nadają pewną wyobraźnię indukcyjną badaczowi. Powiedziane było również, że w „Systemie logiki” podjęta była próba ujęcia indukcji w formę sylogizmu. Mill marzył o stworzeniu systemu dedukcyjnego praw przyrody. Orientując się, że wiele praw przyrodniczych powiązanych jest między sobą związkami wynikania logicznego, uważa on, że ostateczną formą nauk przyrodniczych winien być system, w którym z niewielu praw

podstawowych, uzasadnionych w jak najbardziej pewny sposób indukcyjny, wynikałyby wszystkie inne prawa drogą rozumowania dedukcyjnego⁸².

Cechą wspólną dla przymysłów Milla był również sprzeciw wobec apriorycznej szkoły poznania. „Niemiecki czyli aprioryczny pogląd na wiedzę ludzką i na zdolności poznawcze będzie prawdopodobnie przez długi czas jeszcze (choć spodziewajmy się, w coraz mniejszym stopniu) panował wśród tych, którzy zajmują się tego rodzaju dociekaniem, tak tu, jak na kontynencie. Ale „System logiki” dostarczał, czego bardzo były potrzebne: podręcznika przeciwnej doktryny, tej, która wyprowadza wszelką wiedzę z doświadczenia, a wszelkie właściwości intelektualne i moralne z kierunku nadanego asocjacji⁸³” – pisał. Skrajny sensualizm oraz empiryzm był postrzegany również jako słabość jego rozprawy⁸⁴. Jego dzieło sprzeciwiało się wielkiej rewolucji poznawczej Immanuela Kanta. Złośliwi twierdzili nawet, że postawa Milla wynika z faktu, że wielkiego myśliciela z Królewca po prostu nie rozumiał.

Mill nie miał w zwyczaju pozostawać dłużny swoim oponentom. Pisał: „pojęcie, że prawdy zewnętrzne w stosunku do umysłu mogą być poznawane przez intuicję i świadomość niezależnie od obserwacji i doświadczenia, jest wedle mego przeświadczenia główną podporą intelektualną mylnych doktryn i złych urządzeń. Dzięki tej teorii wszelkie zadawnione wierzenie i każde silne poczucie, którego początek jest niepamiętny, jest wolne od obowiązku rozumowego usprawiedliwienia się i staje się samo swym własnym wszechwystarczającym poręczeniem i usprawiedliwieniem. Nigdy nie było tak doskonałego narzędzia do uświęcania wszelkich głęboko zakorzenionych przesądów⁸⁵”. To właśnie aprioryczna szkoła poznania była źródłem utrwalania mylnych wyobrażeń czy wierzeń, które niejednokrotnie stawały na drodze nauki i rozwoju.

Reguły poznania rzeczywistości stanowią przedmiot zainteresowania filozofów i myślicieli od wieków. Teorii dotyczących możliwości pojęcia prawd i rzeczywistego obrazu świata było wiele: rozum, objawienie, intuicja, wiedza aprioryczna, doświadczenie..itd. Mill, który wyrósł z środowiska i tradycji empiryków angielskich

⁸² J. Łoś, *Podstawy...*, s.271.

⁸³ J.S. Mill, *Autobiografia...*, s.150.

⁸⁴ Por. A. Raciborski, *Podstawy...*, s. 29.

⁸⁵ J.S. Mill, *Autobiografia...*, s. 150-151.

stał na czele antykantowskiej, kontynentalnej krucjaty. Z całą stanowczością twierdził, że jedyne możliwe poznanie pochodzić może z doświadczenia.

Ujmował je w szeroko rozumianych kategoriach praw psychologii (rządza one jego zdaniem procesami tworzenia pojęć i sądów, doświadczenia i wiedzy) , praw przyrody (należy je poznawać) czy praw logiki (jako nauce o normach myślenia). Logika Milla wypełnia wymagania stawiane logice naukowej: zawiera dla swego uzasadnienia teorię poznania, a dla swego wykończenia naukę o metodzie⁸⁶.

Metody poznania stanowiły niejako klucz do objęcia rządów rzeczywistości i stanowiły również oręż we wspomnianej walce światopoglądów. Doświadczenie i związany z nim relatywizm poznawczy nie mógł zostać zaakceptowany przez środowiska konserwatywne. Postulowana deprecjacja znaczenia obyczaju i tradycji obejmowała swym zasięgiem, w pewnej części, również historię. Tymczasem konserwatyści historię mitologizowali, służyła im ona jako instrument w walce o społeczne struktury, tradycje i wizje rzeczywistości.

Użyteczność argumentu odwołania się do historii posiadała dodatkowy aspekt. Doświadczenie historii jest zapośredniczone. Język historii jest językiem narratora. Stąd dbałość o czystość interpretacyjną i opór przeciw jakimkolwiek próbom reform edukacji, która umożliwiłaby zwiększenie liczby takich interpretatorów⁸⁷. W obliczu fundamentalnego zagrożenia dla tradycyjnego porządku, rację konserwatywne musiały być wyrażone w formie całościowej, przekonującej i przejrzystej⁸⁸. Poznawcze postulaty Milla łamały ten monopol interpretacyjny.

1.4 Ekonomia polityczna – pryncypia J.S.Milla

Idee ekonomiczne i polityczne odegrały w historii doniosłe znaczenie. Wielkie postacie historyczne zdają się być jedynie instrumentami w ich rękach. Zarówno ekonomia jak i polityka są definiowane przez pryzmat nauk społecznych. Ekonomia jest nauką, badającą problemy powstałe z sytuacji, w których jednostki chcą

⁸⁶ S.Seanger, *John Stuart...*, s. 103.

⁸⁷ K. Pielński, *W obliczu kryzysu – konserwatyzm angielski od Burke'a do Lecky'ego*, Warszawa 2011, s. 252-282.

⁸⁸ Tamże, s. 17.

konsumować więcej dóbr i usług, niż ich mają do swojej dyspozycji, co stwarza problem względnego niedoboru. Potrzeby są na ogół nieskończone oraz przeważnie nienasycone, podczas gdy środki na ich zaspokojenie zawsze ograniczone⁸⁹. Działalność człowieka skierowana na zaspokajanie swoich potrzeb za pomocą skomplikowanego wzoru produkcji, dystrybucji i wymiany jest właśnie przedmiotem badania tej nauki⁹⁰.

Sposobów na alokację dóbr i zasobów było wiele: przemoc, tradycja, władza państwowa lub kościelna, rynek. Jako mechanizmy dystrybucyjne pełnią podstawowe, społeczne funkcje. Mogą one występować łącznie lub samodzielnie, ich różne formy pojawiały się i zanikały w historii. Jako zjawisko wysoce interferencyjne względem społeczeństwa było ono szczególnym przedmiotem zainteresowania zarówno ekonomistów jak i politologów.

Tymczasem polityka nie jest nauką. Dyscypliną badawczą, której stanowi przedmiot zainteresowania jest nauka o polityce. Definicji polityki jest bardzo wiele i przytaczanie większości z nich nie jest konieczne. Klasyczne pojęcie polityki obejmuje trzy podstawowe założenia:

- celem polityki jest dobro obywateli;
 - dbałość o wspólne dobro wymaga roztropnego zarządzania państwem;
 - zarządzanie państwem jest sztuką wymagającą wiedzy, umiejętności i predyspozycji.
- Stąd najpopularniejsze i jedno z najstarszych określeń brzmi: polityka to sztuka rządzenia państwem⁹¹.

Na potrzeby tej pracy można również przytoczyć definicję, która mówi, że przez politykę rozumieć można również prawomocne stosowanie środków publicznej regulacji, także przymusu nie tylko wobec ciała człowieka, ale też dóbr materialnych będących jego własnością⁹². Centralnym i esencjalnie związanym z zagadnieniem polityki jest pojęcie państwa. Jako organizacja społeczna pełni jej podstawowe funkcje. Powiedziane było, że władza państwowa to jeden z mechanizmów alokacyjnych dóbr i zasobów. Przez odpowiednią politykę państwo dokonuje ich dystrybucji. Stanowi ramy

⁸⁹ Por. H. Landreth, D. Calander, *Historia Myśli ekonomicznej*, Warszawa 2005, s. 23.

⁹⁰ Zob. G. Whitehead, *Ekonomia*, Poznań 1996, s. 16.

⁹¹ Por. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, *Spółeczeństwo i polityka, zarys wykładu*, Warszawa 2001, s. 136.

⁹² T. Klementewicz, *Wstęp do nauki o polityce*, Warszawa 1993, s. 17.

i określa zasady społecznego i indywidualnego gospodarowania. Zanik feudalizmu, centralizacja władzy, narodziny administracji i państw narodowych wyznaczyły państwu nowe zadania. Stąd rosnące zainteresowanie myślicieli i naukowców rolą państwa jakie to powinno odgrywać w życiu społeczeństwa.

Wzajemne przenikanie się polityki i ekonomii stanowi naturalny proces. Jest oczywistym efektem występowania mechanizmów i zjawisk ekonomicznych w gospodarce, która z kolei jest szczególnym przedmiotem uwagi i troski każdej władzy państwowej. Zsyntetyzowane ujęcie polityki i ekonomii jest źródłem ekonomii politycznej⁹³. Czasami pojęcie ekonomii i ekonomii politycznej używane jest zamiennie co prowadzić może do deformacji rzeczywistego zakresu zainteresowania⁹⁴.

Twórcą pojęcia „ekonomia polityczna” był Antoine de Montchrestien w 1613 roku, jeden z wybitniejszych teoretyków merkantylizmu⁹⁵. Wydał on książkę pod tytułem „Traite de l'economie politique”, w której zajął się sprawami finansów państwowych. Nazwa „ekonomia polityczna” rozpowszechniła się i używana była dla nazwy badań nad społecznymi zasadami gospodarowania⁹⁶.

Prób odszukania należytych korelacji między ekonomią a polityką odszukać możemy już u Arystotelesa, który pisał, że „nauka o gospodarstwie [ekonomika] i nauka o państwie [polityka] różnią się od siebie nie tylko o tyle, o ile różni się dom od państwa, dom bowiem i państwo stanowią właściwie przedmiot zainteresowania obu tych nauk, ale i przez to, że nauka o państwie obejmuje wiele rodzajów rządów, podczas gdy nauka o gospodarstwie ma do czynienia z rządem jednostki⁹⁷. Pogranicze ekonomii i polityki eksplorowali więc już starożytni. Odkrywali prawa i mechanizmy rządzące tą sferą. Poszukiwali wzajemnych relacji, podejmowali się pierwszych prób formułowania tez, jak chociażby wspomniany Arystoteles: „jasną zatem jest rzeczą, że

⁹³ Zob. E. Haliżak, „Współzależność polityki i ekonomii w stosunkach międzynarodowych”, [w:] *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku – Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 2006, P. Matera, *Związki polityki i ekonomii w badaniu stosunków międzynarodowych* [w:] *Wielo- i interdyscyplinarność nauki o stosunkach międzynarodowych* (red. A. Gałanek, E. Haliżak, M. Pietraś), Warszawa 2012, s. 123-146.

⁹⁴ Np. w A. Limański, M. Syrek, B. Winiarski, *Ekonomia polityczna*, Katowice 2003, 23-57.

⁹⁵ J. Szpak, *Historia Gospodarcza ...*, s. 161.

⁹⁶ Nazwa „ekonomia polityczna” i „ekonomia społeczna” używane były znamienne. Np. w Polsce tematyką zajął się Józef Supiński (1804-1893) w dziele „Szkoła polska gospodarstwa społecznego”, we Włoszech Luigi Cossa w 1861 wydał traktat „Economia Sociale”. W Niemczech nazwy tej używał Heinrich Dietzel w „Theoretische Sozialökonomie”, 1895. Francuski podręcznik z 1884 roku Charlesa Gide’a zatytułowany został „Principes d'economie politique”.

⁹⁷ Arystoteles, *Ekonomika* [w:] Arystoteles, *Dzieła Wszystkie*, Warszawa 2001, s. 232.

ekonomika powstaniem swoim wyprzedza politykę(...). Gospodarstwo domowe jest bowiem częścią państwa⁹⁸.

W polskiej nauce najbardziej rozpoznawalną postacią zajmującą się tą problematyką zdawał się być Oskar Lange. Określa on ekonomię polityczną, która jest dla niego tożsama z ekonomią społeczną, jako nauka o społecznych prawach rządzących produkcją i podziałem materialnych środków zaspokojenia potrzeb ludzkich⁹⁹. Tak więc jej przedmiotem są społeczne prawa produkcji i podziału. Celem jest doprowadzenie dóbr do rąk konsumentów. To właśnie konsumpcja dóbr (usług) stanowi granicę zainteresowania ekonomii politycznej¹⁰⁰. Inaczej mówiąc jest nauką o społecznych prawach działalności gospodarczej (gospodarowania). Rozróżnienie procesów produkcji od procesów dystrybucji będzie odgrywało dość istotną rolę z punktu widzenia dorobku Johna Stuarta Milla.

Klasyczna ekonomia polityczna była zainteresowana w ustaleniu praw rządzących wytwarzaniem bogactwa w systemie opartym na społecznym podziale pracy oraz jego dystrybucją między istniejące klasy społeczne¹⁰¹. Bada i wykrywa prawidłowości ekonomiczne, tj. istotne związki przyczynowo-skutkowe zachodzące w procesach i zjawiskach ekonomicznych oraz formułuje prawa ekonomiczne będące teoretycznym uogólnieniem wykrytych prawidłowości¹⁰². Utożsamianie pojęcia ekonomii z pojęciem ekonomii politycznej jest charakterystyczne dla przedstawicieli klasycznej myśli ekonomicznej. To z spośród nich wywodził się Mill, i choć jego spojrzenie wydaje się dużo szersze, to dorobek klasyków był źródłem inspiracji oraz niewzruszonym punktem odniesienia.

Na potrzeby rozprawy należałoby również wyjaśnić związek między ekonomią polityczną a polityką ekonomiczną. Po pierwsze ekonomia polityczna to nauka, której celem jest badanie, wyjaśnianie i opisywanie przedmiotu jej zainteresowania, który został zdefiniowany powyżej. Po drugie, poznanie praw i mechanizmów (ekonomicznych) służyć ma celom praktycznym. „Polityka ekonomiczna polega na wykorzystaniu praw ekonomicznych do osiągnięcia zamierzonych celów¹⁰³”. Jej celem

⁹⁸ Tamże, s. 232.

⁹⁹ O. Lange, *Ekonomia polityczna T. I i II*, Warszawa 1978, s. 15.

¹⁰⁰ Tamże, s. 20.

¹⁰¹ J. Semkow, *Spór o metodę...*, s. 90.

¹⁰² A. Limański, M. Syrek, B. Winiarski, *Ekonomia polityczna...*, s. 24.

¹⁰³ O. Lange, *Ekonomia polityczna ...*, s. 129.

jest zatem uzyskanie określonego wpływu na przebieg procesów gospodarczych. Ma więc charakter instrumentalny, wykonawczy.

„Zasady ekonomii politycznej”¹⁰⁴ autorstwa Johna Stuarta Milla to w tym temacie jedno z ciekawszych dzieł epoki. Czasu, w którym zrodziły się znamienite myśli i doktryny filozoficzne, społeczne, polityczne czy gospodarcze koncepcje. Myśl XIX wieku dzięki swym niezaprzeczalnym, odkrywczym, teoretycznym i praktycznym walorom wskazała światu określone kierunki rozwoju. Co więcej, był to droga, z której nie było już odwrotu. Dyskusje nad gospodarką, polityką, społeczeństwem nie straciły nic na swojej aktualności. Wciąż stanowią przedmiot naukowych, publicystycznych czy politycznych dyskusji i rozmyślań. Dzięki dorobkowi tego czasu dokonało się wiele trwałych przeobrażeń.

Rola J.S. Milla w tym procesie jest nietuzinkowa. Jego pomysł na ekonomię polityczną jest kumulatywnym, a przy tym dość twórczym wkładem w tę dziedzinę. Nic dziwnego, że jego dzieło szybko osiągnęło sukces. W ciągu zaledwie 4 lat pojawiły się aż trzy wydania (1848, 1849, 1852), które – jak zapewnia autor – bardzo łatwo zdobywały nabywców. „Zasady ekonomii politycznej” były również często cytowane, wielu ekonomistów i publicystów się na nie chętnie powoływało.

We wstępie do swego dzieła Mill pisał: „ekonomia polityczna, rozważana jako gałąź wiedzy, jest nauką wcale nową, lecz przedmiot, którym ona się zajmuje, zawsze miał u ludzi znaczenie praktyczne przeważne, i nieraz nawet w instytucjach ludów zajmował miejsce znaczniejsze niż to, które mu się z prawa należało. Przedmiotem tym jest bogactwo [podkr. Ł.G]. Powołaniem ekonomistów jest zbadanie natury bogactwa, i zasad wedle których ono się tworzy i rozdziela pomiędzy członków społeczeństwa. Badanie to rozciąga się do wszystkich przyczyn i okoliczności, w skutek których członkowie społeczeństwa przychodzą do dobrego bytu lub wpadają w ubóstwo¹⁰⁵”. W ujęciu tym Mill sprawia wrażenie jakby nawiązywał do chrematysyki Arystotelesa¹⁰⁶. Z jednej strony rozumianej według pojęcia ekonomistów przedklasycznych, w

¹⁰⁴J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej z niektórymi zastosowaniami do ekonomii społecznej T.1 i 2*, Petersburg 1859.

¹⁰⁵J.S. Mill, *Zasady... T.1*, s.1.

¹⁰⁶Chrematysyka – sztuka bogacenia się, od słowa chremata – skarb, majątek, pieniądz, tj. sztuka zdobywania własności, ale w skrajnych przypadkach także gromadzenia pieniędzy za pomocą pieniędzy, tj. uzyskiwania procentu z pożyczonych pieniędzy. Arystoteles odróżniał również ekonomię jako naukę o prowadzeniu gospodarstwa domowego.

szczegółności Arystotelesa, z drugiej uzupełnionej o dokonania całej, dotychczasowej myśli ekonomicznej.

Mill uznaje, że jego traktat o ekonomii politycznej nie miał zajmować się przyczynami i okolicznościami bogacenia się lub ubożenia. Jego zadaniem jest jedynie odnalezienie praw i zasad, które nimi rządzą. Bogactwo staje się przedmiotem naukowej dociekliwości. Odnalezienie należytych reguł prowadzić ma do „naprawiania” świata – walki z ubóstwem, która jest źródłem cierpienia. Za bogactwo uznaje to, co służy pożytkowi, wygodzie lub przyjemności ludzi, posiada przy tym wartość handlową. Rozróżnia sytuację ekonomiczną całego narodu (skala makro) od pojedynczej osoby (skala mikro), co przybliża go bardziej do myśli neoklasycznej.

Już na wstępie z całą surowością rozprawia się z merkantylizmem jako doktryną, która nie tylko błędnie określiła źródła bogactwa, ale na długi czas zdominowała myślenie o ekonomii politycznej, co miało – w przekonaniu jego oraz pozostałych klasyków - zgubne skutki dla ludzi i gospodarek. Punktem wyjścia do rozważań jest rozróżnienie dwóch procesów. Pierwszym z nich jest proces produkcji, który jego zdaniem zależny jest od praw przyrody i „własności ciał”. Jego zdaniem ekonomia polityczna nie analizuje tych warunków, lecz przyjmuje je jako istniejące. Uważa obserwacja pozwala jednak na odnalezienie pewnych mechanizmów, na których produkcja „bogactw” może być oparta w przyszłości.

Drugim jest proces dystrybucji produktów, który jest zależny wyłącznie od instytucji ludzkich. Sposób w jaki ten rozdział się odbywa zależy od praw i zwyczajów panujących w danych społeczeństwie. Tak więc „do nauki ekonomicznej należy praw wyszukiwania warunków, od których zależy działanie instytucji na podział bogactw, i określenie sposobu, w jaki ten podział będzie się odbywał przy tych lub owych środkach prawodawczych, przyjętych przez społeczeństwa ludzkie¹⁰⁷”. Myślenie o dystrybucyjnej roli ekonomii, a w szczególności sprawiedliwego podziału wytwarzanego dochodu jest wręcz charakterystyczne w myśli i dziełach Milla. Stąd skupienie uwagi na instrumentach państwa w tym zakresie: podatkach, spadkach, własności itd. Ekonomia polityczna Milla nie jest sztuką, lecz nauką, która zawiera raczej zbiór prawd pozytywnych niż normatywnych reguł.

¹⁰⁷ Por. J.S. Mill, *Zasady...*, s. 24.

W „Zasadach ekonomii politycznej” trudno o oryginalne rozwiązania ekonomiczne, w rzeczywistości jego praca to ciekawie zsyntetyzowany zbiór dotychczasowych pomysłów i teorii. Przedmiotem opracowania są: natura środków produkcji - kapitału i pracy; podział i dystrybucja bogactw ze szczególnym uwzględnieniem teorii własności, wartości i jej właściwości wymiennej; ustroje społeczno-polityczne oraz ich wpływ na produkcję i dystrybucję dóbr; rola rządu w gospodarce i instrumentów, którymi się posługuje. Zajmuje się nimi rzeczowo i chłodno wykazując się przy tym prawdziwą cierpliwością i skrupulatnością.

Wkład Milla w teorię polityki gospodarczej daleko wykracza poza to, co byłoby do pomyślenia w ramach analizy ricardiańskiej. Wprowadza do ekonomii pojęcie „statyka” i „dynamika”. Statyka pokazuje zjawiska gospodarcze w ich jednoczesnym współistnieniu, dynamika dodaje teorię ruchu, ujawniając istotę, prawa i tendencje zachodzących zmian¹⁰⁸. Pozostaje jednak faktem, że we wszystkich istotniejszych kwestiach Mill był wierny postulatowi Ricarda. W kilku przypadkach, np. teorii procentu wyprzedził swoją epokę o kilkadziesiąt lat. Podejście Milla do kapitalizmu jako systemu ekonomicznego wolne było od dogmatyzmu. Eklektyzm teoretyczny w ostatecznym rozrachunku działa na korzyść Milla. Starał się on nauczyć Anglię jej własnej ekonomii, a jego wieloaspektowość i mnogość, niekiedy sprzecznych myśli, utorowała drogę dla myśli ekonomicznej na długie lata¹⁰⁹.

Z punktu widzenia ekonomii politycznej najbardziej interesujące fragmenty „Zasad...” dotyczą roli państwa w gospodarce. Trudno przyporządkować Milla do jednego nurtu w myśli ekonomicznej. W większości uznawany jest za łącznika między okresem klasycznym i neoklasycznym. Choć, co do zasady, jego pomysły opierają się w większości na czystym liberalizmie A. Smitha i D. Ricardo to odnaleźć również można fragmenty nawiązujące do protekcyjnizmu, interwencjonizmu, a niekiedy nawet socjalizmu.

W literaturze przedmiotu, zwłaszcza tej niosącej w sobie piętno ubiegłej epoki, często próbuje się ująć koncepcje Milla przez pryzmat naukowego socjalizmu. Z jednej strony wynikało to z próby instrumentalnej adaptacji jego dorobku w celu naukowej „legitymizacji” rozwiązań ekonomicznych realnego socjalizmu. Z drugiej, po

¹⁰⁸ W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2007, s. 144.

¹⁰⁹ M. Blaug, *Teoria ekonomii – ujęcie retrospektywne*, Warszawa 2000, s. 231.

starannym odrzuceniu koniunkturalnych tez, myśl ta nie wydaje się do końca bezzasadna. Stanowisko Milla wobec socjalizmu ulegało ciągłym zmianom¹¹⁰. Wpływ na to mogły mieć dzieła myślicieli komunistycznych. Tłumaczyłoby to fakt, że jako największy obrońca własności prywatnej docenił walory własności uspołecznionej, która wydawała się wtedy raczej życzeniem wizjonera, aniżeli zaleceniem ekonomisty. „Jeśliby przeciwnie zamiast własności osobistej, przyjęto za zasadę władanie wszystkich wspólnie ziemią i narzędziami produkcji, i wszelkie roboty wykonywano na rachunek całego stowarzyszenia, natenczas winniśmy dopuścić: iż zarząd pracą należy do urzędników, podział wyrobów należy do rządu, i że pryncypem zasadniczym będzie podział równy lub proporcjonalny do potrzeb i zasług jednostek¹¹¹” – pisał.

Podobnie sprawa wyglądała z zakresem ingerencji państwa w gospodarkę. W przeciwieństwie do swoich pierwszych poglądów Mill coraz chętniej dopuszczał ingerencje państwa. „Zgadzam się – pisał – z pisarzami socjalistycznymi co do tego w jakim kierunku pójdą zmiany postaci, w którą działalność gospodarcza przyjmie w miarę postępu udoskonaleń¹¹²”.

Niektórzy autorzy twierdzą, że Mill z socjalizmem sympatyzował¹¹³. On sam pisał: „krótko mówiąc, byłem demokratą, ale bynajmniej nie socjalistą¹¹⁴”. Choć często odwoływał się do kategorii dobra społecznego to uważał, że ustrój socjalistyczny w prosty sposób doprowadzi do tyranii społeczeństwa nad jednostką. Dystrybucja dóbr, na którą socjalizm kładł nacisk, była jednak przedmiotem wyjątkowej uwagi Milla. Próbował odnaleźć rozwiązania, które z jednej strony pozwolą na „równy udział wszystkich w zyskach z połączonej pracy” z największą jednostkową swobodą działania. Stąd część swego życia poświęcił na studiowanie dzieł ówczesnych socjalistów do czego zresztą chętnie się w swojej autobiografii przyznaje¹¹⁵.

W moim przekonaniu, jako utylitarysta poszukujący najlepszych rozwiązań, z pomysłami socjalistów w najprostszy sposób eksperymentował. Pamiętać należy, że doktryną ekonomiczną utylitarystów jest brak jakiejkolwiek doktryny. Decyzje ekonomiczne mają być w największym stopniu użyteczne. Co więcej, sama ideologia, z

¹¹⁰ Ciekawostką jest, że pierwsze wydanie *Zasad Ekonomii Politycznej* zbiegło się z ukazaniem *Manifestu Komunistycznego* w 1848 roku.

¹¹¹ J.S. Mill, *Zasady...*, s.194.

¹¹² Tamże, s. 544.

¹¹³ Por. E. Klimowicz, *Utylitaryzm w Etyce*, Warszawa 1974, s. 295.

¹¹⁴ J.S. Mill, *Autobiografia...*, s.154.

¹¹⁵ Tamże, s. 157.

która Mill się nie zgadza, może być wykorzystana instrumentalnie. „Na tej podstawie, nie byłem gorliwym zwolennikiem urządzeń demokratycznych, lecz poważnie pragnąłem, by doktryny Owena, saintsimonistów i wszystkich innych przeciwników własności prywatnej rozszerzyły się wśród ubogich klas; nie dlatego, iżbym uważał te doktryny za słuszne lub pragnął, by wprowadzono je w życie, ale dlatego, by otworzyły się oczy wyższych klas na okoliczność, iż więcej grozi im od biedaków pogrążonych w ignorancji, niż od biednych wykształconych”¹¹⁶ - pisze.

Cała sympatia do ruchów socjalizujących, zarówno utopijnych jak i naukowych obok zwykłej naukowej ciekawości wynika również z nieustającej misji szerzenia oświaty wśród niższych warstw społeczeństwa. Ich edukacja miała być najskuteczniejszym środkiem zmuszenia klas rządzących do, jak pisze, „wychowania ludu”. Wykształcenie mas robotniczych uważał zresztą za wartość ekonomiczną o czym pisał: „przymioty moralne robotników i przymioty intelektualne jednakowej są wagi dla pracy [...], wszelka praca, którą ze względu na nierzetelność robotnika tracimy na sprawdzanie, dozór itp., jest częścią ujemnej ogólnej sumy pracy produkcyjnej”¹¹⁷.

Był zdecydowanie przeciwny społecznym dysproporcjom, które jego zdaniem, mogą być źródłem upadku państw, a nawet cywilizacji. Jako przykład podawał Cesarstwo Rzymskie, w którym nierówność w dystrybucji dochodu i wzrostu bogactwa nielicznych prowadzi do absorpcji bogactwa maluczkich przez wielkie fortuny. Doprowadziło to do sytuacji, w której gospodarka Rzymu składa się właściwie tylko z wielkich majątków (*villa*) co w połączeniu z nieudolnością rządów doprowadziło do upadku cywilizacji¹¹⁸. Miało to być kolejne potwierdzenie słuszności tezy o wiodącej roli funkcji dystrybucyjnych w ekonomii, a co za tym idzie państwa, które jest ich dysponentem.

Gospodarka i ekonomia narodowa jest systemem, który wywarł znaczny wpływ na filozofie Milla¹¹⁹. Jak było powiedziane jego podstawy oparte były na rozróżnieniu między prawami wytwarzania dóbr, które zdaniem jego, są rzeczywistymi prawami natury – zależnymi od właściwości przedmiotów, a sposobami ich rozdziału,

¹¹⁶ J.S. Mill, *Autobiografia*..., s.121.

¹¹⁷ Por. J.S. Mill, *Zasady...T.I*, s.101.

¹¹⁸ Por. J.S. Mill, *Zasady...T.I*, s.19. Z kolei L. von. Mises uznawał, że przyczyną upadku Rzymu było przeregulowanie gospodarki i nadmierna rola administracji centralnej co zdużyło mechanizmy wolnorynkowe i doprowadziło do upadku całego państwa.

¹¹⁹ M.G. Pazos, *Die Moralphilosophie John Stuart Mills Utilitarismus*, Bonn 1999, s. 38.

które zależne są od woli ludzkiej¹²⁰. Mill wychodzi z założenia, że tezy ekonomiczne, które są zależne od praw natury i powiązane w ówczesnym systemem społecznym są przejściowe i mogą ulegać ewolucji w zależności od poziomu rozwoju społecznego. Wpływ rozwiązań społecznych na środki produkcji i dystrybucję różni go zresztą od ekonomistów epoki klasycznej¹²¹.

Mill, pomimo skłonności do leseferyzmu, doskonale sobie zdawał sprawę z konieczności udziału państwa w określonych procesach gospodarczych. Z jednej strony, jego przywiązanie do gospodarczego liberalizmu jest niepodważalne, co wyraził w zdaniu: „zasada laissez-faire powinna powszechnie obowiązywać, a każde odstępstwo od niej, jeśli nie jest podyktowane jakąś racją mającą na względzie większe dobro, jest szkodliwe”. Zasada ta winna więc być stosowana elastycznie, zgodnie z doświadczeniem i zdrowym rozsądkiem.

Z drugiej, strony widział potrzebę państwowej regulacji. „Jeśliśmy chcieli wyliczyć tu wszystkie czynności, które muszą być nie inaczej jak tylko przez rząd wykonywane, zobaczylibyśmy, że liczba ich jest znacznie większa niż sądzą powszechnie, bardzo trudno zawrzeć ją w granicach, w których najczęściej usiłują ze zamykać. [...] znajdzie się wiele takich przypadków, w których rząd musi brać na siebie obowiązki i dopuszczać się pewnych czynności jedynie przez wzgląd na dobro powszechne”¹²².

Odwołania do dobra powszechnego nie są zresztą rzadkie w opracowaniach Milla. Zauważa on również rolę rządu, którą nazwalibyśmy subsydiarną: „jest inny rodzaj interwencji, nie nikomu nie narzucającej, a mianowicie gdy rząd nic nie rozkazuje, ani wydając przepisów i nie stanowiąc kar za ich złamanie na tym ogranicza swe działanie, iż daje pewne rady i ostrzeżenia, ogłaszając je, oznajmiając tym wszystkim do których one mogą się stosować; albo gdy też rząd wcale się nie wtrącając do działalności osób prywatnych, nie spuszcza się wszakże na tę działalność, i sam przedsięwzima i obmyśla środki dążące ku temu samemu celowi, ku któremu dążą usiłowania osób pojedynczych¹²³. Państwo może uczestniczyć zatem w obrocie

¹²⁰ J.S. Mill, *Autobiografia...*, s. 164.

¹²¹ Np. Mill bada wpływ bezpieczeństwa członków społeczeństwa na zdolności produkcyjne. Por. J.S. Mill, *Zasady... T.1*, s.102-104., T.2. s.277-355.

¹²² Por. J.S. Mill, *Zasady... T.2*, s.359,363.

¹²³ Zob. J.S. Mill, *Zasady... T.2*, s. 510.

gospodarczym: zakładać szpitale czy banki, nie nadając im jednak żadnych przywilejów i zezwalając na prywatną praktykę.

Jaka za tym powinna być rola administracji w gospodarce? Odpowiedź wydaje się prosta – utylitarna. Przełożenie tej kategorii moralnej do zasad ekonomii politycznej ma głęboki sens. Wydobyć się z żelaznych objęć różnych doktryn ekonomicznych również wydaje się słuszne. Neofickie adaptowanie teoretycznych modeli ekonomicznych do zasad gospodarki realnej rzadko kiedy przynosi pozytywne rezultaty. Propozycja Milla – doktryna ekonomiczna, która odżegnuje się od wszelkich doktryn, spełnia wszelkie postulaty utylitaryzmu, pojmowanej również przez amerykańców w kategoriach pragmatyzmu.

Jak ocenić poglądy Milla na ekonomię? Bez wątpienia mają one charakter eklektyczny. Podstawą dla Milla pozostaje jednak filozofia liberalizmu z wiodącym znaczeniem własności prywatnej i swobody prowadzenia działalności gospodarczej jako źródłem rozwoju. Wolność gospodarcza jednostek traktowana jest jako zjawisko warunkujące prawidłowe funkcjonowanie gospodarki. Ta z kolei nie może być pozostawiona samoczynnie przez państwo. Zbytne wycofanie się administracji z gospodarki prowadzi do dysfunkcji. Pamiętać również należy, że ekonomia polityczna Milla nastawiona była na skutek. Był on zażartym obrońcą teorii ludnościowej Malthusa¹²⁴. Bardzo poważnie traktował zapowiadane zagrożenia demograficzne. Przekonany był, że skuteczna polityka ludnościowa może być prowadzona jedynie na poziomie państwa.

Konskwencjalizm staje się emblematem tak ekonomii politycznej jak i utylitaryzmu J.S Milla. Kryterium słuszności postępowania wyznacza efekt działania. Skutek, a nie zasady (np. zebrane w Dekalogu czy jakimś dokumencie ramowych) stanowi o właściwości podejmowanych kroków. Nie jest więc ważne, z jakim systemem ekonomiczno-społecznym mamy do czynienia, ani to czy z podmiotami prywatnymi czy publicznymi, nie istotne też jest z jakich rozwiązań korzystamy mając na uwadze kwestie doktrynalne. Ważne jest to aby działania przynosiły pożądany skutek.

Kryzys finansowy, który w 2008 roku wstrząsnął światem (właściwie państwami Zachodu) stanowić może pewną cezurę w rozwoju myśli ekonomicznej. Założenia

¹²⁴ M. Blaug, *Teoria ekonomii – ujęcie retrospektywne*, Warszawa 2000, s. 232.

Washington Consensus¹²⁵, dogmatyczny monetaryzm, polityka Ministerstwa Skarbu USA i światowych organizacji finansowych, działalność transnarodowych instytucji kapitałowych okazały się, w dużym zakresie, przyczyną i źródłem kryzysu¹²⁶.

Gospodarcza katastrofa doprowadziło do przewartościowań i redefinicji dotychczasowej polityki ekonomicznej. Otworzyła ona na nowo spór co do kierunków i zasad jakimi powinno się kierować. Doszło do dość wyraźnego wzrostu tendencji protekcyjnych. W obliczu kryzysu państwa, na sugestie instytucji i osób, które do tej pory uważały udział administracji w gospodarce za grzech najcięższy, podjęły aktywną politykę mającą na celu zamortyzowanie skutki kryzysu. Wiara w zbawczą moc rynkowej samoregulacji okazała się wiarą płonną i naiwną. Całkowita deregulacja przepływów finansowych umożliwiły spekulacje na nieznaną dotąd skalę. Globalizacja i wolny handel nie wydzwignęły z gospodarczej zapaści biednych krajów „Południa”. Neoliberalna polityka i wymuszane reformy przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy niejednokrotnie przynosiły więcej strat niż korzyści.

Kryzys otworzył więc na nowo dyskusję nad myślą ekonomiczną. Ma ona nie tylko wskazać na dotychczasowe błędy, ale i nakreślić kierunki na przyszłość. Dorobek wielkiego filozofa-ekonomisty, utylitarysty i liberała – Johna Stuarta Milla może być szalenie ciekawym punktem odniesienia i bardzo ważnym materiałem do przemyśleń.

1.5 Rozwiązania ustrojowe - między ideałem a rzeczywistością

Zagadnienie ekonomii politycznej nierozzerwalnie związane jest z instytucją władzy państwowej, której John Stuart poświęcił wiele uwagi. Była ona przedmiotem jego zainteresowania i badań. Stworzył on dość osobliwy projekt, zadaniem którego było wykreowanie warunków dla rozwoju „władzy doskonałej”. „O rządzie reprezentatywnym” – to dzieło poświęcone jego wizji funkcjonowania państwa, władzy

¹²⁵Termin ten odnosi się do podstawowych założeń neoliberalnej polityki ekonomicznej ujętych w formie dokumentu w 1989 roku przez Johna Williamsona – ekonomisty z Institute for International Economics. Zawiera szereg zaleceń: utrzymanie dyscypliny fiskalnej, ukierunkowanie publicznych inwestycji w dziedziny które gwarantują wysoką efektywność poniesionych nakładów, reformy podatkowe, liberalizacja rynków finansowych i handlu, likwidacja barier dla inwestycji zagranicznych, prywatyzacja i deregulacja. Wynaczyły one ramy działalności dla Ministerstwa Skarbu USA, Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

¹²⁶Por. D. Harvey, *Neoliberalizm. Historia Katastrofy*, Warszawa 2008, s. 206-248.

i społeczeństwa. Stanowi punkt startu do rozważań nad ekonomią polityczną, która jednak ma charakter pochodny do samej istoty państwa. Jest funkcją jej struktury i założeń. Inspiracje w przedmiocie rozwiązań z zakresu polityki zaczerpnął od A. Tockeueville'a (1805-1859). O jego dziele „Demokracja w Ameryce” pisał z najwyższym uznaniem i bez wątpienia był pod jej dużym wpływem. „Znalazłem w niej wykład dobrych stron demokracji tak przekonywujący, jak nie napotkałem równego u najbardziej nawet zapalonych demokratów¹²⁷” - pisał.

Mill zakłada, że idealnym rządem jest ten, który w sposób optymalny potrafi realizować społeczno-gospodarcze cele, ale przy tym nie ogranicza wolności jednostki. Rząd taki powstać może wyłącznie w ustroju „racjonalnej demokracji”. Pomysł Milla to próba kompromisowego pogodzenia przeciwstawnych społeczno-politycznych tendencji i mechanizmów: ideologicznego dogmatyzmu, egoizmu jednostek i grup interesu, despotyzmu większości czy rosnącej onnipotencji państwa. Zwraca się przy tym do wszystkich grup społecznych wskazując drogę, którą należy podążać w celu realizacji wspólnego dobra.

Z jednej strony zakłada, że każdy człowiek jest najlepszym sędzią w swoich sprawach i że zostawiony w spokoju działa jak pogodny i przezorny egoista. Z drugiej widzi potrzebę realizacji interesu wspólnego, na straży którego winno stać państwo. To dychotomiczne ujęcie, kompromisowość, dążenie do zbudowania idealnego świata może prowadzić do konkluzji, że Mill był eklektykiem, a nawet, w pewnym sensie utopistą.

Jacek Hołówka we wstępie do „O rządzie reprezentatywnym” pisze: „Szkicował projekt ustroju, w którym do rządu dochodzi elita składająca się z jednostek wykształconych i doświadczonych, działających bezstronnie i skłonnych do śmiałego patrzenia w przyszłość. Miał jednocześnie nadzieje, że taki rząd będzie podnosił poziom oświaty, zachęcać osoby niedoświadczone politycznie do podejmowania obowiązków na rzecz ogółu i rozszerzać prawa polityczne na całe społeczeństwo. Mill pokusił się o plan bardzo ambitny. Pragnął pogodzić elitaryzm z demokracją oraz racjonalny system rządzenia z udziałem wszystkich obywateli w życiu politycznym”¹²⁸.

¹²⁷ J.S. Mill *Autobiografia...*, s.131.

¹²⁸ J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym; Poddaństwo kobiet*, Kraków 1995, s. 11.

Za najbardziej odpowiedni ustrój uważał demokrację choć zdawał sobie sprawę z jej ułomności. Dlatego dążył do stworzenia regulacji, które – jego zdaniem – zapobiegłyby płynącym z tego systemu niekorzyściom¹²⁹. Mill wiele czasu w ramach swojej edukacji poświęcał historii państw i ich ustrojów. Historyczne spojrzenie na państwowe instytucje były również efektem zainteresowań jego ojca. Temat należytego ustroju był niejednokrotnie poruszany w czasie wspólnych spacerów: ojca i syna. Jako uważny naukowiec - historyk docenił szanse i dobrodziejstwa jakie daje demokracja. Jako uważny obserwator-empirysta i badacz otaczających go procesów społeczno-politycznych świadomy był jej ułomności.

Ta próba pogodzenia „ognia” z „wodą” na pierwszy rzut oka świadczyć może o pewnej naiwności wielkiego utilitarysty. Po lekturze jego dzieł objawia nam się dość kompletny i w miarę logiczny, zamknięty system teoretyczny. Jego źródła upatrywać należy w nieprzerwanym dążeniu do naprawy świata przez autora. Ta niesłabnąca potrzeba tworzenia świata idealnego czerpać może z założeń utilitaryzmu. Mill, jak się zdaje, czuł się odpowiedzialny za ludzkość, poświęcił całe życie na badanie i wypracowanie rozwiązań, które miały uczynić rzeczywistość znośniejszą, a w dalszej perspektywie idealną.

Na czym polegać miała „racjonalna demokracja”? To system, który stara się pogodzić różne wizje i doktryny. Jest zamkniętą całością w której wszystkie elementy jak: prawa wyborcze, struktura władzy, funkcje i rola państwa, struktura społeczna..itd zostały dokładnie określone. Opiera się na podstawowym założeniu, że rząd nie jest reprezentantem większości społeczeństwa (to prowadzi to despotyzmu), ale całego społeczeństwa. Interesy większości miały być równoważone przez udział w rządach wszystkich warstw, grup interesów i środowisk. Tylko to dawało gwarancje zachowania praw mniejszości, która w normalnych warunkach pozbawiony byłaby najmniejszego wpływu na rządzących. Demokracja Milla to ustrój z formalnymi (ograniczone prawa wyborcze) i merytorycznymi (zakaz głosowania nad podstawowymi wartościami jak wolność osobista, własność prywatna) granicami.

Rządzić zatem miała grupa ludzi, która została wyłoniona nie tylko przez większość społeczeństwa, ale i przez jego mniejszości. Taka reprezentacja nie będzie rządem określonej klik. Przyjęte rozwiązania pozwolą również wyłonić ludzi, którzy

¹²⁹ J.S. Mill, *Autobiografia*..., s. 203.

swoimi umiejętnościami i przygotowaniem zapewnią wysoki standard sprawowania władzy. Lud miał być panem, ale panem, który zatrudnia służbę (administrację) znacznie sprawniejszą od samego siebie.

Co ciekawe, mimo ciągłego odwoływania się do uczestnictwa obywatela w życiu publicznym, Mill był przeciwnikiem powszechnego prawa wyborczego. Twierdził, że jego wprowadzenie doprowadzi do zalewu barbarzyństwa – władzy ludzi nieświadomych, pozbawionych dostatecznych kwalifikacji aby wziąć na siebie odpowiedzialność za jej sprawowanie. „Uważam za rzecz całkiem niemożliwą, ażeby do prawa głosowania przypuszczeni byli ludzie nie umiejący czytać, pisać, a dodałbym i nie znający pierwszych działań arytmetycznych [...] Tylko człowiek, w którym nieopatrzna teoria doszczętnie zagłuszyła zdrowy rozsądek, będzie utrzymywać, że władzę nad drugimi, władzę nad całą społecznością należy dać ludziom, którzy nie posiadają najzwyczajniejszych i najistotniejszych warunków, aby mogli radzić sami sobie i kierować rozumnie interesami swoimi i osób, które ich najbliższej dotyczą”¹³⁰. Funkcją rządu, poprzez zapewnienie odpowiednich środków, jest permanentne kształcenie społeczeństwa, uświadamianie w sprawach publicznych i państwowych. Z drugiej obowiązkiem obywateli jest zdobywać wykształcenie. Dopiero tak przygotowane społeczeństwo wziąć może udział w sprawowaniu władzy państwowej.

Również niepłacący podatków powinni zostać wyłączeni z podejmowania decyzji dotyczących dysponowaniem środkami publicznymi. „Prawo reprezentowania powinno przysługiwać tym, którzy płacą podatek, im wszystkim i nikomu więcej”¹³¹ [...] Kto się nie może utrzymać z własnej pracy, nie ma prawa rozporządzać pieniędzmi drugich” - pisze. Podobnie, praw wyborczych Mill odmawia bankrutom i osobom niewypłacalnym. Zróżnicowałby za to możliwość oddania liczby głosów przez poszczególne osoby, postuluje np. aby osoby z wyższym wykształceniem miały możliwość oddania więcej głosów. Pozwoli to – jego zdaniem – uniknięcie dyktatu jednej klasy (robotniczej) i podwyższy poziom sprawowania władzy. Cenzus posiadania z całym przekonaniem zamieniłby na cenzus wykształcenia¹³².

„Prawo równej wszystkim wolności” określić miało granicę ingerencji państwa, tudzież społeczeństwa, w sprawy jednostki. Mogła ona wystąpić jedynie w przypadku

¹³⁰ J.S. Mill, *O rządzie...*, s. 155-156.

¹³¹ Tamże, s. 157-158.

¹³² J.S. Mill, *Autobiografia...*, s. 171.

naruszenia wolności innych jednostek. Koncepcje i spuścizna Johna Stuarta stały się inspiracją dla skrajnie odmiennych od siebie myślicieli. Z jednej strony uznawany był za jednego z najważniejszych piewców leseferyzmu¹³³, z drugiej w jego dziełach doszukiwano się nawet sympatii dla komunizmu. Pamiętać jednak należy, że wiele jego nauk dotarło do czytelnika za pośrednictwem komentatorów.

Żadne państwo nie realizowało w pełni koncepcji „stróża nocnego”. Zdaniem Retta Ludwikowskiego i Jana Woleńskiego w drugiej połowie XIX wieku liberalizm przeszedł znaczącą ewolucję idącą w kierunku liberalizmu socjalnego, który – zdaniem autorów – ukształtował drogę doktrynie *welfare state* i której głównym prekursorem był właśnie John Stuart Mill¹³⁴. Z drugiej strony uznają oni, że skłonność Milla do interwencjonizmu została przejawiona¹³⁵.

Propozycje Milla to prawdziwy eklektyzm poglądowy oparty na racjonalnej koncepcji państwa, którego działalność powinna być jednak ograniczona jedynie do podstawowych funkcji. Reguła nieinterwencji jest jednak osłabiana aktywną rolą państwa w niektórych sprawach.

Pierwszym argumentem za nieingerencją rządu w sprawy obywateli wychodzi z przeświadczenia, że jednostki w swoich sprawach poradzą sobie znacznie lepiej niż państwo. Znają one najlepiej swoje potrzeby, środki jakich potrzebują. Zasada ta potępia wtrącanie się państwa do zwykłej produkcji przemysłowej. Po drugie, ingerencja państwa i dokonywanie czynności za obywateli prowadzi do ich upośledzenia. Tymczasem państwo powinno dążyć do uczenia obywateli jak największej aktywności i sprawności. Trzecim, najważniejszym argumentem za ograniczeniem władzy państwowej jest wszelkie zło, które rodzi się z potęgowania jej władzy. Każda dodatkowa funkcja, rozszerza jego zdolności wpływania na ludzi i kształtowania ich światopoglądów¹³⁶. Przeciwny jest wszechwładnej biurokracji (sprzeciwia się aby najzdolniejsi szli do administracji państwowej gdyż skutkuje to poszerzaniem jej wpływów) ponieważ prowadzi to do zahamowania procesów reformatorskich, które by w nią uderzały.

¹³³ Nazwa podobno pochodzi od kupca Legendre, który na pytanie Colberta o najskuteczniejszą pomoc dla rozwoju przemysłu odpowiedział: „Pozwólcie nam działać” („Laissez-nous faire”).

¹³⁴ R. Ludwikowski, J. Woleński, *J.S.*, s. 103.

¹³⁵ Tamże, s. 109.

¹³⁶ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 221-222.

Mill przekonuje, że zło zaczyna się wtedy, gdy rząd, zamiast wzmacniać działalność i siły jednostek i grup, zastępuje je swoją własną działalnością; gdy zamiast informować, radzić, a przy sposobności potępiać, każe im pracować w kajdanach lub usuwa je na bok i wykonuje za nie pracę. Wartość państwa na długą metę równa się wartości jednostek, które się na nie składają, a państwo które stawia ich rozwój duchowy i uszlachetnienie niżej od nieco lepszej administracji lub też pozoru jej ulepszenia; państwo które pomniejsza swoich obywateli, aby byli posłusznymi narzędziami w jego rękach, choćby nawet dla dobroczynnych celów - przekona się, że nie można dokonać żadnych wielkich rzeczy z małymi ludźmi i że doskonałość mechanizmu, dla której wszystko poświęciło, na nic mi się w końcu nie przyda z powodu braku siły żywotnej, której ono wołało się pozbyć, a która jest niezbędna do tego, aby maszyna mogła funkcjonować bez zarzutu¹³⁷.

Z jednej strony Mill uchodzi za najwierniejszego obrońcę ortodoksyjnej filozofii liberalnej. Z drugiej strony stara się godzić interes prywatny z interesem publicznym. O demoralizującym wpływie systemu politycznego Wielkiej Brytanii pisze: „Demoralizujący przede wszystkim dlatego, że postępowanie rządu stawało się przykładem grubej niemoralności publicznej, a mianowicie przewagi interesu prywatnego nad publicznymi i nadużywania władzy prawodawczej dla korzyści klasowych”¹³⁸.

Mill, pod wpływem swojej małżonki i pasierbicy stał się jednym z najbardziej zajadłych bojowników o prawa kobiet. Jego zdanie w tym zakresie wynikało nie tylko z chłodnej, naukowej kalkulacji. Widoczne zaangażowanie oraz treść pism, które pozostawił sugerują, że kierował się również szczerymi emocjami, które bez wątpienia czerpały ze znajomości z Panią Taylor. Z całą surowością krytykuje zastane rozwiązania a o ich obrońcach pisze: „Na nic by się zdało przestawić im, że odmawiając kobietom wolności i praw, które służą mężczyźnie, ściągają na siebie dwojaki zarzut, że podkopują wolność i są nieprzyjaciółmi równości, a zatem powinni albo złożyć ścisłe dowody w obronie swej sprawy, albo uznać się zwyciężonymi”¹³⁹.

¹³⁷ Tamże, s. 226-227.

¹³⁸ J.S. Mill, *Autobiografia...*, s. 120.

¹³⁹ J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym; Poddaństwo kobiet*, Kraków 1995, s. 287.

Argumentował, że kobiety wnoszą wiele wartości w życie społeczeństwa np. wstręt do wojny czy też zamiłowanie do filantropii¹⁴⁰. „Moralny wpływ kobiet oddziaływał dwoma sposobami: naprzód łagodząc obyczaje [...], opinia kobiet dostarczyła bodźca wszelkim zdolnościom męskim, nierozwijanym w kobietach”, co miało być źródłem ducha rycerstwa i jego etosu¹⁴¹. Rozpisywał się o wkładzie i roli kobiet w historii. Oplakiwał ich położenie i uszczerbki jakie z tego płyną dla ludzkości. Porównywał niepełnoprawność w małżeństwie z niewolnictwem. Przekonany był, że dobrodziejstwem jakie niesłoby zrównanie w prawach kobiet i mężczyzn byłoby „zdwojenie sumy umysłowej zdolności, jakie ludzkość ma na swój użytek”. Traktował tę sprawę w kategoriach moralnych, odwołując się do pojęcia sprawiedliwości.

Kobiety nie były zresztą jedyną grupą, którą w swym życiu wziął w obronę Mill. Narażając swoją karierę często angażował się w obronę grup krzywdzonych, a które same bronić się nie mogły – pomimo, że nie mogło mu to przysporzyć popularności. Piórem, działaniem, a niekiedy własną osobą bronił: Irlandczyków, mieszkańców kolonii, kobiet, ubogich czy robotników. Postępowanie to traktował nie tylko jako przejaw moralności, ale również jako instrument w doskonaleniu społecznych rozwiązań mających na celu rozwój i dobrobyt.

W problematyce ustroju i polityki zainteresowanie Milla spoczywa głównie na dwóch podmiotach: państwie i społeczeństwie. Są one ze sobą nierozzerwalnie i funkcjonalnie powiązane. Wzajemnie na siebie wpływają, a zachodzące procesy jednego interferują w kształtowanie drugiego. Stąd sama koncepcja władzy, administracji i państwa nie może być podstawą dla przeprowadzenia skutecznych reform. Rozwiązania przybrać muszą postać horyzontalną i wertykalną, obejmując również złożone kwestie społeczne.

Stąd z jednej strony przedmiotem zainteresowania Milla są konkretne sprawy z zakresy funkcjonowania administracji publicznej jak: kompetencje organów ustawodawczych i rządu; dostępność i zakres prawa głosowania, rola samorządu terytorialnego (w tym administracji kolonialnej) czy skład i kadencyjność najważniejszych organów. Z drugiej strony Mill pisze: o roli demokracji i urządzeniach społecznych wykorzystujących jego mechanizmy, o obyczajach i konwencji jako

¹⁴⁰ Tamże, s. 370.

¹⁴¹ Tamże, s. 368.

czynniku kształtującym krajobraz życia publicznego, o strukturze społeczeństwa i znaczeniu jakie ono ma dla polityki.

Reasumując do najważniejszych rozważań Milla w tym przedmiocie należą: rząd wybierany w wyborach powszechnych oraz zakres praw wyborczych, demokracja nie jako rząd większości ale system ochrony mniejszości, równouprawnienie kobiet. Po wielu ciężkich latach studiów i nauki, nieustannej obserwacji John Stuart Mill za centralny aspekt rozwoju zarówno wymiarze ustrojowym, społecznym, ekonomicznym jak i politycznym uznał wolność. Stała się ona fundamentem liberalizmu i podstawą filozofii współczesnego państwa. Punktem startowym dla dalszych rozważań, oraz jak się okazało, niewyczerpalnym źródłem inspiracji.

1.6 Wolność jako źródło i narzędzie rozwoju

Definicji wolności jest bardzo wiele. W zależności od kontekstu, odbiorcy i czasu ma ona różne wymiary. Możemy na nią patrzeć przez pryzmat filozofii, społeczeństwa, historii, prawa czy ekonomii. To wartość kształtowana na przestrzeni dziejów. Odgrywała zasadniczą rolę w rozwoju cywilizacji i jako determinanta historii – zasadniczo wpłynęła na losy świata.

Chodź dziś, swobodne operowanie słowem, możliwość podważania władz i autorytetów czy podjęcie dyskusji z przyjętymi konwencjami bez strachu, wydaje się czymś naturalnym, to pamiętać należy że jest to wartość względnie młoda. Tym bardziej pryncypialną wartość ma dla naszego rozwoju. Dziś nie zastanawiamy się nad jej formą ani zakresem. Wręcz przeciwnie, najwięcej emocji i kontrowersji wzbudzają dyskusje o tym, gdzie ją ograniczać.

Współczesna oświeceniowo-liberalna wizja jednostki, z jego niezbywalną i przyrodzoną godnością, z zagwarantowanymi wolnościami to jedno z największych osiągnięć europejskiej cywilizacji. Koncepcja państwa prawnego, autonomii jednostki i jej życia jako największej wartości, wydają się być efektem długiego i niełatwego procesu historycznego. To wolność jednostki, w każdym tego słowa znaczeniu była celem, a zarazem źródłem innych procesów.

Warto napomnieć, że Europa potrzebowała Odrodzenia; krwawej, bezprecedensowej w historii świata wielkiej społecznej Rewolucji (Francuskiej), ponad wieki bezwzględnej walki liberalizmu i konserwatyzmem, reakcji z postępem, upadku totalitaryzmów aby osiągnąć stan dzisiejszy. Z tym większą ciekawością sięgać należy do tych, którzy swoją myślą przecierali szlaki. Światopogląd Milla wprowadził go do panteonu klasyków liberalizmu.

J.S. Mill pisał o sobie i grupie młodych ludzi, z którymi współdziałał w młodości: „Poza tym w kwestiach polityki odznaczała nas zawsze bezgraniczna wiara w skuteczność dwóch rzeczy: rządów reprezentacyjnych i zupełnej swobody dyskusji”¹⁴². Wolność jako przedmiot zainteresowania Milla nie jest utożsamiana ze studium nad wolną wolą człowieka ale wolnością ujmowaną w kategoriach społecznych, obywatelskich i prawnych¹⁴³. Dzieło J.S. Milla, w którym wyłożył swoje spostrzeżenia i poglądy - „O wolności” stanowi jedną z najważniejszych rozpraw w tym przedmiocie. Stała się ona nie tylko zbiorem poglądów i tez, fundamentem liberalnej rzeczywistości społecznej, ale przede wszystkim inspiracją dla wielu późniejszych myślicieli.

Ma ona wymiar wieloaspektowy, jest próbą nie tylko teoretycznego ujęcia, zdefiniowania i omówienia zagadnienia, ale i nadaniu mu atrybutów użyteczności. Wolność objawia się jako wartość, cel i instrument. Jest kategorią historyczną, społeczną, polityczną i ekonomiczną. Zetknięcie zwłaszcza trzech ostatnich sfer pozwala nam ująć ją jako kategorię ekonomii politycznej, która ma nie tylko charakter poznawczy, ale przede wszystkim praktyczny.

Wolność jest jedynym niezawodnym i stałym źródłem reform, ponieważ dzięki niej każda jednostka może stać się niezależnym ogniskiem postępu¹⁴⁴. Wolność ta objawia się przede wszystkim w wolności sumienia, myśli oraz wyrażania i głoszenia opinii, swobodzie gustów i zajęć, wolności zrzeszania się i uczestnictwa w życiu politycznym¹⁴⁵. „Prawo równej wszystkim wolności” ma dać rękojmię niezależności jednostki od państwa i społeczeństwa. Objawia się ona w zasadzie, że jednostka jest wolna w swym działaniu dopóki nie naruszy równej wolności innych jednostek.

¹⁴² J.S. Mill, *Autobiografia...*, s. 86.

¹⁴³ Por. J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 93.

¹⁴⁴ Tamże, s. 172.

¹⁴⁵ Zdaniem Milla kampania wyborcza powinna być finansowana z pieniędzy podatników tak, aby również biedniejsi mogli brać udział w życiu publicznym.

Z jednej strony, Mill stara się określić granice i charakter władzy zbiorowości nad jednostką, z drugiej poszukuje zakresu jej autonomiczności i niezależności od społeczeństwa. Zauważa, że walka między rządzącymi a rządzonymi jest naturalnym procesem obserwowanym na przestrzeni dziejów. Dotychczasowa historia tego konfliktu sprowadzała się walki o jak największe ograniczenie władzy względem rządzonych, którzy domagali się poszerzenia swojej autonomiczności i ochrony przed nieograniczoną władzą. Środkiem do tego była walka o przywileje i ograniczenia konstytucyjne dla władców. W większości, spełniając postulaty liberalnych myślicieli, znacząco ograniczyły one dotychczasowe prerogatywy władców.

Mill zdaje się jednak wyprzedzać swoją epokę. Jako uważny obserwator zauważa pewne mechanizmy i procesy, które zniekształcają wywalczoną w ten sposób wolność jednostki. Konstytucyjne, prawne gwarancje wolności obywatela i jego autonomiczności względem państwa okazały się niewystarczające. To samo społeczeństwo krępuje wolność jednostki, narzuca jej swoje opinie i wydaje określone dyspozycje. Usunięcie monarchii nie przyniosło wolności. „Lud sprawujący władzę, to nie zawsze ten sam lud, nad którym władza jest sprawowana; a samorząd o którym mowa, nie oznacza, że każdy rządzi sobą, lecz, że każdym rządzą wszyscy pozostali”¹⁴⁶ - pisze.

„Tyrania większości” staje się o wiele bardziej szkodliwym zagrożeniem co nieskrępowane rządy monarsze. Społeczeństwo będące samo tyranem – tyranizujące zbiorowo poszczególne jednostki, z których się składa, nie ogranicza się do czynów wykonywanych rękami jego politycznych funkcjonariuszy. „Społeczeństwo może spełniać i spełnia swoje własne zlecenia; a jeśli te zlecenia niesłusznie zamiast słusznych lub dotyczące rzeczy, do których nie powinno się wtrącać, uprawia tyranie społecznie straszniejszą od wielu rodzajów politycznego ucisku; albowiem chociaż nie grozi zazwyczaj tak surowymi karami, to pozostawia mniej sposobów ucieczki, wnika o wiele głębiej w szczegóły życia i ujarzmia samą duszę” – pisał Mill.

Dlatego ochrona przed tyranią urzędnika nie wystarcza; potrzebna jest także ochrona przed tyranią panującej opinii i nastroju; przed skłonnością społeczeństwa do narzucania za pomocą innych środków niż kary prawne swoich własnych idei i praktyk jako reguł postępowania. Zwłaszcza tym, którzy się z nimi godzą i do krępowania

¹⁴⁶ Tamże, s. 96.

rozwoju, lub, jeśli można, zapobiegania powstania jakiejkolwiek indywidualności, która nie stosuje się do jego zwyczajów oraz do zmuszania wszystkich charakterów, aby kształtowały się wedle jego wskazań.

„Istnieje granica uprawnionego naruszania niezależności jednostki przez opinię ogółu i znalezienie tej granicy oraz utrzymanie jej wbrew wszelkim zakusom jest również koniecznym warunkiem należytego układu stosunków ludzkich, co ochrona przed politycznym despotyzmem”¹⁴⁷. To co miażdży indywidualność jest zawsze despotyzmem, bez względu na to, pod jaką nazwą występuje i czy podaje za swój cel wypełnienie woli Bożej, czy ludzkich nakazów¹⁴⁸.

W poszukiwaniu granicy wolności Mill sformułował pryncypialną zasadę, która brzmi: „że jedynym celem usprawiedliwiającym ograniczenie przez ludzkość, indywidualnie lub zbiorowo, swobody działania jakiegokolwiek człowieka jest samoobrona, że jedynym celem, dla osiągnięcia którego ma się prawo sprawować władzę na członkiem cywilizowanej społeczności wbrew jego woli, jest zapobieżenie krzywdzie innych. Nie można go zmusić do uczynienia lub zaniechania czegoś, ponieważ tak będzie dla niego lepiej, ponieważ to go uszczęśliwi, ponieważ zdaniem innych osób będzie to mądrym lub nawet słusznym postępkim”¹⁴⁹.

„Opieka”, „ochrona” czy „zapewnienia bezpieczeństwa” stanowią typowy pretekst nadużywania władzy i ograniczenie wolności. Historia pełna jest przypadków, w których dochodzi do naruszenia swobód i użycia siły w imię tych wartości. Mill, wytrawny znawca historii, zdecydowanie wyklucza ograniczanie wolności w celu ochrony wolności¹⁵⁰.

Ludzkość zyskuje więcej; pozwalając każdemu żyć wedle jego upodobania, niż zmuszając każdego, by żył wedle upodobania pozostałych¹⁵¹. To właśnie wzrastająca skłonność szerokiego ogółu do nadmiernego rozszerzania władzy społeczeństwa nad jednostką stanowi coraz poważniejsze zagrożenie dla wolności stojąc tym samym na

¹⁴⁷ Tamże, s. 97.

¹⁴⁸ Tamże s. 164.

¹⁴⁹ Tamże, s. 102.

¹⁵⁰ J.S. Mill nie jest jednak do końca konsekwentny. Według niego despotyzm jest uprawnioną metodą rządzenia barbarzyńcami, jeśli ma na celu polepszenie ich losu. Ślepe posłuszeństwo władcy było najlepszym rozwiązaniem do czasu wykształcenia się zdolności dyskusji między równymi ludźmi. W innym fragmencie rozprawy uznaje jednak, że żadna społeczność nie ma prawa cywilizować drugiej siłą (s.199).

¹⁵¹ Tamże, s. 106.

przeszkodzie rozwoju. Jego apoteoza tak pojmowanej wolności miała bardzo głęboko zakorzenione podstawy i wywodziła się z filozofii, historii i własnego doświadczenia.

Wolność dyskusji i swoboda opinii stanowią konieczny warunek rozwoju. „Gdyby nie wolno było poddawać w wątpliwość filozofii Newtona, ludzkość nie miałaby tej całkowitej pewności jej prawdziwości, jaką posiada obecnie”¹⁵². Dla człowieka, istoty omylnej, swobodny dyskurs i wolność wypowiedzi stanowi jedyną możliwą drogę do prawdy. Ta z kolei jest warunkiem rozwoju ludzkości. Co więcej, zbytnia ufność zwyczajowi i powszechnemu uczuciu może być zarzutem¹⁵³. Niedopuszczalne jest uznawanie opinii za nieomylną nawet jeśli jest w niej jakiś cel. Historia świata pełna jest przykładów, w których hołduje się jakimś prawdom, konwencjom społecznym wiedząc, że są one nieprawdziwe. Pielęgnuje się jednak, często chroniąc sankcją prawną, ze względu na spodziewane korzyści¹⁵⁴. Pogwałcenie prawdy ze względu na oczekiwany efekt może być uznane za w pełni użyteczne. Mill zdecydowanie temu zaprzecza pisząc, że „prawda doktryny jest częścią jej użyteczności”¹⁵⁵. Czyż obowiązkiem myśliciela nie jest podążanie za intelektem bez względu na to dokąd to doprowadzi?

Wolność, która stała się punktem startu dla innych myśli Milla ma jednak pewne ograniczenia. Ogólną granicą wolności jest ograniczenie wolności innych lub wyrządzanie komuś krzywdy. Co ciekawe, wymienia kilka przykładów jej ograniczenia, które wynikają nie tylko z podstawowych założeń jego doktryny, ale i społecznych potrzeb. Po pierwsze, wolność ma charakter niezbywalny, co oznacza, że nasza wolność nie pozwala nam jednak na rezygnację z niej – co już stanowi jej ograniczenie. Po drugie, wolność musi ustąpić gdy prowadzi do zamieszek, łamania prawa czy niepokoju¹⁵⁶. Po trzecie można ją ograniczać ze względów prewencyjnych¹⁵⁷.

Mill uznaje, że osiągnięcie przez społeczeństwo kolejnych stopni rozwoju wiąże się z przyjęciem najlepszej dla niego formy rządów. Każdy system rządów wymaga natomiast pierwiastka równoważącego nieskrępowany indywidualizm. Jest nią

¹⁵² Tamże s. 116.

¹⁵³ Por. J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym; Poddaństwo kobiet*, Kraków 1995, s. 297.

¹⁵⁴ Dobrym historycznym przykładem może być uznanie niewolników za rzeczy w prawie rzymskim, co cementować ma pewną strukturę społeczną. Przykładem literackim może być osoba Zygryda de Lowe, komtura Szczytna, który uznaje dopuszczanie się nieprawości w imię walki o chrześcijańskie zasady.

¹⁵⁵ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 117.

¹⁵⁶ Np. w ramach wolności słowa wolno pisać, że wszelka własność pochodzi z kradzieży. Nie można jednak tego krzyczeć do rozemocjonowanego tłumu.

¹⁵⁷ Np. ograniczenie handlu artykułami niebezpiecznymi jak trucizny.

dyscyplina i posłuszeństwo wobec władzy. Warunkiem postępu jest więc współgranie indywidualizmu i dyscypliny. Ten właśnie aspekt postępu ma szczególne znaczenie, gdyż gwarantuje jego powszechną osiągalność. Moralna i intelektualna niepowtarzalność, samodzielność, rozwijanie talentów, zaspokajanie popędów i ciekawości nie musi zatem być sprzeczne ze zdyscyplinowaniem. Umiejętne zespolenie tych wartości również zdaje się być warunkiem postępu¹⁵⁸.

Wolność myśli i słowa nie może istnieć bez zapewnienia pełnej tolerancji. Jej brak nie tylko prowadzi do intelektualnej pacyfikacji, dysfunkcji społecznych i wojen, ale nie pozwala też na swobodną wymianę myśli hamując tym samym rozwój. Brak tolerancji zabija coś, co można by nazwać odwagą moralną umysłu. Jego zdaniem żaden naród nie jest w stanie rozwinąć intelektualnej działalności w atmosferze „niewoli duchowej”. Uwolnienie z jarzma autorytetu pozwala na rozwój. „Jeśli rozwijanie wiedzy polega głównie na jednej rzeczy, to jest nią niechybnie poznawanie uzasadnień własnych poglądów”¹⁵⁹.

Różnorodność myśli i opinii traktować należy jako prawdziwe dobrodziejstwo. Co więcej, swoboda myśli i słowa pozwala na rozwój umysłów przeciętnych, które w takich warunkach mają szansę wynieść się ponad swój dotychczasowy poziom. Można wierzyć – że jednostki wybitne osiągną rozwój niezależnie od zastanej rzeczywistości. Pograżenie się w głębokim śnie ustalonych opinii uznać należy za jeden z cięższych grzechów ludzkości. Prawdy oparte na autorytecie są zgubne. „Musimy i powinniśmy odrzucać pretensję częściowej prawdy do bycia całą prawdą [...] zawsze jest nadzieja, póki ludzie są zmuszeni wysłuchać obie strony; dopiero gdy zważają tylko na jedną, błędy krystalizują się w przesady, a sama prawda, nazbyt przesadzona, robi wrażenie fałszu”¹⁶⁰. „Uznaliśmy zatem, że wolność opinii i jej wyrażania jest konieczna dla duchowego szczęścia ludzkości (od którego wszelka inna pomyślność zależy)[...]”¹⁶¹.

Ograniczając wolność naszych bliźnich (do czego mamy prawo tylko wtenczas, gdy z niej korzystają na szkodę innych), niweczymy główne źródło szczęścia ludzkiego

¹⁵⁸ Por. J.S. Mill, *O rządzie...*, s. 24.

¹⁵⁹ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 132.

¹⁶⁰ Tamże, s. 151.

¹⁶¹ Tamże, s. 152.

i pozbawiamy ród nasz nieocenionych dóbr, nadających istotną wartość życiu każdego człowieka¹⁶².

Wpływ wolności na rozwój gospodarczy zawarł w traktacie „O wolności” w rozdziale zatytułowanym „O indywidualności jako jednym z elementów dobrobytu”. Mill twierdzi, że czyny człowieka - o ile dotyczą tylko jego ryzyka i dokonywane są na jego własny koszt – powinny korzystać z dobrodziejstwa swobody. Wolność jednostki powinna być ograniczona do tego stopnia, aby nie sprawiała przykrości innym.

Swobodny rozwój indywidualności jest jednym z zasadniczych składników dobrobytu; jest to nie tylko element współrzędny z tym wszystkim, co nazywamy cywilizacją, wykształceniem i kulturą, lecz także niezbędna część i warunek tych rzeczy¹⁶³. Indywidualność jest tym samym co rozwój¹⁶⁴. Postęp (utożsamiany z rozwojem) polega na zwiększaniu wiedzy i jej użyteczności w celu podniesienia ludzkiego dobrobytu¹⁶⁵. W braku oryginalności Mill widzi nie tylko przeszkodę rozwoju, ale i historyczną przyczynę upadku narodów i cywilizacji¹⁶⁶.

Uniformizacja, brak różnorodności poczytywane są przez niego jako źródła braku postępu (w swym traktacie posługuje się przykładem XIX Chin, narodu „utalentowanego”, „który stoi w miejscu od` tysięcy lat”). Tak będzie dopóki ludzkość nie doprowadzi swoich zwyczajów i zasad do stanów najwyższej doskonałości. Geniusz może oddychać swobodnie tylko w atmosferze wolności¹⁶⁷. Musi się on cechować krytycyzmem i docieklivością. Nie może ulegać przyjętym konwencjom i zwyczajom, a nade wszystko nie może ufać przyjętym i uznanym autorytetom. Myśleć ma nad poprawą warunków życia swoich i innych, co czyni zeń budowniczym powszechnego szczęścia. Bierze na siebie odpowiedzialność za siebie i innych. Wielka różnorodność typów charakteru i pełna swoboda rozwijania się natury ludzkiej w

¹⁶² Por. J.S. Mill, *O rządzie...*, s. 384.

¹⁶³ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 156.

¹⁶⁴ Tamże, s. 164.

¹⁶⁵ R. Ludwikowski, J. Woleński, *J.S. Mill...*, s. 94.

¹⁶⁶ Na przykładzie narodów Wschodu: Narody te kiedyś musiały nosić cechę oryginalności; nie wyrosły z ziemi wielkie, same doszły do tego wszystkiego i były wówczas największymi i najpotężniejszymi narodami świata. Czym są teraz? Poddanymi lub wasalami plemion, których przodkowie wędrowali po lasach, gdy ich ojcowie mieli wspaniałe pałace i okazałe świątynie, ale u których zwyczaj dzielił się władzą z wolnością i postępem. Naród jak się wydaje, może kroczyć drogą postępu przez jakiś czas, a potem stanąć; kiedyż staje? Gdy zatracą swoją indywidualność. Gdy zwyczaj staje się we wszystkich rzeczach ostatnią instancją; sprawiedliwość i prawo oznacza czają trzymanie się zwyczaju; nikt nie stawia mu oporu.

¹⁶⁷ Tamże, s. 166.

niezliczonych i sprzecznych kierunkach ma pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla jednostki, ale również dla dobra zbiorowości¹⁶⁸.

Sam podkreślał że zdolność uciszania mniejszości przez większość szkodzi samej większości gdyż często dochodzi do przypadków kiedy większość tkwi w błędzie a racje mają nieliczni. Odebranie im prawa zabrania głosu uderza ostatecznie w większość.

Rozwinięta indywidualność, różność, wielorodność i wolność stają się katalizatorami rozwoju¹⁶⁹. To one akcelerują pozytywne procesy społeczne, prowadzą do powstawania dobrobytu stając się tym samym nie tylko wartościami społecznymi ale i ekonomicznymi. Świat nie miałby szansy na rozwój gdyby każdy naśladował drugiego. Mill w procesie ewolucji społeczeństw zauważa pewne zagrożenie, które upatruje w braku osobistych popędów i skłonności.

Aktywne i wszechstronne życie jest przez Mill'a wysoce cenione. Rozmach, śmiałość, przedsiębiorczość, samodzielność to wartości, które zwiastują i składają się na postęp. To taki sposób życia znamionuje – jego zdaniem – społeczeństwo wysoce cywilizowane.

Wszechogarniająca bierność i pasywność staje się prawdziwym niebezpieczeństwem. Wynikać ona może m.in. z administracyjnego „paternalizmu”, czyli nadaktywności władzy publicznej, która stara się wyręczać obywateli w zbyt wielu kwestiach. Ludzie pozbawiając się indywidualności, podporządkowując się powszechnym kanonom i konwencjom, zdają się pozbywać samych siebie. Człowiek unika osobliwości gustu i oryginalności postępowania – staje się niewolnikiem zwyczaju. Mill nazywa to niepożądanym stanem natury ludzkiej. Dziś społeczną bierność i pasywność uznalibyśmy za przeszkody w budowie społeczeństwa obywatelskiego.

„Ludzkie istoty stają się szlachetnym i pięknym przedmiotem rozmyślań nie dzięki zacieraniu wszystkich przymiotów indywidualnych w celi ich ujednastajnienia,

¹⁶⁸ J.S. Mill, *Autobiografia*..., s.169.

¹⁶⁹ Co ciekawe, w kwestii postępu społecznego Mill zauważa: „doświadczenie uczy nas, że każdemu krokowi na drodze postępu zawsze towarzyszyło podniesienie kobiety o stopień wyżej w położeniu jej społecznym; co doprowadziło historyków i filozofów do wniosku, że podniesienie lub poniżenie kobiety jest najpewniejszym i najlepszym kryterium miary cywilizacji pewnego narodu lub wieku. J.S. Mill, *O rządzie*..., s. 304.

lecz dzięki ich doskonaleniu i używaniu w granicach wyznaczonych przez prawa i interesy innych; a ponieważ dzieła odzwierciedlają charakter swoich twórców, ludzkie życie wskutek tego samego procesu wzbogaca się, urozmaica i ożywia, dostarczając większej obfitości materiału do wzniosłych myśli, uszlachetniając uczucia i wzmacniając węzły łączące każdą jednostkę z rodzajem ludzkim przez nadanie mu nieskończenie większej wartości”¹⁷⁰. Twórczość ludzka jest zatem tym owocniejsza, z im większej różnorodności czerpie. Rozmaitość informacji, myśli, spostrzeżeń są dla ludzkiego rozwoju pokarmem, bez którego nie będzie postępu.

Oryginalność jest jedyną rzeczą, której użyteczności nie mogą pojąć nieoryginalne umysły¹⁷¹. Masy, nazywane przez Milla zbiorową miernotą – mają tendencje do przytłaczania indywidualności tak zwaną opinią publiczną, a rząd miernoty zawsze będzie miernym rządem. Despotyzm zwyczaju jest wszędzie stałą przeszkodą do postępu ludzkości nazywany też duchem postępu¹⁷². Mill – jak można odnieść wrażenie z niektórych fragmentów jego traktatu – jawi nam się jako elitarysta, przeciwnik zarówno demokracji jak i rządów arystokracji. Studiując „O Wolności” czytelnik ma wrażenie rosnącej antypatii autora do rzesz społecznych, którymi wręcz gardzi¹⁷³. Być może fakt ten wynika ze sposobów wychowania i braku jakiegokolwiek kontaktu ze światem zewnętrznym. Mill, jakby nie zauważa, że absolutna większość rewolucji przeprowadzona była rękoma mas. Indywidualności utożsamiane z inteligencją często nie wykazywały wystarczająco dużej determinacji, odwagi i pewności¹⁷⁴.

Wywody Milla dotyczące wolności powinny być – jego zdaniem – nie tylko skutecznie i konsekwentnie objawiane w moralności, ale zastosowane we wszystkich dziedzinach administracji państwowej. Najważniejsza zasada dotycząca relacji społeczeństwo – jednostki zakłada, że jednostka nie jest odpowiedzialna przed społeczeństwem za czyny, które wyłącznie jej dotyczą. Dla należytego balansu, regułą ją równoważącą stanowi, że jednostka jest odpowiedzialna za czyny szkodzące

¹⁷⁰ J.S Mill, *Utylitaryzm* ..., s. 163-164.

¹⁷¹ Tamże, s. 166.

¹⁷² Tamże, s. 172.

¹⁷³ Píše o nich: “ludzie przeciętni mają nie tylko umiarkowaną dozę rozumu, ale i skłonności; nie mają gustów lub pragnień dostatecznie silnych, by ich skłaniały do robienia czegoś niezwykłego i w konsekwencji nie mogą pojąć tych, którzy je mają i zaliczają ich do kategorii ludzi dzikich i niepowściągliwych”.

¹⁷⁴ Dobrym przykładem jest udział akademików w Parlamencie Frankfurckim 1848 roku co zostaje przypominane w niemieckim przysłowiu: *Acht und Achzig Professoren, Vaterland du bist verloren*..

interesom drugih i może ponieść społeczną lub prawną karę, jeśli społeczeństwo uzna, że jedna lub druga jest potrzebna dla jego ochrony¹⁷⁵.

Umiłowanie i apoteoza wolności jest fundamentem i źródłem liberalizmu. Powinien on zdjąć z każdego człowieka nie tylko ograniczenia prawne i konstytucyjne, ale również „gorset” konwenansów, tradycji czy skostniałych i zhierarchizowanych struktur społecznych. Bez tego, zarówno człowiek jak i gospodarka, nie będą w stanie się rozwijać. Każdy ma prawo do równego startu i realizowania własnego prawa do szczęścia¹⁷⁶. Wolność od ingerencji państwa i społeczeństwa ma dać tego rękojmię. Niestety, pierwsi twórcy liberalizmu (A. Smith, J. Locke) nie przewidzieli, że adaptacja wszystkich założeń liberalizmu doprowadzi do wielkich nierówności. Jak bowiem zagwarantować wszystkim prawo do równego startu w przypadku gdy jedna osoba dziedziczy fortunę, a druga długi. Tu jawi się dystrybutywna rola państwa, której wagę dostrzegli późniejsi myśliciele.

Związek między wolnością i prawem był dla Milla czymś oczywistym. Uważał, że istnieć muszą pewne gwarancje, dające pewność, że nasza wolność nie zostanie unicestwiona przez cudzą arbitralność¹⁷⁷. „Gdyby cała ludzkość z wyjątkiem jednego człowieka sądziła to samo i tylko ten jeden człowiek był odmiennego zdania, ludzkość byłaby równie mało uprawniona do nakazania mu milczenia. Co, gdyby miał po temu władzę, do zamknięcia ust ludzkości”¹⁷⁸. Zakres wolności według Milla został zobrazowany na przykładzie obywatela chcącego przekroczyć rzekę starym mostem. Jeśli rzeczą pewną jest, że most się zawali państwo ma prawo go zatrzymać. Jeśli jednak nie jest to pewne, obywatel ma prawo sam zdecydować czy chce przejść.

Doświadczenia i obserwacje Milla doprowadziły go do wniosku, że wolność jest synonimem rozwoju. Co więcej, z takiego punktu widzenia poszerzanie wolności wydaje się być naczelnym celem i narzędziem rozwoju. Rozwój polega na usuwaniu różnego rodzaju zniewoleń, co ma konstytutywne znaczenie dla rozwoju¹⁷⁹. Teza ta, sformułowana przez znanego indyjskiego ekonomistę Amartya Sen’a odcisnęła wyraźne piętno na dotychczasowym postrzeganiu zjawisk i procesów przez wielu

¹⁷⁵ Tamże, s. 201.

¹⁷⁶ Twórcy deklaracji Niepodległości USA zaznaczyli w jej treści, że każdy obywatel ma prawo do poszukiwania szczęścia.

¹⁷⁷ S. Filipowicz, *Historia myśli ...*, s. 331.

¹⁷⁸ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 110.

¹⁷⁹ Por. A.Sen, *Rozwój i wolność*, Poznań 1999, s. 10.

współczesnych ekonomistów. Najlepszym świadectwem tego stanu rzeczy jest nagroda Nobla, którą przyznano Sen'ie w 1998 roku. Jeszcze raz okazało się, że łączenie kategorii ekonomicznych z etycznymi i filozoficznymi jest głęboko uzasadnione.

Rozwój wymaga więc usunięcia głównych źródeł zniewolenia takich jak ubóstwo, tyrania, ograniczonych możliwości gospodarowania oraz systematycznych społecznych i państwowych represji¹⁸⁰. Słuszna wydaje się teza, że różne rodzaje wolności mają właściwości interferencyjne i scalające. Znaczy to, że np. swobody polityczne mogą zwiększać zabezpieczenia społeczne (dostęp do nauki i służby zdrowia). Ta zaś prowadzić może do aktywniejszego udziału w rynku. Doświadczenie wykazuje, że nie jest to mechanizm tak prosty i oczywisty. Można w nim jednak odnaleźć pewne zależności.

Mając na uwadze dorobek Milla, na rozwój można spojrzeć jako na proces rozbudowywania rzeczywistych swobód, przy czym poszerzanie wolności pełni podwójną rolę: jest zasadniczym celem rozwoju ale i jego najważniejszym narzędziem. Stąd odwołanie do wolności jako elementu zarazem konstytutywnego jak i instrumentalnego rozwoju¹⁸¹. Dlatego należałoby się przyjrzeć swobodom politycznym, możliwościom ekonomicznym, sposobnościom społecznym, jawności i bezpieczeństwu jako przejawom wolności.

Zaznaczyć przy tym należy, że wolności uzupełniają się i wzmacniają. Są względem siebie komplementarne i wzmacniające. Pełnią one funkcje instrumentalne względem rozwoju. Stąd, aby dynamizować pewne procesy, rolą państwa jest budowa odpowiednich struktur (np. edukacja, służba zdrowia) i systemów (np. zabezpieczeń społecznych), tworzenie regulacji prawnych i właściwa organizacja aparatu administracji.

Zdaniem Seny zmniejszenie śmiertelności i zwiększenie jakości życia jest uzyskiwane nie za sprawą zdecydowanego wzrostu rzeczywistych dochodów na mieszkańca, lecz dzięki polityce nastawionej na rozbudowywanie usług społecznych, szczególnie tych związanych z opieką zdrowia i edukacją. Zgodnie z ogólnym przekonaniem w demokracjach nie występują klęski głodu¹⁸² Wpisuje się to i

¹⁸⁰ Tamże, s. 17.

¹⁸¹ Tamże, s. 51.

¹⁸² Tamże, s. 66.

potwierdza punkt widzenia obrany przez Milla przez co konstatuje pewne właściwości jego myśli: nieprzemijalności i nieustannej aktualności.

1.7 Uwagi do życiorysu

John Stuart Mill był jednym z ostatnich polihistorów w historii myśli. Powszechne wyobrażenie pięcioletniego chłopca czytającego w oryginale Platona i Arystotelesa nie oddaje pełni osobowości tego człowieka. Zarówno w jego życiu, jak i w twórczości odnaleźć można przebijające się z pomiędzy wierszy emocje. Swe źródło czerpią: ze szczerej chęci „ulepszania świata”, poczucia pomocy mniejszościom, które same bronić się nie potrafią czy też głębokiego i szczerego przekonania o słuszności sprawy. Są dowodem na wrażliwość i poczciwość człowieka, który uczuciem i ciepłymi emocjami przez los był obdarzony niebywale skąpo. Wyjątkowo surowe, jakże pozbawione wszystkiego co z małym dzieckiem może się kojarzyć, dzieciństwo na szczęście dla historii nie wypaczyło Johna Stuarta. Nie wzbudziło w nim, co wydawałoby się w takiej sytuacji całkiem naturalne, niechęci czy odrazy do świata i ludzi. Wręcz przeciwnie, uczyniło zeń prawdziwego, niekiedy wręcz niepoprawnego optymistę, który wszystkim co robi chciałby pomagać innym.

Jego dorobek charakteryzują dwie główne cechy: eklektyzm i kompromisowość. Swoisty synkretyzm jest główną cechą jego koncepcji – stara się godzić wszystkich i wszystko. Niekiedy może to również prowadzić do przekonania o zmienności jego poglądów. Niektórzy zarzucają mu niezbyt twórczy wkład w naukę rozpamiętując liczne i nieustanne nawiązania do pomysłów innych myślicieli. Mill jednak, nieczym cierpliwy inżynier, poszukując elementów potrzebnych do budowy własnej konstrukcji, z największą starannością dobiera i dostosowuje potrzebne mu materiały. Konstrukcji tej nie buduje dla siebie. Wierzy, że będzie ona posiadała rozwiązania, z których będą mogli skorzystać inni. „Reformator świata” nie ma ambicji do przeprowadzania rewolucji w filozofii jak Kant, w polityce nie chce być również Cromwellem XIX wieku. Swą pracę zwyczajnie poświęca na rozwiązywanie kolejnych problemów.

Mill to skrajny klasyk empiryzmu metodologicznego. Z epistemologii czyni królową filozofii będącą jednocześnie instrumentem nauki. Właśnie do nauki podchodzi

wyjątkowo spokojnie. Znane dotychczas w historii odwołania lub tłumaczenia odwołujące się do „prawa natury”, „słuszności”, „zmysłu moralnego”, „naturalnej prawości”, za Benthamem nazywał frazesami, a tak oparty sposób rozumowania „zakapturzonym dogmatyzmem”. Przyznaje, że to właśnie jego nauczyciel położył kres takiemu rozumowaniu¹⁸³, a on sam podążył jego drogą. Patrząc z perspektywy, jakże odległego od tamtych czasów, XXI wieku wydawać to się może dość oczywiste. Tymczasem historia nauki pokazuje rzecz zupełnie odmienną. Rozwój i sama nauka długo nie mogła się wyrwać z silnych objęć teologii czy metafizyki. Na możliwości i warunki swego czasu Mill był prawdziwym scjentyistą, darzącym zaufaniem naukę i jej osiągnięcia¹⁸⁴. Jego postrzeganie rzeczywistości odwołuje się do trafności sądu praktycznego i nauki pozytywnej.

Twórczo przysposobił zasadę najwyższej użyteczności na zawsze wprowadzając ją do kanonów etycznych. Utylitaryzm staje się jednak również drogowskazem w wielu innych dziedzinach życia. Zdawać by się mogło, że nawet obrona wolności, jako podstawy ludzkiego dobrobytu, opierała się również na etycznych koncepcjach utilitaryzmu. Mill czyni zeń instrument w nieustannej misji naprawiania świata. Jako utilitarysta odrzuca koncepcje praw naturalnych¹⁸⁵, ucieka od wierzeń, zabobonów, prawd objawionych czy intuicyjnych. Nieustannie poszukuje rozwiązań pozytywistycznych i konkretnych.

Swoje przekonania wywodzi z najważniejszego założenia liberalizmu – wolności. Ujmuje ją w kategorii filozoficzne, teoretyczne i praktyczne. Upatruje w niej klucz do rozwoju. Wierzy, że jest źródłem postępu i poprowadzi ludzkość do szczęścia. Każdemu chciałby zapewnić „równy start” - jego zdaniem - każdy zasługuje na szansę. Prowadzi ona przez powszechną edukację, ochronę najsłabszych i mniejszości. Dzięki temu okrzyknięty zostaje „kapłanem liberalizmu”, „strażnikiem wolności”. Jego sformułowanie, że geniusz może oddychać tylko w atmosferze wolności staje się swoistym wyznaniem wiary.

W przeciwieństwie do klasyków myśli ekonomicznej na ekonomię patrzy znacznie szerzej: analizuje instytucje, uwarunkowania społeczne i obyczajowe. Stara się

¹⁸³ J.S. Mill, *Autobiografia...*, s. 68.

¹⁸⁴ H. Zins, *Historia...*, s. 309.

¹⁸⁵ W. Cartwright, *John Stuart Mill on Freedom of Discussion*, *Richmond Journal of Philosophy* 5 (Autumn 2003)

uciekać od abstrakcyjnych modeli i teoretycznych koncepcji. Dostrzega wady myśli klasycznej, właśnie tej, z której się wywodzi. Poddaje je twórczej reinterpretacji, w której poszukuje nowego miejsca dla państwa i administracji w gospodarce. Zdaje się rozumieć, że abstrakcyjne modele nie oddają pełni problematyki, którą starają się nadmiernie upraszczać. Poddaje w wątpliwość zbawczą skuteczność „niewidzialnej ręki rynku” – jednego z najważniejszych postulatów Adama Smitha (1723-1790). Jego krytyczne spojrzenie i bardziej horyzontalne ujęcie będą źródłem inspiracji dla następnych pokoleń ekonomistów - neoklasyków w tym zwłaszcza Alfreda Marchalla (1842-1924).

Zajmował się teorią i praktyką handlu zagranicznego. Pomimo wiary w dobrodziejstwa, które niesie ze sobą wolny handel, analizował przypadki w których może być on ograniczony. Sprzeciwiał się zarówno doktrynalnemu myśleniu jak i aksjomatom. Musiały one ustąpić miejsca zdrowemu rozsądkowi i zasadzie użyteczności. Analizował politykę handlową państw, wskazując konkretne przykłady i rozwiązania. Od wierności dogmatom bardziej cenił skuteczność i użyteczność. Konsekwencjalizm stanie się znakiem rozpoznawczym Milla.

Bez wątpienia John Stuart Mill, w wielu dziedzinach wiedzy i historii, odegrał olbrzymią rolę. Jego dzieła zaliczane są do skarbów nie tylko brytyjskiego ale i europejskich dziedzictwa. Jego myśl wywarła również duży wpływ za oceanem, na kontynencie amerykańskim. To właśnie tam, jego filozofia stworzyła podwaliny dla amerykańskiej odpowiedzi na europejski utylitaryzm – pragmatyzmu. Był jednym z tych myślicieli, ku któremu zwracały się oczy całego ówczesnego pokolenia angielskiego, bo człowiek ten, można powiedzieć, myślał za całe pokolenie¹⁸⁶.

¹⁸⁶ Por. J.S. Mill, *Autobiografia*..., s. 23.

ROZDZIAŁ II

UTYLITARYZM – TREŚĆ I INTERPRETACJE

Doktryna utylitarna, ujęta jako przedmiot *stricte* naukowego poznania, jest wyjątkowo wymagająca. Niczym Janusowe oblicze, z jednej strony ukazuje niezwykle atrakcyjne i ciekawe walory poznawcze, z drugiej treści trudne i dość niewdzięczne. Na ukształtowanie doktryny wpływ miały myśli ukształtowane na przestrzeni ponad 2000 lat. Ta wręcz abstrakcyjna perspektywa czasu może oddać skalę przestrzeni badawczej. Jest ona zarazem zajmująca i absorbująca, może się jednak zamienić w prawdziwy poznawczy labirynt. Znajdujące się w nim wskazówki są niejednoznaczne, czasami nieczytelne, a niejednokrotnie sprzeczne. W tak niesprzyjających warunkach nie trudno o zagubienie właściwej drogi.

Aby tego uniknąć rozdział ten został podzielony na trzy części, które analogicznie spełnić mają trzy cele. Zadaniem pierwszej z nich jest zsyntetyzowane zreferowanie ogólnego zagadnienia utylitaryzmu oraz próba jego zdefiniowania. Przyjęta tam taksonomia odmian utylitaryzmu – według intencji autora – pozwoli również usystematyzować wiedzę w przedmiocie. Ujęcie statyczne, będące regułą i tłem stosowania instrumentów badawczych, zwłaszcza w tej części pracy, zdaje się być rozwiązaniem optymalnym.

Druga część rozdziału nastawiona jest na zbadanie utylitaryzmu w ujęciu dynamicznym. Poszukiwanie jego pierwotnych źródeł oraz obserwacja ewolucji doktryny w oparciu o oś czasu służyć ma nie tylko lepszemu zrozumieniu, ale również pozwoli zgłębić i ocenić weń wkład poszczególnych myślicieli. Daje również możliwość uchwycenia pewnej logicznej, naturalnej i historycznej ciągłości, mogącej się zawrzeć w aforyzmach typu „od Protagorasa do państwa dobrobytu” czy „od epikurejskiego hedonizmu do filozofii kupców”.

„Jesteśmy karłami, którzy wspięli się na ramiona olbrzymów. W ten sposób widzimy więcej i dalej niż oni, ale nie dlatego, ażeby wzrok nasz był bystrzejszy, lub wzrost słuszniejszy, ale dlatego, iż to oni dźwigają nas w górę i podnoszą o całą

gigantyczną wysokość”¹⁸⁷. W historii doktryny utylitarnej, bez wątpienia do takich olbrzymów należeli Jeremy Bentham oraz John Stuart Mill – postacie, które utylitaryzm rozwinęły w sposób najbardziej twórczy i to ich uważa się za jej „ojców” - klasyków. Dość niejednoznaczna wydaje się rola Jamesa Milla, który stanowił nie tylko pokoleniowy, co intelektualny „pomost” między Jeremim, a Johnem Stuartem. Co więcej, podejmowanie wspólnych przedsięwzięć naukowych, a co ważniejsze wspólnych projektów wydawniczych, zdaje się zacierać rzeczywistą rolę Jamesa w tym procesie.

Podróż przez wieki ewolucji myśli hedonistycznej i utylitarnej doprowadzić musiała do „amerykańskiej odmiany” utylitaryzmu - pragmatyzmu. To właśnie ta doktryna, skazana na odegranie roli amerykańskiej, siostrzanej idei europejskiego utylitaryzmu, stanowić może intelektualny kotew łączący wielowiekową filozoficzną spuściznę ze współczesnymi zasadami polityki handlowej państw.

Trzecia część rozdziału stanowi próbę indukcyjnego wykreowania i scharakteryzowania cech konstytutywnych dla doktryny utylitaryzmu. Są one tożsame dla wszystkich lub większości jej odmian. Stanowią niemalże papierek lakmusowy, za pomocą którego stwierdzić można tożsamość różnych koncepcji z zasadą „najwyższego szczęścia”. Właściwości te wyselekcjonowane i zaprezentowane zostały na podstawie całości dorobku dotyczącego przedmiotu, całkowicie preferując przy tym jedynie jego treść, a nie pochodzenie.

Centralną rolę w historii doktryny zdaje się odkrywać John Stuart Mill. To jego postać do dzisiaj wzbudza najwięcej emocji: od szczerego entuzjazmu do głębokiego sceptycyzmu. To jego dzieła są, w większości przypadków, punktem odniesienia dla naśladowców i kontynuatorów. Gdyby przyrównać mistrzów utylitaryzmu do rzymskiego szyku zajmował on miejsce centralne w pierwszym rzędzie. Jest nie tylko jego symbolem, wykazywał również największą chęć do walki i, jak to bywało w historii, pomimo nie największego doświadczenia jego zetknięcie z przeciwnikiem odgrywało kluczową rolę.

¹⁸⁷ Bernard z Chartes, cyt. [za:] T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 2000, s. 17.

2.1 Utylitaryzm – aspekty teoretyczne

Etyka stanowi, obok epistemologii i ontologii, esencję filozofii, a dla wielu najważniejszą jej treść. Utylitaryzm kształtował się jako doktryna moralna. Niektórzy z całą stanowczością uważają ją za najbardziej popularną i być może najbardziej wiarygodną teorią pomiędzy etykami¹⁸⁸. Inni za największą cnotę utylitaryzmu uznają to, że pozwala on nam na nowo zadawać pytanie, na które wciąż nie udało się odnaleźć odpowiedzi: czego ludzie tak naprawdę chcą¹⁸⁹. Teorie moralne zasadniczo wykazują się dużą odpornością na zjawisko dezaktualizacji. Upływający czas, nigdy nie obejmował wszak najbardziej podstawowych pytań jakie może zadawać sobie człowiek - ludzki umysł nigdy nie był w stanie się od nich wyzwolić. Stopień rozwoju czy zaawansowanie technologicznego nie miał na to żadnego wpływu.

Co więcej, o ile wiedza pozytywna jest w pełni addytywna i jest źródłem rozwoju ludzkości, to zasad moralności każde pokolenie musi się uczyć od nowa. To w pełni chroni je przed „przeterminowaniem”. Nie inaczej sprawa się ma z utylitaryzmem. „Myśl etyczna Johna Stuarta Milla z pewnością nie należy do martwych pomników przeszłości. Jego poglądy wciąż są źródłem inspirującym współczesnych etyków”¹⁹⁰.

Cycon w „Filipikach” pisał, że „nas przodkowie nauczyli i wpoili nam, że wszelkie decyzje i czyny powinny wynikać z godności i cnoty”¹⁹¹. Celem etyków było odnalezienie odpowiedzi na pytanie czym owa cnota jest; co jest słuszne, a co dobre, jak należy postępować. Celem ich dociekań było stworzenie ogólnych, uniwersalnych zasad oceny moralnej. Bez nich ocena słuszności postępowania byłaby niemożliwa. Czy zatem cnota jako wartość w ogóle istnieje, jak można ją odszukać, a jeśli tak, jak należy z niej korzystać? Do udzielenia odpowiedzi na te pytania potrzeba systemu. Systemu etycznego.

„Wielką trudność sprawia podejmowanie decyzji, zarówno z zakresu spraw publicznych jak i spraw indywidualnych, bez posiadania ogólnych zasad oceny ich skutków. Tymczasem utylitaryzm jest jedną z najsilniej ugruntowanych, choć mocno

¹⁸⁸ Por. A.C. Ewing, *Utilitarianism*, Ethics, Vol. 58, No 2, Jan., 1948, s. 100.

¹⁸⁹ A. Coddington, *Utilitarianism today*, Political Theory, Vol. 5, Nr 2, May 1976, s. 225.

¹⁹⁰ E. Klimowicz, *Utylitaryzm w ...*, s. 7.

¹⁹¹ Cycon, *Phil. [10,10,20]*, *Filipiki – mowy przeciwko Markowi Antoniuszowi*, Warszawa 2002, s. 170.

kontrowersyjnych, koncepcji ewaluacyjnych. Jego założenia są najbardziej przekonywujące kiedy są postrzegane, nie jako zbiór intuicyjnych praw czy fragment odwiecznego dyskursu o naturze moralności, ale jako zaproponowany standard oceny ludzkich zachowań”¹⁹².

Utylitaryzm pretenduje do bycia empiryczno-racjonalną teorią moralną. Po pierwsze, wskazuje obiektywne standardy moralne, które mogą podlegać sprawdzeniu i ogólnie społecznie zakorzenionej weryfikacji. Po drugie, poprzez zaoferowanie systemu wartości opartego jedynie na jednym kryterium sprawia, że jest on konsystentny. W systemach opartych na kilku zasadach (np. moralność chrześcijańska oparta na 10 przykazaniach i tradycji Kościoła Katolickiego) możliwa jest sytuacja, w której zachowanie jednej wartości będzie naruszało drugą. Brak reguł kolizyjnych uniemożliwia ich wartościowanie. Trudno o wskazówki, określające, które są ważniejsze, i którym, w razie konfliktu należy się większa ochrona. Utylitaryzm zaspakaja w tym względzie racjonalną potrzebę pewności, że nie ma moralnych przypadków, których nie można byłoby rozwiązać.

Po trzecie, polecając zasadę sporządzania rachunku użyteczności, każda osoba winna go wykonywać dla siebie i tylko dla siebie. Utylitaryzm zatem odwołuje się do poczucia sprawiedliwości jako najbardziej racjonalnej i witalnej siły moralnej. To ona nakazuje traktowanie dwoje ludzi w ten sam sposób jeśli ich sytuacja jest podobna i nie ma między nimi istotnej różnicy¹⁹³. Pojmowana tak sprawiedliwość, mająca silne oparcie w doktrynie „najwyższego szczęścia,” może w prosty sposób prowadzić do egalitaryzmu.

Definicji utilitaryzmu, podobnie jak jego odmian, jest właściwie tyle ilu jest autorów. Swój wkład wniosły również niezliczone zastępy interpretatorów i kontynuatorów. Należeli do nich zarówno teoretycy: logicy, etycy, ekonomiści, politolodzy, prawnicy; jak i praktycy: politycy, urzędnicy państwowi, kupcy, przedsiębiorcy, a nawet wojskowi. Stąd utilitaryzm zdążył być podzielony na: idealny, prosty, skutków, czynów, reguł, postaw, korzyści, motywów czy wyborów. Z całym przekonaniem można stwierdzić, że nie jest to lista zamknięta.

¹⁹² S. Brittan, *Two Cheers for Utilitarianism*, Oxford Economic Papers, Vol. 35, Nr 3, Nov., 1983, s. 332.

¹⁹³ P.H. Nowell-Smith, *Some reflections on Utilitarianism*, Canadian Journal of Philosophy, Vol.II, Nr 4, June 1973, s. 417.

Jeśli chodzi o definicję, zgodnie z klasyczną, XIX - wieczną propozycją utilitaryzmu, jego centralnym zagadnieniem jest podjęcie próby pogodzenia dwóch zasad (założeń), na których się opiera:

Zasada 1: każdy dąży do powiększenia własnego szczęścia (opiera się na psychologii, egoizmie, indywidualizmie, opisuje „jak jest”);

Zasada 2: każdy powinien dążyć do powiększenia ogólnego poziomu szczęścia (opiera się na etyce, interesie ogółu, ocenia i wskazuje „jak być powinno”).

Pierwsza zasada wyprowadzona została z psychologii. Druga, również poszukując tam swych źródeł, odwołuje się jednak do wartości etycznych i to właśnie ona „spina” doktrynę utilitaryzmu. Co ciekawsze, uzasadnienie obu stwierdzeń: że zasady te są ze sobą spójne i, że są one ze sobą sprzeczne jest w pełni możliwe. Eksploatowanie tego zagadnienia stanowi dla teoretyków niemałe pole do działania i coraz bardziej zaawansowanych rozważań.

Tymczasem, według utilitarystów pogodzenie tych założeń nie powinno być zagadnieniem rozwiązywanym na bazie logiki, a raczej utilitarnego działania: poprzez reformy i rozwój. Środkami, którymi należałoby się posłużyć są: edukacja i odpowiednie rozwiązania instytucjonalne¹⁹⁴. Podjęcie trafnych i sprawnych rozwiązań mogą doprowadzić do sytuacji, w której osiąganie szczęścia indywidualnego będzie zharmonizowane z sumą szczęścia ogólnego. „Największe szczęście największej liczby ludzi jest jedyną miarą słuszności i niesłuszności działań”¹⁹⁵ – staje się prawdziwym credo utilitaryzmu. Jest ona miarą i próbą wszystkich cnót.

Psychologiczna zasada utilitaryzmu (odwołująca się do powiększania szczęścia indywidualnego) jest wspólną funkcją egoizmu (każdy myśli tylko o swoim interesie) oraz hedonizmu (interes jest sprzężony z uzyskaniem szczęścia). Z kolei zasada etyczna jest kombinacją konsekwencjalizmu (to efekt dokonanej czynności pozwala uzyskać odpowiedź na pytanie czy jest ono słuszne) oraz ponownie hedonizmu (szczęście jednostek determinuje naturę skutku działania). Zdaniem A. Coddingtona,

¹⁹⁴ A. Coddington, *Utilitarianism today...*, s. 214.

¹⁹⁵ J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, Kraków 1958, s. 3.

utilitaryzm posiada zarówno hedonistyczną psychologię jak i hedonistyczną etykę, co pozwala na łatwiejsze zrozumienie relacji między tym co „jest” a co „być powinno”¹⁹⁶.

Stosunek ten odnajduje również swoje odzwierciedlenie w historii myśli ekonomicznej. Uznanie hedonizmu za składnik wartościujący w ekonomii wydaje się jednak wysoce problematyczne. Powszechne sprowadzenie tej koncepcji jedynie do „osiągania przyjemności” zamazuje dużo poważniejsze przesłanie, które wynika z najważniejszej w tym przedmiocie relacji: psychologicznego „jest” z etycznym „być powinno”. Stąd etymologiczne powiązanie utilitaryzmu z hedonizmem jest mocno zawężające i fałszywe.

Interpretacja klasycznego utilitaryzmu, reprezentowanego przez J. Bentham’a oraz obu Millów, niestety nie jest jednorodna. Osią, toczącego się do dzisiaj, sporu jest definicja użytego przez klasyków formułowania „czynności” (ang. *action*). Nie jest wiadome czy autorzy mieli na myśli pojedynczą czynność dokonaną w określonych okolicznościach (np. okłamanie przyjaciela przed ważnym spotkaniem, że dobrze wygląda), czy też typ czynności (generalnie okłamywanie). Z nieścisłości tych zrodziły się dwa główne nurty utilitaryzmu:

1. Utilitaryzm czynów – będący refleksją nad pojedynczym działaniem, dokonywanym w konkretnej chwili. Prowadzi on do nieustannego roztrząsania każdej, nawet najbardziej błahej czynności w oparciu o kryterium użyteczności. To reguła moralna oparta na założeniu, że należy zawsze dokonać wyboru z pośród wielu alternatyw takiej czynności, która zagwarantuje uzyskanie przynajmniej tak wysokiej sumy użyteczności jak każda inna możliwa alternatywa. Ustala relację między słusznością działania, a dobrem wynikającego ze zmiany stanu rzeczy. Utilitaryzm czynu mógłby być łatwo łączony z koncepcjami moralnymi formułującymi oceny moralne na podstawie skutku działania – zmiany dobra stanu rzeczy¹⁹⁷. W przypadku propozycji Milla, dość niespójne wydaje się wyraźne „oddzielenie” moralności czynu od moralności samego człowieka. Takie ujęcie sprawy doprowadzić może do sytuacji, w której niemoralna osoba dokonuje moralnych czynów i odwrotnie.

¹⁹⁶ A. Coddington, *Utilitarianism...*, s. 215.

¹⁹⁷ A. Sen, *Utilitarianism and Welfarism*, *Journal of Philosophy*, Vol. 76, No 9(Sep., 1979), s. 463-464.

2. Utylitaryzm reguł – którego przedstawiciele twierdzą, że przedmiotem etycznej weryfikacji winny być reguły zachowania, a nie same czyny. Mamy więc do czynienia z zachowaniami określonej kategorii (to samo, ale nie takie samo). Takie podejście pozwala uniknąć każdorazowej oceny czynu i służy wypracowaniu zasad określających moralność czynności powtarzalnych. Zrodzenie się tej koncepcji wynikało z głębokiej krytyki jaką napotkał utylitaryzm klasyczny. W jej przypadku główna determinanta moralna w postaci konsekwencji zdaje się być zrównoważona schematami zachowań, którym nadany jest status słuszności lub niesłuszności. „Zgodnie z tą teorią, należy w danej sytuacji wybierać między dwoma czynami zawsze w oparciu o normy moralne, a nie na podstawie antycypacji wartości ich skutków”¹⁹⁸.

W literaturze napotkać również można kategorię utylitaryzmu postaw. Nie interesuje się on ani czynem ani rządzącymi nim regułami. Cała uwaga skierowana być powinna na postawę człowieka, która ma na niego wpływ. Odwołuje się do konieczności kształtowania i kultywowania takich postaw, które najprawdopodobniej wytworzyły najwięcej dobra, gdyby były powszechnie przyjęte¹⁹⁹.

W przypadku utylitaryzmu czynów na uwagę zasługują jedynie konsekwencje pojedynczej czynności, gdy tymczasem inne konsekwencje tego samego gatunku czynności mają charakter irrelevantny. Chodzi o to, aby w przypadku możliwości podjęcia różnych działań wybrać takie, które w tej sytuacji jest jedynie słuszne tj. przysporzy najwięcej dobra niż jakiekolwiek inne²⁰⁰. Przykładowo jeżeli w 99 przypadkach na 100 oszustwo przyniesie więcej szkody niż pożytku utylitaryzm czynu je potępi. Jeżeli natomiast w jednym, setnym przypadku okłamanie spowoduje większą użyteczność to będzie ono z tego punktu widzenia moralne²⁰¹.

Jak było wspomniane postępowanie takie nakazuje każdorazowe wykonanie należytej kalkulacji utylitaryzmu czyli roztrząsanie możliwych konsekwencji wszystkich możliwych czynów. Słynny brytyjski filozof George Edward Moore (1873-

¹⁹⁸ E. Klimowicz, *Utylitaryzm w etyce*..., s. 206.

¹⁹⁹ Zob. L. Hostyński, *Wartości utilitarne*, Lublin 1998, s.23-27.

²⁰⁰ E. Klimowicz, *Utylitaryzm w etyce*..., s. s. 203.

²⁰¹ J.S. Mill tłumaczył jednak, że w takich przypadkach zbadać należy, czy użyteczność zasady „mówienia prawdy” nie ma większej wartości (skutek długoterminowy) od korzyści doraźnej wynikającej z zastosowaniem kłamstwa (skutek natychmiastowy). Może się okazać, że utylitarnym będzie nakazanie mówienia prawdy pomimo chwilowego wzrostu użyteczności.

1958) utylitaryzm czynów sprowadza do zasady: „Czyn umyślny jest słuszny zawsze i tylko wtedy, gdy w danych okolicznościach żaden inny czyn możliwy dla osoby działającej nie spowodowałby więcej przyjemności; w każdym innym przypadku czy jest niesłuszny”²⁰².

Skrajne stosowanie tej zasady doprowadzić może jednak do sytuacji, w której ona sama nie spełni własnego postulatu, gdyż w przypadku drobnych, bieżących sprawach życia codziennego, zasada nakazująca dokładne zgłębianie spodziewanych skutków (zarówno w krótkim jak i w długim okresie czasu) staje się zupełnie niepraktyczna. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, które wymagają od nas szybkiej i sprawnej reakcji.

Utylitaryzm reguł nakazuje na podobny problem spojrzeć szerzej. Ocena każdej czynności odbywa się dwuetapowo. Najpierw wyróżnić należy kategorię czynności, np. kłamstwo. Następnie, niezależnie czy wywołać ono może dobre czy złe skutki, przypisujemy mu dodatnią lub ujemną wartość moralną. W przypadku tym kłamanie jest negatywne ponieważ narusza powszechną moralną zasadę, która zakazuje posługiwania się kłamstwem. Kryterium utylitarne zastosować należy dopiero w drugim etapie, w którym odpowiedzieć należy na pytanie o przydatności i akceptowalności stosowania badanej reguły. Jeżeli zwiększa ona ogólną sumę szczęścia należy ją włączyć do systemu etycznego²⁰³. Zasada „nie kłam” nie zawsze daje rękojmię najwyższej użyteczności wymaga więc takiej modyfikacji, która pozwoliłaby, w określonych okolicznościach, na posługiwanie się kłamstwem. Wyjątki muszą z kolei wpisywać się w zasadę ogólną. Według tego nurtu nawiązanie do utylitaryzmu powinno odbyć się na poziomie reguł, a nie na poziomie czynów.

W każdej konkretnej sytuacji mamy postąpić zgodnie z przyjętą regułą. Wynikać ona może z koncepcji „powinności” lub „obowiązku” określonego postępowania (do których odwoływał się również Mill). Myśl ta opiera się na założeniu, że „właściwość, która przysługuje wszystkim tym czynom umyślnym, które powinny być dokonane bądź, których mam obowiązek wykonać [...] polega na tym, iż wszystkie te czyny wytwarzają więcej przyjemności niż jakikolwiek inny czyn, który mógł być zamiast nich dokonany; czyli innym słowy, spośród wszystkich możliwych czynów

²⁰² G.E. Moore, *Etyka*, Warszawa 1980, s. 18-19.

²⁰³ P.H. Nowell-Smith, *Some reflections...*, s. 417.

alternatywnych te właśnie czyny wytwarzają określone maksimum przyjemności”²⁰⁴. Na gruncie tej teorii reguła nasze zachowują swoją prawomocność, niezależnie od bilansu skutków pojedynczego czynu.

Walka uniwersalizmów z subiektywizmem, od wieków stanowi trwały krajobraz filozoficznej dialektyki. Spór między tym co „bezwzględne”, a tym co „względne” dostarcza również amunicji do działań wymierzonych w utilitaryzm. Relatywizacja zasad moralnych wydaje się być - zdaniem jej przeciwników – największym jego grzechem, do tego grzechem pierwotnym. Jakakolwiek myśl zrodzona na tej podstawie uchodziła za „owoc zatrutego drzewa”. Świadomość wagi tego zarzutu posiadał zwłaszcza J.S. Mill, który postanowił raz na zawsze uwolnić doktrynę najwyższej szczęśliwości od tego piętna.

Refleksje pierwszych utilitarystów jak i koncepcja Benthama nie były jednoznaczne w przedmiocie relacji utilitaryzmu do tzw. powszechnie panujących reguł moralnych. Często stawiane było im pytanie: czy w imię doktryny utilitarnej naruszenie elementarnych zasad sprawiedliwości, nawet jeśli przyniesie ono, krótkookresowe korzyści, jest dozwolone. Prosty, utilitaryzm czynów, zapewne, odpowiedziałby, że tak. Mill, znając jednak doskonałą treść „aktu oskarżenia” odczytywanego wielokrotnie przez przeciwników doktryny odpowiedział przecząco. Stwierdził, o czym była już wcześniej mowa – że nienaruszalność pewnych ogólnych norm jest samo w sobie użyteczne i podejmując decyzję należy zawsze zwrócić też uwagę na jej skutki również w dłuższym okresie czasu. Czyżby formułował koncepcję, która dałaby się sprowadzić do próby odnalezienia subiektywnej prawdy obiektywnej zasady?

J.S. Mill okazywał szczere zaangażowanie, aby wycofać utilitaryzm z szaleńców na których osadził go Protagoras. Przyczyną był nieustanny konflikt doktryny z podstawowymi, ogólnymi zasadami etycznymi. Celem Johna Stuarta było pogodzenie zasady maksymalizacji szczęścia z powszechnie rozumianą moralnością (choć sam tak rozumianą moralność zwalczał). Śladem tym podążyli przedstawiciele utilitaryzmu reguł, którzy twierdzą, że o ile głównym celem działania jest powiększanie szczęścia, o tyle reguły moralne mogą być drogowskazami w tym procesie. Co się jednak stanie, jeśli drogowskaz wskazuje kierunek, w przypadku którego oczywiste jest, że

²⁰⁴ G.E. Moore, *Etyka...*, s. 24.

powiększenie szczęścia będzie niemożliwe. Czy należy wtedy ją złamać? Logika nakazywałaby jednak powrót do utilitaryzmu czynów.

Wątpliwości te pogłębiają się po postawieniu pytania, które powinien zadać sobie prawdziwy utilitarysta: czy mamy w ogóle cel w posiadaniu reguł moralnych, a jeśli tak, to czy ma to wymiar utilitarny. Zasadniczo odpowiedź będzie brzmiała twierdząco i będzie ona wypływała z przekonania, że wszyscy potrzebują: negatywnych bodźców w celu ochrony przed agresją i pozytywnych w przypadku współpracy i rozwoju. Stan ten można uzyskać jedynie w przypadku, w którym będziemy mieli pewność o przewidywalności i pewności zachowania innych osób, a tylko to mogą gwarantować reguły moralne²⁰⁵. Utrzymywanie ich w mocy ma więc wymiar *stricte* utilitarny.

Przeciwnicy utilitaryzmu argumentowali głośno, że jego uproszczona wersja (utilitaryzm czynu) może prowadzić do rezultatów, które stoją w sprzeczności z duchem utilitaryzmu lub mogą być niekompatybilne w pewnych zasadami deontologii etycznej²⁰⁶, co naturalnie jest funkcją przyjętego relatywizmu i efektem walki toczonej przez przedstawicieli tych dwóch nurtów.

Dyskusja o teoretycznych i praktycznych aspektach utilitaryzmu czynu została również mocno osadza w kategoriach i prawach logiki. Problematyka teorii wyboru konkretnego zachowania prowadzącego do najlepszego możliwego skutku budzi kontrowersje szczególnie w kontekście możliwości wyboru zachowania alternatywnego²⁰⁷.

Kolejnym, kontrowersyjnym tematem dociekań jest utilitarna relacja szczęścia ogólnego do szczęścia indywidualnego oraz zagadnienie jego dystrybucji, co zazwyczaj wiąże się z koniecznością utraty „szczęścia” jednych na rzecz drugich. Dystrybucyjne instrumenty organów państwowych to zakres zainteresowania ekonomii politycznej. Rozkład użyteczności (szczęścia) w ramach wspólnoty był źródłem inspiracji wielu teorii ekonomicznych. Na szczególną uwagę zasługuje, w kontekście „dodawania i

²⁰⁵ P.H. Nowell-Smith, *Some reflections...*, s. 417.

²⁰⁶ Deontologia – nauka o powinnościach i obowiązkach, „etyka prywatna”.

²⁰⁷ Zob. L. Bergstrom, *On the formulation and Application of Utilitarianism*, *Nous*, Vol.10, No 2, Symposium on Utilitarianism (May 1976), s. 121-144.

odejmowania” szczęścia, teoria malejącej krańcowej krzywej użyteczności²⁰⁸, która w historii myśli ekonomicznej doprowadziła do nowego spojrzenia na wiele zagadnień ekonomicznych. Według tej teorii osoba zarabiająca 1000 zł zdecydowanie bardziej się ucieszy z otrzymania 100 zł od osoby zarabiającej 5000 zł. Mając na uwadze zasadę maksymalizacji szczęścia oczywistym wydaje się fakt, że dystrybucja dóbr odbyć się powinna na rzecz tych, którzy ją najbardziej odczuwają.

Doktryna utilitaryzmu może więc nawiązywać do przykrego obowiązku poświęcenia własnego dobra na rzecz ogółu, o czym niejednokrotnie pisał J.S. Mill. Jedynym kryterium przy podjęciu takiej decyzji powinno być przeświadczenie, że czynność ta przyniesie podwyższenie ogólnej sumy szczęścia bez względu na to, że może się to wiązać z większym cierpieniem wybranych jednostek. Utilitaryzm nie będzie od nas wymagał za to, żebyśmy poświęcali większe dobro na rzecz uzyskania mniejszego²⁰⁹. Niekiedy prowadziło to do utożsamiania utilitaryzmu z egalitaryzmem, do którego takie rozumowanie prowadzi²¹⁰.

Powiązanie utilitaryzmu – zwłaszcza przez Johna Stuarta – z innymi wartościami, jak na przykład wolnością, zdaje się być całkiem atrakcyjną formułą. Operuje ona na – jakby się zdawało – na nieprzecinających się płaszczyznach. Bazuje bowiem na ekonomicznej zmiennej bogactwa i filozoficznej kategorii indywidualnej swobody. Zgodnie z poglądem, że człowiek zawsze jest najlepszym sędzią we własnej sprawie, rolą państwa jest stosowanie takiej polityki, która da jak największą możliwość zaspokojenia potrzeby szczęścia przy jak największym ograniczeniu restrykcji. Tak więc, doktryna może być definiowana jako taka, która daje tak dużo możliwości satysfakcjonowania, tak wielu osób, jak to tylko możliwe. Jest ona skrajnie przeciwna autorytarnym czy paternalistycznym podejściom, w których szczęście jednostek poświęcane jest na rzecz „wyższych”, kolektywistycznych lub ideologicznych celów²¹¹. To prawdziwy utilitaryzm „wyboru”.

Ostatnią – jak się wydaje – najważniejszą przyczyną tak odmiennego percypowania utilitaryzmu jest pojmowanie celu końcowego. Tu również da się

²⁰⁸ Za twórcę tej teorii uznaje się brytyjskiego ekonomistę Williama Jevonsa (1835-1882). Koncepcję tą rozwinął Alfred Marshall w swojej książce „Economics of Industry”. Zob. M. Blaug, *Teoria ekonomii – ujęcie retrospektywne*, Warszawa 2000, s. 302-303.

²⁰⁹ A.C. Ewing, *Utilitarianism...*, s.107-108.

²¹⁰ Por. S. Brittan, *Two Cheers...*, s. 336-342.

²¹¹ Tamże, s. 341.

wyróżnić dwa główne nurty. Pierwsza kategoria to, dominujący w historii filozofii, utilitaryzm hedonistyczny (jego pryncypialną zasadą moralną jest osiągnięcie szczęścia). Drugi nazywany jest utilitaryzmem idealnym, którego głównym przedstawicielem był wspominany już George E. Moore. Zakłada on, że poza przyjemnościami są również inne rzeczy dobre. W przeciwieństwie do Benthama i J.S. Milla, Moore starał się głosić przekonanie o słuszności czynu nie z największym szczęściem ogółu, ale z sumą dobra w ogóle. Zgodnie z tym założeniem czynem dobrym jest czyn, który przyczynia się do zwiększenia ogółu dobra na świecie. Pojęcie dobra nie jest więc tożsame z pojęciem szczęścia ogólnego²¹². Tak jak w przypadku utilitaryzmu hedonistycznego, tu również można wyróżnić utilitaryzm czynów i reguł.

Tropem tym podążył również A.C. Ewing. Stanął on na stanowisku, iż jedynym prawidłowym działaniem jest zawsze działanie prowadzące do osiągnięcia dobra²¹³. Co więcej, utilitarnie jest zawsze produkować więcej, aniżeli mniej. Bardziej moralne będzie zatem rozwiązanie, które daje jak największe możliwości „produkowania” dobra.

Reasumując, utilitaryzm jest doktryną etyczną, według której czyn jest słuszny jeśli prowadzi do uzyskiwania szczęścia pojmowanego w kategoriach przyjemności (braku cierpienia) i użyteczności. Celem działania człowieka powinno być pomnażanie ów szczęścia, zarówno dla siebie samego jak i dla ogółu (winno to być tożsame). Jest to doktryna wywodząca się z tradycji hedonistycznej i sofistycznej, znacznie czerpiąca z brytyjskiej szkoły filozofii: empirycznego radykalizmu, liberalizmu i indywidualizmu. Jedynym kryterium oceny moralnej jest skutek działania człowieka.

²¹² Jak zauważa Zbigniew Szawarski sam Moore uważał, że pojęcie dobra jest niedefiniowalne. Pojęcie „dobry” oznacza ani mniej ani więcej ponadto, że jest po prostu „dobry”, a celem etyki nie jest jego zdefiniowanie. Stąd wszelkie próby budowy definicji np. utożsamianie dobra z „wolą Boga” lub „przyjemnością” Moore nazywa „błędem naturalistycznym”, którego zresztą sam do końca również nie definiuje. Pojęcie „dobro” nie może być utożsamiane z jakąkolwiek własnością naturalną czyli taką, której nie sposób wyprowadzić logicznie do etyki z nauki. Etyka jest dyscypliną całkowicie autonomiczną, obiektywną i ogólną. Por. G.E. Moore, *Etyka*, Warszawa 1980, s. XII-XIII. Błąd naturalistyczny zdaniem Moore’a polega na tym, że, orzekając: „to jest dobre”, mamy przez to na myśli, iż rzecz, o której mówimy znajduje się w pewnym określonym stosunku do jakiejś innej rzeczy. Odniesienie pojęcia „dobry” do jakiejś „rzeczy natury”. Stąd nazwa „etyka naturalistyczna”. Etyka metafizyczna również popełnia błąd naturalistyczny, z tym, że jego przedstawiciele nie zgadzają się, że etyka jest nauką empiryczną i pozytywną, tj. że wszystkie wnioski mogą być wyprowadzone drogą obserwacji i indukcji. G.E. Moore, *Zasady etyki*, Warszawa 2003, s. 61.

²¹³ A.C. Ewing, *Utilitarianism...*, s. 102.

2.2 Hedonistyczne źródła utilitaryzmu – starożytność

Powiedziane było, że filozoficzną kolebką utilitaryzmu były tradycje hedonistyczne i sofistyczne. Zdaniem L. Hostyńskiego odnaleźć je można przede wszystkim w filozofii Protagorasa²¹⁴. W jego ukształtowanie wiele wniósł spór wiedziony przez dwie odmiany hedonizmu, jedną reprezentowaną przez Arystypa²¹⁵ i drugą, której reprezentantem był Epikur²¹⁶. Myśli antycznych, utożsamianych z początkami utilitaryzmu, myśliciele opierały się na założeniu, że nie istnieje uniwersalne kryterium, za pomocą którego, określić można kategorie poznawcze i ontologiczne. Jego brak nie pozwala na pełne odróżnienie prawdy od fałszu, wartości moralnych czy bytu i nie-bytu. Brak takiego Absolutu oznacza pełną relatywizację rzeczywistości. Skoro nie istnieją wartości absolutne to jedynym miernikiem jest jednostka i to, co dla niej jest użyteczne. Człowiek jest też wskaźnikiem prawdy i fałszu, a dla człowieka takim wyznacznikiem jest z kolei użyteczność, która na swój sposób, staje się pewną wartością obiektywną²¹⁷.

Protagoras z Abdery z przekonaniem opowiadał się za niezdolnością poznania istoty i natury bytów absolutnych, przez co można go uznać za prekursora agnostycyzmu. Mawiał: „O bogach nie mogę wiedzieć ani czy istnieją, ani czy nie istnieją, ani też jaka jest ich istota i jak się pojawiają. Wiele bowiem rzeczy stoi na przeszkodzie, aby można było coś o tym wiedzieć; niemożliwość odpowiedniego doświadczenia zmysłowego i krótkość życia człowieka”. I to właśnie uczynienie z człowieka najważniejszym przedmiotem badań epistemologii, zręcznie ujęte przez Protagorasa w znanym powiedzeniu „człowiek jest miarą wszechrzeczy” stanowić może klucz do otwarcia na oścież wrót relatywizmu. Subiektywizm wyznaczył ramy formowania się nowej doktryny.

Wobec niemożności poznania prawd uniwersalnych wyznacznikiem mądrości staje się zdolność do określania tego, co w konkretnym przypadku jest bardziej użyteczne. Odwieczny spór dobra i zła nie jest zatem niczym innym jak walką toczoną w głowie człowieka. Sprowadza się ona do oceny co jest użyteczne, a co nie.

²¹⁴ Protagorasa wspomina sam J.S. Mill na pierwszej stronie *Utylitaryzmu*, J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 3.

²¹⁵ Arystyp z Cyreny był założycielem szkoły Cyrenaików, twierdził, że wiedza pochodzi tylko z poznania zmysłowego, twórca koncepcji hedonizmu.

²¹⁶ L. Hostyński, *Wartości utilitarne*, Lublin 1998, s.16.

²¹⁷ G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, Lublin 1993, s. 252.

Protagoras, jako ikona sofistów, zrewolucjonizował również pojęcie i funkcję nauki. Odwrócił ją od teorii i skierował ku umiejętnościom praktycznym. Definiował on naukę jako zaradność w zarządzaniu domem i państwem oraz możliwie największą sprawność w działaniu i mówieniu²¹⁸. Służyć miała ludziom, a nie być wyrazem abstrakcyjnych myśli i dociekań. Prawdę uznano za wartość skrajnie relatywną. Prawda jednego człowieka ma przewagę nad prawdą drugiego człowieka jeśli posiada większą użyteczność, praktyczność (praktycyzm). Zbliżoną, funkcjonalną teorię prawdy zaproponuje również pragmatyzm.

Wspomniany spór (wiedziony przez cyrenaików i epikurejczyków) twórczo kształtował rodzącą się filozoficzną doktrynę. Ci pierwsi utrzymywali, że celem ludzkiego życia jest przyjemność, której pragnie się dla niej samej. Ogół przyjemności przeszłych i przyszłych stanowi o szczęściu człowieka. Dla epikurejczyków przyjemność również była celem najwyższym, ale nie ograniczali jej do przyjemności zmysłowej²¹⁹. Przyjemność związana była z brakiem cierpienia fizycznego oraz ze spokojem wewnętrznym. To ich następcy wprowadzili pojęcie pożytku, które jest węższe od przyjemności²²⁰. Po dziś dzień utylitaryzm można pojmować w węższym i szerszym zakresie. To właśnie stanowisko hedonistyczne, które przyjmuje jedynie przyjemność jako dobro, a ból jako zło, uznawane jest za ujęcie węższe. Pożytek, który nie ma tylko wartości doraźnej, zmysłowej, ale jest on zabezpieczony przed niepożądanymi konsekwencjami. Od tak pojętego pożytku nazwano później ten typ hedonizmu utylitarystycznym pozostawiając nazwę hedonizm dla typu cyrenajskiego²²¹. W odniesieniu do klasyków, na marginesie można również zaznaczyć, że Mill nazywa filozofię Arystotelesa rozumnym utylitaryzmem²²².

W kontekście późniejszych reinterpretacji podział ten zatracił wyrazistość. Przestał rozpalać umysły filozofów i w większości został porzucony przez współczesnych interpretatorów²²³. Aktualnie, najbardziej powszechnym tematem ich zainteresowania zdaje się być utylitaryzm idealny. Uznawany on jest za najbardziej współczesną formę utylitaryzmu reguł. W podziale między utylitaryzmem prostym, a

²¹⁸ W. Tatarkiewicz, *Historia Filozofii*, Warszawa 2005, s.74.

²¹⁹ Hedonizm w tradycji europejskiej zaczął być kojarzony pejoratywnie, stąd utylitaryści starali się unikać wszelkich porównań i analogii. Sam J. Bentham określenie „epikurejczyk” uznawał wręcz za hańbiące. Por. J. Bentham, *Wprowadzenie ...*, s. 31.

²²⁰ L. Hostyński, *Wartości...*, s.17.

²²¹ W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1985, s. 510.

²²² J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s.119.

²²³ Por. A.C. Ewing, *Utilitarianism...*, s.100.

idealnym można jednak doszukać się pewnych reminiscencji sporu wiedzionego przed wiekami.

Starożytny hedonizm epikurejski, filozofia Bentham'a oraz obu Millów reprezentują typ utilitaryzmu hedonistycznego, w którym najwyższym dobrem jest szczęście powszechne pojmowane jako największa ilość szczęścia dla jak największej liczby ludzi. Szczęście jest ponadto jedynym dobrem ponieważ tylko do szczęścia – w ich przekonaniu – ludzie dążą. Podstawową zasadą postępowania jest jedyna prawdziwa zasada – zasada użyteczności²²⁴.

2.3 Prekursorzy tradycji klasycznej

Osobą, która jako pierwsza w uporządkowany i systematyczny sposób skonceptualizowała współczesną doktrynę utilitarną był Jeremi Bentham więc utożsamiana jest z czasami, w których żył. Tymczasem jej tradycje sięgają dziejów jeszcze wcześniejszych. Wywodziły się z teoretycznych i moralnych motywacji ludzkiego działania. Jej rdzeń stanowiło przeświadczenie, że ludzkie czyny są właściwe jeśli nie tylko nie wyrządzają zła, ale zwiększają „szczęście” lub „użyteczność”. Ewaluacja moralnych ocen uwzględniająca behawioralne aspekty ludzkiego działania sprawiła, że okazała się doktryną niezwykle rozwojową.

Za wczesnych prekursorów klasycznego utilitaryzmu uznać należałoby brytyjskich moralistów. Pierwszą grupę stanowili utilitaryści - teologowie z Richardem Cumberlandem²²⁵ (1631-1718) na czele. Odwołuje się on do koncepcji szczęścia wszystkich myślących istot (ang. *happiness of all rational Beings*)²²⁶. Drugą, równie ciekawą postacią, był John Gay²²⁷ (1699-1745). Łączyli oni kategorie teologiczne z zagadnieniem szczęścia. Twierdzili, że zostało ono zaakceptowane przez Boga, stąd dążenie do niego jest słuszne.

²²⁴ Hostyński, *Wartości...*, s. 22.

²²⁵ Richard Cumberland (1631-1718) – brytyjski filozof, teolog i biskup Peterborough. Autor *Traktatu o prawach natury*, w którym sprzeciwiał się egoistycznej etyce T. Hobbesa. Związany z Uniwersytetem Cambridge.

²²⁶ R. Cumberland, *A Treatise of the Laws of Nature*, wersja e-book PDF dostępna na stronach The Online Library of Liberty, <http://www.libertyfund.org>, s.207.

²²⁷ John Gay (1699 – 1745) – angielski filozof, bibliista i duchowny Kościoła Anglikańskiego.

W ich wyobrażeniu człowiek mający świadomość praw natury, potęgi Boga, swoich obowiązków obywatelskich zasługuje na szczęście, które jest produktem boskiej woli. Bóg pragnie szczęścia ludzkości, które związane jest z cnotą. Indywidualne zbawienie człowieka, jego szczęście, zależy od zgodności z wolą Bożą, podobnie jak cnota sama w sobie.

W ten sposób z Boga uczyniono utylitarystę, którego rola zresztą nie jest do końca wyjaśniona. Jak się okazało doktryna nie potrzebowała jednak elementu teologicznego i w trakcie jej ewolucji zarówno rola Boga jak i samej religii ulegnie daleko idącemu przeobrażeniu. Cumberland z Gayem wywarli jednak duży wpływ, zwłaszcza na Davida Hume'a. Ciekawość odwołująca się do istoty ludzkiej cnoty bardzo zainteresowała szkockiego filozofa, który jednak nie zaakceptował dominującej roli boskiej woli i zastąpił ją refleksją nad istotą ludzkiej natury.

Anthony Ashley Cooper, trzeci hrabia Shaftesbury²²⁸ (1671-1713) jest uważany za jednego z pierwszych teoretyków odwołujących się do kategorii zmysłu moralnego. Twierdził on, że w każdym znajduje się wewnętrzna zdolność do rozróżniania tego co słuszne, a co nie. To wrodzone poczucie dobra i zła pozwala odkrywać moralne piękno lub jej szpetotę²²⁹. Shaftesbury uważał, że ocenianie słuszności czynów wymaga zbadania wpływu tej osoby na system, którego jest częścią. Celem działania osoby cnotliwej będzie zatem powiększanie dobra ogółu. Relacja dobra indywidualnego do dobra w ogóle (ang. *general good*) jest stałym przedmiotem jego zainteresowania²³⁰.

Refleksja nad tym związkiem wynika z potrzeby oceny motywów ludzkiego działania w kontekście egoizmu i dobra ogółu. Shaftesbury twierdzi, że osoba, która realizuje swoje dobro lub interes kieruje się również w stronę powiększania dobra ogólnego. Działanie na rzecz ogółu, które może się na przykład sprowadzać do pomagania innym nie jest niczym innym jak pomaganie systemowi, którego samemu jest się częścią. Osoba cnotliwa musi jednak posiadać pewny psychologiczne przymioty, które pozwalają na rozumienie interesu ogółu. Logika ta stara się

²²⁸ Anthony Ashley Cooper, trzeci hrabia Shaftesbury (1671-1713) – polityk, filozof i pisarz. Przedmiotem jego zainteresowania była głównie etyka, prowadził badania nad człowiekiem jako jednostką oraz relacjami jednostki w obrębie społeczeństwa. Odwoływał się przy tym do idei harmonii i równowagi.

²²⁹ Stanford Encyclopedia of Philosophy, <http://plato.stanford.edu>.

²³⁰ Anthony Ashley Cooper, Earl of Shaftesbury, *Characteristicks of Men, Manners, Opinions, Times*, vol. 1, wersja e-book PDF dostępna na stronach The Online Library of Liberty, <http://www.libertyfund.org>, s. 26.

„zamortyzować” egoistyczną stronę ludzkiej natury, która jednak przyciągnie uwagę Hutchesona i Huma.

Francis Hutcheson (1694-1746)²³¹ był kolejnym filozofem, którego interesowały kwestie moralnych ocen. Punkt ciężkości przesunął na kwestię wyboru określonego działania, tj. co w danej okoliczności jest słuszne. Sformułował utylitarną zasadę wyboru określonego działania – jest więc „autorem procedury decyzyjnej”²³². Twierdził, że moralna wartość czynu nie jest taka sama we wszystkich okolicznościach. Niejednokrotnie jedna czynność wydaje się bardziej pożądana niż inna, czasami dochodzi do konfliktu wyboru. W takich przypadkach należy kierować się moralną jakością czynu.

„W trakcie porównywania moralnej jakości różnych czynności (ang. *qualitys of Actions*), mając na celu wybór tej, która ma największą doniosłość, jesteśmy prowadzeni przez nasz moralny zmysł. W przypadku równej ilości szczęścia (ang. *degrees of happiness*), spodziewanych w wyniku przeprowadzenia określonej czynności, wartość moralna jest proporcjonalna do liczby ludzi, których szczęście to obejmie (godność lub moralna doniosłość osób może jednak zrekompensować ich liczbę). Cnota jest ilością szczęścia lub naturalnego dobra. Cnota jest wyrażana relacją ilości dobra do ilości osób, które ją otrzyma. W podobny sposób moralne zło jest relacją ilości cierpienia do ilości cierpiących. Tak więc najlepszym możliwym działaniem jest takie, które sprokuruje największe szczęścia dla największej liczby ludzi”²³³.

Hutcheson wprowadza jednak niezwykle ciekawy deontologiczny wyjątek. Zgodnie z jego „uitylitarną instrukcją działania” dążyć należy do maksymalizacji szczęścia. Tymczasem zaznacza, że istnieje pojęcie godności i pewnej doniosłości moralnej, która usprawiedliwia porzucenie tejże instrukcji.

Nauki te wywarły duży wpływ na jednego z jego uczniów - Davida Hume’a (1711-1776), ten z kolei inkorporował większość twierdzeń swego mistrza, choć

²³¹ Francis Hutcheson (1694-1746) – urodzony w Irlandii filozof uznawany za jednego z głównych twórców szkockiego oświecenia. Jego filozofia wywarła przemożny wpływ na ukształtowanie się poglądów Davida Huma i Adama Smitha.

²³² Joachim Hruschka (ur. 1935, niemiecki prawnik) twierdzi, że to Leibniz był pierwszą osobą, która tego dokonała.

²³³ Francis Hutcheson, *An Inquiry into the Original of Our Ideas of Beauty and Virtue*, wersja e-book PDF dostępna na stronach The Online Library of Liberty, <http://www.libertyfund.org>, s. 91.

brakowało mu przekonania, że sama cnota jest nagrodą za postępowanie. Na stałe wpisał się on jednak do kronik utilitaryzmu z dwóch powodów. Po pierwsze, jego spojrzenie na użyteczność pozornych cnót wywarło duży wpływ na Benthama i jego koncepcję użyteczności. Po drugie, Hume roztrząsał role sentymentów, jakie odgrywają w ocenie moralnej czynu. Pod wrażeniem tych spostrzeżeń był John Stuart Mill, który sygnalizował „wewnętrzne sankcje moralności”. Mill, w przeciwieństwie do Benthama, rozwijał „altruistyczne” podejście utilitaryzmu. Starał się złagodzić hobbesowskie korzenie przemawiające za psychologicznym egoizmem natury ludzkiej.

2.4 Klasycy doktryny

2.4.1 Jeremy Bentham

Najbardziej dojrzałe refleksje nad utilitaryzmem zrodził wiek XVIII za sprawą Jeremiego Benthama. Właśnie on z utilitaryzmu uczynił filozoficzny sworzeń, uniwersalny i wielofunkcyjny klucz, za pomocą którego dokonał budowy swojego systemu. Położonym pod niego kamieniem węgielnym była koncepcja użyteczności. „Przez użyteczność rozumie się właściwość jakiegoś przedmiotu, dzięki której sprzyja on wytwarzaniu korzyści, zysku, przyjemności, dobra lub szczęścia (wszystko to w obecnym przypadku sprowadza się do tego samego) lub (co znowu sprowadza się do tego samego) zapobiega powstawaniu szkody, przykrości, zła lub nieszczęścia zainteresowanej strony. Jeżeli przy tym strona ta jest społeczeństwem w ogóle, to chodzić tu będzie o szczęście społeczeństwa; jeżeli pojedynczą jednostką, to o szczęście tej jednostki”²³⁴ – pisał.

Swój wielki traktat *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa* zaczyna od spostrzeżenia, że „natura poddała rodzaj ludzki rządowi dwu zwierzchnich władców: przykrości i przyjemności”²³⁵. Bentham już na wstępie zaznacza, że zasada użyteczności uznaje tę podległość i czyni z niej podstawę systemu, „którego celem jest wznieść gmach szczęścia rękami rozumu i prawa [...]. Przez zasadę użyteczności rozumie się zasadę, która aprobuje lub gani wszelką działalność zależnie od tego, czy wskazuje ona tendencje do powiększania czy zmniejszania szczęścia obchodzącej nas

²³⁴ J. Bentham, *Wprowadzenie...*, s. 19.

²³⁵ Tamże, s. 17.

strony; lub, co na jedno wychodzi, tendencję do popierania tego szczęścia lub przeszkadzania mu. Mówię tu o wszelkim działaniu, a zatem nie tylko o wszelkim działaniu jednostki prywatnej, lecz również o wszelkich posunięciach rządu”²³⁶.

Punktem wyjścia do rozważań nad benthanowskim systemem jest poczucie przyjemności jako jedyne go celu ludzkiego działania. Swoją metodologię opiera jedynie na ilościowej teorii przyjemności, rezygnując z jakościowego jej zróżnicowania. Natura jego hedonizmu została dość symptomatycznie zobrazowana powiedzeniem, którego sam Bentham jest autorem: „szpilka jest równie dobra, jak utwór poetycki, jeżeli tylko daje to samo quantum przyjemności”²³⁷. Jego uczeń, John Stuart Mill, porzuci jednak benthamowską szpilkę i udowodniać będzie jednak, że utwór poetycki daje jednak większą „ilość” i inną „jakość” przyjemności.

Bentham miał świadomość niedoskonałości metody „liczenia” szczęścia. Próbował on znaleźć jego uniwersalny miernik. Coś, co będzie w stanie w sposób w miarę obiektywny określić jego poziom. Bentham uznał, że jest nim pieniądz. Jako naturalny empiryczny miernik pozwala abstrahować od różnic jakościowych między przyjemnościami, jest również narzędziem w nieustannym kreowaniu ludzkiego szczęścia, poprzez pomnażanie bogactwa i dobrobytu społeczeństwa²³⁸.

W konstrukcji etycznej Benthama, daje się wyodrębnić dwa rodzaje hedonizmów: psychologiczny (opisowy) i etyczny (wartościujący). Pierwszy uznaje przyjemność za jedyny przedmiot ludzkich pragnień, wychodzi z założenia, że jest ona celem samym w sobie. Jest to dla niego fakt oczywisty, wręcz dogmatyczny. Jest on niezależny od indywidualnych przekonań i preferencji. Na podstawie jej założeń nie można wartościować zachowania. Tylko czyny zmierzające ku przyjemności i uwolnieniu od przykrości mogą stanowić motyw działania człowieka.

Hedonizm etyczny uznaje natomiast przyjemność za jedyną rzecz, która posiada wartość moralną. Przypisywanie wartości moralnej powoduje, że ma on zatem charakter ocenny. Tylko działania prowadzące do osiągania przyjemności mogą być słuszne, a

²³⁶ Tamże, s. 18-19.

²³⁷ E.G. Moore, *Zasady...*, s. 124.

²³⁸ T. Tulejski, *Od zasady użyteczności do demokracji – filozofia polityczna Jeremy Benthama*, Łódź 2004, s. 49-50.

zatem etycznie dodatnie²³⁹. Jest to analogiczne zestawienie opisu „jak jest” z oceną „jak być powinno”.

Jak zatem powinno być? Bentham odwołując się do zasady użyteczności – jako doktryny moralnej – miał na myśli jakby dwa jej warianty. Pierwszy wariant to twierdzenie, że jedynym celem słusznego postępowania jest osiągnięcie jak największego szczęścia przez poszczególne jednostki. W wymiarze społecznym za działanie etyczne uznawał takie, który przyczynia się do powiększenia szczęścia jak największej liczby jednostek²⁴⁰. Jak już było wspomniane, pojednanie i sprzężenie interesu indywidualnego z interesem ogółu będzie jednym z ważniejszych zadań doktryny.

Radykalne zastosowanie zasady użyteczności Benthama na polu etyki, filozofii politycznej i prawoznawstwa – zdaniem niektórych autorów – zainicjowało również pewien proces w historii doktryn politycznych. Dotyczy to szczególnie refleksji na temat liberalizmu i demokracji. Doprowadziło do przekonania o równości wszystkich ludzi i akceptacji demokracji jako formy rządu najlepiej zapewniającej szczęście, dobrobyt i pomyślność.

W przeciwieństwie do poprzedników, wychodząc z zupełnie innych założeń metodologicznych, Bentham chroni liberalne wartości za pomocą w pełni demokratycznych procedur. Zdaje sobie sprawę, że nawet koncepcje Locka czy teoria podziału władzy Monteskiusza nie są odporne na zepsucie i korupcję w ramach klasy politycznej. Stąd potrzeba, oparta na zasadzie użyteczności, maksymalnej wręcz bezkompromisowej dystrybucji władzy²⁴¹. Na poziomie jednostkowym należy – jego zdaniem – abstrahować od subiektywnych okoliczności. Cierpienie księcia i biedaka, przyjemność złodzieja i profesora ma taką samą wartość i wynika z przyrodzonej równości odczuwania przyjemności i przykrości. Nie mają znaczenia żadne różnice intelektualne, ani moralne (kolejna aluzja do egalitaryzmu).

Podążając dalej za tą myślą, można stwierdzić, że fundamentalna dla etyki Benthama zasada użyteczności jest kolejną oświeceniową próbą uwolnienia jednostki od presji teologii i wszelkich form hierarchii. Każda jednostka jest suwerennym

²³⁹ Tamże, s. 25.

²⁴⁰ Por. L. Hostyński, *Wartości...*, s.18.

²⁴¹ Zob. T. Tulejski, *Od zasady...*, s.15-16.

moralnie autorytetem, który sam ocenia używając dostarczonego przez niego kryterium, o słuszności postępowania. Odrzuca tradycyjną moralność opartą na przesądach, przykazaniach duchowieństwa czy jakichkolwiek apriorycznych formach rozumowania moralnego.

Filozofia Benthama jest hedonistyczno-egoistyczną, teoretyczną kalką ludzkiego umysłu. Jest twórczą syntezą elementów wiedzy pozytywnej, etyki i psychologii. Stworzony przez niego system miał dać rękojmię spójnej i nieskomplikowanej w użyciu recepty na życie. Postępowanie zgodnie z imperatywem dążenia do przyjemności było najlepszą metodą, by osiągnąć szczęście jednostek i całego społeczeństwa. Przyjęta jednak metodologia zdała się wyprowadzić go na manowce: „wybór pieniądza jako najlepszego miernika miał dać możliwość obiektywnego określania zjawisk społecznych i ekonomicznych, co przy wzięciu pod uwagę wszystkich możliwych skomplikowanych aspektów stanowiło jeden z najsłabszych punktów jego systemu”²⁴².

Utylitaryzm dla Benthama to nie tylko etyka. Swoją filozofią, zasadą najwyższego szczęścia kierował się również w pracach nad reformą konstytucyjną i prawa karnego. Wychodził z założenia psychologicznego egoizmu, którym człowiek kieruje się w celu zaspakajania własnych interesów, definiowanych w kategoriach szczęścia lub, alternatywnie, unikania cierpienia. Twierdził, że moralna wartość czynu jest zależna od jego wpływu na interes społeczeństwa, rozumianego jako największe szczęście największej liczby ludzi. Po trzecie, jego zdaniem, zasada utylitaryzmu w szczególności wymagała, aby kierować się nią w trakcie zabiegów legislacyjnych. Celem była próba pogodzenia egoistycznych działań jednostek z interesem ogółu²⁴³. Utylitaryzm przeobraził się w zasadę uniwersalną, która stać się mogła fundamentem służącym do budowy teorii społeczeństwa, państwa i prawa²⁴⁴.

Bentham chciał stworzyć prawne ramy, które uwzględniłyby pierwotne, egoistyczne cechy człowieka i wkomponowały je w potrzeby ujmowane kategoriami społecznymi. Zdaje się on odrzucać odwieczne marzenia moralistów o poprawie samego człowieka i uznaje to za niewykonalne. Konieczne stało się stworzenie systemu,

²⁴² Tamże, s. 53.

²⁴³ J. Lively, J. Rees, *Utilitarian Logic and Politics*, Oxford 1978, s. 39.

²⁴⁴ T. Tulejski, *Od zasady...*, s.21.

który wykorzysta egoistyczne instynkty człowieka do powiększanie szczęścia jak największej liczby ludzi²⁴⁵.

W świecie postrzeganym przez pryzmat utilitaryzmu prawo i ekonomia mogą być trudne do rozdzielenia. Bentham tworząc konstrukcje prawne konfrontować je musiał z potrzebami ekonomii politycznej. Prawo popytu i podaży formułuje zależność między ilością towaru na rynku i jego ceną. Co więcej, zauważono pewną zależność, która później została nazwana malejącą stopą użyteczności. Dla osoby nieposiadającej samochodu jego wartość będzie wysoka. Dla osoby posiadającej jeden, wartość drugiego nie będzie już tak wielka. W przypadku osoby posiadającej dziesięć, wartość jedenastego może okazać się znikoma. Zasada ta odnosi się do całego majątku. Dla osoby bogatej nawet większe wartości pieniężne są relatywnie niskie. Wynikałoby z tego, że redystrybucja bogactwa od osób najbogatszych do najbiedniejszych realizuje podstawową zasadę maksymalizacji ogólnej sumy szczęścia²⁴⁶.

Zasada ta kolidować może z podstawową zasadą prawa – pewnością własności prywatnej. Pozbawieni tej pewności jednostki produkują bowiem znacznie mniej „szczęścia”. W konflikcie tym Bentham staje po stronie pewności posiadania.

Cecha oryginalności twórczości J. Benthama polega również na tym, że nie zawsze sam jest w pełni autorem swoich dzieł. Niezwykle płodnie tworzy tysiące nieuporządkowanych notatek i zapisek. To właśnie tego rodzaju „półfabrykaty” są źródłem inspiracji i początkiem dalszych prac. „Bentham niejako dostarczał Jamesowi Millowi teorii, którą trzeba była jedynie zaokrąglić i ująć w dostępniejszą formę, by uczynić z niej wóz bojowy kampanii przeciw różnym przesądom, pokutującym w głowach ludzkich i niedopuszczającym do uporządkowania ekonomicznego i politycznego”²⁴⁷.

2.4.2 James Mill

²⁴⁵ S. Pollard, *Der klassische Utilitarismus: Einflüsse, Entwicklungen, Folgen* [w:] *Der klassische Utilitarismus: Einflüsse, Entwicklungen, Folgen* (red. U.Gähde, W.H. Schrader), Berlin 1992, s. 20.

²⁴⁶ Tamże, s. 21.

²⁴⁷ J.S. Mill, *Autobiografia*..., s.17-18.

Kontynuatorem jego myśli był James Mill – ojciec Johna Stuarta. To on wykształcił syna i ukierunkował w stronę utilitaryzmu. Wpajane od dzieciństwa nauki trafiły na wyjątkowo urodzajne warunki. To właśnie Johna Stuarta Milla uznaje się za osobę, która w pełni dopracowała koncepcję utilitaryzmu. Nie stałby się jednak nią gdyby nie osoba ojca.

James Mill był niemal ortodoksyjnym benthamistą. Wszelkie próby reinterpretacji myśli Benthama podejmowane przez innych filozofów wywoływały jego natychmiastową reakcję i zdecydowany protest²⁴⁸. Przyjął on po swoim mistrzu zasadę największego szczęścia dla największej liczby ludzi. Punktem wyjścia w jego rozważaniach jest należyte zrozumienie tego, co zawiera się w szczęściu pojedynczej osoby, która z kolei jest częścią zbiorowości. Jego zdaniem los każdego człowieka zdeterminowany jest przez ból i przyjemność, którą to myśl zaczerpnął od swojego przyjaciela Jeremiego. To właśnie zadaniem rządu jest doprowadzenie do zwiększenia przyjemności i unikanie cierpienia. Te z kolei pochodzą albo od naszych bliźnich albo są od spowodowane od przyczyn od nich niezależnych²⁴⁹. Te dwie zmienne, między którymi nieustannie lawiruje człowiek, są również środkami zapewniającymi posłuszeństwo w ramach społeczeństwa²⁵⁰.

W zastanych przez człowieka warunkach zawsze będzie występował niedobór dóbr. Ich niedostatek jest zatem przyczyną ograniczonej ilości szczęścia. Zadaniem władzy jest nie tylko zapewnienie właściwej dystrybucji „przyjemności” wobec członków społeczeństwa, ale również stworzenie mechanizmów, które chronić ją będą przed próbami nadużyć. Wszelkie dobra pochodzą z pracy ludzkiej i to ona być przedmiotem szczególnej ochrony jako podstawa jakiegokolwiek dalszego działania. Aby uzyskać możliwie największą możliwą ilość dóbr, należy w maksymalny sposób wyłuskiwać korzyści, które je ze sobą niesie. James Mill konkluduje, że największa możliwa ilość szczęścia w społeczeństwie może być osiągnięta poprzez zagwarantowanie każdemu pracownikowi największej możliwej ilości wartości wytworzonej przez jego pracę²⁵¹ (czyżby uśmiech w stronę myśli socjalistycznej?).

²⁴⁸ L. Hostyński, *Wartości utilitarne*, Lublin 1998, s. 20.

²⁴⁹ James Mill, *Essay on Government* [w:] J. Lively, J. Rees, *Utilitarian Logic and Politics*, Oxford 1978, s. 56.

²⁵⁰ Por. Tamże, s. 64-65.

²⁵¹ Tamże, s. 57.

Obszarem zainteresowań Jamesa Milla była również ekonomia. Swoją rozprawę: *Elementy ekonomii politycznej*²⁵² podzielił na cztery rozdziały, który dotyczyły kolejno: produkcji, dystrybucji, wymiany i konsumpcji. Podobnie jak Smith, również docenia zalety podziału pracy. Rozważaniom na temat istoty międzynarodowej wymiany poświęca znaczną część swej rozprawy. Dochodzi do generalnej – jego zdaniem – konkluzji. Otóż państwo swój zysk czerpie z dóbr otrzymywanych, a nie wywożonych. „Innymi słowy, kiedy jedno państwo handluje z drugim, cała korzyść (ang. *advantage*) zawiera się w towarze importowanym. Czerpie więc zysk jedynie z importu, a nie z niczego innego”²⁵³.

Zjawisko to tłumaczy konkretnym przykładem. Kiedy ktoś posiada dobro, nie może uzyskać korzyści z samej czynności oddania. Tę uzyska dopiero w momencie otrzymania dobra wymiennego. Sens zatrzymania własnej rzeczy istnieje jedynie w przypadku, w którym posiada ona większą wartość, niż ta, na którą chciałby się wymienić. Dokonanie wymiany dowodzi słuszności tezy, że zysk pojawia się dopiero w momencie otrzymania rzeczy wymiennej. Podobny mechanizm funkcjonuje w wymianie międzynarodowej, w której cała wartość zysku danego kraju uzyskiwana jest w dobrach importowanych²⁵⁴. Lekturze *Elementów ekonomii politycznej* towarzyszy przekonanie, że ich autor nie tyle dąży do uzasadnienia sensu międzynarodowego handlu, ale poszukuje odpowiedzi na pytanie dotyczące uzyskiwanych, w wyniku jego prowadzenia, korzyści.

James Mill, jak można odnieść wrażenie, był szczerze zaangażowany w obronę słuszności postawionych przez Smitha i Ricardo tezy. Włączył się w spór toczony między zwolennikami i przeciwnikami wolnego handlu. Twierdził, że handel może być źródłem narodowego bogactwa. Starał się zwalczać merkantylne przekonania²⁵⁵.

Szczególnym zainteresowaniem Jamesa Milla były rozwiązania ustrojowe. Aktywnie uczestniczył on w wielkiej, narodowej debacie poświęconej reformie systemu politycznego Wielkiej Brytanii. W wymiarze parlamentarnym sprowadzała się ona do nieustannych wojen Wigów z Torysami, w wymiarze naukowym do wielkiego,

²⁵² James Mill, *Elements of Political Economy*, wersja e-book PDF dostępna na stronach The Online Library of Liberty, <http://www.libertyfund.org>.

²⁵³ Tamże, s. 55-56.

²⁵⁴ Ulubionym przykładem międzynarodowej wymiany dla Jamesa Milla była Polska i Anglia.

²⁵⁵ James Mill, *Commerce Defended. An Answer to the Arguments by which Mr. Spence, Mr. Cobbett, and Others, have attempted to Prove that Commerce is not a source of National Wealth*, Londyn 1808.

akademickiego dyskursu. Swoje pomysły oparł na nietuzinkowej wiedzy historycznej²⁵⁶ oraz utylitarnej koncepcji Benthama. Wychodził z założenia, że zawłość i złożoność podejmowanej problematyki wymaga wcześniejszego zbadania natury ludzkiej, która stanowi fundament do wyprowadzania należytych urządzeń ustrojowych²⁵⁷. Stąd potrzebna podróż w głąb ludzkiego umysłu (psychologia), zrozumienia jego potrzeb (hedonizm) i mechanizmów ich zaspakajania (utilitaryzm?).

2.4.3 John Stuart Mill

Leszek Kasprzyk pisze, że Milla „można traktować jako ostatniego z wielkich utylitarystów”²⁵⁸. Tadeusz Kotarbiński nazywa go uniwersalnym eudajmonistą, zasadniczo utylitarystą²⁵⁹. Jego osoba zamyka dzieje klasycznego okresu utilitaryzmu. Zwieńczył dzieło budowane przez swoich poprzedników. Jego konstrukcja oparta została na solidnych fundamentach. Ich kompozycja pozwala jednak kolejnym pokoleniom „architektów” na wznoszenie kolejnych pięter i przebudowę poprzednich.

Punktem wyjścia filozoficznych rozważań jest etyka, która jest dla Milla prawdziwą *prima philosophia* nauki, o której pisze w swojej „Logice”. Jej najwyższa zasada – zasada użyteczności – wiedzie prym nad wszystkimi zasadami moralności, ujmowanymi – co ciekawe – również w kategoriach naukowych. Jego koncepcję etyczną „na ogół bez większych zastrzeżeń zalicza się do utilitaryzmu hedonistycznego. Natomiast przedmiotem sporu jest to, czy jego doktrynę uznać należy za bliską utilitaryzmowi prostemu, czy też raczej jest ona prekursorska wobec współczesnego utilitaryzmu reguł”²⁶⁰.

Odwieczny dylemat między tym co dobre, a tym co złe był niezwykle cennym źródłem inspiracji dla J.S. Milla. Poszukuje on prawdziwej krynicy moralności, próbuje ją zidentyfikować i wskazać. Dotychczasowe propozycje (nawet te utylitarne) okazały się dla niego niewystarczające. W poszukiwaniu kryterium moralnego odnajduje pewną

²⁵⁶ Za „pomnikowe” dzieło Jamesa Milla uznaje się *Historię Indii Brytyjskich*. Zob. *The History of British India In 6 vols*, Londyn 1826.

²⁵⁷ James Mill, *Essay on Government...*, s. 55.

²⁵⁸ L. Kasprzyk, *Idee społeczno-polityczne Herberta Spencera (rozprawa habilitacyjna)*, Kraków 1961, s. 53.

²⁵⁹ T. Kotarbiński, *Utilitaryzm w etyce Milla i Spencera*, Kraków 1915, s.2.

²⁶⁰ E. Klimowicz, *Utilitaryzm...*, s. 209.

formułę. „Ponieważ uczucia uznania czy niechęci w stosunku do jakiegoś przedmiotu zależą u ludzi w znacznej mierze od tego jak – według ich oczekiwań – ten przedmiot może wpłynąć na ich szczęście, zasada użyteczności, czyli – jak ją Bentham ostatnio nazywał – zasada największego szczęścia przyczyniła się w znacznym stopniu do kształtowania poglądów moralnych nawet tych, którzy odrzucali ją z najwyższą pogardą”²⁶¹ – pisał. Zadaniem cnoty jest – według etyki utilitarystycznej – pomnażanie szczęścia²⁶². W dziele „O wolności” Mill pisze: „Uważam użyteczność za ostatnią instancję we wszystkich etycznych kwestiach; ale musi to być użyteczność w najszerszym znaczeniu tego słowa, ugruntowana na niezmiennych interesach człowieka jako istoty postępowej”²⁶³.

W teorii utilitarystycznej, którą sam Mill nazywa teorią szczęścia, kluczem jest pojęcie szczęścia i przyjemności. „Nauka, która przyjmuje jako podstawę moralności użyteczność, czyli zasadę największego szczęścia głosi, że czyny są dobre, jeżeli przyczyniają się do szczęścia, złe jeśli przyczyniają się do czegoś przeciwnego”²⁶⁴. Zasada użyteczności staje na szczycie jego hierarchii reguł moralnych przybierając postać swoistej zasady naczelnej jego etyki co ma wykluczyć stosowanie rozmaitej oceny tego samego czynu²⁶⁵. Mill przez szczęście rozumie przyjemność i brak cierpienia, nieszczęście utożsamia z brakiem przyjemności i cierpieniem.

Dlaczego przyjemność uznana jest, zgodnie z tradycją hedonistyczną, za jedyne „dobro”, do osiągnięcia którego człowiek powinien dążyć? Sam Mill pisał: „Dowodzić, że rzecz jakaś jest dobra, można jedynie wtedy, jeżeli chodzi o wskazanie środka do osiągnięcia czegoś, co bez dowodu zostało uznane za dobro”. Idzie on więc śladami Benthama. Obaj uznają przyjemność za dobro jako aksjomat, który nie podlega dowodzeniu. Jest ono „dobre samo z siebie”²⁶⁶.

Jest takie powiedzenie, które mówi, że każdą istotną prawdę wypowiedział już wcześniej ktoś, kto jej wcale nie odkrył. Zdaje się ono dość obrazowo ilustrować propozycję Milla. Brak cierpienia i przyjemność w swej prostocie może wydawać się atrakcyjnym „kierunkowskazem” moralnym. Teoria etyczna Milla która ma udzielić

²⁶¹ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 6.

²⁶² Tamże s. 26.

²⁶³ J.S. Mill, *O wolności...* s. 104.

²⁶⁴ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 10.

²⁶⁵ R. Ludwikowski, J. Woleński, *J.S. Mill...*, s.79.

²⁶⁶ Z koncepcją tą zgadza się również jeden z największych, współczesnych adwersarzy Milla: G.E. Moore. G.E. Moore, *Zasady etyki...*, s. 104.

odpowiedzi na pytanie – co jest dobre i jak żyć - głosi, że „przyjemność i brak cierpienia są jedynymi rzeczami pożądanymi jako cele i że wszystko, co pożądane (a jest tego równie dużo w systemie utylitarystycznym jak w każdym innym) jest pożądane bądź dlatego że samo jest przyjemne, bądź dlatego, że stanowi środek zapewniania przyjemności i zapobiegania cierpieniu²⁶⁷.

Co więcej, Mill po wyprowadzeniu kilku wywodów dochodzi do wniosku, że tak naprawdę poza szczęściem niczego innego się nie pragnie, a natura ludzka jest tak ukształtowana, że pragnąć może tylko albo szczęścia, albo środków do niego prowadzących. Szczęście jest więc jedynym celem ludzkiego działania i stopień, w jakim się to działanie do szczęścia przyczynia, decyduje o jego wartości²⁶⁸. Szczęście staje jedynym dobrem, do którego powinien dążyć człowiek²⁶⁹.

Koncepcja szczęścia jako jedynego dobra utożsamianego z przyjemnością wskazuje jednak na wiele wątpliwości: Skąd wiemy co jest przyjemne a co nie jest? Jakie są w takim przypadku różnice między utylitaryzmem a hedonizmem? Czy celem życia człowieka może być dążenie do osiągania tylko cielesnych, prostych przyjemności? John Stuart miał tę przewagę nad swoimi poprzednikami, że krytykę utylitaryzmu zastał jako już istniejącą – znając jej treść miał możliwość podjęcia przeciwdziałania. Jego teoria była próbą udoskonalenia dorobku dotychczasowej doktryny, a celem uodpornienie jej na potencjalne ataki.

Mill jako spadkobierca i propagator brytyjskiej szkoły empiryzmu odrzuca aprioryczne formy etycznego wartościowania i zmusza do ich poszukiwania na drodze doświadczałnej. Dobre i przyjemne jest zatem to, co zostało stwierdzone doświadczałnie, że takie jest. Podobnie rzecz się ma z cierpieniem i przykrościami . „Skoro istnienie wolne od cierpień i bogate w przyjemności stanowi cel ludzkiego działania, cel ten jako ośrodek pragnień wszystkich jest dobrem, a moralne jest wszelkie dążenie do osiągnięcia tego celu”²⁷⁰.

J.S. Mill zwraca uwagę, że myśliciele opowiadający się za utylitaryzmem przypisali na ogół wyższość przyjemnościom duchowym w stosunku do cielesnych. Przyczyny tego stanu rzeczy doszukiwali się w tym, że są one trwalsze, pewniejsze i

²⁶⁷ J.S. Mill, *Utylitaryzm...* s. 11.

²⁶⁸ Tamże, s. 51-52.

²⁶⁹ Por. T. Kotarbiński, *Utylitaryzm w etyce ...*, s.28-34.

²⁷⁰ R. Ludwikowski, J. Woleński, *J.S. Mill...*, s. 79.

wymagające mniej kosztów. Uznanie zatem, że pewne rodzaje przyjemności są bardziej pożądane i wartościowe – zdaniem Milla - wpisuje się w doktrynę użyteczności. Uznaje on człowieka za istotę, która w swej naturze posiada inklinacje do „wyższych” przyjemności.

„Otóż jest rzeczą niewątpliwą, że ci, którzy w równym stopniu znają obie przyjemności i w równym stopniu umieją je cenić i nimi się cieszyć, wyraźnie przedkładają typ życia, który angażuje ich wyższe uzdolnienia. Mało kto zgodziłby się na to by zostać zamienionym w któreś ze zwierząt niżej zorganizowanych w zamian za obietnicę najpełniejszego użycia przyjemności, których to zwierzę doznać może; nikt inteligentny nie godziłby się być głupcem, żaden wykształcony człowiek nie chciałby być nieukiem, żaden człowiek mający jakieś uczucia dla ludzi i wrażliwe sumienie nie chciałby być egoistą ani człowiekiem podłym – nawet gdyby ich przekonano, że głupiec, tępak i łotr są bardziej zadowoleni ze swojego losu niż oni ze swojego [...] Lepiej być niezadowolonym człowiekiem niż zadowoloną świnia; lepiej być niezadowolonym Sokratesem niż zadowolonym głupcem. A jeżeli głupiec i świnia są innego zdania, to dlatego, że umieją patrzeć na sprawę wyłącznie ze swojego punktu widzenia. Drugiej stronie oba punkty widzenia są znane”²⁷¹.

Mill różnicując jakościowo przyjemności zrobił wielki krok naprzód i doprowadził do znacznego rozwinięcia benthizmu. Co więcej, jego autorska koncepcja hierarchizacji przyjemności uważana jest wręcz za innowację podstawową²⁷². Jego wielki poprzednik, J. Bentham, w swojej etyce nie wprowadził tego rozróżnienia. Różnicował on przyjemności jedynie pod względem ilościowym a nie jakościowym²⁷³. Co więcej oprócz wprowadzenia skali jakościowej John Stuart pojmował cierpienie i przyjemność jako zmienne niejednorodne.

To przeobrażenie zdjąć miało z utilitaryzmu piętno „filozofii świń” opartej na założeniu, że szczęśliwsi są ci, którzy zdolni są do odczuwania tylko prostych przyjemności, poszkodowani zaś ci, których osiągnięcie przyjemności wymaga wiele wysiłku i pracy. Mill tłumaczył, że tylko ułomności charakteru powodują, że ludzie wybierają często dobro przyziemne, ale bardziej dostępne. Rezygnują z przyjemności

²⁷¹ J.S. Mill, *Utilitaryzm...* s. 11.. Porównanie to być może jest złośliwą humoreską, odpowiedzią na jedną z krytyk szkockiego eseisty i historyka Thomasa Carlyle’a, który porównał utilitaryzm do filozofii trzody chlewnej.

²⁷² Hostyński, *Wartości...*, s. 21.

²⁷³ T. Tulejski, *Od zasady...*, s. 17.

duchowych na rzecz cielesnych, często poświęcając inne dobro (np. hulaszczy tryb życia nad zdrowie). Utrata wrażliwości – zdaniem Milla – na przyjemności wyższe stanowi zagrożenie dla każdego, kto nie odnajduje czasu na ich stosowanie. Zdolność do przeżywania szlachetniejszych uczuć jest wartością w człowieku, którą trzeba pielęgnować.

W twierdzeniu autora „Utylitaryzmu” dotyczącego koncepcji oceny przyjemności „lepszyc” od „gorszych” można dostrzec jednak pewną niespójność. Uważa on, że najlepszym kryterium wartościowania przyjemności jest stanowisko osób, które mają świadomość występowania jakościowej różnicy. Reguła jest prosta – im więcej osób doświadczyło i postrzega (znów ten empiryczny radykalizm) jakąś przyjemność za „wyższą” tym jest to prawdziwsze. Takie odwołanie się do głosu większości, stoi nie tylko w sprzeczności z koncepcją wolności (czyż nie jest to poddanie się i zaakceptowanie oceny ogółu), ale może również dać zaskakujące efekty. Grupa dokonująca wskazania musi być jednak „powołana”, co jak można mniemać, oznacza, że składać się powinna z osób o wyższej wrażliwości od przeciętnej.

Mill do budowy swojego systemu użył materiałów, których sam do końca nie zidentyfikował. Poruszanie się w ramach tej konstrukcji niekiedy wymaga zdefiniowania podstawowych pojęć jak: przyjemności i szczęście, czego autor nie czyni. Co więcej, skrajny subiektywizm sprawia, że wartości te mogą być skrajnie odczytywane przez poszczególne osoby. Właściwie każda próba podjęcia się określenia czym one są sprowadza się do najprostszego studium przypadku (kazuistyka – jako pochodna poznawczej formuły Milla, empirii – cechuje jego dzieła).

Jego filozofia to nie tylko normotwórcze zasady, ale również opis doświadczalnych ludzkich zachowań. Prowadzi to do pełnej względności. Utylitaryzm zmusza wręcz do przyjęcia indywidualistycznego punktu widzenia. Uzasadnia też nachylenie relatywistyczne – każdy przecież cierpi na swój sposób. Podobnie subiektywne jest odczucie przyjemności, której formy dla wielu mogą być diametralnie różne. W tej materii nie może być więc mowy o aksjomatach²⁷⁴.

Utylitaryzm wyrósł jako koncepcja etyczna. Już Bentham szeroko jednak wykroczył poza granice filozofii moralnej przenikając do innych dziedzin nauki i filozofii. John Stuart Mill, jak sam o sobie pisał, chciał być uzdrowicielem świata. W

²⁷⁴ S.Filipowicz, *Historia myśli...*, s. 331

jego głowie głęboko tkwiło wyobrażenie rzeczywistości idealnej, w której człowiek uwolniony jest od wszelkiego cierpienia. Aby go osiągnąć powinien się kierować tam, gdzie wskazuje utilitaryzm. Główne założenie utilitaryzmu, odwołujące się do zasady użyteczności, stają się podstawą podejmowania działań i decyzji.

Staje się ona swoistą filozofią „zdrowego rozsądku”. Lekarstwem na niedoskonałości świata są dla Milla proste rozwiązania: z biedą walczyć należy przez rozsądną politykę społeczną popartą przez zapobiegliwość i rozsądek jednostek; choroby wyeliminować można przez właściwe wychowanie fizyczne, należyte wyrobienie umysłowe i czuwanie nad czynnikami szkodliwymi dla zdrowia. Wielką rolę odegrać może również nauka, której rozwój uchronić ma ludzkość od cierpienia. Kluczem jest również ludzka zapobiegliwość i wysiłek. Ta, pozytywistyczna wręcz, postawa staje się charakterystyczna dla osoby Milla i jego działań.

Człowiek funkcjonujący w społeczeństwie wielokrotnie staje jednak przed dylematem, które szczęście winien powiększać – swoje czy też ogółu. Mill nakazuje absolutną neutralność. Warunkiem jest aby przyczyniać się tylko do powiększania użyteczności ogółu. Jeśli zatem pewne postępowanie zwiększy szczęście większości kosztem naszego, należy je poświęcić. To holistyczne ujmowanie szczęścia jako dobra wspólnego było źródłem kolejnego zarzutu. Założenie o uznawaniu jedynie liczbowego efektu utilitarnego działania, tj. zwiększenia sumy ogólnego szczęścia, nieuwzględniające sposobów jego dystrybucji może prowadzić do ograniczenia wrażliwości, zwłaszcza społecznej. Zasada ta wydaje się w pełni neutralna w przedmiocie relacji jakości do ilości. Czy Mill zgodziłby się na rozłożenia szczęścia na większą liczbę ludzi kosztem nieszczęścia liczby mniejszej?²⁷⁵

Z punktu widzenia polityki społecznej najbardziej interesująca wydaje się sumaryczna koncepcja szczęścia. Jak było powiedziane zasada użyteczności prowadzić ma do powiększania szczęścia dla jak największej liczby osób. Reguła ta korelowała z kolejną tradycją filozoficzną, w której otoczeniu dorastał John. Przyjęty przez liberalizm nominalizm społeczny prowadził do uznania społeczności za fikcyjne ciało,

²⁷⁵ Dobrym przykładem zdaje się tu być uwłaszczenie ziemi. Czy pozbawienie prawa własności kilku procent społeczeństwa aby uszczęśliwić jego większość jest według doktryny Milla moralna? Czy moralne jest wykupienie 1000 szczepionek dla dzieci zamiast zrefundowanie operacji ratującej życie jednego dziecka?

zatomizowany agregat, w którym interes wspólnoty to nic innego jak suma interesów jednostkowych²⁷⁶.

Mill był jednak osobą niezwykle wrażliwą, z ciekawością przyglądał się myśli socjalistycznej. Uznanie wyższości dobra jednostki nad dobrem ogółu nie wpisuje się do końca w jego filozofię. Tadeusz Kotarbiński twierdzi wręcz, że dla Milla celem najwyższym postępowania nie jest osiągnięcie przyjemności osobistej, ale dobro ogółu²⁷⁷. „Troska o dobro ogółu, mająca źródło swe w sympatii dla innych i w poczuciu jedności z gromadą ludzką, a nawet z wszystkimi czującymi istotami ma dawać szczęście, o które chodzi w utylitaryzmie Milla. Jest to szczęście, płynące z posiadania wysokiej inteligencji i szlachetnego charakteru i sprawiające, że te skarby mają wyższą wartość od najzupełniejszego zadowolenia potrzeb zwierzęcych [...] Szczęście takie godzi się z cnotą, jako czemś upragnionem samo przez się, - ona, ta cnota, ma być jego częścią. A przytem ostatecznie dla każdego ma być tem dobrem kardynalnym nie jego własne szczęście, tylko szczęście ogółu [podkr. Ł.G.]”²⁷⁸.

Należy rozumieć przez to sumę uzyskiwanego przez ogół ludzi szczęścia. Jego przeciwnicy podkreślają, że utylitaryzm jest obojętny co do rozłożenia tego szczęścia na poszczególnych członków społeczności. Rzecz można jednak ująć inaczej i przywołać kalkulację utylitaryzmu jako maksymalizację korzyści dla największej liczby osób przy bezstronnym ich podziale. Zasada ta stać się może użyteczną maksymą w procesie formowania polityki.

Za ograniczenia podejścia utylitarystycznego przyjmuje się wspomnianą obojętność na rozkład szczęścia. Sumaryczne spojrzenie na ten proces, który pozbawiony jest algorytmu należytej dystrybucji prowadzić może do konsumpcji szczęścia przez wąską grupę. Obrazowo może zilustrować to przykład, w którym państwo nie uczestniczy w redystrybucji dochodu narodowego gdyż – podstawowy postulat utylitaryzmu – zwiększenie globalnej liczby szczęścia - został zrealizowany²⁷⁹. Drugim poważnym zarzutem jest wspomniane lekceważenie praw, swobód i innych kwestii nie dających się wyczerpująco scharakteryzować w języku użyteczności. Mogą

²⁷⁶ R. Ludwikowski, J. Woleński, *J.S. Mill...*, s.93.

²⁷⁷ T. Kotarbiński, *Utylitaryzm*..... 9-10.

²⁷⁸ Tamże, s. 22-23.

²⁷⁹ Przykładem mogą być Stany Zjednoczone, które w latach 90-tych osiągały wzrost gospodarczy, realne płace natomiast spadały. Oznacza to, że wzrost gospodarczy konsumowany był przez wąską grupę beneficjentów.

one być traktowane pochodnie i instrumentalnie wobec pryncypialnej „zasady naczelnej”.

„Utylitaryzm głosi, że pożądane jest szczęście i że to jest jedyna rzecz pożądana jako cel, wszystkie zaś inne rzeczy pożądane są tylko jako środki do tego celu”,²⁸⁰. Wszystko co prowadzi do zwiększenia ogólnej sumy szczęścia jest moralnie dobre. Gdy wartościująca ocena ma strukturę utylitarystyczną, w rachunku przyjemności nie znajdują się bezpośrednio odzwierciedlenia takie potencjalne ważne kwestie jak indywidualna wolność, samorealizacji czy gwałcenie praw²⁸¹. Mogą one odgrywać rolę pośrednią, tj. być miernikami, satysfakcji czy też szczęścia.

Zasada użyteczności jako zasada naczelna – wbrew woli jej twórców - nie dawała możliwości odnalezienia właściwych odpowiedzi we wszystkich wątpliwych, możliwych sytuacjach. Mill, mając tego świadomość, zdaje się wprowadzać zasady subsydiarne. Stanowią one swoisty testament moralny wielkiego filozofa. Skoro igła kompasu nie jest w stanie w każdych okolicznościach wskazać właściwego kierunku Mill w swym dziele pozostawia punkty odniesienia, właściwe wielkiemu utylitaryście podpowiedzi, które stanowić mogą azymut do określenia słusznej drogi. Rozwija on tym samym benthanizm dochodząc do wniosku, że w określonych przypadkach stosowanie reguł ogólnych jest rzeczą we wszechmiar użyteczną. Do zasad tych zaliczyć należy:

- przyjemność wyższego rzędu daje więcej szczęścia niż niższego rzędu tj. lepiej żyć niezadowolonym „wyższym” życiem niż zadowolonym „niższym”;

- należy pielęgnować w sobie szlachetność i rozwijać się;

- należy kierować się poczuciem obowiązku;

- należy kierować się zasadą sprawiedliwości społecznej;

- należy dążyć do powiększania ogólnej sumy szczęścia nawet kosztem poświęcenia własnego.

„Utylitaryzm” Johna Stuarta Milla wydaje się być „klamrą” spinającą dzieje doktryny utylitarnej. Jego spuścizna oprócz uznania wzbudziła również krytykę. Do

²⁸⁰ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 47.

²⁸¹ A.Sen, *Rozwój i wolność...*, s.71.

najbardziej znanych adversarzy koncepcji Milla, sami zaliczani do grona utylitarystów, należą: George Edward Moore (1873-1958) oraz Henry Sidgwick²⁸² (1838-1900).

Sidgwick wartościowanie przyjemności zaproponowane przez Milla poddał w głęboką wątpliwość uważając, że jest to sprzeczne z podstawową tezą hedonizmu o przyjemności jako jedynym celem działania²⁸³. Mill, uważał, że środki prowadzone do przyjemności również mogą być celem działania człowieka o czym pisał: „nie zachwiałem się nigdy w przekonaniu, że szczęśliwość jest próbą wszelkich reguł postępowania i celem życia. Ale odtąd uważałem, że cel ten można osiągnąć wówczas tylko, gdy nie czyni się go celem bezpośrednim. Ci tylko są szczęśliwi, tłumaczyłem sobie, których myśli są skierowane ku jakiemuś przedmiotowi innemu, niż ich własna szczęśliwość: ku szczęściu innych, ku poprawie ludzkości, lub nawet jakiejś sztuce albo studiom, uprawianym nie jako środek, ale jako idealny cel w sobie”²⁸⁴.

Analizując historię myśli utylitarnej często przyrównuje się rolę J.S. Milla i J. Benthama. Dwie wielkie postacie brytyjskiej filozofii, uczeń (dosłownie) i mistrz. Zdaniem Natalie Sigot główna różnica między nimi leży w Benthanowskiej niewierze w możliwość zmiany zachowania jednostki gdy tymczasem Mill twierdził, że istnieje realna szansa zmiany ludzkiej natury. Bentham uważa za reprezentanta liberalizmu szczęścia (ang. *liberalism of happiness*) a Milla liberalizmu wolności (ang. *liberalism of freedom*)²⁸⁵.

Wolność w tym wypadku sprowadza się do kanonu wolności wyboru. Bentham rozwija jednak negatywną wizję wolności wychodząc z założeń egoizmu psychologicznego. W jej założeniu człowiek jest egoistą, którego celem działania zawsze będzie realizacja własnego szczęścia. Postawa ta zasadniczo koliduje z nadrzędną naturą pożytku powszechnego. Oznacza to, że realizacja zasady maksymalizacji społecznej użyteczności wiązać się musi z ustanowieniem praw, które – zmuszając jednostkę do uwzględnienia interesu ogółu – ograniczają jednak jej wolność. Innymi słowy celem jest modyfikacja relatywnego znaczenia różnych kategorii

²⁸² Por. H. Sidgwick, *Practical ethics : a collection of addresses and essays*, Nowy York, Oxford, 1998.

²⁸³ O utylitaryzmie Milla pisał: „Przedstawia on [Mill] tu również niejeden elementarny błąd, który łatwo popełnić, gdy się przystępuje do rozwiązań etycznych bez dostatecznego uprzedniego zastanowienia”. Zarzuca mu również mieszanie pojęć: „celu” i „środka”, „pożądany” z „mogący być pożądany” (ang. *desirable*) i wymieszanie go pojęciem „dobra”. G.E. Moore, *Zasady Etyki...*, s. 102.

²⁸⁴ J.S. Mill, *Autobiografia...*, s.105

²⁸⁵ N. Sigot, *John Stuart Mill versus Jeremy Bentham – between the liberalism of freedom and the liberalism of happiness* [w:] *Freedom and happiness in Economic Thought and Philosophy* (red. R. Ege, H. Igersheim), Abington 2011, s. 67.

cierpienia i przyjemności tak, aby musiały być one uwzględnione w kalkulacji jednostki. Dzięki temu zostanie podjęta decyzja, która zwiększy użyteczność ogólną.

John Stuart Mill odrzuca te mechanistyczne koncepcje i uznaje, że wolność jednostki umożliwia harmonizację interesów. Warunkiem jednak jest występowanie instytucji społecznych charakteryzujących się zaawansowanym stopniem rozwoju. Wolność wykorzystywana jest zatem do zmiany ludzkiej natury, dzięki czemu każdy będzie dążył do powiększania pożytku ogółu²⁸⁶. Mill dostrzega zatem plastyczność natury ludzkiej dzięki czemu człowiek może być określonym jako *progressive beings*. Stąd tak akcentowana, zwłaszcza w *Utylitaryzmie*, potrzeba kształtowania charakterów ludzkich i pracy nad sobą. W ujęciu tym powstaje Millowskie studium charakterów, swoista etologia – jako główny przedmiot nauki o ludzkiej naturze. Mill uzupełnia ją koncepcją wolnej woli. Wolność jest instrumentem w tym procesie. Bentham tymczasem nie wierzy w możliwość złagodzenia znaczenia ludzkiego egoizmu.

Mottem Benthama mogłoby być zatem hasło: każda jednostka musi być wolna, aby móc maksymalizować swoje szczęście. Jej wolność musi być jednak na tyle ograniczona aby poszukiwanie to każdym przypadkiem prowadziło do maksymalizowania szczęścia ogółu. Odpowiednia legislacja jest – zdaniem Benthama – instrumentem dającym rękojmię koordynacji interesów indywidualnych z potrzebami pożytku powszechnego. W przypadku Milla, wyedukowane i w pełni uświadomione społeczeństwo poprzez tworzenie społecznych instytucji będzie mogło samo koordynować działania na rzecz powiększania globalnego szczęścia.

Celem obu gentelmanów jest doprowadzenie do zwiększenia szczęścia ogółu. Różnią się jednak metodą uzyskania tego celu. O ile Mill będzie odwoływał się do znaczenia wolności w tym procesie, Bentham kładzie nacisk na – jak sam to nazywa – bezpieczeństwo (ang. *security*). Realizacja kolektywnego szczęścia wymaga utrzymania bezpieczeństwa, które objawia się np. w utrzymywaniu pewności prywatnego posiadania. Znana jest Benthamowska krytyka Francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1791 roku. Obiekcje wzbudził w nim już artykuł pierwszy, który stwierdzał, że każdy człowiek jest rodzi się i pozostaje wolny²⁸⁷. Uzupełniał ją

²⁸⁶ Tamże, s. 68.

²⁸⁷ Dokładnie art. 1 brzmi: Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi w swoich prawach. Podziały społeczne wynikać mogą jedynie z potrzeb dobra ogólnego. *Declaration of the Rights of Man - 1789*, <http://avalon.law.yale.edu>

stwierdzeniem, że każdy człowiek jest wolny w ramach prawa²⁸⁸. Stanowisko to zbliżałoby go w tym kontekście do konserwatywnego przekonania, że prawdziwe prawa człowieka pochodne są w stosunku do natury życia społecznego²⁸⁹.

W tym rozumieniu wolność jest częścią bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo wymaga również od państwa aktywności na polu społecznym (np. zdrowie publiczne). Realizacja dobra ogółu wymaga zatem istnienia politycznych instytucji, których działanie musi być w pełni zdefiniowane przez konstytucyjne przepisy.

Obaj wielcy utilitaryści operują pojęciem prywatnej sfery. Dobrym przykładem, który oddaje ich podejście jest przykład spożywania alkoholu. Spełniając postulat wolności państwo nie powinno zakazywać jego sprzedaży. Powinno jednakże poprzez właściwą politykę fiskalną – jak twierdził Bentham – doprowadzić do ograniczenia jego spożywania przez mieszkańców. Mill, jak się wydaje nie podziela zdania swego nauczyciela. Przebywanie w stanie upojenia alkoholowego należy do wyłącznej, prywatnej sfery jednostki. Państwo ma prawo interweniować jedynie w sytuacji, w której jednostka działa na szkodę innych jednostek.

J. Bentham	J.S. Mill
Mierzalne szczęście za pomocą pieniądza	Brak środka mierniczego, psychologiczne, hierarchiczne typy szczęścia
Ilościowe rozróżnienie szczęścia	Ilościowe i jakościowe rozróżnienie szczęścia
Obojętność na dystrybucję szczęścia	Zasada kompensacji
Szczęście prywatne musi być tożsame ze szczęściem ogółu dzięki odpowiedniej legislacji	Szczęście prywatne może być tożsame ze szczęściem ogółu, w przypadku konfliktu każdy powinien poświęcić szczęście prywatne
Przyjemność i unikanie cierpienia to	Przyjemność i unikanie cierpienia to

²⁸⁸ N. Sigot, *John Stuart Mill versus Jeremy Bentham*..., s. 75.

²⁸⁹ Por. K. Pielński, *Konserwatyzm jako oswajanie chaosu świata empirycznego*, Warszawa 1993, s. 62.

jedność (mogą być dodawane i odejmowane)	różnorodność (nie mogą być dodawane i odejmowane)
Ocena moralna jedynie czynu	Ocena moralna czynu i względna sprawcy
Utylitaryzm czynu	Utylitaryzm czynu i reguł

Opracowanie: własne.

2.5 Kontynuatorzy

2.5.1 Henry Sidgwick

Henryk Sidgwick²⁹⁰ (1838-1900) jest autorem *Metod etyki* (1874), która uchodzi za jeden z najbardziej znanych dzieł w utylitarnej filozofii moralnej. Zajmuje się w niej m.in.: stosunkiem etyki i polityki (rozdział II), kwestią oceny moralnej (III rozdział), przyjemnością (IV rozdział), wolną wolą (rozdział V), zasadami i metodologią etyki (rozdział VI)²⁹¹. W swojej rozprawie autor podejmuje się obrony utylitaryzmu jako jednej z podstawowych metod moralnych. Jego zdaniem korzystanie z innych metod jak chociażby z intuicji nie pozwala na rozstrzyganie konfliktów między wartościami i zasadami. "Do rozstrzygnięcia tych kwestii potrzebujemy zasady wyższej" – pisze, a będzie nią utylitaryzm. Z drugiej strony fundamentalne reguły postępowania niejednokrotnie są niespójne lub niedookreślone, a stosowanie ich wymaga odwołania się do prostszej teoretycznej podstawy, które może być właśnie utylitaryzm. Sidgwick, stara się uwydatnić potrzebę teoretycznego prymatu utylitaryzmu. W swoich rozważaniach wykorzystał on oraz dokonał interpretacji dorobku Bentham'a i Milla²⁹².

Jego przemyślenia skupiają się na dychotomicznym ujęciu szczęścia indywidualnego i ogólnego. Stara się wypracować kompromisowe stanowisko między nimi, co zostało nazwane „uniwersalnym hedonizmem”. Potwierdza tym samym, że racjonalna ocena czynu nie może być oparta ani na intuicji ani na egoizmie.

²⁹⁰ Henryk Sidgwick (1838-1900) – angielski pisarz i filozof. Przez wielu uważany za autora najważniejszej angielskiej rozprawy z zakresu etyki w XIX wieku (*Methods of Ethics*). Przez historyków myśli ekonomicznej uchodzi za kontynuatora J.Bentham'a i J.S.Milla.

²⁹¹ Zob. H. Sidgwick, *The Methods of Ethics*, Nowy Jork 1893, wydanie dostępne na <http://www.archive.org>.

²⁹² <http://plato.stanford.edu>

Sidgwick w swej dociekliwości starał się znacznie przekroczyć podstawowe i powszechne zrozumienie utilitaryzmu. Zreinterpretował klasyczne rozumienie zasady użyteczności. Wzbogacił ją o rozróżnienie pomiędzy użytecznością całkowitą a średnią. Kwestię tę analizował w kontekście ciągłego wzrostu populacji co miało mieć również wpływ na zmianę poziomów użyteczności.

Twierdził, że przeciętne szczęście ludzi jest ograniczone pewną zamkniętą liczbą. Przy nie zmniejszającej się liczbie szczęścia utilitaryzm prowadzi nas do rozwiązań zapewniających korzystanie z tego szczęścia przez tak wielką liczbę ludzi jak to tylko możliwe. Rozpatrywał przypadek, w którym wzrostowi liczby ludności towarzyszyć będzie spadek średniej szczęścia przypadającego na osobę, co jak twierdził dotychczas umykało uwadze utilitarystom. Jeśli celem utilitarnego działania jest zwiększenie szczęścia całości, a nie indywidualnej osoby, należałoby mieć na uwadze, że dodatkowa populacja partycypować będzie w szczęściu ogółu. Doprowadzi to do zmniejszenia średniej. Należałoby więc przeprowadzić kalkulacje i ocenić stosunek ilości szczęścia otrzymanego przez dodatkową populację do ilości szczęścia utraconej przez pozostałych.

Dla Sidgwicka wniosek w tej sytuacji nasuwa się sam. Aby spełnić postulaty doktryny utilitarnej nie wystarczy jedynie działać na rzecz powiększania średniej szczęścia. Należy zwiększyć liczbę populacji do poziomu, w którym istnieje możliwość maksymalizowania iloczynu liczby osób żyjących z ilością średniego szczęścia. Należy więc ustalić optymalny stosunek liczby populacji do średniej szczęścia. Poglądy Sidgwicka wkomponowały się w dyskusję dotyczącą polityki urodzeń.

2.5.2 Pragmatyzm – filozofia kupców

Utilitaryzm wielki wpływ wywarł również po drugiej stronie Atlantyku. Został on zaadaptowany do tamtejszych potrzeb, warunków i wyobrażeń oraz okazany światu jako nowa, amerykańska doktryna moralna – pragmatyzm. Powstały z heterogenicznych korzeni stał się systemem w pełni homogenicznym. Na kontynencie gdzie od pochodzenia ważniejsze były umiejętności, a państwo budowane było nie dla

ideologii, religii czy królów, utylitaryzm przeszedł proces prawdziwego amerykańskiego *melting pot*.

Został zaprojektowany jako metoda rozstrzygania dyskusji metafizycznych oraz jako teoria prawdy²⁹³. Metodę tą James objaśnia następująco: „Żeby zatem osiągnąć absolutną jasność myśli o dowolnym przedmiocie, trzeba nam tylko rozważyć, jakie wyobrażalne skutki o charakterze praktycznym może pociągnąć ów przedmiot – jakich doznać mamy od niego oczekiwać i na jakie reakcje musimy być gotowi. Nasze pojęcie owych skutków – czy bezpośrednich, czy odległych – jest przeto całym naszym pojęciem danego przedmiotu, o ile tylko pojęcie to ma w ogóle jakieś pozytywne znaczenie”²⁹⁴.

Bernard Russel podkreślał, że pragmatyzm to nic innego jak „filozofia kupców” i, że „miłość do prawdy jest w Ameryce przyćmiona przez ducha interesu, co znajduje swój wyraz filozoficzny w pragmatyzmie”²⁹⁵. Swoją filozoficzną karierę pragmatyzm zawdzięczał Williamowi Jamesowi²⁹⁶ (1842-1910). Przeciwwstawiał się on, za przykładem utylitarystów, doktrynom uniwersalistycznym, był zwolennikiem praktyki, nie teorii. Nie uznawał werbalizmu, abstrakcji, intelektualizmu, aprioryzmu.

Pragmatyzm dąży do konkretności i adekwatności, w stronę faktów, w stronę aktywności i w stronę siły. „Poza metodą nie ma żadnych dogmatów i żadnych doktryn nie broni”²⁹⁷. James zrywa z wielką namiętnością filozofów – szukania pierwszej przyczyny i skupia się całkowicie na skutku. Będąc pod wpływem swojego ojca –

²⁹³ Teoria prawdy powiązana jest z praktycznym rozumieniem zjawisk. W trakcie wędrowki po górach James wraz z przyjaciółmi wpadli w spór co do znaczenia prawdy. Chodziło o wiewiórkę, która biegła po obwodzie pnia drzewa. Chciał ujrzeć ją podążający za nią człowiek. Gdy tylko obszedł drzewo wiewiórka robiła to samo, tak, że pień drzewa ciągle mu ją zasłaniał. Każda próba dogonienia stworzenia kończyła się tak samo – wiewiórka cały czas była po drugiej stronie drzewa. Spór polegał na tym czy człowiek okrąża wiewiórkę czy też nie – inaczej mówiąc, czy jest to prawda. James początkowo nie brał udziału w dyskusji. Rozstrzygnął ją jednak gdy stwierdził, że obie strony mają rację. Jednak kluczem do rozwiązania sporu będzie zdefiniowanie praktycznego rozumowania słowa „okrążać”, jakie konkretne skutki strony chcą przez „tę” prawdę osiągnąć. Anegdota ta jest – zdaniem Jamesa – najprostszą ilustracją metody praktycznej. W. James, *Pragmatyzm – Nowe imię paru starych stylów myślenia*, Warszawa 1998, s. 65-66.

²⁹⁴ W. James, *Pragmatyzm...*, s. 67.

²⁹⁵ A. Sikora, *Od Heraklita...*, s. 363.

²⁹⁶ Zasady pragmatyzmu zostały sformułowane przez Charles’a Pierce’a (1839 – 1914). Według niego podstawą pragmatyzmu jest założenie, że pojęcie każdego przedmiotu wyczerpuje się bez reszty w znajomości ogółu skutków, jakie zeń wynikają: rzeczywistą treść naszych myśli konstytuują i określają ich praktyczne konsekwencje. Pierce - pomimo, że był autorem większości teorii pragmatyzmu - nigdy nie zdobył sławy takiej jak James. O ile ten drugi był wciąż rozczytywany przez większość uczelni na całym świecie (przez ostatnie 20 lat nie zdążył napisać żadnej książki), o tyle Pierce nie mógł znaleźć nawet jednego chętnego wydawcy dla swoich 12-tomowych „Zasad filozofii”.

²⁹⁷ W. James, *Pragmatyzm...*, s. 72.

Henry'ego Jamesa zafascynowały był religią, której poświęcił wiele uwagi. Wiara była zresztą integralną częścią jego systemu.

Przyjął założenie, że praktyczne konsekwencje konstytuują treść poglądów teoretycznych. Kryterium wartości owych poglądów stanowi ich użyteczność, co zawarł w sformułowaniu „posiadanie prawdy nie jest celem samym w sobie, a tylko wstępem do innych celów życiowych”²⁹⁸. Tak więc praktyczny charakter naszej myśli kryje się w jej teleologicznej naturze. „Metoda pragmatyczna polega na interpretacji każdego pojęcia przez wysunięcie zeń odpowiednich praktycznych konsekwencji. Jaką to różnicę zrobi dla kogokolwiek, jeśli to pojęcie okaże się raczej prawdziwym niżli tamto? Jeśli nie można wykryć żadnej praktycznej różnicy, wówczas obie alternatywy, praktycznie mówiąc, znaczą jedno i to samo, a wszelkie dyskusje stają się jałowe” - pisał James²⁹⁹. Według niego myśl staje się prawdziwa dzięki okolicznościom, co jest oczywistym nawiązaniem do J. Benthama. Pragmatyzmowi w swojej węższej odmianie³⁰⁰ nadano nawet nazwę „utilitaryzmu poznawczego”³⁰¹

Pragmatyzm odpowiadał duchowi empiryzmu; wprowadził praktyczny punkt widzenia do teorii, uwalniał ją od abstrakcji, absolutów, zamkniętych schematów. Właśnie przez to nawracał do rzeczywistości, konkretności, faktów i czynów. „To zdumiewające, jak wiele dyskusji filozoficznych okazuje się pozbawioną znaczenia gadaniną, skoro tylko poddamy je tej prostej próbie wyprowadzenia konkretnych konsekwencji. Niemożliwe, by gdziekolwiek istniała różnica, która nie sprawia żadnej różnicy nigdzie indziej – by różnica prawdy abstrakcyjnej nie wyrażała się w jakiejś różnicy konkretnego faktu i wywołanego nim zachowania, by nigdzie, nigdy, nijak na nikogo nie wpłynęła. Filozofia powinna służyć jedynie odkrywaniu, jaką konkretną różnicę w konkretnych sytuacjach naszego życia sprawiłoby mnie czy tobie, gdyby ta bądź inna formuła świata była jego formułą prawdziwą”³⁰² – pisał James. Jako doktryna, pragmatyzm był przyrównywany do hotelowego korytarza, który mógł wieść do wielu pokoi (teorii)³⁰³.

²⁹⁸ A. Sikora, *Od Heraklita...*, s. 363.

²⁹⁹ Tamże, s. 363.

³⁰⁰ W tym przypadku kryterium prawdy stanowią jedynie skutki praktyczne (w szerszym również teoretyczne).

³⁰¹ Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii T.3*, Warszawa 1983, s. 199.

³⁰² W. James, *Pragmatyzm...*, s. 69.

³⁰³ Por. W. Tatarkiewicz, *Historia...*, s. 198.

Metoda pragmatyczna postulowała tedy instrumentalne traktowanie prawdy³⁰⁴. Stoi na stanowisku, że teorie są narzędziami, a nie odpowiedziami na filozoficzne zagadki. Nie ma ona właściwości obiektywnej, a jest jedynie subiektywnym odbiciem wyobrażeń jej twórców. Filozofia staje się zatem emanacją ludzkiego usposobienia. Cała wiedza może więc być poddana dalszej interpretacji, rewizji i krytyce. Kluczową kwestią dla pragmatyzmu, dotyczącą „prawdziwości” wiedzy będzie odrzucenie formuły „metafizycznego realizmu” zaproponowanego przez Hilarego Putnama³⁰⁵ (ur. 1926)³⁰⁶.

James w swoich wykładach chętnie posługuje się pojęciem „zdrowego rozsądku”. Definiuje go jako pierwotną kategorię stanu wiedzy i umysłu, będącą źródłem fundamentalnych sposobów myślenia o rzeczach. Wszystkie nowe odkrycia osadzają się warstwowo, co prowadzić może do tego, że przekrój przez naszą wiedzę przypominać może przekrój geologiczny wycinka ziemi, którego podstawę stanowi właśnie zdrowy rozsądek. Twierdził, że „dla wszystkich utylitarystycznych celów praktycznych kategorie zdrowego rozsądku wystarczą aż nadto³⁰⁷”.

Pragmatyzm jest często przedstawiany jako amerykański wkład w historię filozofii i, będąc przedmiotem krytyki, ustami wspomnianego już Bertranda Russella został połączony z „nieznośnymi” aspektami amerykańskiego industrializmu. Pragmatyczny nacisk na związek między teorią i praktyką, między myślą i działaniem, na praktyczne konsekwencje wierzeń i myśli, jest postrzegana przez krytyków jako refleks kultury, w której wartość wszystkiego jest definiowana przez pryzmat zmiennych materialnych. W tym sensie, na tle europejskiej tradycji filozoficznej, jest postrzegany raczej jako „wulgarna” i „bazowa” doktryna³⁰⁸.

Pragmatyzm szybko stał się inspiracją dla wielu filozofów, m.in.: F.C. Shillera z Oxfordu (1864-1937) czy John Dewey z Chicago (1859-1952), który uważany jest za najbardziej wpływowego kontynuatora myśli. Za przedstawiciela neopragmatyzmu postrzegany jest Richard Rorty (1931-2007) stojący na mocno krytykowanym stanowisku uznającym relatywistyczną naturę epistemologii. Próbował on ująć

³⁰⁴ Zob. W. James, *Znaczenie prawdy – Ciąg dalszy Pragmatyzmu*, Warszawa 2000, s. 147-177.

³⁰⁵ Hilary Putnam (ur. 1926) – współczesny filozof amerykański. Jego głównym przedmiotem zainteresowania był realizm, teoria znaczenia, funkcjonalizm.

³⁰⁶ I. Sanderson, *Intelligent Policy Making for a Complex World: Pragmatism, Evidence and Learning*, *Political Studies*, Vol. 57, No 4, Dec 2009, s. 709.

³⁰⁷ W. James, *Pragmatyzm – Nowe imię ...*, s. 150.

³⁰⁸ I. Sanderson, *Intelligent Policy...*, s. 708.

kategorii pragmatyczne z post-Nietzscheańską tradycją europejskiej filozofii, która wsparła ideę postmodernizmu.

Pragmatyzm Dewey'a odwołuje się również do kategorii polityki i spraw publicznych. Formułuje on trzy kluczowe, teoretyczne podstawy. Za pomocą pierwszej stwierdza, że poszukiwanie prawdy nie ma charakteru konsensualnego, ale bazuje na efektach praktycznego zaangażowania, zaznaczając, że wiedza zawsze może ulec reinterpretacji i krytyce. Oznaczać to może decyzje polityczne winny być podejmowane w oparciu o doświadczenie, które z kolei nie musi konstytuować finalnego rozwiązania.

Po drugie pragmatyzm podkreśla znaczenie praktycznego zaangażowania jako formuły pozwalającej skonstruować prawdziwość wiedzy. Można więc uznać to za metodę sprowadzającej badanie prawdy do naukowej i społecznej praktyki. Uznając eksperymentowanie i zbieranie empirycznego materiału jako „dowodu” na słuszność postępowania.

Trzecim elementem konstrukcji może doprowadzić do stwierdzenia, że polityka nie jest „technicznym ćwiczeniem w sferze instrumentalnej racjonalności” ale domeną „praktycznej przyczyny”. Podkreślenia wymaga fakt, że wiele form wiedzy może wpływać na politykę. Moralne i etyczne implikacje winny być inkorporowane w ramach areny praktycznej racjonalności opartej na rozważeniu. W tym sensie nie należy ograniczać się do instrumentalnego spojrzenia „co działa” ale szerszego, praktycznego spojrzenia co jest właściwe w danych okolicznościach³⁰⁹.

We Włoszech, za sprawą Giovani Papini'ego (1881-1956), filozofią pragmatyczną również próbowano aplikować w polityce³¹⁰. Dzięki swoim ujęciom i narzędziom „operacyjnym” kategorię pragmatyzmu zostały zaaplikowane do wielu dziedzin życia, w tym handlu. Stanowią jeden z ostatnich łączników w długiej historii myśli utylitarnej. Myśli odwołującej się do skutku, użyteczności i wartości praktycznej. To ona stała się filozoficzną kolebką dla kształtującej się formuły polityki handlowej państw. Podłożyła pod nią intelektualne i etyczne podwaliny, które nadają jej spójność i koherencyjność. Pluralistyczne formy są ponadto źródłem dla nieogranych możliwości jej wykorzystywania w celu zaspakajania naszych potrzeb.

³⁰⁹ Tamże, 711.

³¹⁰ Część z pragmatyków włoskich przeszła nawet na stronę faszyzmu.

Pragmatyzm w wydaniu amerykańskim uległ zespoleniu z koncepcjami liberalizmu. Tak zwany pragmatyczny liberalizm stał się fundamentem amerykańskiej filozofii społecznej i stał się dominującym trendem analiz społecznych. Pozwolił wyróżnić amerykańskie dyscypliny nauk politycznych i ekonomii instytucjonalnej. Wywarł duży wpływ na filozofię, edukację i prawo. Pragmatyczny liberalizm sformułował znaczną część intelektualnej podstawy dla progresywnych reform i *New Deal*³¹¹.

Zdaniem Ch. Anderson jeśli pragmatyzm chce zachować moralną i polityczną doniosłość potrzebuje liberalizmu. Z drugiej strony, liberalizm jest pusty i formalny bez pragmatycznych metod. Za pragmatyczny liberalizm należałoby zatem uznać teorię praktycznej, politycznej przyczyny, która znajduje zastosowanie nie tylko w polityce państwa, ale we wszystkich formach ludzkiego działania. Być może jedną z najbardziej charakterystycznych cech pragmatycznego liberalizmu będzie powszechna rola zrzeszania się w celu uczestniczenia w życiu publicznym, co jest przejawem odpowiedzialności i aktem obywatelskim. Pragmatyczny liberalizm jest sposobem bycia praktycznym w kontekście liberalizmu³¹².

2.6 Cechy konstytutywne utilitaryzmu

Na tle innych systemów moralnych doktryna utilitarna wyróżnia się kilkoma osobliwymi cechami. To one sprawiają, że jawi się ona jako propozycja tyle oryginalna co i atrakcyjna. Od antycznych czasów wyznaczały one obręb przestrzeni, w ramach której jej twórcy i interpretatorzy mogli swobodnie się poruszać. Zaliczyć do nich można: indywidualizm, empiryzm, hedonizm. Jednak do najbardziej charakterystycznych atrybutów utilitaryzmu należą kolejne cztery: teleologia, uniwersalność stosowania, sumaryczność oraz relatywizm.

a) Teleologia

³¹¹ Ch. W. Anderson, *Pragmatic Liberalism*, Chicago, London, 1990, s. ix.

³¹² Tamże, s. 3-4.

Teleologowie utrzymują, że słuszność dokonania czynności zależy wyłącznie od jej użyteczności, to znaczy od ich wkładu w wewnętrzny stan rzeczy³¹³. Bentham uważał, że ostateczne motywy nie są w same w sobie ani dobre ani złe. Tylko przyjemność sama w sobie jest dobra, przykreść zła. Zatem żaden motyw nie może być *a priori* moralnie określony, jeżeli nie znamy następstw czynu przez niego wygenerowanego. Jeżeli motywy mogą być dobre lub złe to tylko ze względu na jego skutki³¹⁴. Jakikolwiek próby wartościowania moralnego czynów mają sens jedynie po poznaniu jego skutków.

Konsekwencjalizm – był punktem wyjściowym dla wszystkich utilitarystów. Nie inaczej sprawę potraktował Johna Stuart. Dla niego również najważniejszy jest efekt – skutek. Bezwzględnie liczyć się należy wyłącznie tylko z konsekwencjami ludzkich czynów, bez brania pod uwagę w swojej ocenie moralnej dyspozycji, z których te czyny płyną³¹⁵. Słuszność lub niesłuszność czynu zależy zawsze od jego całkowitych konsekwencji³¹⁶.

Motyw działania nie ma nic wspólnego z jego wartością moralną. „Kto ratuje tonącego spełnia czyn moralnie dodatni bez względu na to, czy jego motywem była chęć spełniania obowiązku, czy też nadzieja na zapłatę za trud, jaki sobie zadał”³¹⁷. Takie ujęcie ma nie tylko wymiar moralny (prowadzi do relatywizmu wszystkich wartości) ale i praktyczny. Szczególnie implikowane może być w sferze polityki ekonomicznej, która jest podstawowym instrumentem geoeconomii. Celem jej stosowania jest uzyskiwanie konkretnych efektów. Wszystkie imponderabilia schodzą na dalszy plan. Jak zostało powiedziane przez jednego z myślicieli: „żyjemy w dziwnych czasach, w których grzech nie jest już kardynalny dlatego że jest on esencjalnie grzeszne i zły, ale dlatego, że ponieważ powoduje społeczne szkody”³¹⁸. W utilitaryzmie kryterium oceny czynu czy też decyzji jest jego skutek. Aby móc go dobrze oszacować należy posłużyć się kalkulacją szczęścia. Równanie takie może przybrać formę relacji pożytku do kosztu. To z kolei bliskie jest już myśleniu

³¹³ Zob. D. Lyons, *Forms and Limits of Utilitarianism*, Nowy York; Oxford, 1965.

³¹⁴ T. Tulejski, *Od zasady użyteczności ...*, s.32.

³¹⁵ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 27.

³¹⁶ Zob. G.E. Moore, *Etyka...*, s. 112. Podejście takie zostało jednak odrzucone we wszystkich nowoczesnych kodeksach karnych. Główną rolę odgrywa w nich stosunek psychiczny sprawcy do czynu. Według teorii konsekwencjalnych kierowcę, który potrafił śmiertelnie przechodnia można by traktować jako zabójcę.

³¹⁷ J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 25

³¹⁸ A. Coddington, *Utilitarianism today*, Political Theory, Vol. 5, Nr 2, Maj 1976, s 214.

ekonomistów w XX wieku i może stanowić naturalną kontynuację klasycznych utylitarystów.

Utylitaryzm jest więc doktryną, która nie ocenia ani motywów ani instynktów, ale jedynie konsekwencje³¹⁹. Jest więc częścią etyki teleologicznej wymienianą niejednokrotnie jako konsekwencjalizm³²⁰. Zarzut o zupełne pominięcie roli motywu w ocenie moralnej czynu przejawiał się jako jeden z najczęściej powtarzanych zarzutów³²¹. Część z nich opierała się na założeniu, że nie można zawsze przewidzieć wszystkie możliwe następstwa, zwłaszcza w dłuższej perspektywie czasu.

Stąd utylitaryzm był przedmiotem ataku wielu środowisk i instytucji, szczególnie Kościoła katolickiego, który nawołuje do przestrzegania dekalogu i pewnych zasad bez względu na okoliczności. Istnieje szereg „prawd”, które dla wielu mają wymiar deontologiczny jak: „dotrzymuj słowa”, „spłacaj długi”, „nie karz niewinnego” itd. Kościół również promuje zachowania, które uznawane są w etyce chrześcijańskiej za moralne (prezentowane chociażby w żywotach świętych). Tymczasem dla utylitarysty poświęcenie Szymona Słupnika jest zwykłym marnotrawstwem, które nie tylko nie może być przedmiotem uwielbienia, ale nawet i uwagi. „Moralność utylitarystów uznaje w człowieku zdolność poświęcenia swojego własnego największego dobra dla innych. Zaprzecza tylko temu, by poświęcenie to było samo przez się dobrem, i uważa je za marnotrawstwo, jeżeli nie powiększa ogólnej sumy szczęścia albo nie zmierza do jej powiększania”³²². Choć sam Mill twierdził, że w podstawowych przykazaniach Jezusa z Nazaretu odnaleźć można w całości ducha etyki nie udało mu się wypracować zrozumienia ze strony środowisk związanych z Kościołem³²³.

Reasumując rozstrzygnięcie słuszności lub niesłuszności czynu zawsze zależeć będzie od rzeczywistych skutków. Jak piszę jeden ze współczesnych utylitarystów: „nie istnieją jak się wydaje, żadne wystarczające racje, aby sądzić, że słuszność lub

³¹⁹ Nawet ta teza była przedmiotem filozoficznego dyskursu. Robert M. Adams stworzył koncepcję utylitaryzmu motywu polegającą na założeniu, że motyw dokonania jednej czynności jest bardziej słuszny od drugiego pod warunkiem, że posiada więcej użyteczności niż drugi. Wynikała ona z próby znalezienia skuteczniejszego kryterium ocen moralnych. Zob. R. M. Adams, *Motive Utilitarianism*, *Journal of Philosophy*, Vol. 73, No 14 (Aug. 12, 1976) s. 467-481.

³²⁰ S. Brittan, *Two Cheers...*, s. 334.

³²¹ A.C. Ewing, *Utilitarianism...*, s.108.

³²² J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 23.

³²³ Por. Ł. Gołota, *Zarzuty o bezbożność wobec utylitaryzmu Johna Stuarta Milla* [w:] *Religia w stosunkach międzynarodowych* (red. A.M. Solarz, H. Schreiber), Warszawa 2012, s. 401-420.

niesłuszność czynu zależy od wewnętrznej natury czynu lub że zależy ona od motywu albo nawet prawdopodobnych skutków”³²⁴.

b) Uniwersalność stosowania

Etyką ma równie długą tradycję co rozważanie nad samym bytem. Wynikało to z prostego faktu, że od zarania dziejów ludzki umysł oprócz abstrakcyjnego pytania „dlaczego istnieje, skąd się wziąłem i kim jestem” potrzebował znacznie bardziej przyziemnych i konkretnych wytycznych na temat „jak żyć i co jest słuszne”.

Niestety złożoność i zbytnia nieprzewidywalność stanów, w której znaleźć się może człowiek uniemożliwia skonstruowanie zasady, która mogłaby sformułować dyspozycję w każdej sytuacji. Tymczasem Moore pisząc o utilitaryzmie pisał, że teoria ta „zamierza nam dostarczać absolutnie powszechnego kryterium słuszności i niesłuszności, jak również absolutnie powszechnego kryterium tego, co powinniśmy lub nie powinniśmy uczynić”³²⁵.

Stworzenie uniwersalnej „zasady naczelnej”, która niezależnie od czasu, miejsca oraz okoliczności, byłaby w stanie udzielić odpowiedzi na każdy dylemat moralny, było misją utilitarystów. To dlatego utilitaryzm rości sobie prawo do bycia „wszechzasadą”, która niesie w sobie naturalne prawo do oceny każdego zagadnienia moralnego. Co więcej wskazuje metodologię wyboru postępowania. „Jedyną słuszną podstawą czynu, jaka może istnieć, jest zatem wzgląd na użyteczność; jeżeli ten wzgląd jest słuszną podstawą czynu i jego uznania w jakimś jednym wypadku, jest nią również w każdym innym”³²⁶ – pisał J. Bentham.

Zasada użyteczności jest zasadą uniwersalną, gdyż zakres jej zainteresowania jest niezależny od tego, czy badamy szczęście jednostek, społeczeństw ludzkich, czy też całego świata. Jest ona zasadą ostateczną, aksjomatem, która nie podlega wręcz obowiązkowi udowodnienia³²⁷. Jest do tego zasadą, która dzięki swej uniwersalnej właściwości śmiało wykracza poza ramy nakreślone jej przez etykę. Dzięki temu stosowana być może we wszystkich możliwych aspektach życia.

³²⁴ G.E. Moore, *Etyka...*, s. 129.

³²⁵ Tamże, s. 27-28.

³²⁶ J. Bentham, *Wprowadzenie...* s. 45.

³²⁷ T. Tulejski, *Od zasady...*, s. 36-37.

Zgodnie z intencją twórców, zwłaszcza Benthama i Milla, utilitaryzm to nie tylko doktryna moralna. Równie dobrze może być źródłem zasad formułowania polityki państwa, prawodawstwa czy ekonomii politycznej. Uniwersalność doktryny pozwala na stosowanie jej zaleceń niemalże we wszystkich dziedzinach życia.

Powoływana była do życia również jako metoda wyboru (nie tylko moralnego). Minister rozdzielający fundusze; generał poświęcający mały oddział zwiadowczy dla powodzenia całej kampanii; lekarz mający nadmiar pacjentów, a niedomiar środków – stanowią wyraźną ilustrację sytuacji, w której decyzje zapadają w oparciu o utilitarną kalkulację. Jednakże, tak jak molierowski Pan *Jourdain* nie zdawał sobie sprawy, że całe życie mówił prozą, tak wielu pozbawionych jest świadomości, że większość swoich wyborów dokonuje w drodze utilitarnego rozumowania.

c) Sumaryczność

Hedonistyczno-utilitarna kalkulacja szczęścia może być kategorią wykorzystywaną do opisu zjawisk ekonomicznych³²⁸. Utilitaryzm wydaje się być doktryną wysoce humanitarną oraz, idąc za koncepcją Benthama, skrajnie indywidualistyczną w swej metodologii. Zgodnie z wyobrażeniem utilitarystów używanie i formułowanie przedmiotu badań jak np., „moralność międzynarodowa”, „ogólny stan gospodarki” jest, z naukowego i etycznego punktu widzenia, niepoprawna. Aby dokonać należytego osądu należy spojrzeć na zagadnienie przez pryzmat pojedynczych osób. Przemiana spojrzenia horyzontalnego i skupienie na poziomie satysfakcji jednostki winna być kluczem do badania³²⁹.

Na przykład zwrot: „interes społeczny” szybko stał się powszechnie używaną klauzulą generalną, wygodnym tłumaczeniem, z którego często robili użytek rządzący w kontaktach z rządzonymi. Abstrakcyjność tego sformułowania czyniła zeń broń niezwykle atrakcyjną, przede wszystkim ze względu na brak możliwości weryfikacji.

Tymczasem Bentham, co czynił niestety dość rzadko, przejrzysto zdefiniował „interes społeczeństwa”. Rozumie przez nią sumę interesów wszystkich jednostek. „Nie można mówić o interesie społeczeństwa nie rozumiejąc, na czym polega interes jednostki. Mówi się, iż jakaś rzecz służy interesom jednostki lub jest w jej interesie,

³²⁸ A. Bohnen, *Der hedonistische Kalkül und die Wohlfahrtsökonomik* [w:] *Der klassische Utilitarismus: Einflüsse, Entwicklungen, Folgen* (red. U.Gähde, W.H. Schrader), Berlin 1992, s. 318-338.

³²⁹ Por. S. Brittan, *Two Cheers...*, s. 334.

jeśli przyczynia się do powiększenia całkowitej sumy jej przyjemności lub, co na jedno wychodzi, zmniejsza całkowitą sumę jej przykrości³³⁰”. Suma szczęścia jest refleksem pojęcia ekonomicznego bogactwa narodowego, sumy dóbr ekonomicznych. Kapitał narodowy da się mierzyć przez dodawanie kapitałów osób, w których posiadaniu się znajduje. Jednostką miary jest jednostka pieniądza. Dla wysokości sumy jest jednak obojętne skąd pochodzą kapitały i jak są rozłożone względem poszczególnych członków społeczeństwa. Koncepcja ta jest absolutnie obojętna czy chodzi o szczęście moje czy też cudze³³¹.

Analizując doktrynę wolnego handlu zauważył to również w swojej książce „Turbokapitalizm” Edward Luttwak, który pisał: „Co przynosi korzyść królestwu, czy jak powiedzielibyśmy dzisiaj, produktowi narodowemu brutto, nie musi przynosić korzyści wszystkim jego poddanym, a w istocie może niektórych zamienić w nędzarzy”³³². Pojawia się więc zagadnienie czy warto poświęcać dobrobyt jednostek, tak aby jednak ogólna globalna suma szczęścia się powiększyła.

Kluczem do dokonania należytego badania poziomu szczęścia może być specyficzny indeks satysfakcji. Stworzenie ogólnej zasady matematycznej, która mogłaby zastąpić abstrakcyjne kategorie rozumowe nie było oryginalnym pomysłem utylitarystów. Odnalezienia takiej reguły podjął się wcześniej Gottfried Leibniz (1646-1716). Wierzył, że jego odkrycie pozwoli polityczne, społeczne i moralne dylematy sprowadzić do czystej arytmetyki, a tym samym oczyścić je z kontrowersyjności³³³.

Utylitaryści w XIX wieku dokonali sporego wysiłku, aby rozwinąć tę arytmetykę opartą na pogoni za przyjemnością i unikaniem bólu, jako dwoma głównymi celami człowieka. Stąd dotychczasowe odwieczne pytania „czy powinienem to zrobić?”, „czy to właściwe?” zostało zastąpione pytaniem: „Jaka będzie zmiana sumy szczęścia po dokonaniu tej czynności?”. Wkroczyli tym samym ponownie na ścieżkę przetartą już przez wspomnianego Leibniza.

Pojawia się jednak problem mierzalności szczęścia i związane z tym pytania: w jakiej skali je szacować? jakich jednostek używać? czy w ogóle działają w tym procesie prawa arytmetyki. Pojawia się również problem wartościowania użyteczności, gdyż

³³⁰ J. Bentham, *Wprowadzenie...*, s. 20.

³³¹ T. Kotarbiński, *Utylitaryzm...*, s.49.

³³² E. Luttwak, *Turbokapitalizm - Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wrocław 2000, s. 214.

³³³ A. Coddington, *Utilitarianism...*, s 213.

zgodnie z teorią preferencji konsumenta, to co jest wartościowe dla jednego wcale nie musi być dla drugiego. Trudno więc też znaleźć formułę, która pozwoliłaby na porównywanie użyteczności.

Odpowiedzi na te wątpliwości Bentham starał się udzielić następująco: „Należy teraz zsumować po jednej stronie wszystkie wartości wszystkich przyjemności, po drugiej zaś wszystkie wartości wszystkich przykrości. Jeżeli nadwyżka jest po stronie przyjemności, nada ona całemu działaniu dobrą tendencję ze względu na interesy danego osobnika; jeżeli po stronie przykrości, złą tendencję działania w całości. Należy zdać sprawę z liczby osób, których interesy zdają się wchodzić w grę, i powtórzyć powyższe postępowanie w stosunku do każdej z nich z osobna”³³⁴. O słuszności podejmowanej decyzji zadecyduje uzyskany w ten sposób bilans ogólnej przyjemności i przykrości.

Najbardziej intuicyjnym do tego narzędziem jest (abstrahując, że jest również miernikiem wielu innych wartości niż użyteczność) cena rynkowa. W ten sposób ogólna suma wartości mierzonej pieniędzmi, poddana starannej kwalifikacji, może być wskaźnikiem poziomu użyteczności. Procedura wartościowania użyteczności za pomocą pieniędzy wymaga jednak wysokich kwalifikacji gdyż cena nie zawsze jest odbiciem rzeczywistych preferencji rynkowych, często bywa zniekształcona. Największą zaletą tego rozwiązania jest fakt, że zawsze uzyskamy rezultat w postaci konkretnej liczby, która może być porównywana i wykorzystywana jako solidna podstawa do dalszych badań bez względu na różnice interpretacyjne w sposobie jej uzyskania. Wynika z tego, że łącznikiem między preferencjami jednostek, a ceną rynkową są pieniądze³³⁵.

Problemem tym zajął się również Kenneth Arrow³³⁶ (ur. 1921), który na to zagadnienie spojrzął znacznie szerzej. Zaprzeczył on twierdzeniu, że przy mierzalności użyteczności używać należy pojęcia interesu ogólnego rozumianego jako suma interesów jednostek. W jego teorii pojawia się relacja między zapotrzebowaniem społeczeństwa, a zbiorem potrzeb jednostek. Zapotrzebowanie jednostek nie musi

³³⁴ J. Bentham, *Wprowadzenie...*, s. 54-55.

³³⁵ A. Coddington, *Utilitarianism...*, s. 222.

³³⁶ Kenneth Arrow (ur. 1921) – amerykański ekonomista, który w 1972 roku zdobył nagrodę nobla. Uważany za przedstawiciela myśli neoklasycznej, twórca społecznej teorii wyboru.

posiadać właściwości „mierzalności”, ale tworzą one całość będąc kolejno oznaczane i przekształcając się tym samym w zapotrzebowanie ogólne³³⁷.

Porównywanie użyteczności, zwłaszcza w kontekście dystrybucji szczęścia, nie ma znaczenia jedynie w sytuacji, w której powiększanie szczęścia jednej osoby nie wiąże się z potrzebą odebrania jej innej. Takie rozwiązania nie są jednak regułą. W ten sposób docieramy do zagadnień związanych z zagadnieniami sprawiedliwości społecznej, kompensacją, optimum Pareta i kolejnych reinterpretacji.

Równy podział wspólnie wypracowywanego dochodu może być uznawany za najprostsze pojęcie sprawiedliwości w wymiarze mikroekonomicznym. Bez możliwości numerologicznego wartościowania, interpersonalnego porównania użyteczności (bogactwa) jest to jednak niemożliwe. Niektórzy autorzy założyli, że użyteczność może być mierzona w wartości pieniądza tak więc, twierdzenie Pareto jest równoznaczne w maksymalizacji ogólnej użyteczności³³⁸.

Konkludując, interesy pojedynczych jednostek powinny być identyfikowane w oparciu o indywidualne preferencje użyteczności³³⁹. Niestety zasada największej sumy szczęścia dostarczana największej ilości osobników pociąga za sobą potrzebę przyjmowania zasad uzupełniających, które same niekiedy stoją w sprzeczności z podstawową zasadą użyteczności³⁴⁰.

d) Relatywizm

W utylitaryzmie nie ma miejsca dla bezwzględnych, niezależnych od okoliczności zasad moralnych. Te zawsze są pochodną indywidualistycznego pojmowania rzeczywistości, szczególnie przyjemności oraz metod poznania skutków ludzkiego działania. W przypadku, gdy jedynym kryterium moralnego czynu jest ocena jego przyjemnych konsekwencji nie ma miejsca dla absolutów i zasad uniwersalnych. Również chirurgiczne oddzielenie – wydawać by się mogło –

³³⁷ Zob. K. Arrow, *Social Choice and Individual Values*, New York 1963.

³³⁸ Zob. szerzej H. Moulin, *Egalitarianism and Utilitarianism in Quasi-Linear Bargaining* [w:] *Econometrica*, Vol. 53, Nr 1 (Jan 1985), s. 49-68.

³³⁹ A. Coddington, *Utilitarianism...*, s. 224.

³⁴⁰ T. Kotarbiński, *Utylitaryzm...*, s. 2

organicznie i duchowo nierozzerwalnego motywu działania od jego skutku nie daje możliwości wykreowania klasycznego pojmowania cnoty³⁴¹.

Zasada najwyższej szczęśliwości to doktryna skrajnie relatywistyczna. Odwrócenie zainteresowania od bytów absolutnych i skupienie jej na praktycznych aspektach musiało doprowadzić do otwartego buntu przeciw wszelkim koncepcjom uniwersalistycznym³⁴². Utylitaryzm w ujęciu retrospektywnym utylitaryzm mógłby być uważany wręcz za doktrynę-ikonę szkoły sofistów. Względność tą pogłębiała supremacja radykalnej szkoły empirycznej, w której nie było miejsca dla moralności apriorycznej, na której swoją filozofię oparł Immanuel Kant.

Każdy człowiek stawał się wyrocznią i jedynym sędzią w sprawach etyki. Moralność, podobnie, jak również proces poszukiwania i uzyskiwania prawdy poddane zostały całkowitej relatywizacji. Odrzucona zostaje dotychczasowa rola obyczajów, konwencji czy religii. Moc i władza autorytetów została przez utylitarystów wyrzucona poza nawias nauk moralnych.

Okoliczności towarzyszące czynom – dla utylitarystów – mogą mieć kluczowe znaczenie przy ocenie moralnej. „Trzeba je rozważyć przedtem, nim przystąpi się do orzekania o skutkach czynów. Bez tego nie podobna stwierdzić, jakie mogą być w całości skutki jakiegoś czynu. Nigdy nie można wiedzieć, czy one są dobroczynne, obojętne, czy też szkodliwe. W pewnych okolicznościach nawet zabicie człowieka może być czynem dobroczynnym; w innym – podanie mu jedzenia może być czynem zgubnym”³⁴³.

W kontekście dyskursu między utylitaryzmem czynów a utylitaryzmem reguł warto również zwrócić uwagę na fakt, że całkowite skutki czynu zależą nie tylko od swoistej natury czynu, lecz także od okoliczności, w których został dokonany. Okoliczności mogą być jednak tak bardzo zróżnicowane, że w większości przypadków jest czymś całkowicie nieprawdopodobnym, aby jakiś określony rodzaj czynu

³⁴¹ Por. T. Tulejski, *Od zasady...*, s. 32-33.

³⁴² Zabicie Juliusza Cezara przez Brutusa z punktu widzenia większości systemów etycznych było zbrodnią. Naruszyła testamentowe przykazanie „nie zabijaj”, zaburzyło przypisywaną przez wielu filozofów intuicyjną zasadę o zakazie pozbawiania życia innych, stoi w absolutnej sprzeczności z imperatywem kategorycznym Kanta. Według ortodoksyjnego utylitaryzmu, mając na uwadze ówczesną sytuację polityczną oraz możliwość zwiększenia liczby „globalnego” szczęścia czyn może uchodzić za etyczny. Z punktu widzenia czasu nie spełniłby jednakże nawet tego kryterium. Popołniony został w imię ochrony wartości republikańskich. Zabójstwo Cezara było tymczasem aktem przyspieszającym upadek Republiki i powstania dominatu.

³⁴³ J. Bentham, *Wprowadzenie...*, s. 115.

powodował, albo też nie powodował, absolutnie zawsze, w absolutnie wszystkich okolicznościach, najlepsze możliwe skutki³⁴⁴. Z tego powodu trudno o pełne przekonanie, że określony rodzaj czynu będzie zawsze słuszny. Stąd doktryna utylitarna, nawet w wydaniu dotyczący reguł postępowania, jest koncepcją skrajnie relatywistyczną.

³⁴⁴ G.E. Moore, *Etyka...*, s. 117.

ROZDZIAŁ III

EKONOMIA UTYLITARNA – IMPLIKACJE DLA HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO I POLITYKI HANDLOWEJ

3.1 Teoria handlu międzynarodowego J.S. Milla

3.1.1 Pojęcie użyteczności w ekonomii i handlu

Utylitaryzm, jak wynika z poprzedniego rozdziału, uformowany został jako doktryna moralna. Podejmuje najbardziej zaawansowane problemy słuszności i sprawiedliwości. Posiada jednak wysokie walory aplikacyjne mogące znaleźć zastosowanie w naukach ekonomicznych. Doktryna „największego szczęścia”, choć niejednokrotnie współtworzyła historię myśli ekonomicznej, nigdy nie stała się doktryną ekonomiczną w klasycznym tego słowa rozumieniu.

Wynika to z szeregu przyczyn. Nie istnieje szkoła utylitarna w ekonomii, ani utylitarny paradygmat. Nigdy nie wyłonił się mistrz, ani dzieło, które dałoby podstawy do stworzenia takiego paradygmatu. Żaden ośrodek naukowy nie jest utożsamiany z tym nurtem.

Bardzo wielu ekonomistów tworzyło swoje dzieła pod przemożnym wpływem zasad utylitaryzmu. Czerpało z niego inspiracje, nie wzbogacając jednak samej doktryny. Mimo ewidentnych powiązań, utylitarna wizja rzeczywistości, jak się wydaje, wrosła w trwałą separację między etyką a ekonomią. Jak zatem należałoby określić jej rolę w historii myśli ekonomicznej?

Z punktu widzenia teorii pojmowanych w kategoriach mikroekonomii zdaje się ona być najmniejsza. Rozdzwięk między ekonomią a etyką jest zatem najsilniejszy. Mill uważany jest za postać kończącą dzieje szkoły klasycznej, zapoczątkował jednak nowy nurt. Można zaryzykować twierdzenie, że o ile ekonomistów klasycznych interesowała głównie teoria wartości, o tyle neoklasycy przedmiotem swojego zainteresowania uczynili użyteczność.

Pojęcie użyteczności w tym kontekście może być jednak zwodnicze. Z przedstawicieli klasycznego nurtu należałoby przywołać myśliciela kontynentalnego: Jean'a Baptiste Say'a. Uznał on, że to użyteczność (*utility*) jest źródłem bogactwa (nie praca, złoto, czy towar). „Tak więc, nie wytwarzanie rzeczy, ale użyteczności jest tym, co nazywam produkcją bogactwa [...]. Produkcja nie jest wytwarzaniem rzeczy, ale użyteczności. Produkt nie może być wartościowany na podstawie swojej długości, objętości ani wagi, ale użyteczności jaką w sobie zawiera”³⁴⁵. To użyteczność, a nie towar, jest przedmiotem wymiany.

Pojęcie użyteczności okazało się zapalnikiem, którego detonacja wywołała rewolucję marginalną. Historia ekonomicznej myśli zrobiła tym samym ogromny krok naprzód. Użyteczność zaczęto traktować jako jakość zawartą w towarze, która sprawia, że ludzie chcą ją kupować. Fakt, że ludzie chcą go nabyć pokazuje, że towar ten posiada właśnie użyteczność³⁴⁶. Nastała era neoklasyczna.

Jedna z wiodących postaci nowego paradygmatu - William Stanley Jevons³⁴⁷ (1835 – 1882), w liście do swojego brata Herberta, rozemocjonowany, tak pisze o swoim naukowym odkryciu: „w czasie ostatniej sesji dużo czasu poświęciłem ekonomii politycznej, w ciągu ostatnich kilku miesięcy uderzyło mnie to, co jest prawdziwą teorią ekonomii. Jest ona tak konsystentna i przenikliwa, że nie jestem w stanie czytać książek związanych z tematem bez wyraźnego oburzenia [...] Jeden z najważniejszych aksjomatów ekonomii może być ukazany na przykładzie dobra, np. drewna wykorzystywanego przez człowieka. Jeśli jego ilość się zwiększa to użyteczność lub zysk z kolejnej zużywanej ilości będzie malał. Spadek zadowolenia ze spożycia pierwszej i ostatniej porcji towaru jest dobrym przykładem. Stwierdziłem, że stosunek użyteczności jest funkcją matematyczną ilości towaru”³⁴⁸. Malejąca użytecznością krańcowa używana była nawet jako oręż w walce z hazardem, w którym, z teoretycznego punktu widzenia – transfer gotówki nie tworzy jednak nowej wartości³⁴⁹.

³⁴⁵ J.S. Say, *A Treatise on Political Economy of the Production, Distribution, and Consumption of Wealth*, Philadelphia 1850, s. 62-63.

³⁴⁶ J. Robinson, *Economic Philosophy*, Mitcham, Victoria 1962, s. 48.

³⁴⁷ William Stanley Jevons (1835 – 1882) – brytyjski ekonomista i logik. Twórca matematycznej szkoły w ekonomii. Zdaniem niektórych jako pierwszy zastosował teorię malejącej użyteczności krańcowej rozpoczynając tym samym „marginalną rewolucję”.

³⁴⁸ W.S. Jevons, *Letters and Journal*, Londyn 1886, s. 151.

³⁴⁹ Zob. P. Samuelson, *Economics, An Introductory Analysis*, New York, Toronto, London, 1955, s. 417.

Tak postrzegane pojęcie użyteczności nie jest jednak tożsame z propozycją utilitaryzmu. Wydaje się, że nie może być tym samym traktowane jako wkład tej doktryny do ekonomii. Utylitaryzm zdecydowanie więcej zaoferować może za to w wymiarze makroekonomicznym. Jego założenia funkcjonalnie wkomponowały się w pole zainteresowań tzw. *political economy*³⁵⁰.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że handel nie przysparza wartości w rozumieniu ekonomii klasycznej (pomijając zjawisko efektywniejszego wykorzystania czynników produkcji i efektu skali). Na mocy samej wymiany nie przybywa bowiem towarów. Po dokonaniu transakcji ich liczba i jakość pozostaje taka sama. W takim ujęciu handel nie przysparza bogactwa. Jeśli na towary spojrzeć się jednak jako na nośniki użyteczności ich wartość zmienna będzie w zależności od okoliczności. Przykładowo pług ma dużo większą użyteczność dla rolnika niż dla rybaka. Jego otrzymanie zwiększy tak pożądane przez ekonomistów „bogactwo”.

3.1.2 Istota wymiany

Handel ma historię równie długą co jakakolwiek działalność wytwórcza człowieka. Jego początki sięgają 5000 lat przed naszą erą³⁵¹. Wymiana towarów była nieodłączną i naturalną towarzyszką ludzkiej wytwórczości. Jak pisze Adam Smith: „Podział pracy nie wynika z wyjątkowej mądrości człowieka. To konieczna, ale powolna i stopniowa, konsekwencja skłonności człowieka do handlu i wymiany jednego przedmiotu na inny”³⁵².

Każdy człowiek żyje więc z wymiany i staje się, w pewnym stopniu, handlarzem. Całe społeczeństwo staje się, tym samym, społeczeństwem handlu (ang. *commercial society*³⁵³). Przynosi on dochody nie tylko tym, którzy handlem się trudnili, ale i zbiorowościom. Proces tworzenia się scentralizowanych państw i zanik podziałów feudalnych oznaczał również tworzenie się zintegrowanych obszarów celnych. Uważni obserwatorzy zauważyli, że przemieszczanie towarów między nimi implikuje szereg skutków.

³⁵⁰ *Political economy* jest terminem utożsamianym z klasycznym nurtem, którego przedmiot zainteresowania w znacznej części obejmował relacje gospodarka-państwo. Neoklasycy swoje badania zazwyczaj prowadzili w ujęciu mikro, a sama nauka przybrała bliższą współczesności, wprowadzoną przez A. Marchall'a postać *Economics*.

³⁵¹ J. Sołdaczuk, J. Misła, *Historia handlu międzynarodowego*, Warszawa 2001, s. 17.

³⁵² A. Smith, *An Inquiry into the nature and causes of wealth of nations*, Vol. 1, London 1904, s. 15.

³⁵³ Tamże, s. 24.

W miarę ujawniania się i cyklicznego powtarzania się kryzysów gospodarczych zwrócono uwagę na rolę handlu międzynarodowego jako czynnika przenoszenia się ożywienia i wzrostu gospodarczego lub jego załamania z jednych krajów w inne. Historia wojen to również historia konfliktów o surowce, dostęp do rynków zbytu i zasobów produkcyjnych³⁵⁴. Rosnąca rola handlu była źródłem inspiracji przy formułowaniu pierwszych doktryn polityczno-ekonomicznych. Ich teoretyczny rdzeń stanowiło zainteresowanie międzynarodową wymianą handlową³⁵⁵. Warto również pamiętać o roli handlu jaką odegrał w procesie tworzenia kapitalizmu³⁵⁶.

Temat ten zaintrygował również klasyków ekonomii, a opracowane na jego temat prawa stały się znakiem firmowym całej doktryny. Istotę i sens handlu międzynarodowego, podobnie jak Smith i Ricardo, John Stuart Mill upatrywał w relatywnych różnicach kosztów wytworzenia dóbr. „Jeżeli z dwóch rzeczy, produkowanych w tym samym miejscu, jedna jest tańsza od drugiej, powodem tego jest, że może być wytworzona mniejszą pracą i kapitałem, czyli innymi słowy, mniejszym kosztem”³⁵⁷ - tłumaczy.

Mill wykorzystał okazały dorobek swych nauczycieli. Opiera się na teorii przewagi bezwzględnej Smitha, teorii przewagi komparatywnej Ricarda i niewzruszonych zasadach wolnego handlu³⁵⁸. Opisuje teorię ricardiańską, z pełnym przekonaniem tłumacząc, że zakłada ona opłacalność wymiany dla obydwu partnerów pomimo, że jeden z nich może wytwarzać wszystkie dobra wymienne taniej od drugiego³⁵⁹. Warunkiem jest wystąpienie należytej relacji kosztów produkcji dóbr w obu krajach³⁶⁰. Przysposabia też twierdzenie Smitha o korzyściach jakie płyną ze specjalizacji produkcji³⁶¹.

³⁵⁴ J. Słodaczuk, J. Misala, *Historia*, 14.

³⁵⁵ Do pierwszych, najbardziej znanych należał merkantyizm, który źródło bogactwa upatrywał w ilości zgromadzonego kruszcu (w skrajnej odmianie – bulionizm). Cała polityka państwa, oparta na błędnej teorii wartości, służyła więc zwiększaniu metali szlachetnych w gospodarce. Zagadnienie wymiany podnosił również Francois Quesney (1694-1774) odwołując się swobody handlu. Fizjokratyzm położył pierwsze stopnie pod budowę systemu klasycznego.

³⁵⁶ B. Higgins, *Economic Development, Principles, Problems and policies*, s. 217-238.

³⁵⁷ J.S. Mill, *Zasady*.... T.2, s. 221.

³⁵⁸ David Ricardo pisał: “Handel zagraniczny jest bardzo korzystny dla kraju gdyż zwiększa ilość i różnorodność towarów, które można nabyć. Dzięki obfitości i tańszej cenie dóbr pozwala na oszczędności i większą kumulację kapitału. D. Ricardo, *On the principles of Political Economy and Taxation* [w:] *The works and correspondence of David Ricardo* Vol. 1, Indianapolis 2004, s. 133.

³⁵⁹ J.S. Mill, *Zasady*.... T.2, s. 222-224.

³⁶⁰ Zagadnieniem tym zajmował się również jego ojciec James Mill. Rozpatrywał on przykład, w którym wymiana nie będzie jednak opłacalna. Posłużył się wymianą Polski i Anglii, w którym Polska posiada

Mill zajął się przede wszystkim problemami kształtowania się stosunku wymiennego w handlu międzynarodowym, korzyści płynących z uczestnictwa w wymianie międzynarodowej oraz prawami rządzącymi ich podziałem między współpracującymi ze sobą krajami³⁶². Istotę międzynarodowej wymiany widzi w tym, że oprócz tego, że kraje mogą uzyskiwać towary, których same nie są w stanie wyprodukować, największą korzyścią wymiany międzynarodowej jest wydajniejsze „zatrudnienie sił produkcyjnych świata”³⁶³. Uzyskanie najbardziej wysokiej produktywności czynników produkcji jest naturalnym skutkiem „uwolnienia” handlu.

Sens wymiany wypełnia również żądania pojmowane w kategoriach egoizmu państw narodowych. Handel również im przynosi korzyści gdyż otrzymują one obfitsze „zaopatrzenie w dobra za mniej pracy i kapitału, pozostawiając nadwyżkę rozporządzalną do wytworzenia innych rzeczy”. Obalając postmerkantelistyczne teorie, nazywając je przy tym „wulgarnymi” twierdzi, że państwo wytwarza towar eksportowy „ponad własne siły potrzebne nie z wewnętrznej konieczności, lecz jako najtańszy sposób zaopatrzenia się w inne rzeczy”³⁶⁴. Błędne przeświadczenie o eksporcie towaru jako źródle bogactwa wynika jego zdaniem między innymi z tego, że „wyobraźnia zwraca się raczej ku wielkim fortunom, zdobytym przez wielkich kupców w handlu zagranicznym, niż ku oszczędnościom spożywców na cenie”³⁶⁵. Mill zauważa zatem, że najbardziej wygranym w teorii wolnego handlu jest zatem konsument.

W swoich rozważaniach idzie jednak krok dalej w kierunku jeszcze efektywniejszego wykorzystania mocy produkcyjnych. Może ono być uzyskane poprzez należyte zużytkowanie czynników produkcji, a mianowicie swobodnego ich przepływu. Zauważa, że „praca i kapitał [jednego państwa] mogłyby być zatrudnione z największą korzyścią, gdyby były fizycznie przemieszczone do drugiego [państwa]”. A zatem

przewagę nad Anglią w produkcji zboża jak i sukna. Wytworzenie obu produktów wymaga 100 dni każdy w Polsce przy 150 w Anglii. James Mill, *Elements of Political Economy* wyd. 3. s.120.

³⁶¹ Adam Smith specjalizację produkcji nazywa największym udoskonaleniem sił wytwórczych. Jako przykład potwierdzający jego tezę opisał fabrykę szpilek. Porównuje zakład, w którym jeden pracownik dokonuje wszystkich czynności potrzebnych do wyprodukowania szpilki (produkuje jedną dziennie) z manufakturą, w której nastąpił wyraźny podział procesu produkcyjnego: jeden pracownik wyciąga drut, drugo go prostuje, trzeci odcina, czwarty szlifuje w miejscu na główkę itd. Wyróżnia około 18 czynności wykonywane przez różnych wyspecjalizowanych pracowników. Dzięki temu powstaje kilka tysięcy produktów. Ten sam mechanizm działa w przypadku specjalizacji międzynarodowej. A. Smith, *An Inquiry...*, s. 5-7.

³⁶² J. Misala, *Wymiana międzynarodowa i gospodarka światowa, Teoria wymiany i mechanizmy funkcjonowania*, Warszawa 2005, s. 56.

³⁶³ J.S. Mill, *Zasady.... T.2*, s. 227.

³⁶⁴ Tamże, s. 229.

³⁶⁵ Tamże, s. 230.

„praca i kapitał, obrócone na to, by uczynić Holandię krajem możliwym do zamieszkania, przyniosłaby znacznie większe przychody, przewiezione do Ameryki lub Irlandii. Produkt całego świata byłby większy albo praca mniejsza, niż obecnie, gdyby każda rzecz była wytwarzana tam, gdzie istnieje największa łatwość jej produkcji”³⁶⁶. Zastanawiał się nad tym również Smith, którą to refleksję spuentował stwierdzeniem że to „ludzi najtrudniej ruszyć jest z miejsca”.

W kontekście efektywności wykorzystania zasobów, Mill zauważa, że „dużo mówiono o dobrym gospodarowaniu przy importowaniu dóbr z miejscowości, gdzie mogą one być kupione najtaniej, podczas gdy o dobrej gospodarce w produkowaniu ich tam, gdzie mogą być wytwarzane najtaniej, myśli się stosunkowo mało. Jeżeli przewóz dóbr spożywczych z miejscowości, gdzie są w nadmiarze, do tych, gdzie są rzadkie, jest dobrym pieniężnym interesem, czyż nie jest równie dobrym interesem uczynić tę samą rzecz w stosunku do pracy i narzędzi?”³⁶⁷. Mill coraz śmielej operuje wspomnianymi zagadnieniami z zakresu przepływu czynników produkcji: pracy i kapitału. Celem jest powiększenie ogólnego „produktu pracy i kapitału świata”. Teoria została pogodzona i tym razem z praktyką, wynikającą zapewne, z brytyjskich tradycji i historii. Mill stwierdza bowiem, że nie powinno być żadnego wahania w stwierdzeniu, że kolonizacja w obecnym stanie świata jest najlepszym interesem, w jakim może się zatrudnić kapitał starego i bogatego kraju (metropolii).

Twierdzi, że kolonizacja jest „zagadnieniem produkcji i najwydatniejszego zatrudnienia produkcyjnych zasobów świata”³⁶⁸. Zauważa korzyści płynące z „handlu, rynków, podziału zawodów i łączenia się w pracy”³⁶⁹. Zakłada, że gdyby istniała swoboda przepływu kapitału i pracy na całym świecie „wszystkie rzeczy byłyby wytwarzane w miejscach, gdzie ta sama ilość pracy i kapitału wytwarzałaby je w największej ilości i w największej jakości”³⁷⁰. W epoce najprężniejszego kolonializmu i cieniu rodzącego się kapitalizmu badania Milla miały jednak, pod pewnym względem, charakter analizy ekonomiki imperializmu, aniżeli badania międzynarodowej wymiany handlowej.

³⁶⁶ Tamże, s. 227-228.

³⁶⁷ Tamże, s. 824.

³⁶⁸ Por. Tamże, s. 824-825.

³⁶⁹ Por. Tamże, s. 828.

³⁷⁰ Tamże, s. 223.

Powiększanie mocy wytwórczych to nie jedyne dobrodziejstwa wolności handlu. Do równie ważnych należy również doskonalenie produkcji. Dochodzi do tego, kiedy państwo wykorzystując efekt skali, może wprowadzać większą specjalizację produkcji. „Cokolwiek powoduje wytwarzanie większej ilości czegokolwiek w jednym miejscu, zmierza do ogólnego powiększenia sił produkcyjnych świata”³⁷¹. Klasyczna teoria wymiany zakładała, że handel międzynarodowy zastępował będzie międzynarodowy przepływ czynników produkcji. Naturalnie rodzi się więc powstanie pytanie, czy przy pełnej mobilności tychże czynników produkcji sam handel mógłby wyrównać ich ceny we wszystkich krajach³⁷².

Rozważaniom tym towarzyszyło również zainteresowanie wpływem handlu na poziom płac, cen oraz czynników produkcji. W rozdziale XIX swych „Zasad” dokładnie opisuje teorię S.W. Seniora³⁷³. Punktem wyjścia jest założenie, że poziom cen będzie najwyższy w tych państwach, w których gałęzie produkcji wytwarzające na eksport są najbardziej wydajne. „Kraje, których eksportowane wytwory mają największy popyt za granicą, zawierają wielką wartość w najmniejszej masie, są najbliższe kopalniom [kruszczy] i mają najmniejszy popyt na zagraniczne wytwory, są krajami, w których pieniądź posiada najmniejszą wartość, czyli, innymi słowy, ceny w nich zwykle kształtują się najwyżej”³⁷⁴.

Teoria Seniora będzie jednak wymagała pewnych uzupełnień. Po pierwsze, korzystne kształtowanie się dla jednego kraju ilościowego *terms of trade* spowoduje zwiększenie w nim poziomu płac w porównaniu innymi krajami uczestniczącymi w handlu. Im większy będzie popyt na angielskie towary tym wyższy będzie poziom płac. Po trzecie, w przypadku handlu z Niemcami, im wyższa będzie elastyczność na angielskie towary w Niemczech (sukno) i im niższa na niemieckie w Anglii (płótno) tym wyższy jest poziom płac w Wielkiej Brytanii³⁷⁵.

Mill rozumie, że możliwość uzyskania kruszców szlachetnych po niższym koszcie niż inne kraje może być wynikiem wysokiej wydajności pracy. Nie zgadza się

³⁷¹ Tamże, s. 232.

³⁷² M. Blaug, *Teoria ekonomii...*, s. 223.

³⁷³ Nassau William Senior (1790 – 1864) – angielski ekonomista, zajmował się teorią wartości. Wykazał, że płace w różnych krajach muszą być proporcjonalne do wydajności pracy w ich gałęziach produkcji wytwarzających na eksport. Autor słynnego zdania o wielkim głodzie w Irlandii: “The famine of 1848 in Ireland would not kill more than one million people, and that would scarcely be enough to do any good”.

³⁷⁴ J.S. Mill, *Zasady.... T.2*, s. 273.

³⁷⁵ M. Blaug, *Teoria ekonomii...*, s. 219-220. Por. J.S. Mill, *Zasady.... T.*, s. 278-392.

jednak by były one przyczyną ich mniejszej „wartości” w przypadku nabywania dóbr. Bada on relacje handlu na ceny kruszców będących nośnikami wartości. Dochodzi do wniosku, że „otwarcie się nowej gałęzi handlu eksportowego w Anglii, wzrost popytu zagranicznego na wytwory angielskie [...], zahamowanie popytu w Anglii na zagraniczne dobra [...] sprawia, że import Anglii (kruszców i innych rzeczy branych łącznie) nie będzie już równowartością jej eksportu; kraje odbierające eksport, będą musiały oferować swe dobra, a między innymi i kruszec, na tańszych warunkach [...], Anglia zatem otrzyma pieniądze taniej i uzyska ogólnie wyższy poziom cen”. Zauważa również, że kraj który dostanie pieniądze taniej, otrzymuje wszystkie swoje inne dobra importowane również taniej³⁷⁶. Mill odrzuca również, jako „przeżytek teorii merkantylistycznej”, teorię lokowania nadwyżki produkcji.

Mill odkrywa, że korzyści gospodarcze to nie jedyne skutki wymiany handlowej. Pojawiają się również skutki natury moralnej i intelektualnej, które przewyższają znaczeniem ekonomiczne pożytki. „Handel zagraniczny jest celem przeważnej części stosunków między cywilizowanymi narodami. [...] To handel zagraniczny szybko uczynił wojnę przestarzałą, wzmacniając i pomnażając osobiste interesy, przeciwstawiając się jej w naturalny sposób”³⁷⁷. Argument ten wsparty został bardzo nośnym propagandowo hasłem o „złoty kajdanach handlu”³⁷⁸.

Duch handlowy – pisze w innym miejscu Mill – „jest jedną z najsilniejszych przeszkód do wojen”³⁷⁹. Do jego zalet należy również nieodłączna wymiana myśli i doświadczeń, która zawsze towarzyszy kontaktom handlowym. Otwiera więc umysły i wrażliwość na to co nieznane zwalczając błędne wyobrażenia i stymulując ogólny rozwój.

Mill patrzy również na wymianę międzynarodową w perspektywie długofalowej, którą nie interesował się żaden ekonomista klasyczny. Chodzi zwłaszcza o pośrednie korzyści z handlu międzynarodowego, rozumianego jako dynamiczna siła poszerzająca rynki zbytu i pobudzająca nowe potrzeby³⁸⁰. Mill zdaje się tym samym statycznej analizie nadawać odrobinę dynamiki. W szczególności analiza podziału

³⁷⁶ J.S. Mill, *Zasady.... T.2*, s. 275-276.

³⁷⁷ Tamże, s. 233.

³⁷⁸ Chodzi o to, że w czasie pokoju kraje związane korzystną wymianą handlową uzależniają się wzajemnie. Decydując się na konflikt zbrojny istnieje pewność poniesienia wzajemnych strat. W. Stankiewicz, *Historia....*, s. 135.

³⁷⁹ J.S. Mill, *Zasady.... T.2*, s. 378.

³⁸⁰ M. Blaug, *Teoria ekonomii....*, s. 221.

korzyści z handlu międzynarodowego między uczestniczące w nim kraje jest prawdopodobnie jego najważniejszym i trwałym wkładem do technicznej teorii ekonomii³⁸¹.

3.1.3 Teoria wzajemnego popytu

„Pieniądz nigdy nie rządzi prawami ekonomii lecz zawsze jest im posłuszny”³⁸² – pisze Mill. Dążąc do zbadania efektów handlu poszukuje on metody wartościowania produktów w wymianie. Według niego wartość jakiegoś zagranicznego dobra zależy od ilości krajowego, jaką trzeba dać zagranicy w zamian za nie³⁸³. Bliższy jest zatem teorii wartości Ricardo aniżeli Smitha³⁸⁴. Idąc ich śladami dokonuje wstępnie następujących założeń: dwa państwa handlują tylko dwoma dobrami, ceny są stałe, nie istnieją koszty przewozu. Mill zdaje sobie jednak sprawę, że realia międzynarodowego handlu są jednak dużo bardziej skomplikowane. Dlatego doskonalili swój model odkrywając tym samym kolejne prawa.

Do mechanizmu wymiany wprowadza elementy prawa popytu i podaży³⁸⁵. Jako jeden z pierwszych analizuje zjawisko elastyczności podaży i popytu³⁸⁶. Konkluduje, że krajem, który najbardziej korzysta na handlu jest kraj, na którego dobra istnieje w innych krajach największy popyt „i to popyt najbardziej podatny do wzrostu wskutek zwiększenia taniości”. W tym zakresie, w jakim wytwory kraju posiadają tę własność, kraj otrzymuje wszystkie zagraniczne dobra po mniejszym koszcie³⁸⁷.

Ricardo w swoich badaniach brał pod uwagę tylko stronę kosztów produkcji tzn. podaży. Ujęcie tego problemu od strony popytowej to ważny krok w stronę udoskonalenia teorii wymiany. John Stuart Mill w swojej teorii wymiany międzynarodowej poddaje analizie popyt i podaż stając się awangardzistą myśli

³⁸¹ H. Landreth, D. Colander, *Historia myśli...*, s. 189.

³⁸² J.S. Mill, *Zasady...* T.2, s. 234.

³⁸³ J.S. Mill, *Tamże*, s. 234.

³⁸⁴ Ricardo odrzucił tzw. dogmat Smitha, który kreował teorię wartości opartą na wartości czynników produkcji potrzebnych do wytworzenia towaru. Doszedł on do wniosku, że praca jest jedynym źródłem wartości.

³⁸⁵ Zob. J.S. Mill, *Essays On Some Unsettled Questions of Political Economy* [w:] J.S. Mill, *The Collected Works of John Stuart Mill, Volume IV - Essays on Economics and Society Part I*, wydanie elektroniczne, www.libertyfund.org

³⁸⁶ E. Lipiński, *Historia...*, s. 374.

³⁸⁷ J.S. Mill, *Zasady...* T.2, s. 246

neoklasycznej. W granicach kosztów produkcji i na ich podstawie tworzy się cena wymienna towarów, w wyniku stosunku podaży do popytu na rynku międzynarodowym. Komparatywne koszty tworzą granicę, w których odbywa się wymiana. Istotne znaczenie ma zdolność wchłonięcia towarów zagranicznych wyznaczona przez popyt (ściślej przez elastyczność popytu)³⁸⁸.

Mill formułuje prawo, które mówi, że kraj płaci mniej za swój import im bardziej intensywny jest popyt na jego dobra za granicą. Płaci również o tyle mniej, o ile mniejszy jest popyt na jego rynku wewnętrznym na dobra importowane. Tak więc, „kraj pragnący niewiele obcych towarów i tylko ograniczonej ich ilości, podczas gdy jego własne dobra są wielce poszukiwane w obcych krajach, otrzymuje swój ograniczony import po nadzwyczaj małym koszcie”³⁸⁹. Prawo to Mill nazywa „równaniem międzynarodowego popytu”.

Zauważa, że jakiegokolwiek udoskonalenia procesów wytwórczych w jednym kraju poprawiają relacje wartości jego dóbr w stosunku do innych co dzisiaj określilibyśmy wzrostem konkurencyjności. Jednym z takich udoskonalień może być obniżenie kosztów produkcji. Mill bada jakie skutki przyniesie to relacjom wymiany i uzależnia je od wielkości zmiany popytu na, produkowane taniej, dobro³⁹⁰. Popyt zależny jest natomiast „od natury dobra i od upodobań nabywców”³⁹¹. Obniżenie ceny może, choć w większości przypadków nie musi, oznaczać obniżenia wpływów z eksportu. Zwłaszcza, że niższa cena dobra może znacznie poszerzyć krąg nabywców. Tym sposobem ogólna suma pieniędzy na dobro ulegnie zwiększeniu i zysk wzrośnie (Mill podał przykład kawy). Ostatecznie dochodzi do wielce zastanawiającego spostrzeżenia. Dochodzi bowiem do wniosku, że „udoskonalenie dotyczące się dobra eksportowanego będzie prawdopodobnie równie korzystne (jeżeli nie bardziej korzystne) dla obcych krajów jak dla kraju, gdzie dobro jest wytwarzane”³⁹². Wynika więc z niego, że obniżenie kosztów produkcji (np. poprzez zastosowanie nowej technologii) służy krajowi importerowi danego dobra, a nie producentowi.

³⁸⁸ E. Lipiński, *Historia...*, s. 377.

³⁸⁹ J.S. Mill, *Zasady...* T.2, s. 246.

³⁹⁰ Rozpatruje trzy przypadki: w pierwszym popyt w kraju importera wzrósł bardziej niż potaniało dobro (największą korzyść otrzymuje eksporter). W drugim wzrost popytu jest dokładnie równy obniżce ceny (kraje odnoszą takie same korzyści), a w trzecim wzrost popytu jest mniejszy niż stopa obniżenia ceny za dobro (oba kraje korzystają, z tym, że spadek ceny importowanego dobra zwiększy korzyść importera).

³⁹¹ Mill tym samym kładzie podwaliny pod neoklasyczną szkołę ekonomii, w której oprócz mechanizmów rynkowych równie ważne są teorie wyboru konsumenta czy użyteczności dobra.

³⁹² J.S. Mill, *Zasady...* T.2, s. 254.

Posługując się zmiennymi popytu Mill eksperymentuje również z wprowadzeniem innych elementów: siły nabywczej poszczególnych gospodarek, wydajności pracy. Po uwzględnieniu również tej uwagi formułuje tezę, że „wartości, po których kraj wymienia swoje produkty z obcymi krajami, zależą od dwóch rzeczy, po pierwsze, od wielkości i rozszerzalności ich popytów na jego dobra w porównaniu z jego popytem na ich dobra, a po drugie, od kapitału, jaki zaoszczędzi na produkcji krajowych dóbr na swą własną konsumpcję³⁹³”. Wynika z tego, że im mniej państwo oszczędza kapitału tym jest bardziej konkurencyjne gdyż mniejsza ilość kapitału oznacza mniejszą siłę nabywczą i mniejszy popyt na dobra importowane. Mniejszy popyt poprawia natomiast relacje wyrobów wymiennych.

J. Misala zauważył, że Mill doszedł również do wniosku, że stosunek wymienny dla krajów posiadający większy asortyment produktów jest korzystniejszy. Wynika to z faktu, że popyt na towary tych krajów jest z natury rzeczy większy niż popyt na towary krajów które nie są w stanie oferować na rynku międzynarodowym szerokiego asortymentu dóbr³⁹⁴.

Teoria Milla jest więc jedną z pierwszy propozycji poprawienia własnego *terms of trade*. Im większy i im bardziej elastyczny jest popyt zagraniczny, tym są one korzystniejsze³⁹⁵. Stosunek cen towarów importowanych i zmiany wielkości popytu pod wpływem zmiany cen towarów (elastyczność popytu) nadają teorii handlu międzynarodowego walory naukowe i aplikacyjne³⁹⁶.

Można odnieść jednak wrażenie, że w nomotetycznych poszukiwaniach odpowiedzi na pytanie: o to kto najwięcej zyskuje na handlu Mill nie wybrał najbardziej fortunnych rozwiązań. Doszedł bowiem do wniosku, że najmniej z handlu zyskują kraje najbogatsze. Jego zdaniem ogromny popyt jaki te generują, nieustannie zmienia relacje wymienne na ich niekorzyść³⁹⁷. Choć nie można temu prawu odmówić pewnych racji, sprawia ono jednak wrażenie nazbyt uproszczonego.

³⁹³ J.S. Mill, *Tamże*, s. 265.

³⁹⁴ J. Misala, *Wymiana międzynarodowa ...*, s. 56.

³⁹⁵ M. Blaug, *Teoria ekonomii...*, s. 216.

³⁹⁶ W. Stankiewicz, *Historia myśli...*, s. 143.

³⁹⁷ J.S. Mill, *Zasady...* T.2, s. 266.

Rywalizacja państw w handlu staje się kolejnym tematem zainteresowania Milla³⁹⁸. Podejmuje pierwsze próby analizy wpływu wydajności pracy³⁹⁹, kosztów produkcji oraz wysokości płac jako czynników regulujących wymianę handlową⁴⁰⁰. Starania te zdają się mieć na celu nadanie bardziej praktycznego wymiaru teoriom handlu międzynarodowego. Z jednej strony stanowią one ciekawą próbę bardziej zaawansowanego spojrzenia na problematykę, z drugiej prowadzą niekiedy niestrudzonego utylitarystę do zbyt uproszczonych wniosków.

Mill zajmuje się również obserwacją pieniądza w wymianie handlowej⁴⁰¹, rolę kruszca jako specyficznego „towaru”. Opiera się na ilościowej teorii pieniądza, analizuje przypadki deprecjacji waluty (dochodzi do mylnego przekonania, że osłabienie waluty nie wpływa na handel zagraniczny kraju⁴⁰²). Dostrzega również zagrożenia spekulacją i niepewnością kursu walutowego⁴⁰³, z których nie wyciąga jednak zbyt przekonujących wniosków. Pomimo pewnych niedoskonałości wkład Milla w teorię handlu międzynarodowego jest niezaprzeczalny.

Mill znacząco przyczynił się do stworzenia klasycznej teorii handlu międzynarodowego rozumianej jako teorię, która szuka odpowiedzi na pytanie: jakie będą korzyści z handlu i jak *terms of trade* wpłyną na ich podział między kraje uczestniczące w tym handlu przy założeniu, że bilans płatniczy pozostanie zrównoważony. Jego badania zapoczątkowały nowy okres w historii myśli ekonomicznej.

Późniejsi autorzy neoklasycyści niewiele dodali do samej teorii międzynarodowych wartości Milla poza tym, że wprowadzili założenia o zmianie kosztów produkcji w każdym z krajów⁴⁰⁴. Nowoczesną postać nadali tej doktrynie dopiero Eli Hecksher (1879 – 1952) i Bertil Ohlin (1899-1979). Wyjaśniają oni strukturę handlu odwołując się do względnego wyposażenia krajów w czynniki

³⁹⁸ Zob. Tamże, s. 378-402.

³⁹⁹ Zwrócona została uwaga, że praca amerykańskiego robotnika kosztuje więcej aniżeli angielskiego, a więc i produkt powinien być droższy. Tymczasem niejednokrotnie jest on tańszy co Mill tłumaczy tym, że wydajność jest dużo wyższa, co w rzeczywistości, czyni koszt pracy niższym.

⁴⁰⁰ Zauważa, że cena bawełny amerykańskiej znacznie wzrosła po wojnie secesyjnej co spowodowane było likwidacją niewolnictwa.

⁴⁰¹ Przewiduje tam powstanie wspólnego pieniądza obiegowego, warunkiem jest jednak – jak pisze – polepszenie się stosunków politycznych. Krytykuje tym samym posiadanie odrębnej waluty przez poszczególne kraje co wynika, jego zdaniem, z barbarzyńskich zwyczajów w handlu.

⁴⁰² J.S. Mill, *Zasady...* T.2, s. 312.

⁴⁰³ Por. Tamże, s. 277-287.

⁴⁰⁴ M. Blaug, *Teoria ekonomii...*, s. 216.

produkcji: dany kraj będzie mógł odnosić korzyść z eksportu dobra, do którego wytworzenia posiada duże zasoby potrzebnego czynnika produkcji, będzie on również importował produkty wymagając czynnika, który jest w nim „rzadki”⁴⁰⁵. Jeżeli zatem kraj posiada więcej czynnika pracy (tj. jest on tańszy) to, aby uzyskać jak największy zysk z handlu, powinien wytwarzać dobra pracochłonne.

Istotą teorii Heckshera – Ohlina jest powiązanie kierunków specjalizacji poszczególnych krajów z wielkością posiadanych przez nie zasobów czynników produkcji. Ponieważ jednak jako punkt wyjścia stosuje się model Ricarda musi on przyjąć szereg założeń, z których najważniejsze to m.in.: są dwa kraje i dwa towary, są dwa jednolite czynniki produkcji: praca i kapitał, oba czynniki są potrzebne do wytworzenia każdego towaru, występuje brak mobilności czynników produkcji między krajami przy doskonałej mobilności wewnątrz krajowej⁴⁰⁶.

Teoria ta uwzględnia wkład Ricarda, koncepcje wzajemnego popytu Milla, ponadto łączy analizę struktury handlu zagranicznego z analizą struktury gospodarek krajów uczestniczących w wymianie. Tym samym model ten dostarcza analizy wpływu zmian w handlu na gospodarkę, a szczególnie na wewnętrzny podział dochodów⁴⁰⁷. Do modelu klasycznych ekonomistów teoria H-O dodaje własne, charakterystyczne założenie, że poszczególne kraje posiadają różnej wielkości czynniki produkcji (jedne są względnie bogate, a inne ubogie w dany czynnik).

Struktura handlu międzynarodowego może mieć wpływ na dystrybucję dochodu wewnątrz gospodarek narodowych. Analiza tego wpływu została przeprowadzona przez Wofganga Stolpera (1912-2002) i Paula A. Samuelsona (1915-2009). Efektem ich pracy było stwierdzenie, że uruchomiony przez handel międzynarodowy ruch cen czynników produkcji, polegający na wzroście cen czynnika w danym kraju obfitego i spadku cen czynnika w danym kraju rzadkiego, prowadzi do wzrostu realnych dochodów

⁴⁰⁵ Teoria ta została poddana w wątpliwość w wyniku pracy Wasylija Leontiefa - amerykańskiego noblisty (1973), który stosując metodę przepływów międzygałęziowych, poddał weryfikacji prawo H-O. Badał on czy, zgodnie z jego założeniami, USA eksportują towary bardziej kapitałochłonne, a importują bardziej pracochłonne. Ku zaskoczeniu większości ekonomistów okazało się, że eksport amerykański w 1947 roku okazał się o około 1/3 bardziej pracochłonny niż produkcja w branżach konkurujących z importem. Kolejne badania potwierdziły te wyniki. Odkrycie to nazwano Paradoksem Leontiefa.

⁴⁰⁶ A. Budnikowski, *Międzynarodowe Stosunki Gospodarcze*, Warszawa 2003, s. 82.

⁴⁰⁷ M. Blaug, *Teoria ekonomii...*, s. 223.

właścicieli czynnika produkcji obfitego i spadku dochodów właścicieli czynnika w danym kraju rzadkiego⁴⁰⁸.

W teorii wymiany międzynarodowej J.S. Mill położył pomost między D. Ricardo i A. Marshalllem, między teorią komparatywną a nowoczesną teorią handlu. Hans von Mangoldt⁴⁰⁹ (1854-1925) rozszerzył ten model do większej liczby dóbr. Marshall, opierając się na osiągnięciach Milla, sporządził graficzny model z krzywymi wzajemnego, elastycznego popytu. Z kolei Gottfried Haberler⁴¹⁰ (1900-1995) udoskonalił aparaturę badawczą zastępując ricardiańskie, linearne krzywe, wklęsłymi liniami zdolności produkcyjnych. Tak uzyskany wykres nazwany został *Mill/Marshall/Meade international trade butterfly*⁴¹¹.

3.2 Państwo w utylitarnej ekonomii politycznej

3.2.1 Założenia i ich klasyczne inspiracje

Pierwszym etapem podjęcia analizy problemu winno być zdefiniowanie czy ekonomia polityczna może mieć wymiar utylitarne. Korzystając, w pewnej części, z tradycji euklidesowo-kartezjańskiej można przyjąć takie twierdzenie nie tylko za prawdziwe, ale i weryfikowalne. Materiału do oceny dostarcza krytyka tekstów źródłowych. Jak zauważa słynny austriacki ekonomista Joseph Schumpeter (1883-1950), John Stuart Mill wraz z ojcem – Jamesem Millem i Jeremim Benthamem stali się patronami i sprawcami osobliwego sojuszu między ekonomią a utylitaryzmem (doktryną moralną), co zostało zaakceptowane i kontynuowane przez następców i afirmantów myśli jak William S. Jevons (1835-1882) czy Francis Edgerworth (1845 – 1926)⁴¹². Joseph A. Schumpeter uważa, że to właśnie aplikacja utylitaryzmu do

⁴⁰⁸ A. Budnikowski, *Międzynarodowe...*, s. 90-91.

⁴⁰⁹ Hans von Mangoldt (1854-1925) – niemiecki matematyk i filozof, rektor Politechniki Gdańskiej

⁴¹⁰ Gottfried Haberler (1900-1995) – amerykański ekonomista, ekspert w dziedzinie międzynarodowej wymiany handlowej, przewodniczący komisji, która na zlecenie GATT sporządziła raport na temat warunków handlu surowcami.

⁴¹¹ J. Niehans, *A history of Economic Theory – Classic Contributions 1720-1989*, Baltimore, London 1990, s. 129-133.

⁴¹² Edgerworth wraz z Marshalllem zaprezentowali niektóre teorie Milla za pomocą technik matematycznych i wykresów.

ekonomii sprawiła o roli jaką on odegrał w historii ekonomii. Większą nawet niż w dziedzinie filozofii⁴¹³.

W związku z nietrafnością pewnych teorii ekonomii klasycznej wystąpiły obawy co do słuszności obranego przez pierwszych klasyków kursu. Jedno z ważniejszych uzasadnień klasycznego systemu nadeszło z poza głównego nurtu ekonomii. Był nim utilitaryzm, zapoczątkowany przez Benthamą. To o nim Alfred Marshall pisał, że „jest najbardziej wpływowym z bezpośrednich następców Adama Smitha”. Choć sam Bentham o ekonomii niewiele pisał to nadał ton formującej się angielskiej szkole ekonomii na początku XIX wieku. Marshall uważał go za bezkompromisowego logika, przeciwnika wszelkich restrykcji i regulacji, które nie wynikają z potrzeb okoliczności danego czasu. Przyczyną, jak wyznaje wielki neoklasyk, dzięki której Anglia zdobyła swoją unikalną pozycję w świecie jest zdolność szybkiej adaptacji to nowych ekonomicznych warunków⁴¹⁴. Jak było wspomniane, determinizm okoliczności jako kryterium oceny słuszności postępowania to jedna z głównych cech filozofii Benthamy i cenna wskazówka w trakcie formułowanie zasad ekonomii politycznej.

Krótką charakterystyka ekonomii politycznej J.S. Milla zawarta została w rozdziale pierwszym. Jego poglądy mają wymiar niezwykle eklektyczny. Na ich ukształtowanie wpływ miała: etyka i utilitaryzm Benthamy; ekonomia klasyków; intelektualny dorobek liberalizmu, pozytywizmu i Oświecenia; doświadczenia ojca – Jamesa, naukowy „flirt” z myślą socjalistyczną; historia świata i Anglii oraz, wydająca się szczerze naturalna, wrażliwość – powstała – o ile wierzyć samemu Millowi – jako efekt znajomości z panią Taylor. Jak pisał Karol Marks, pewne sprzeczności wynikały z tego, że ekonomię polityczną budował na dogmatach starej ekonomii, ale podatny był na nowoczesne nurty⁴¹⁵.

Mill z uwagą śledził reformę ustroju, zmiany w prawie oraz zachodzące procesy ekonomiczne. Wykład jego ekonomii politycznej zawarty w *Zasadach ekonomii politycznej* stanowi nie tylko podsumowanie dotychczasowego dorobku ekonomistów - warto pamiętać, że to pierwszy podręcznik ekonomii klasycznej (sformułowanie „klasyczna teoria ekonomii” została zapewne po raz pierwszy użyte właśnie przez

⁴¹³ Por. J.A.Schumpeter, *History of economic analysis*, Oxford 1954, s. 408-409.

⁴¹⁴ A. Marshall, *Principles of Economics*, Londyn 1920, s. 759.

⁴¹⁵ Marks ekonomię polityczną Milla, już we wstępie do swego „Kapitału”, nazywał „płytким synkretyzmem”. K. Marks, *Capital – A Critique of political economy*, Chicago 1909, s. 19.

Marksa⁴¹⁶). To wzbogacona w jego oryginalne teorie ostatnia zapisana karta historii dziejów myśli klasycznej. To również otwierająca, pierwsza stronica tomu, któremu zostania przydzielony tytuł „ekonomia neoklasyczna”.

Jak przystało na wychowanka A. Smitha i D. Ricardo ekonomię jako naukę Mill pojmował w kategoriach ekonomii politycznej. To struktura makro, w której oś zainteresowania wyznaczona jest przez zagadnienie roli państwa w gospodarce. Rozpoczynając rozważania John Stuart wyszedł z dokładnie tego samego punktu co jego mistrzowie. Droga, którą wybrał, odstępując od części przekazanych mu wskazówek, doprowadziła go jednak w inne miejsce. To miejsce, do którego niektórym, intencjonalnie lub nie, udało się zbliżyć, ale nikt w pełni go nie odkrył. Punktem docelowym w jego naukowej wyprawie okazała się utylitarna ekonomia polityczna.

Punktem wyjścia do rozważań nad naturą i zakresem funkcji państwa jest światopogląd leseferystów. To wyobrażenie państwa minimalistycznego i „defensywnego”, w którym jedyną jego funkcją jest obowiązek zagwarantowania przymusem pewności własności i zabezpieczanie przed przemocą czyli ochrona osób i własności. Do podstawowych zadań państwa Milla zalicza także zbieranie podatków⁴¹⁷ i zabezpieczanie struktury, którą można by określić jako, porządek normatywny⁴¹⁸.

Tak zdefiniowane warunki to idealne środowisko dla „racjonalnego egoisty”. Pisząc o takiej postaci Mill myślał: „o osobie zdrowej na umyśle i wieku, w którym ludzie są prawnie zdolni do prowadzenia swych spraw, należy przypuszczać, że jest on dostatecznym strażnikiem swych pieniężnych interesów”⁴¹⁹. Nie ma więc usprawiedliwienia dla państwa w przedmiocie jego aktywności dotyczących spraw swoich obywateli. Mill spostrzega, że: „we wszystkich najbardziej rozwiniętych społeczeństwach duża większość rzeczy jest gorzej wykonywana gdy w grę wchodzi interwencja rządu, niż gdyby wykonywały je jednostki [...]. Ludzie rozumieją własne sprawy i własne interesy lepiej i troszczą się o nie bardziej niż rząd [...]. Wszystkie ułatwienia, jakie ma rząd, dostęp do informacji, wszystkie posiadane przezeń środki

⁴¹⁶ J.K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie – krytyka historyczna*, Warszawa 2011, s. 94.

⁴¹⁷ Mill uznawał, że największą wadą systemów podatkowych nie są wysokie obciążenia, ale ich niespójność i pozostawienie zbyt dużej uznaniowości aparatu skarbowego lub też jego niekompetencji.

⁴¹⁸ Zob. J.S. Mill, *Zasady.... T.2*, s. 684-695.

⁴¹⁹ Tamże, s. 758.

wynagradzania i stąd rozporządzenia najlepszymi znajdującymi się na rynku talentami, nie równoważą jednej wielkiej niekorzyści: mniejszego zainteresowania wynikiem”⁴²⁰.

Wniosek ten obrazowo ilustruje utylitarne spojrzenia na gospodarkę ekonomicznego indywidualizmu, w której dominującą rolę odgrywają dwa atrybuty: swoboda przedsiębiorczości i ukierunkowanie na wynik działania. Produktywnie łączy w sobie potrzeby rynku (ekonomia) oraz zasady doktryny moralnej (etyka).

Niewzruszony fundament utylitarnej koncepcji ekonomii zbudowany został w oparciu o dorobek liberalizmu i leseferyzmu. Tym samym spełnia ona postulaty dwóch, korelujących ze sobą potrzeb: praktycznej (dla gospodarki) i „dydaktycznej” (dla społeczeństwa). Wolność gospodarcza – zdaniem Milla – jest pochodną wolności politycznej i swobody wymiany myśli⁴²¹. Teorie liberalizmu wydają się więc jej naturalnym sprzymierzeńcem. Dlatego w interesie rządu leży zagwarantowanie utrzymania szerokich granic wolności jednostki. Nie bez przyczyny Mill pisze o wolności jako kategorii ekonomicznej.

Co więcej, Mill jest pewny, że praktyka etatystyczna „psuje” społeczeństwo gdyż pozbawia go możliwości dbania o własne interesy. Tymczasem „roztrząsanie i zarządzanie zbiorowych interesów jest wielką szkołą ducha publicznego i wielkim źródłem tego rozumienia spraw publicznych, które jest zawsze uważane za wyróżniającą cechę społeczeństwa krajów wolnych⁴²²”. Obecność państwa marnuje witalne gospodarczo cechy społeczeństwa jak inteligencja, przedsiębiorczość i ruchliwość.

Utylitaryzm nie jest jednak przeciwny aktywnej obecności państwa w gospodarce z powodów czysto aksjologicznych. Empiria dostarczyła jednak jednoznacznych dowodów, że nie działa ono tak sprawnie jak jednostki. Z drugiej strony ta sama empiria, doświadczenie nawet współczesnych Millowi mechanizmów rynkowych pokazało, że obecność państwa, w ściśle określonej formie jest jednak

⁴²⁰ Tamże, s. 787-788.

⁴²¹ Mill przyczynę upadku kolonialnych mocarstw: Portugalii i Hiszpanii upatrywał w Świętej Inkwizycji i „umysłowej niewoli”.

⁴²² Tamże, s. 791.

konieczna. Mill nazywa człowieka „istotą praktyczną”⁴²³. Działanie prywatne i dobrowolne wpisują się w utylitarną, praktyczną maksymę ekonomiczną.

Główną zasadą ekonomii utylitarnej jest zatem swoboda działalności jednostek przy jak najmniejszym udziale państwa o czym pisze Mill: „niezależnie od wszystkich względów na wolność konstytucyjną, najistotniejsze interesy ludzkości wymagają stanowczo, by wszystkie doświadczenia gospodarcze, podejmowane dobrowolnie, korzystały z pełnej swobody⁴²⁴”. Indywidualność człowieka powinna się rozwijać bez kontroli, ani ze strony innej jednostki, ani ze strony całego społeczeństwa⁴²⁵. Równie ważnym *principium* doktryny (ekonomicznej) jest zorientowanie działania na jego skutek.

Utylitaryzm w wymiarze ekonomicznym nie odstępuje również od swojego *credo* „największego szczęścia dla jak największej liczby ludzi”. Maksymalizacja przyjemności lub zadowolenia mogła być skorelowana, zarówno w wymiarze praktycznym jak i teoretycznym, ze zjawiskiem maksymalizacji (masowości) produkcji dóbr, która była osiągnięciem industrializmu. Wynikało z tego, że trzeba badać łączny wpływ wszelkiego ekonomicznego i politycznego działania na produkcję⁴²⁶.

Mill żył w państwie, które swoimi posiadłościami kolonialnymi spowijało prawie cały glob, a rozkazy z nad Tamizy docierały do jego wszystkich zakątków. To czasy, w których statki pod banderą z krzyżem św. Jerzego dominują na wszystkich morzach i oceanach. Angielskie wyprawy badawcze penetrują wszystkie kontynenty. I one mają charakter utylitarny gdyż celom odkrywczym i badawczym towarzyszyły dążenia handlowe i polityczne⁴²⁷. Zarządzanie takim państwem wymagało zatem budowy skomplikowanego systemu administracji, który z jednej strony zapewniłby spójność państwa, z drugiej był jak najbardziej funkcjonalny.

John Stuart zauważa, że sprawne państwo to państwo zdecentralizowane. Skupienie całości władzy administracyjnej w rękach „kilku ministrów” Mill uznaje za rozwiązanie szkodliwe. W pełni docenia rolę sprawnej organizacji aparatu państwowego, państwo ma być silne, co nie znaczy, że zcentralizowane. Kierownicy

⁴²³ Tamże, s. 789.

⁴²⁴ Tamże, s. 775.

⁴²⁵ Tamże, s. 781.

⁴²⁶ Por. J.K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie...*, s. 118.

⁴²⁷ H. Zins, *Historia Anglii...*, s. 303.

administracji – jego zdaniem – powinni, przy umiejętnej wewnętrznej organizacji maszyny administracyjnej, pozostawiać większość spraw lokalnej administracji, czyniąc przy tym ich odpowiedzialnymi za wyniki, a nie same czynności⁴²⁸.

3.2.2 Istota gospodarki utylitarnej - miejsce państwa

Powyższe założenia: liberalizm gospodarczy (leseferyzm), zorientowanie na skutek, maksymalizacja szczęścia i decentralizacja stanowią podstawę programu utylitarne. Ich postulaty zapewne zaspokoiliby żądania gospodarki modelowej, uproszczonej na potrzeby badań ekonomistów. Jednakże, złożoność procesów ekonomicznych świata realnego wymaga dużo pełniejszego ujęcia. Mill zbacza więc ze ścieżki wyznaczonej mu przez jego nauczycieli.

Jego ogólne stanowisko na tematy gospodarcze zawiera w sobie bardzo silną dawkę klasycznego liberalizmu. W wypowiedziach na temat praktycznych działań społecznych stanowisko Milla ulega ewidentnemu przeobrażeniu. Raz za razem wynajduje kolejny wyjątek od swej reguły. Na żądanie leseferystów, że państwo powinno pełnić jedynie służbę „stróża nocnego” Mill odpowiada: „Dlaczego ludzie mają być chronieni przez [...] zbiorową siłę przeciw gwałtowi i oszustwu, a nie przeciw innemu złu, z wyjątkiem gdy korzyść tego jest bardziej oczywista?”⁴²⁹.

Skąd ta, wydawać by się mogło, niekonsekwencja? Jak uważał Marks, być może wynikało to z próby pogodzenia ekonomii politycznej kapitału z żądaniami proletariatu. Mill w swych staraniach próbował zmniejszyć rozbieżności w podziale dochodu narodowego oraz dążyć do łączenia własności z pracą, co jest dla niego idealną formą działalności gospodarczej⁴³⁰.

Rząd powinien interweniować wtedy gdy jego interwencja „mogłaby być użyteczna”⁴³¹. Celem ekonomisty jest odnalezienie właściwej granicy dopuszczalności interwencji. Według Milla państwo nie może interweniować w przestrzeni, która „wiąże

⁴²⁸ J.S. Mill, *Zasady.... T.2*, s. 786-787.

⁴²⁹ Tamże, s. 553.

⁴³⁰ J. Górski, *Z historii myśli....*, s. 195.

⁴³¹ J.S. Mill, *Zasady....*, s. 778.

się z życiem wewnętrznym i zewnętrznym tylko danej jednostki, a nie wpływa na interesy innych osób lub wpływa na nie tylko moralnym wpływem przykładu”⁴³².

Gdzie zatem obecność państwa jest dopuszczalna? Oprócz interesu jednostki Mill wyróżnia jeszcze takie kategorie jak interes lokalny lub interes narodowy⁴³³. Odwołując się do tych wartości zdecydowanie dopuszcza interwencje rządu. Wyróżnia ich dwa rodzaje: autorytatywną (środkami są zakazy i nakazy zagwarantowane sankcją) oraz nieautorytatywną (środkami są rady i przekazywane wiadomości oraz subsydiarne rozwiązania względem inicjatyw obywateli).

Mill bardzo szeroko pojmuje wspierające działania rządu, o których pisze: „może istnieć urząd pocztowy bez kar za przewóz listów innym sposobem. Może istnieć korpus rządowych inżynierów, podczas gdy zawód cywilnego inżyniera może stać otworem dla każdego. Mogą istnieć publiczne szpitale bez ograniczeń dla prywatnej praktyki lekarskiej czy chirurgicznej.”⁴³⁴ Warunkiem zaangażowania państwa w tego typu przedsięwzięcia jest zapewnienie pełnej swobody jednostkom oraz niedopuszczenie do powstawania monopolu instytucji publicznych. Swoją utylitarną, ekonomiczną zasadę Mill sprowadza do prawa, którego dyspozycja brzmi: *lais ser-faire* winno być ogólną praktyką: każde odejście od niego, o ile nie jest wymagane przez jakieś wielkie dobro, jest złem.⁴³⁵ Nie można odmawiać rządowi prawa do interwencji „gdy przemawia za nią silnie argument dobra ogólnego” lub w przypadku „rozległego uzasadnienia powszechna korzyścią”⁴³⁶.

To usprawiedliwienie aktywności państwa (ang. *interference*) wynikać również mogło z refleksji, do których doprowadziły go jego socjalistyczne zainteresowania. Dostrzegał on sprzeczność między właścicielami środków produkcji (zwłaszcza *landlordami*), a resztą społeczeństwa. Jego potępienie właścicieli ziemskich było zjadliwe, a w konsekwencji stał się nawet zwolennikiem opodatkowania całych przyrostów rent⁴³⁷.

Zasada, jaką przyjął Mill jako punkt wyjścia, przyjmuje, że człowiek (konsument) jest zawsze najlepszym sędzią we własnej sprawie. Reguła ta znajduje

⁴³² Tamże, s. 781.

⁴³³ Por. Tamże, s. 831.

⁴³⁴ Tamże, s. 780.

⁴³⁵ Tamże, s. 795-796.

⁴³⁶ Zob. Tamże, s. 551-560.

⁴³⁷ H. Landreth, D. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2005, s. 180.

jednak miejsce dla całej, niezamkniętej listy odstępstw. Jeden z nich dotyczy produktów, których „użyteczność polega głównie na podnoszeniu ludzkiej natury”. W myśli Johna Stuarta „niekulturalni nie mogą być kompetentnymi sędziami w sprawach kultury”⁴³⁸. Już wcześniej zauważa, że „cywilizacja we wszystkich swych aspektach jest walką ze zwierzęcymi instynktami”⁴³⁹. Większość ludzi, z wielu powodów, nie zawsze będzie w stanie stanąć do tej walki. Jest to przestrzeń, za którą odpowiedzialność wziąć powinno państwo.

Uważa, że: „rząd mający dobrą wolę i dostatecznie cywilizowany, może sądzić bez zarozumiałości, że posiada albo powinien posiadać stopień kultury wyższy od przeciętnego poziomu społeczeństwa przezeń rządzonego i że dlatego jest zdolny dać lepsze wykształcenie i wychowanie ludności, niż większa jej część żądałaby samorzutnie”⁴⁴⁰. Stąd nauczanie powinno być domeną państwa. Co więcej, państwo ma obowiązek wymuszać od rodziców, aby ci zapewнили wczesną edukację swoim dzieciom. „W sprawie wykształcenia interwencja rządu jest usprawiedliwiona, ponieważ nie jest to sprawa, w której interes i sąd konsumenta dają dostateczną gwarancję odpowiedniej jakości dobra”⁴⁴¹.

Poza tym, zauważa, jednostka nie zawsze jest zdolna do wydania prawidłowego osądu, ze względu na swoje umysłowe ułomności. Przykładem są małoletni lub osoby, które, ze względów psychicznych, nie mają zdolności do czynności prawnych. Dlatego osoby takie winny być poddane ochronie państwa. „Wolność umów w przypadku dzieci jest tylko innym wyrażeniem dla wolności przymusu”⁴⁴². Stąd widzi potrzebę regulacji prawnej, która sankcjonowałaby odpowiednie warunki pracy jednostek pokrzywdzonych.

Kolejnym odstępstwem z jego długiej listy jest przypadek umów długookresowych, których wszystkich skutków nie zawsze można przewidzieć. Państwo – jego zdaniem - powinno chronić w takich wypadkach stronę pokrzywdzoną. Konieczność ingerencji w świętą zasadę swobody umów to poważna deklaracja prawno-ekonomiczna. Inwazyjna forma „opieki” nad pokrzywdzonym, w ustach klasyka ekonomii, brzmi niemalże jak wyznanie heretyka. We współczesnych

⁴³⁸ J.S. Mill, *Zasady... T.1*, s. 797.

⁴³⁹ Tamże, s. 583.

⁴⁴⁰ J.S. Mill, *Zasady... T.2*, s. 798.

⁴⁴¹ Tamże, s. 802.

⁴⁴² Tamże, s. 805.

systemach prawa, ochrona praw podmiotowych w takich przypadkach opiera się na klauzuli *rebus sic stantibus*⁴⁴³.

Kolejnym, niezwykle ciekawym, wyjątkiem od zasady nieinterwencji są zagadnienia związane z koniecznością istnienia monopolu w pewnych segmentach gospodarki. Są to gałęzie gdzie istnienie wolnej konkurencji jest niemożliwe. Mill wspomina o zarządzie drogami, koleją i kanałami⁴⁴⁴. Państwo jest podmiotem, który powinno stanowić jeśli nie zarząd, to przynajmniej sprawny nadzór⁴⁴⁵. Aktywna rola administracji wynikała również z obawy przed tworzeniem się sytuacji oligopolistycznych i monopolistycznych. Z punktu widzenia interesu społecznego najistotniejsze wydaje się zapobieżenie deformacji rynków, które dla społeczeństwa mają znaczenie kluczowe (tj. tych, w których niekorzystne zmiany najmocniej uderzają w społeczeństwo). Stąd produkcji podstawowych usług powinno nadać się formę przedsiębiorstw publicznych lub komunalnych⁴⁴⁶.

Zjawiska gospodarcze, których obawiał się Mill, przybrały na sile pod koniec XIX wieku. Pojawiające się kryzysy i zniekształcenia rynków nie mogły znaleźć wytłumaczenia w ramach teorii ekonomii klasycznej⁴⁴⁷. Z punktu widzenia strukturalnego punkt ciężkości wzajemnej relacji między państwem a gospodarką zaczął przesuwac się od neutralności państwa w sferze gospodarczej w kierunku wzrastającego, wielostronnego wpływania przez państwo na gospodarkę⁴⁴⁸. Uwagi Milla, jako jedne z pierwszych, wpisują się w słuszną krytykę wielu mechanizmów rozwiązania dualistycznego (państwo osobno, gospodarka osobno). Powstałe w ten

⁴⁴³ Z tego punktu widzenia warta uwagi wydaje się sprawa zaciągania kredytów hipotecznych w obcej walucie. Jednostka nie jest w stanie ocenić, w dłuższej perspektywie czasu, wszystkich warunków spłaty – w tym kursu walutowego. Według teorii Milla pomoc państwa – np. w postaci dopłat do kredytów czy też próby zmiany kursu walutowego – wydają się, z utylitarne punktu widzenia, nie tylko właściwe, ale i konieczne.

⁴⁴⁴ Z czasów bliskich Millowi dobrym przykładem może być budowa w Warszawie w 1776 w okolicach ul. Bednarskiej mostu (pontonowego) na Wiśle. Monopol na pobieranie opłat wywalczył sobie niesławnej pamięci Adam Poniński. W czasach współczesnych przykładem mogłaby być budowa metra. Tu jednak mamy do czynienia ze słusznym monopolem kontrolowanym przez państwo. Trudno przypuszczać, aby przedsięwzięcie takie mogło być realizowane w warunkach wolnej konkurencji.

⁴⁴⁵ J.S. Mill, *Zasady...* T.2, s. 812

⁴⁴⁶ E. Lipiński, *Historia...*, s. 377.

⁴⁴⁷ W szczególności chodziło o prawo rynków Saya, które opierało się na założeniu, że każda podaż jest w stanie wytworzyć sobie popyt. Na podstawie tego stwierdzenia uznano, że zjawisko nadprodukcji w dłuższej perspektywie czasu jest niemożliwe. Nadwyżki produkcji są jedynie efektem niedoskonałości rynku i mają charakter przejściowy.

⁴⁴⁸ C. Banasiński, H. Gronkiewicz-Waltz, D. Szafrński, *Prawo gospodarcze – zagadnienia administracyjnoprawne*, Warszawa 2005, s. 26.

sposób problemu wyeliminowano dopiero poprzez ustanowienie właściwego prawa i aparatu państwowego (m.in. antymonopolowego i ochrony konkurencji).

Kolejnym możliwym – zdaniem Milla – odstępstwem od zasady nieingerencji są sprawy, których zrealizowanie wykracza daleko poza możliwości jednostki. Pierwszym przykładem, jaki podaje Mill jest walka o lepsze zarobki robotników. Jego zdaniem – nie są oni zdolni do podjęcia walki z dobrze zorganizowanymi związkami pracodawców. Dlatego państwo powinno zaangażować się w celu ochrony strony słabszej. John Stuart Mill zwracał zresztą częstą uwagę na względną bezsilność robotników⁴⁴⁹.

Wrażliwość Milla na niedolę robotniczych mas doprowadziły go do błędnego przekonania, że przyczyną ich jest wzrost podaży pracy, co oznacza naturalny spadek jej wartości⁴⁵⁰. Lekkomysłowość seksualna była jego zdaniem przyczyną biedy i nędzy. Opowiadał się więc za kontrolą urodzeń. „Lecz spróbujmy sobie wyobrazić, co by się zdarzyło, gdyby w klasie pracującej zapanowało powszechne zrozumienie, iż współzawodnictwo zbyt wielkiej liczby rąk jest szczególną przyczyną ich ubóstwa, tak iż każdy robotnik patrzyłby (razem z Sismondim) na każdego, kto ma więcej dzieci, niż zezwalają na to warunki społeczne, jako na wyrządzającego mu krzywdę – jako na zajmującego miejsce, w jakim on ma prawo uczestniczyć”⁴⁵¹. Należał zresztą do jednego z bardziej gorliwych obrońców teorii demograficznych Thomasa R. Malthusa (1766-1834).

Mill, jako jeden z pierwszych w historii, podjął rozważanie nad zagadnieniem, które okrzyknięto teorią funduszu płac, według której kapitał przeznaczał określony ułamek dochodu na wynagrodzenie wszystkich pracowników⁴⁵². Ogrom krytyki jako na niego spadł zmusił go jednak do porzucenia tego pomysłu⁴⁵³.

Nieustannie poszukiwał jednak sposobu na zwiększenie dochodów robotników. Uważał, że częściowa wyżka płac, jeżeli nie będzie uzyskana kosztem reszty klasy pracującej, nie powinna być uważana za zło. Konsument rzeczywiście musi za nią zapłacić, lecz – jak twierdzi – taniość dóbr jest pożądana tylko wtedy, gdy przyczyną jej

⁴⁴⁹ J.K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie ...*, s. 116.

⁴⁵⁰ Tamże, s. 117.

⁴⁵¹ J.S. Mill, *Zasady... T.I*, s. 589.

⁴⁵² J.K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie...*, s. 120.

⁴⁵³ J. Niehans, *A history of Economic Theory...*, s. 129.

jest, że ich produkcja kosztuje mniej pracy, a nie, gdy jest spowodowana przez to, że praca jest źle wynagradzana⁴⁵⁴. Kolejny raz odwołuje się zatem do idei sprawiedliwego podziału zysku z pracy i do wartości, która dzisiaj określona mogłaby być za pomocą definicji operującej w ramach etyki w biznesie lub *fair trade*.

Zdaniem Milla, również proces kolonizacji winien być częścią, za którą odpowiada państwo. Niezorganizowany i niezaplanowany ruch kolonizacyjny nie jest w stanie zapewnić takich efektów jak zorganizowany proces. Szczególna rola państwa polega na stworzeniu należytych warunków, co sprowadza się uchwalenia właściwych przepisów i wyegzekwowanie ich. Mill podaje przykład budowy infrastruktury, która powinna być stworzona przed przydzieleniem nadziałów ziemi. Pozwoli to znacznie zwiększyć ich wartość i funkcjonalność. Przeprowadzenie całej operacji w kolejności odwrotnej przyniesie wszystkim szkodę.

Zdaniem Milla, pewne czynności jednostek pociągają skutki „rozszerzające się nieograniczenie poza nią na interesy narodu lub potomstwa, o które tylko całe społeczeństwo jest w stanie i ma obowiązek się troszczyć”⁴⁵⁵. Zakładanie kolonii powinno być prowadzone w uwzględnieniu trwałego dobrobytu narodów. Tylko państwo jako instytucja ma władzę, aby stworzyć odpowiednie przepisy i zagwarantować ich przestrzeganie.

„Zagadnienie interwencji państwa w sprawę kolonizacji obejmuje przyszłe i stałe interesy samej cywilizacji i daleko przekracza stosunkowo ciasne granice czysto ekonomicznych rozważań. Lecz nawet uwzględniając te rozważania, przesunięcie ludności w przeludnionych do niezajętych części powierzchni ziemi jest jednym z tych dzieł wybitnej społecznej użyteczności, które najbardziej wymagają interwencji państwa, a równocześnie najlepiej ją opłacają”⁴⁵⁶.

W tej samej kategorii odstępstw od zasady nieinterwencji znajdują się „ważne usługi publiczne”, których świadczeniem nie są zainteresowanie jednostki. Za przykład posłużyły tu wyprawy badawcze, naukowe i geograficzne. Wiedza zdobyta w czasie ich trwania stanowi korzyść ogółu. Dlatego państwo powinno finansować tego typu

⁴⁵⁴ J.S. Mill, *Zasady...* T.2, s. 769-770.

⁴⁵⁵ Por. Tamże, s. 823.

⁴⁵⁶ Por. Tamże, s. 824.

przedsięwzięcia. Współcześnie, przykładu tego nie należy rozpatrywać dosłownie. Idąc po linii myśli użytecznej, dziś obowiązkiem państwa jest finansowanie badań i rozwoju.

W filozofii Milla szczególną opieką państwa powinni być obdarzeni uczeni. „Dlatego jest wielce pożądane, by istniał sposób zapewnienia społeczeństwu usług odkrywców naukowych i może niektórych klas uczonych polegający na dostarczaniu im środków utrzymania za poświęcenie przez nich dostarczonej ilości czasu na ich szczególne poszukiwania. Stypendia uniwersyteckie są instytucją doskonale nadającą się do tego celu [...]”⁴⁵⁷. Mill uznaje również za stosowne nałożenie na „naukowców” obowiązków dydaktycznych co tłumaczy, że „zajęcie nauczania gałęzi wiedzy, przynajmniej w jej najwyższych działach, jest raczej pomocą niż przeszkodą dla systematycznego uprawiania jej przedmiotu”⁴⁵⁸.

Również system pomocy społecznej oraz działalności filantropijnej winna być nadzorowana przez organ państwowy. Szczere oddanie Milla sprawom legislacji na rzecz ustanowienia prawa o ubogich oraz jego poglądy świadczyć mogą o wspomnianej wrażliwości społecznej. Nawet jednak ta cecha ulec musiała dyktatowi implementacji zasady użyteczności. Dobroczynność i pomoc również musi spełnić określone, użyteczne warunki.

„Dlatego trzeba tu rozwiązać zagadnienie szczególnie delikatne i ważne; jak udzielić najbardziej potrzebnej pomocy nie zachęcając do nadmiernego polegania na niej. Energia i niezależność ulegają osłabieniu zarówno wskutek braku pomocy, jak jej nadmiaru. Prawdopodobnie nawet zgubniej oddziałują na wysiłek brak nadziei na jego powodzenie niż pewność utrzymania się bez wysiłku”⁴⁵⁹. Również prywatna działalność filantropijna winna – zdaniem Milla – być poddana pełnej kontroli państwa. We fragmencie tym jeszcze raz wyraził jak wielkie walory względem społeczeństwa odgrywa szeroko rozumiana „edukacja”⁴⁶⁰.

Kwestię pomocy kończy stwierdzeniem, że: „każda rzecz, pożądana do zrobienia ze względu na ogólne interesy ludności lub przyszłych pokoleń albo dla

⁴⁵⁷ Por. Tamże, s. 834.

⁴⁵⁸ Tamże, s. 834.

⁴⁵⁹ Por. Tamże, s. 820.

⁴⁶⁰ Współcześnie poglądy Milla znajdują odzwierciedlenie w dyskusji na temat form pomocy humanitarnej i rozwojowej świadczonej przez organizacje międzynarodowe na rzecz krajów rozwijających się. Na podstawie analizy jego tekstu stwierdzić można, że z przekonaniem opowiedziałby się on za przysłowiową koncepcją, „wędki” a nie „ryby” jako formy pomocy.

obecnych interesów tych członków społeczeństwa, którzy potrzebują zewnętrznej pomocy, lecz która nie jest takiej natury, by wynagradzała jednostki lub stowarzyszenia za podejmowanie jej, sama przez się nadaje się do podejmowania jej przez rząd. [...] Rządy winny zawsze rozważyć, czy istnieje rozsądne prawdopodobieństwo dokonania go przez to, co się nazywa dobrowolną zasadą, a jeśli tak, to czy przedsięwzięcie to będzie dokonane w lepszy i skuteczniejszy sposób przez działanie rządu niż gorliwość i szczodrość jednostek”⁴⁶¹.

Reasumując, dobry rząd z jednej strony powinien wykonywać swoje przypisane funkcje tak, aby zmierzać do „największego możliwie dobra poddanych”. Z drugiej będzie „wytrwale usuwać przeszkody i utrudnienia dla dobrowolnej przedsiębiorczości [...]. Pomoc rządu, gdy jest dawana tylko w razie braku prywatnej przedsiębiorczości, winna być tak dawana, by była, o ile to tylko możliwe, szkołą nauczania ludności sztuki dokonywania wielkich dzieł jednostkową energią i dobrowolnym współdziałaniem.”⁴⁶²

Mill, przy swoim liberalizmie gospodarczym dostrzegał potrzebę aktywnego udziału państwa co przejawiałoby się m.in. poprzez wprowadzenia: obowiązkowej oświaty, dystrybucji dochodu przez podatki od spadków, tworzenie związków zawodowych, skrócenie dnia roboczego i ograniczenie tempa wzrostu ludności⁴⁶³. Uznaje on zatem konieczność interwencji państwowej, choć pod wpływem Tocqueville’a widzi niebezpieczeństwo władzy centralistycznej⁴⁶⁴. Ze swojej zasady nieinterwencji tworzy tarczę przed działaniami państwa, której zakres obowiązywania pomniejsza przykładami coraz liczniejszych wyjątków.

Do swojego modelu ekonomiczno-administracyjnego wprowadza również elementy zinstytucjonalizowanego dialogu społecznego, którego egzemplifikacją są związki zawodowe. Jako spadkobierca szkoły liberalnej zabiera ciekawe stanowisko, w którym stwierdza, że „nie trzeba chyba mówić, że gdyby klasy pracujące potrafiły przez łączenie się między sobą podnieść lub utrzymać ogólny poziom płac, byłoby to rzeczą nie karygodną, lecz pożądaną i radosną”⁴⁶⁵. „Jest wielkim błędem potępiać *per se* i bezwzględnie związki zawodowe i zbiorowe działanie w postaci strajków”⁴⁶⁶. Związki

⁴⁶¹ Por. Tamże, s. 835.

⁴⁶² Tamże, s. 837.

⁴⁶³ H. Landreth, D. Colander, *Historia myśli...*, s. 181.

⁴⁶⁴ E. Lipiński, *Historia...*, s. 372.

⁴⁶⁵ J.S. Mill, *Zasady...* T.2, s. 768.

⁴⁶⁶ Tamże, s. 772.

zawodowe są koniecznym narzędziem wolnego rynku⁴⁶⁷. Związki i strajki są wartościową częścią „maszyny społecznej”.

3.3 Utylitaryzm jako podstawa polityki ekonomicznej państwa

3.3.1 Polityka ekonomiczna a utylitaryzm

Jarosław Semkow pisze, że człowiek dąży do zaspakajania swoich potrzeb w toku utylitarnej działalności. Dzięki niej zdobywa umiejętność manipulowania rzeczami dzięki czemu może je realizować⁴⁶⁸. Współczesna wersja myśli utylitarnej stara się sformułować zasadę, która za pomocą kryterium użyteczności będzie w stanie zdefiniować dwa zagadnienia: jak jednostki postępują i jak powinny postępować (lub jakie podejmować decyzje polityczne czy też modyfikować instytucje społeczne)⁴⁶⁹. Jeremy Bentham tworzył swoją koncepcję utylitaryzmu mając na uwadze zwłaszcza funkcjonowanie administracji i władzy wykonawczej, których działanie uznał za zgodne z zasadą użyteczności jeżeli przyczyniają się do pomnożenia szczęścia społeczeństwa⁴⁷⁰. James Mill rozwijał doktrynę benthamizmu działając w kontekście wielkiej światopoglądowej i ustrojowej debaty. Jego dzieło „Essay on Government”⁴⁷¹ to próba poszukiwania urządzeń systemu politycznego opartego na koncepcji etycznej utylitaryzmu.

Współczesna mikroekonomia oparta jest na założeniach racjonalnego egoizmu opartego na prawach ekonomicznych. Stara się odnaleźć prawidłowości, którymi kieruje się jednostka / przedsiębiorstwo w określonych warunkach. To założenie o ekonomicznym, psychologicznym egoizmie wywodzi się już od Adama Smitha i jest oparte na założeniu, że jednostka zawsze działa zgodnie ze swoimi preferencjami⁴⁷². Psychologia egoistyczno-hedonistyczna była motywem wskrzeszenia ducha

⁴⁶⁷ Tamże, s. 773.

⁴⁶⁸ Zob. J. Semkow, *Spór o metodę – Teoriopoznawcze...* s. 15-16.

⁴⁶⁹ A. Coddington, *Utilitarianism today*, Political Theory, Vol. 5, Nr 2, Maj 1976, s. 215.

⁴⁷⁰ Por. J. Bentham, *Wprowadzenie do ...*, s. 20.

⁴⁷¹ Zob. James Mill, *Essay on ...*, s. 53-96.

⁴⁷² Adam Smith prowadził zaawansowane prace nad etyką, która wyprzedzała jego ekonomiczne zainteresowania. Jego pierwsze najważniejsze dzieło: *Teoria uczuć moralnych* to studium natury ludzkiej, na bazie której sformułowano założenia *homo economicus*. Zob. A. Smith, *The Theory of Moral Sentiments* [w:] *The Glasgow Edition of the Works and Correspondence of Adam Smith*, Oxford 1976.

utilitaryzmu przez Jeremiego Benthama. Zadaniem utilitarysty będzie odnalezienie formuły instytucjonalnej, która będzie w stanie zaadoptować egoizm jednostek i przetransferować go w celu osiągnięcia wzrostu ogólnego szczęścia.

Uniwersalność i zdolności adaptacyjne zasad utilitaryzmu pozwala na stosowanie ich praktycznie we wszystkich dziedzinach życia. Każda decyzja, która wymaga selekcji wartości (zarówno etycznych jak i ekonomicznych) może być podjęta na podstawie zasady najwyższej użyteczności. Obejmuje ona swoim zakresem zarówno decyzje w najprostszych, bieżących sprawach dnia codziennego jak i wiekopomne, historyczne rozstrzygnięcia. Utilitaryzm, niejako sam z siebie stara się być wszystko obejmującą teorią etyczną, która uzurpuje sobie prawo do udzielenia odpowiedzi na każde możliwe wątpliwości moralne. Utilitaryzm może być więc definiowany na tyle szeroko, aby służyć jako instrument przy rozwiązywaniu problemów moralnych, a przynajmniej tych, które są przedmiotem zainteresowań ekonomistów. Sprawia to, że przed utilitaryzmem nie ma ucieczki⁴⁷³.

Ojcowie utilitaryzmu postrzegali go jako najlepsze kryterium przy podejmowaniu społecznych i politycznych decyzji przez ciała legislacyjne i wykonawcze⁴⁷⁴. Funkcja ta była naturalną emanacją koncepcji pierwotnej, a więc stworzenia naczelnej zasady moralnej. Utilitaryzm może być algorytmem, który służyć będzie budowaniu państwa powszechnego dobrobytu. Relację mikroekonomii do makroekonomii może łatwo doprowadzić do wcześniej wspomnianego powiązania między tym co „jest”, a tym „być powinno”⁴⁷⁵. W rzeczywistości utilitaryści twierdzą, że wpływ idei w sprawach publicznych powinien być nawet większy niż w przypadku osądów moralnych zachowań⁴⁷⁶.

Bentham pisał: „wykazaliśmy już, że szczęście jednostek, z których składa się społeczeństwo, tzn. ich przyjemności i bezpieczeństwo jest celem i to jedynym celem, który prawodawca winiec mieć na widoku, że jest jedynym prawidłem według którego każdą jednostkę powinno się, o ile to zależy od prawodawcy, skłonić do kształtowania jej postępowania”⁴⁷⁷.

⁴⁷³ Zob. David Palmer, *A note on the ethics of free trade*, World Trade Review 2005, s. 452.

⁴⁷⁴ J.J.C. Smart, B. Williams, *Utilitarianism – for and against*, Cambridge 1973. s.135.

⁴⁷⁵ A. Coddington, *Utilitarianism today*, Political Theory, Vol. 5, Nr 2, Maj 1976, s. 216.

⁴⁷⁶ J.J.C. Smart, B. Williams, *Utilitarianism...*, s.136.

⁴⁷⁷ J. Bentham, *Wprowadzenie...*, s. 46.

Doktrynę utilitaryzmu – świadomie lub nieświadomie – wyznał lord Salisbury, który publicznie w brytyjskim parlamencie oświadczył, że polityka jest niezależna od doktryn ogólnych filozofii moralnej i że każdą decyzję należy zawsze odmierzać stosownie do okoliczności danego przypadku, za co zresztą stał się obiektem namiętnej krytyki Spencera⁴⁷⁸.

Choć utilitaryści odrzucali rolę obyczaju, religii, wierzeń w kontekście formułowania zasad etyki to świadomi byli ich znaczenia w życiu społeczeństwa. Wyzbywając się marzycielskich, utopijnych wizji włączyli również sferę *sacrum* do maszynarii swojej utilitarnej polityki. Bentham pisał, że akty władzy politycznej na każdym kroku natrafiają na poparcie lub też przeszkody ze strony sankcji moralnych lub religijnych. „Niech jej [władzy politycznej] się zdarzy pozostawić je poza nawiasem swych obliczeń, a na pewno osiągnie nie te wyniki, których się spodziewała [...]. Dobrze zatem czyni sprawujący władzę polityczną, jeśli je będzie miał stale przed oczami i przy tym pod taką nazwą, która uwydatnia ich związek z jego własnymi celami i zamierzeniami”⁴⁷⁹. Rola obyczaju i religii została beznamiętnie zinstrumentalizowana.

Utilitarystyczno-hedonistyczna myśl postklasyczna była inspiracją do zmiany punktu widzenia na istotę teorii wartości, która w procesie kształtowania polityki ekonomicznej odgrywa niebagatelną rolę. Odrzuciła ona teorię wartości opartej na pracy, zastępując ją subiektywistyczną teorią wartości opartej na kryterium użyteczności. „Zgodnie z tą koncepcją wartość nie jest materializacją pracy społecznej, lecz refleksem znaczenia, jakie przywiązujemy do zaspakajania potrzeb”⁴⁸⁰. Subiektywność polega na tym, że każda jednostka buduje sobie własny system użyteczności. Działanie gospodarcze polega więc na rachunku przyjemności i przykrości, a celem jest maksymalizacji przyjemności i unikanie przykrości.

Jakie zatem są zasady utilitarnej polityki ekonomicznej? Po pierwsze jej podstawą jest odrzucenie wszelkich ekonomicznych aksjomatów dość powszechnie obecnych w historii ekonomii. Przykłady można bez problemu mnożyć: wszechmocna ręka rynku jako „dobro” dla klasyków, własność prywatna i zysk jako źródło „zła” dla socjalistów, wysoka inflacja jako dogmatyczne zło i prywatyzacja jako absolutne dobro dla monetarystów itd.

⁴⁷⁸ T. Kotarbiński, *Utilitaryzm w etyce...*, s.6.

⁴⁷⁹ J. Bentham, ..., s. 51.

⁴⁸⁰ J. Semkow, *Spór o metodę...*, s. 91.

Niejednokrotnie decyzje z zakresu polityki ekonomicznej podejmowane były na potrzeby przyjętych ekonomicznych dogmatów. Utylitaryzm odrzuca zatem tak przyjętą formułę. Jego polityka to polityka konkretnego przypadku i praktyki. Jeżeli użytecznym będzie prywatyzacja państwowego przedsiębiorstwa to taką wskaże nam utylitarna reguła. W innych okolicznościach (np. kryzysu finansowego), słuszną może być również decyzja przewidująca nacjonalizację przedsiębiorstwa bez emocjonalnego lub ideologicznego angażowania się w sam proces podejmowanie decyzji⁴⁸¹.

Po drugie to polityka skutku. Jedynym kryterium słuszności postępowania jest uzyskanie spodziewanego skutku (a nie np. wymagania etyki, ideologii). Jeżeli zatem użytecznym będzie wzmożenie fiskalizmu i wzmocnienie interwencjonizmu państwowego to decyzje podjęte w tym kierunku nie będą sprzeczne z zasadą użyteczności. Z drugiej strony całkowite wycofanie państwa z określonego sektora, o ile wymaga tego sytuacja, również może być działaniem poprawnym.

Po trzecie utylitaryzm to metoda opierająca się na „zdrowym rozsądku”, której odpowiednikiem w dziedzinie prawa mogłaby być *aequitas* – zasada słuszności. Jego walory, w wymiarze praktycznym i teoretycznym, uwydatnił zwłaszcza William James, wielki afirmant utylitaryzmu, którego założeń użył niczym materiał budowlany do skonstruowania pragmatyzmu. Mill ze swym utylitaryzmem wprowadza wręcz ludzkość na przedpole pragmatyzmu⁴⁸².

Po czwarte, ściśle wyznaczony został cel działania, a jest nim „największe szczęście największej liczby ludzi”. Jako doktryna oparta na skutku nie wnika ona w konkretny rozkład tego bogactwa, pozostając niewrażliwa na przykre skutki. Jak zauważa D. Palmer, kalkulacja polegająca na maksymalizacji dóbr dla największej liczby ludzi, pozostająca przy tym bezstronna przy procesie dystrybucji, patrząca wyłącznie na efekt może być przydatną maksymą przy formowaniu polityki⁴⁸³. Warto jednak mieć na uwadze kwestię malejącej krańcowej użyteczności i zasadę kompensacji Milla, której celem było jednak dystrybuowanie „szczęścia”.

⁴⁸¹ Np. Kongres USA uchwalił program ratunkowy przeznaczając nań 700 mld \$. Przekazywanie funduszy w większości odbywało się przez zakup akcji zagrożonych firm. Proces przybrał więc formę „rynkowej nacjonalizacji”. W efekcie np. w AIG państwo osiągnęło aż 92% udziałów. M.Zawadzki, *USA nie będą rozdawać kasy*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 4 października 2010 roku.

⁴⁸² S. Filipowicz, *Historia myśli...*, s. 328.

⁴⁸³ D. Palmer, *A note ...*, s.449.

Najważniejszym zarzutem polityki utilitarnej jest fakt, że wymaga ona jednak znacznego zakresu uznaniowości decydentów. Studium przypadku w działalności publicznej nie jest rozwiązaniem optymalnym. Systemowe rozwiązania w administracji, co ma tak negatywne jak i pozytywne aspekty, służyć raczej mają standaryzowaniu postępowania. Być może postulaty utilitaryzmu spełnione mogłyby być w warunkach panującej technokracji.

Utilitaryzm w takim wydaniu miał wielu wrogów, jednym z pierwszych z nich był Aleksander Wedderburn (1733-1805)⁴⁸⁴, który twierdził, że jest to doktryna bardzo niebezpieczna. Na zarzut ten sprawnie odpowiedział Bentham pisząc, że: „zasada uznająca za jedynie słuszny i usprawiedliwiony cel rządu największe szczęście największej liczby poddanych nie może nie być uznana za niebezpieczną, Jest nią niewątpliwie dla każdego rządu, który obrał za swój aktualny cel lub przedmiot największe szczęście pewnej jednostki z dodaniem lub bez dodania stosunkowo małej liczby innych, których ona, czy to dla przyjemności, czy też z przystosowania, dopuszcza do udziału w spółce mającej u podnóżka tak wielu słabszych uczestników. Była ona zatem rzeczywiście niebezpieczna dla interesów – ciemnych interesów – tych wszystkich urzędników, [...] w których interesie było przewlekać sprawy, zwiększać trudności i koszty [...]”⁴⁸⁵.

3.3.2 Utylitarna polityka handlowa J.S. Milla

Millowskie teorie dotyczące polityki handlowej oddawały stanowisko ich twórcy, uczestniczącym, we wciąż aktualnym, dyskursie między protekcjonizmem, a wolnym handlem. Warto jednak chwile uwagi poświęcić teoretycznym aspektom polityki handlowej i funkcjom jakie pełni. Przez pojęcie zagranicznej polityki ekonomicznej rozumie się oddziaływanie państwa na stosunki gospodarcze z zagranicą, w tym zwłaszcza na obrót towarowy i usługowy oraz przepływ czynników produkcji (pracy, kapitału, technologii i zasobów bogactw naturalnych) między krajem a

⁴⁸⁴ Aleksander Wedderburn (1733-1805) – członek Izby Gmin, prokurator generalny, zwolennik siłowego rozstrzygnięcia sprawy amerykańskich kolonii. Późniejszy kanclerz znany jako lord Loughborough i Earl of Rosslyn.

⁴⁸⁵ J. B Bentham, Wprowadzenie..., s. 23.

zagranicą. Z jej pojęciem wiążą się więc uprawnienia państwa do podejmowania decyzji dotyczących stosunków gospodarczych z zagranicą⁴⁸⁶.

Jest to ujęcie agregatowe, gdyż państwo działa „sektorowo”. Dlatego wyróżnić można: politykę handlową, politykę migracyjną, politykę kapitałową, technologiczną, usługową itd.

Handel zagraniczny to odpłatna wymiana towarów dokonywanych przed podmioty danego kraju z partnerami mającymi siedzibę za granicą⁴⁸⁷. Uczestniczą więc w niej podmioty pochodzące z różnych krajów odpłatnie dokonując sobie, wzajemnie, świadczeń towarowych (usługowych)⁴⁸⁸. Pełni on 4 funkcje:

- 1) Wpływa za pomocą importu na zmianę struktury PKB – funkcja transformacyjna⁴⁸⁹
- 2) Wpływa za pomocą importu netto na zwiększenie oszczędności wewnętrznych – funkcja zasobotwórcza⁴⁹⁰;
- 3) Wpływ za pomocą eksportu i eksportu netto na wielkość globalnego popytu – funkcja efektów mnożnikowych
- 4) Wpływ przez import i eksport na poprawę efektywności gospodarowania⁴⁹¹.

Przez politykę handlową rozumie się kształtowanie przez państwo stosunków towarowych z zagranicą, a więc obrotów handlu zagranicznego. Składa się na nią polityka eksportowa i importowa⁴⁹². Chodzi o oddziaływanie państwa na rozmiary eksportu, strukturę i opłacalność. W ujęciu czasowym może mieć horyzont krótki, średni lub długi. W polityce eksportowej, wpływa doraźnie decyzjami, umowami handlowymi. W średnim okresie państwo stara się wpływać pobudzająco lub ograniczająco poprzez kształtowanie struktury towarowej i geograficznej handlu. Wreszcie w długim okresie państwo może wpływać na eksport poprzez zmiany w

⁴⁸⁶ P. Bożyk, *Zagraniczna i międzynarodowa polityka ekonomiczna*, Warszawa 2004, s. 11.

⁴⁸⁷ J. Dudziński, *Podstawy handlu zagranicznego*, Warszawa 2010, s. 11.

⁴⁸⁸ W tym kontekście bardzo interesująco wydają się być regulacje dotyczące reguł pochodzenia towarów. Zob. Ł. Gołota, *Rola i znaczenie reguł pochodzenia* [w:] *Geoekonomia* (red. E. Haliżak), Warszawa 2012.

⁴⁸⁹ Import sprawia, że struktura PKB wytworzonego ($Y=C+S+T$) różni się od PKB konsumowanego ($Y=C+I+G$). W gospodarce zamkniętej oba równania muszą być zbalansowane, tj. dochód=wypłaty konsumpcyjne ($C=C$), inwestycje=oszczędnościom ($I=S$), wydatki rządowe=przychodami rządu ($G=T$).

⁴⁹⁰ Funkcja ta odgrywa znaczną rolę zwłaszcza w gospodarkach rozwijających się. W gospodarce zamkniętej suma oszczędności równa się sumie inwestycji $S=I$. W przypadku niskiego poziomu oszczędności rozwój gospodarki można finansować dzięki zwiększeniu importu, wtedy równanie przybiera kształt: $I=S + (Im - Ex)$. Państwo nie musi wtedy rezygnować z konsumpcji wewnętrznej.

⁴⁹¹ J. Dudziński, *Podstawy...*, s. 51-58.

⁴⁹² P. Bożyk, *Zagraniczna...*, s. 14.

strukturze produkcji, postęp techniczny i tempo rozwoju gospodarczego. Zmienna czasu będzie odgrywała znaczną rolę w propozycjach Milla.

W ramach polityki importowej państwo może ograniczać import poprzez stosowanie odpowiednich barier (zmniejszając lub zwiększając). W średnim poprzez politykę płacową. W wymiarze długookresowym poprzez kierunki rozwoju gospodarczego. Państwo może również podejmować kroki mające na celu ochronę przemysłu dopiero powstającego, wspierania rozwoju technologii, badań i nauki.

John Stuart Mill jest dziedzicem klasycznej szkoły myśli ekonomicznej. Pierwotnie, koncepcja wolnego handlu oparta została na laborystycznej teorii wartości Smitha⁴⁹³, zawartej w pierwszym zdaniu jego *Bogactwa Narodów*: „roczna praca każdego narodu jest funduszem, za pomocą którego zaspakają on swoje potrzeby, które w ciągu roku konsumuje i, na który składa się albo produkt pracy albo z tego, co zostało zakupione za tę pracę od innych narodów”⁴⁹⁴. Jako jeden z pierwszych stwierdził on, że główną korzyścią handlu nie jest przywóz do kraju złota i srebra, ale możliwość wymiany nadwyżki własnej produkcji, na którą nie ma zapotrzebowania w kraju, na dobra, na które istnieje zapotrzebowanie⁴⁹⁵. Produkowanie dobra, które może być kupione taniej z zagranicy nazywa wręcz „głupstwem”⁴⁹⁶. Smith stworzył teorię przewagi absolutnej, która była jednym z pierwszych naukowych dowodów na opłacalność handlu.

Kontynuatorem myśli był David Ricardo, który udowodnił opłacalność wymiany nawet jeśli partner handlowy posiada przewagę w produkcji wszystkich dóbr. Dopracował i poszerzył modele handlu Smitha. Pisał, że dzięki wolnemu handlowi każdy kraj może przeznaczyć swoje zasoby na najbardziej efektywną produkcję dóbr. Zwiększanie wydajności leży w interesie całego cywilizowanego świata⁴⁹⁷. Wraz ze Smithem stworzyli naukowe i filozoficzne podwaliny pod rozwój teorii i praktyki wolnego handlu.

⁴⁹³ A. Smith twierdził, że w czasach prokapitalistycznych wartość produktu określana była przez pracę włożoną w jej wytworzenie (teoria wartości oparta na pracy). Nadejście ery kapitalizmu oznaczało zmianę i uzależnienie wartości produktu od wartości czynników produkcji potrzebnych do jego wykonania (teoria wartości oparta na czynnikach produkcji - tzw. dogmat Smitha).

⁴⁹⁴ A. Smith, *An Inquiry...*, s. 1.

⁴⁹⁵ Tamże, s. 413.

⁴⁹⁶ Tamże, s. 422.

⁴⁹⁷ D. Ricardo, *On the principles...*, s. 133.

Mill, zarówno jako teoretyk i praktyk (pracownik Kompanii Wschodnioindyjskiej i członek Izby Gmin) zmierzyć się musiał również z tradycją protekcyjnistyczną. Historia praktyk protekcyjnistycznych pokrywa się z historią samego handlu. Za autorów podejścia protekcyjnistycznego jako doktryny ekonomicznej uważa się Thomasa Muna (Anglia) i Jean-Baptiste Colbert'a⁴⁹⁸ (Francja). Doktrynę tę Adam Smith nazwie merkantylizmem. Odwołania do jej tradycji obecne są do czasów współczesnych.

Współczesne relacje handlowe prowadzone są w ramach granic wyznaczonych przez te dwa główne nurty. Do 1980 roku dominującą była polityka protekcyjnistyczna, od 1980 roku polityka wolnego handlu. Obecnie za generalną formułę prowadzenia polityki handlowej można przyjąć by maksymę: „tyle wolnego handlu ile możliwe i tyle protekcyjnizmu ile konieczne”⁴⁹⁹.

Kiedy państwa, w wyniku reżimu Światowej Organizacji Handlu, zdecydowały się usunąć bariery handlu, wcielone zostało w życie większość założeń klasycznej szkoły ekonomii zakładającej pełną swobodę wymiany. Liberalizacja handlu miała prowadzić nie tylko do lepszej alokacji środków produkcji, efektywniejszej produkcji, ogólnego wzrostu dobrobytu, ale również miało być instrumentem rozwoju krajów biednych. Jednakże w wyniku tego procesu w wielu państwach doszło do upadku niektórych gałęzi gospodarki, które nie były w stanie wytrzymać konkurencji. Wolny handel pomimo niekwestionowanych zysków przyniósł również „sektorowe” straty.

Jako wychowanek D. Ricardo i wierny uczeń nauk A. Smitha John Stuart Mill należał do liderów idei wolnego handlu w XIX wieku. Jego publikacje to apoteoza swobodnej wymiany. W czasie swej kariery parlamentarnej Mill niejednokrotnie uczestniczył w debatach podkreślając swoje przywiązanie do idei wolnego handlu.

Zasady polityki handlowej, których źródłem są przekonania ekonomiczne Johna Stuarta opierają się na trzech filarach: koncepcji wolnego handlu ekonomii klasycznej, determinanty osiągnięcia utylitarnego rezultatu oraz prawach jego ekonomii politycznej. W przeciwieństwie do całości jego filozofii, polityka handlowa Milla nie cechuje się tak

⁴⁹⁸ Jean Babtis Colbert (1619-1683) – minister finansów Ludwika XIV, uważany za jednego z twórców interwencjonizmu państwowego; doprowadził do rozwoju prawa administracyjnego, prowadził ekspansywną politykę fiskalną i celną, angażował państwo w zakładanie ośrodków produkcyjnych, opowiadał się za zasadą dodatniego bilansu handlowego.

⁴⁹⁹ W.M. Corden, *International Trade Theory and Policy. Selected essays of W.M. Corden*, Londyn 1992, s. 297.

silnym synkretyzmem. Dzięki staraniom wspomnianego D. Ricardo nabrał on szczerego przekonania do zasad wolnego handlu i z całą stanowczością odrzucił merkantylizm, nazywając go doktryną szkodliwą lub „przeżytkiem”. Angażuje się w krucjatę ekonomistów przeciw protekcjonizmowi.

Roztrząsając koncepcje wymiany między państwami Mill stwierdza: „z tych fałszywych teorii najbardziej znana jest doktryna ochrony krajowej produkcji. Wyrażenie to oznacza zakaz importowania takich zagranicznych dóbr, które mogą być produkowane w kraju, lub co najmniej utrudnienia w ich sprowadzaniu przez nałożenie wysokich cel⁵⁰⁰”. Korzystając z osiągnięć klasyków handlu międzynarodowego przekonuje do niewątpliwych korzyści jakie niesie ze sobą liberalizacja obrotu.

Z pełnym przekonaniem stwierdza: „wykazaliśmy jednak w naszej analizie skutków handlu międzynarodowego, podobnie jak to często wykazywali poprzedni pisarze, że przywóz zagranicznych towarów w zwykłym toku obrotów dochodzi do skutku tylko wtedy, gdy mówiąc językiem ekonomicznym, jest to dobre dla narodu, gdyż powoduje, że ta sama ilość towarów jest otrzymywana mniejszym kosztem pracy i kapitału dla kraju. Dlatego już zakaz tego przywozu lub nałożenie nań cła, które by do niego nie dopuściło, byłoby powodem, że praca i kapitał kraju stałyby się mniej wydajne w produkcji, niż byłoby w przeciwnym razie⁵⁰¹”. Mill nazywa politykę protekcjonizmu zwykłym marnotrawstwem, a efektem jej stosowania jest powiększanie „narodowej straty”.

Punkt po punkcie rozprawia się z doktryną merkantylizmu. Na wstępie podważa najbardziej popularny argument odwołujący się do stwierdzenia, że import towarów z za granicy równoznaczny jest z podniesieniem stopy bezrobocia w kraju. Mill słusznie spostrzega, że: „alternatywa jest nie między zatrudnieniem własnej grupy ludności lub cudzoziemców, lecz między zatrudnieniem jednej grupy naszej własnej ludności a innej⁵⁰²”. Mając na uwadze efektywniejsze wykorzystanie czynników produkcji rozumie, że swoboda wymiany doprowadzić musi do strukturalnych zmian w gospodarce kraju. Zmiany te zwiększają jednak ogólną sumę szczęścia, zarówno w wymiarze narodowym jak i globalnym.

⁵⁰⁰ J.S. Mill, *Zasady ...*, s. 740.

⁵⁰¹ Tamże, s. 741.

⁵⁰² Tamże, s. 743.

Punktem wyjścia jest teoria przewagi komparatywnej Ricardo. O swoim mistrzu pisze, że, w ramach ekonomii politycznej, nikt nie wniósł więcej do nauki o handlu międzynarodowym. Zastąpił on „nienaukową” teorię lokowania „nadwyżki produkcji” teorią, która jasno, w sposób analityczny i naukowy dowiódł słuszności prawa o wzajemnej korzyści z handlu między krajami⁵⁰³.

Mill zdecydowanie przeciwstawiał się teoretycznym próbom obrony protekcjonizmu. W swoich „Zasadach” bezpośrednio odwołuje się m.in. do Henry Charles’a Careya (1793-1878)⁵⁰⁴. Przedmiotem ich sporu była relacja kosztu produkcji do kosztu przewozu (Carey utrzymywał, że wysoki koszt przewozu podważa sens wymiany)⁵⁰⁵. Mill utrzymywał, że „koszt przewozu jest naturalnym cłem, którego wolny handel nie ma mocy uchylić”⁵⁰⁶.

Podobnie Mill sprzeciwiał się monopolowi na handel z koloniami. Rozwiązanie takie uważał za niesłuszne. Twierdził, że „ogół sił produkcyjnych świata ponosi wówczas stratę, a kraj macierzysty nie zyskuje tyle, ile wyrządza krzywdy kolonii”. Uznaje, że „wynik całej transakcji jest śmieszny, mianowicie każda strona traci wiele, by druga mogła zyskać mało”⁵⁰⁷.

Mill sprzeciwia się nakładaniu ceł nie tylko ze względów ochronnych ale i fiskalnych (w ogóle sprzeciwia się opodatkowaniu „artykułów koniecznych do życia”). Uzyskiwanie dochodu z tytułu barier celnych nie jest użyteczne, gdyż pomniejsza globalną sumę szczęścia. Poza tym zawiera w sobie również cechy ochronne, o których pisze: „może ono działa jako ochrona tylko o tyle, o ile zapobiega importowi, a w tym stopniu, w jakim zapobiega importowi, nie przynosi dochodu”⁵⁰⁸.

Mill jasno stwierdza, że nakładanie ceł ochronnych prowadzi do ograniczenia ogólnej produkcji i efektywniejszego wykorzystania zasobów pracy i kapitału.

⁵⁰³ J.S. Mill, *Essays On Some.....*

⁵⁰⁴ Henry Charles Carey (1793-1878) – był amerykańskim przedstawicielem tzw. wulgarnej ekonomii politycznej. Bronił interesów amerykańskiej klasy produkcyjnej, opowiadając się protekcjonizmem w dziedzinie rolnictwa i przemysłu jako środka w walce z brytyjską konkurencją. Wierzył, że ekonomia polityczna nie powinna studiować praw rozwoju społecznego, ale relacji człowieka z naturą. Krytykował brytyjskich klasyków ekonomii politycznej, w szczególności Davida Ricardo i odrzucił teorię wartości opartej na pracy. Co ciekawe był twórcą koncepcji harmonii klas, którymi interesowali się Karol Marks i Fryderyk Engels.

⁵⁰⁵ Por. J.S. Mill, *Zasady..... T.2*, s. 751-753.

⁵⁰⁶ Tamże, s. 750.

⁵⁰⁷ Tamże, s. 755.

⁵⁰⁸ Tamże, s. 748.

Fundamentalna zasada, którą formułuje brzmi: bariery celne nigdy nie są źródłem korzyści i zawsze przynoszą straty⁵⁰⁹. Z utilitarnego punktu widzenia, pogląd, że wolny handel buduje powszechny dobrobyt wydaje się na tyle oczywisty, że nie podlega dyskusji⁵¹⁰. Straty poniesione przez nielicznych są o wiele bardziej rekompensowane przez ogólną korzyść. Zasada wolnego handlu może być traktowana jako odpowiednik zasady nieinterwencji państwa w ekonomii politycznej. Podobnie i od tej zasady znajduje jednak ważne wyjątki.

Mill utrzymuje, że „doktryna protekcjonizmu, która nie utrzymała się jako ogólna teoria znajduje poparcie w pewnych poszczególnych przypadkach ze względów, które, o ile rzeczywiście wchodzą w grę, obejmują większe interesy od samego oszczędzania pracy, mianowicie interesy narodowego istnienia i narodowej obrony. Roztrząsania o prawach zbożowych oswoiły każdego z argumentem, iż powinni być niezależni od zagranicy co do żywności potrzebnej dla ludności; prawa zaś nawigacyjne były oparte w teorii i w słowach, na konieczności utrzymywania ‘przedszkola marynarzy’ dla floty⁵¹¹”.

Zwłaszcza przykład praw nawigacyjnych (ang. *Navigation Acts* z 1651 roku) wydaje się dość symptomatyczny. Zostały one uchwalone w momencie oceanicznej supremacji floty holenderskiej. Posiadała ona nie tylko większe i sprawniejsze jednostki, ale również lepiej wyszkolone załogi. Mill, zdaje sobie sprawę, że z ekonomicznego punktu widzenia właściwe byłoby korzystanie z usług transportowych statków holenderskich. Mając przewagę nad innymi konkurentami handlowymi mogły one zaoferować tańsze usługi. Wyspiarskie położenie Anglii zmuszało jednak do uwzględnienia również czynnika geopolitycznego. Uchwalenie Aktów Mill pochwała. Nazywa je „politycznie właściwe, choć gospodarczo niekorzystne⁵¹²”. Wyspiarska Anglia nie mogła sobie pozwolić na zależność w zakresie polityki morskiej. Mill przekonany jest, że gdyby nie przyjęte prawo upadłby system szkolenia marynarzy, co dla jego kraju skończyć się mogło katastrofą. Flota handlowa była najlepszą „fabryką” marynarzy na królewskie okręty wojenne. Ustanowienie monopolu na handel miało więc wymiar strategiczny i obronny.

⁵⁰⁹ J.S. Mill, *Essays On Some.....*

⁵¹⁰ Zob. David Palmetter, *A note on*, s. 452.

⁵¹¹ J.S. Mill, *Zasady.... T.2*, s. 745.

⁵¹² Tamże, s. 746.

Nowe prawo ustanawiało monopol na transport towarów do Anglii. Mogły one być sprowadzane jedynie na jednostkach pływających pod banderą Zjednoczonego Królestwa. Aspekt strategiczny wkrótce jednak został zastąpiony przez aspekt ekonomiczny. Akt stworzył bowiem warunki do rozbudowy floty, a następnie umożliwił zdobycie Anglii przodującej pozycji w obsłudze handlu międzynarodowego. Zauważył to również Mill pisząc że: „angielskie okręty i angielscy marynarze obecnie mogą pływać po morzu równie tanio, jak okręty innych narodów, utrzymując co najmniej równe współzawodnictwo z innymi morskimi narodami nawet w ich własnych handlu”⁵¹³.

Odstępstwo od doktryny swobodnej wymiany w dziedzinie obronności uznawali jednak i Smith i Ricardo. Mill nie był zatem wyjątkiem. W przeciwieństwie do swoich mistrzów sformułował on teorię skrajnie kontrowersyjnego wyjątku od zasady wolnego handlu, w którym bierze się pod uwagę jedynie czynniki ekonomiczne. „Jedynym przypadkiem, gdyby można obronić wprowadzenie ceł ochronnych opierających się na samych zasadach ekonomii politycznej, jest ten, gdy są one nakładane czasowo (szczególnie u młodych i rozwijających się narodów) w nadziei naturalizowania obcego przemysłu, który sam przez się zupełnie się nadaje do warunków danego kraju. Wyższość jednego kraju nad drugim w pewnej gałęzi produkcji często wynika tylko z tego, że wcześniej się daną gałęzią produkcji zajął”.

Mill dopuszcza zatem ochronę rozwijającej się produkcji (ang. *infant industry*). Aby była ona dozwolona musi jednak spełniać kilka warunków: po pierwsze musi posiadać ograniczenie czasowe, po drugie zasadność produkcji dobra musi wynikać z ekonomicznego rachunku (tzn. po ustaniu okresu ochrony nie może on być wytwarzany drożej niż w innych krajach). Często powiem bywa, jak pisze Mill, że przewaga jednych krajów nad innymi spowodowana jest przez „wyższość nabytej umiejętności i doświadczenia”. Gospodarki mniej zaawansowane technologicznie lub dopiero wchodzące w okres rozwoju nie mają zatem równej szansy w podjęciu konkurencji z gospodarkami już rozwiniętymi. „Cło ochronne, utrzymywane przez umiarkowany okres czasu, bywa nieraz najmniej niedogodnym sposobem, w który naród może się opodatkować dla poparcia podobnej próby. Istotne jest jednak, by ochrona była ograniczona do przypadków, w których istnieje dobra podstawa, zapewniająca, że

⁵¹³ Tamże, s. 746.

popierany przemysł po jakimś czasie będzie mógł obyć się bez cła; nie należy też nigdy krajowym producentom pozwolić na to, by się spodziewali, iż będzie ono dalej utrzymywane dla nich poza czas potrzebny na słuszne wypróbowanie, czego są w stanie dokonać”⁵¹⁴.

Postawę tą uzasadnia ekonomicznymi prawidłami, z których wynika, że „ponieważ koszty produkcji są zawsze największe z początku, może się zdarzyć, że krajowa produkcja, choć w rzeczywistości najkorzystniejsza, okaże się taką dopiero po pewnym okresie trwania strat pieniężnych [...]. Dlatego przyznałem, że w nowym kraju czasowe cło ochronne może czasami być z punktu widzenia gospodarczego do obronienia pod warunkiem jednak, że jest ściśle ograniczone co do czasu [...]”⁵¹⁵.

Propozycja Milla stanowiła ogromne odstępstwo od klasycznej myśli ekonomii. Mill legitymuje tym samym prowadzenie polityki celnej, której jedyną funkcją jest ochrona własnych gałęzi produkcji. Nie zmienia tego faktu, że celem finalnym jest efektywniejsze wykorzystanie zasobów – okres uruchomienia produkcji jest wszak czasowo określonym wyjątkiem.

Koncepcje Milla mogą stanowić punkt odniesienia we współczesnej debacie nad kierunkiem dalszej liberalizacji obrotu. Gospodarkom państw „Południa” niebywale trudno konkurować z wysokorozwiniętymi gospodarkami państw „Północy”, które okres rozwoju zawdzięczają barierom ochronnym (np. USA, Niemcy, Francja). Dziś od krajów rozwijających się wymaga się pełnej otwartości w handlu mimo, że nie są zdolne do podjęcia rywalizacji w warunkach wolnej konkurencji.

Pomysł Johna Stuarta nie jest niczym innym jak przeniesieniem zasad utilitaryzmu do polityki handlowej. Co do zasady, nie ma w niej miejsca dla partykularyzmów, liczy się globalna suma szczęścia. Wypełnia ona wyznaczenie Benthama który tak charakteryzował działanie państwa: „gdy zaś jakieś działanie ma lub w szczególności jakiś akt rządu uważa się za zgodny z zasadą użyteczności, warto dla ułatwienia porozumienia wyobrazić sobie pewien rodzaj prawa czy nakazu, zwanego prawem czy nakazem użyteczności, oraz mówić o rozpatrywanym działaniu jako o zgodnym z takim prawem lub nakazem”⁵¹⁶. Zgodnie z doktryną utilitarną, określone

⁵¹⁴ Tamże s. 749.

⁵¹⁵ Tamże s. 751.

⁵¹⁶ J. B Bentham, *Wprowadzenie*..., s. 20-21.

okoliczności mogą usprawiedliwić odstępstwo od świętej zasady. Co ciekawe, John Stuart Mill w ogóle nie odnosi się do zasad wolnego handlu w „Utylitaryzmie”.

Reasumując, klasyczny utilitaryzm jest w stanie sprawnie zaprzeczyć wszelkim argumentom na rzecz ochrony rynków. Zasadzie wolnego handlu jest nadany niemalże status aksjomatu, który nie podlega dyskusji z prostej przyczyny: pewne jest, że wolny handel powiększa ogólne bogactwo. Straty wygenerowane w wyniku otwarcia granic są rekompensowane przez dużo większe zyski⁵¹⁷.

Ten sam utilitaryzm, ustami Johna Stuarta Milla, odnajduje jednak sposobność na uwzględnienie wyjątkowych okoliczności, których żadna reguła generalna nie jest w stanie przewidzieć. Teoria legitymująca ochronę rynków doprowadziła do zarzucenia Millowi zdradę ideałów.

Emocjonalna intensywność zaangażowania zwolenników wolnego handlu staje się szczególnie wyraźna jeśli konflikt dotyczy dyskusji z przedstawicielem ich własnego obozu. To właśnie J.S. Mill wzbudził swoimi teoriami ogromne kontrowersje i, przez niektórych, uznany został za odszczepieńca. Richard Cobden⁵¹⁸ (1804-1865) na łożu śmierci nie opłakiwał swojego kresu życia, ale apostazję Milla, polegającą na sformułowaniu argumentu na rzecz ochrony przemysłu we wczesnej fazie rozwoju: „uważam, że szkoda jaką Mill wyrządził światu tym jednym ustępem w swojej książce *Political Economy*, w którym opowiada się za zasadą ochrony młodych wspólnot, przeważała wszelkie dobro, do którego przyczynił się w innych pismach” - wyrzekł.

Podobnie do zdrady Milla odnosił się jego wielki uczeń, Alfred Marshall⁵¹⁹ (1842-1924): „Kiedy John Stuart Mill odważył się powiedzieć Anglikom, że niektóre argumenty za ochroną gospodarki nowych państw były naukowo uzasadnione, jego przyjaciele mówili o tym z gniewem – a jeszcze bardziej ze smutkiem – jako o żalonym odejściu od zdrowych zasad ekonomicznej prawości”⁵²⁰. Pomysły Milla na tyle nie spodobały się Schumpeterowi, że ten stwierdził, że John Stuart nigdy nie był

⁵¹⁷ D. Palmer, *A note...*, s. 452.

⁵¹⁸ Richard Cobden (1804-1865) – brytyjski ekonomista, polityk. Wielki zwolennik liberalizmu gospodarczego, wielokrotnie w swoich dziełach dał się poznać jako leseferysta.

⁵¹⁹ Alfred Marshall (1842-1924) - brytyjski ekonomista, uznawany za twórcę neoklasycznej myśli ekonomicznej, zajmował się prawem elastyczności popytu, rozwinął teorię użyteczności konsumenta i teorię kosztów. W przeciwieństwie do myślicieli epoki klasycznej skupiony był na mikroekonomii.

⁵²⁰ Cytaty za: E.Luttwak, *Turbokapitalizm ...*, s. 218.

full-time ekonomem i że jego zasady ekonomii nie należą już do szkoły ricardiańskiej⁵²¹.

W sukurs Millowi przyszły jednak sama historia i wypadki ekonomiczne, które raz na zawsze zburzyły ład stworzony przez klasyków ekonomii. Wystąpiły zjawiska, których nie można było wytłumaczyć używając nie tylko ich praw, ale i samej aparatury pojęciowej (np. zgodnie z prawem Saya nie może wystąpić zjawisko nadprodukcji). Redefinicji po raz kolejny ulec musiały zasady handlu międzynarodowego. Za cłem jako dopuszczalnym instrumentem polityki handlowej musiał opowiedzieć się również John Maynard Keynes⁵²² (1883-1946), który wywodził się – a jakże – z brytyjskiej szkoły opierającej się na niekwestionowanych zasadach wolnego handlu.

3.3.3 Zasada kompensacji

Jak już było wspomniane, Mill jako pierwszy rozpoczął badania nad podziałem dochodu z handlu międzynarodowego. Zagadnienie to jest ściśle skorelowane z utylitarną koncepcją największego szczęścia dla największej liczby ludzi, jej sumarycznością oraz problemem dystrybucji na poszczególnych członków społeczeństwa. Jednym z głównych zarzutów, podnoszonych w historii, wobec utylitaryzmu jest brak jakiejkolwiek wrażliwości i całkowita obojętność na rozkład otrzymywanego szczęścia.

Zagadnienie to, dla J.S. Milla, nabrało szczególnie praktycznego znaczenia w trakcie jego kadencji w Izbie Gmin. Wziął on udział w kontrowersyjnej debacie dotyczące nowelizacji ustawy regulującej obrót zbożem. Prawo zbożowe (ang. *Corn Law*) było ustawą z 1815 (obowiązywało do 1846 roku) zakazującą importu tańszego zboża z poza granic Zjednoczonego Królestwa. Jego wprowadzenie miało dwa cele: bardziej oficjalny, który odwoływał się do konieczności wykształcenia zdolności produkcyjnych, które uniezależniłyby Wielką Brytanię od importu żywności (pamiętać

⁵²¹ Por. J.A.Schumpeter, *History of economic...*, s. 529.

⁵²² John Maynard Keynes (1883-1946), – brytyjski ekonomista, autor koncepcji gospodarczych powstałych w wyniku wielkiego kryzysu 1929-1933, twórca współczesnej teorii interwencjonizmu państwowego nazwanego od jego imienia „keynesizmem”, zaprzeczył prawu Smitha o zdolności gospodarki do samoregulacji.

należy od doświadczeniu blokady kontynentalnej Napoleona). Drugim było zaspokojenie coraz silniejszego lobby posiadaczy ziemskich, którzy, w wyniku szeroko płynącego na rynek angielski od 1814 roku, importu taniego zboża z Rosji i Stanów Zjednoczonych, zaczęli ponosić największe straty. Spadek ceny zboża osiągnął 50%⁵²³.

Rolnictwo odgrywało w Anglii w pierwszej połowie XIX wieku dużą rolę w gospodarce. W 1830 roku zatrudniało ok. 4,5 miliona osób, czyli 28% ogółu ludności. Dawało ono około jednej trzeciej narodowego dochodu, toteż przed zniesieniem ciał zbożowych w 1846 roku ziemiaństwo wywierało miało duży wpływ na politykę rządu. Ziemia była skupiona w ręku stosunkowo niewielkiej liczby arystokracji. Z danych z 1874 roku wynika, że połowa powierzchni Anglii należała do ok. 8 tysięcy landlordów⁵²⁴.

Wprowadzenie restrykcyjnych barier handlowych jest jednym z bardziej symptomatycznych przykładów brytyjskiego protekcyjizmu. Kraj, który był kolebką idei wolnego handlu, wprowadził jeden z bardziej dotkliwych mechanizmów ochrony rodzimego rynku. Cła szybko doprowadziły do podniesienia cen żywności, co spowodowało ogólnie zauważalną „drożyznę” i coraz bardziej wyraźne niezadowolenie społeczeństwa. Opór przybierał na sile, aż doprowadził do podniesienia tej sprawy, pomimo wielkiego oporu „landlordów” na posiedzeniu Izby Gmin⁵²⁵.

W sprawę angażował się również James Mill, który napisał nawet pamflet w 1804 roku. Dokonał w nim przeglądu historii prawa zbożowego w Anglii nawołując do usunięcia barier w handlu zbożem, krytykując tym samym Malthusa za ich obronę.

Mill nie podzielał obaw o uzależnienie Anglii od dostaw. Zajął wręcz skrajnie odmienne stanowisko. Retorycznie zadawał pytanie czy aby najlepsze zboże to nie takie, które jest najtańsze niezależnie od tego skąd ono pochodzi⁵²⁶. „Ten kraj jest najstalej i najobficiej zaopatrywany w żywność, który ściąga ją z największych obszarów. Jest śmieszne opierać ogólny system polityki na tak nieprawdopodobnym niebezpieczeństwie, że się będzie w wojnie ze wszystkimi narodami naraz; albo

⁵²³ H. Zins, *Historia...*, s. 268.

⁵²⁴ Tamże..., s. 269.

⁵²⁵ Do grupy niezadowolonych należeli również przemysłowcy, którzy zmuszenie zostali do podniesienia płac swoim pracownikom. Starcie właścicieli ziemskich z właścicielami przemysłowymi może być symbolem ostatniego sporu między szczątkami tradycji feudalnej a kapitalizmem.

⁵²⁶ J.S. Mill, *The new corn law 1827* [w:] J.S. Mill, *The Collected Works of John Stuart Mill, Volume IV -Essays on economics and Society Part I*, , Toronto, London 1967, s. 147.

przypuszczać, iż, nawet ten kraj, który jest słabszy na morzu, może być w całości poddany blokadzie, tak jak miasto, albo, że producenci żywności w innych krajach nie będą równie zabiegać, by nie stracić korzystnego rynku, jak my o to, by nas nie pozbawiono produkowanego przez nich zboża”⁵²⁷. Mill opowiada się za pełną swobodą obrotu żywnością, które – w jego przekonaniu – będzie dążyć do zapewnienia „największego dobra całej ludzkości”.

Mill przekonany o słuszności zniesienia barier, wyrażał również przekonanie, że samo zniesienie zakazu nie wystarczy. Pierwsze, pisane pod wpływem ziemiańskiego lobby projekty, nie otwierały brytyjskiego rynku. W 1827 roku Mill pisał o nich, że niesłuszne jest uchwalanie przepisów, które – nominalnie zezwalałyby na import – w rzeczywistości, poprzez stosowanie przepisów o charakterze technicznym, by to uniemożliwiały. Nie spełnią więc swej głównej funkcji gdyż nie uwolnią handlu zbożem z zagranicą, a co najważniejsze, nie doprowadzą do spadku cen żywności⁵²⁸.

Do największego oporu przeciw liberalizacji handlu nawoływali właściciele ziemscy, którzy w wyniku wznowienia importu ponieśliby największe straty. Mill miał tego pełną świadomość, dlatego, zaczął przekonywać, że za nakłady poniesione na intensyfikację rolnictwa winna być im zwrócona rekompensata. W wymiarze teoretycznym operacja ta wyglądałaby następująco. W wyniku liberalizacji obrotu ogólna suma użyteczności się zwiększa. Globalny wzrost opłacony jest jednak stratami ponoszonymi przez małe grupy. Finalnie całość społeczeństwa zyskuje przy stratach poniesionych przez jego część. W toku tego rozumowania Mill dochodzi do zasady kompensacji, która zakłada, że z uzyskanego zysku należałoby część należałoby przekazać grupom najbardziej poszkodowanym.

Jak tego dokonać z technicznego punktu widzenia? Środki pochodzić miały z wprowadzenia specjalnego podatku (debata dotyczyła czy powinien to być podatek pośredni czy bezpośredni). Mill poszukiwał rozwiązania, które zapewni jak największą możliwość kompensacji przy jak najmniejszym obciążeniu społeczeństwa⁵²⁹. Konieczność wprowadzenia zasady kompensacji nie wydaje się w tym przypadku wynikać z poczucia sprawiedliwości, tylko z czystej kalkulacji. Odszkodowanie dla

⁵²⁷ J.S. Mill, *Zasady...*, s. 746-747.

⁵²⁸ J.S. Mill, *The new corn law 1827...* 141-160.

⁵²⁹ Por. J.S. Mill, *The corn laws 1825* [w:] J.S. Mill, *The Collected Works of John Stuart Mill, Volume IV -Essays on economics and Society Part I*, Toronto, London 1967, s.45-70.

landlordów przez Milla postrzegane była jako jedyna możliwa alternatywa, „mniejsze zło”. Nie jest przekonany, co do słuszności ich żądań. Wszak utracone przywileje nigdy nie powinny były się pojawić. Stwierdza jednak, że „lepiej mieć uchylone ustawy zbożowe odszkodowaniem dla landlordów niż utrzymać ją w mocy”⁵³⁰.

Choć wypłata bogatym właścicielom ziemskim odszkodowania jest kontrowersyjna, to stworzony został teoretyczny mechanizm wyrównywania poszkodowanym strat powstałym przez wolny handel. Mill udowodnił tym samym, że dla utilitarysty redystrybucja zysków nie musi być moralnie neutralna. Mimo, że propozycja Milla była zmotywowana praktycznymi przesłankami to jednak stała się pretekstem do etycznych rozważań nad kompensacją i pomocą dla tych, którzy na handlu tracą. Była ona inspiracją między innymi dla Johna Rawls (1921-2002) i jego teorii kontraktu.

Jak było wspomniane redystrybucja zysków z handlu nie pomniejsza samej ich liczby. Utylitarna efektywność ekonomiczna występuje jeśli zwiększa się ogólną wartość zasobów, nawet jeśli, niektórzy ponoszą straty. Cała umiejętność polega zatem na stworzeniu regulacji, która pozwoli zrekompensować „przegranym” ich stratę przez „wygranych”, a mimo to ciągle pozwoli im zostać „wygranymi”. Zapobiegać ma przypadkom „wzbogacenia królestwa zamieniając przy tym część jego mieszkańców w nędzarzy”. Problemem ekonomicznej efektywności zasobów zajmował się również Vilfredo Pareto⁵³¹ (1848-1923) oraz Nicholas Kaldor⁵³² (1908-1986) wraz z Johnem Hicksem (1904-1989).

Z tych inspiracji zrodziła się również nowa gałąź ekonomii - ekonomia dobrobytu⁵³³. Większość ekonomistów akceptuje kryterium efektywności Paretoowskiej, które stosowane jest przy procesach alokacji zasobów. Najważniejsze ustalenia ekonomii dobrobytu opisują związek wolnokonkurencyjnych rynków z efektywnością

⁵³⁰ Tamże.

⁵³¹ Vilfredo Pareto (1848-1923) – włoski ekonomista i socjolog, współtwórca „szkoły matematycznej” (lozańskiej), interesował się dystrybucją dóbr. Opracował tzw. Optimum Pareta, którym określa się sytuację, w której nie da się dokonać realokacji zasobu, powiększając tym samym dobrobyt jednej jednostki, tak aby nie utraciła jej druga jednostka. Efektywność Pareta nie dopuszcza więc sytuacji, w której jednostka może ponieść stratę.

⁵³² Nicholas Kaldor (1908-1986) oraz John Hicks (1904-1989) zajmowali się problematyką alokacji zasobów oraz związaną z tym efektywnością ekonomiczną. Zgodnie z ich założeniem alokacja jest efektywna jeśli zysk jest większy niż poniesiona strata, a przy tym stratę można zrekompensować.

⁵³³ Ekonomia dobrobytu zajmuje się kwestiami normatywnymi. Nie tylko opisuje zjawiska ekonomiczne, ale wartościuje działania państwa. W porównaniu z ekonomią pozytywną, która opisuje „jak jest”, ekonomia dobrobytu definiuje „jak powinno być”.

Paretowską. Podobnie jak doktryna utylitarna, opierają się na indywidualizmie ekonomicznym, szczególnie widocznym w zasadzie suwerenności konsumenta. Podobnie jak w przypadku utilitaryzmu jest ona skrajnie subiektywna, gdyż każda jednostka ma prawo określić swoje potrzeby i preferencje, czyli to co leży, lubi nie leży w jej interesie⁵³⁴.

Zagadnienie dystrybucji w kontekście sprawiedliwości społecznej jest również przedmiotem zainteresowania liberalizmu pragmatycznego. Dyskurs opiera się na dylemacie, która z dwóch idei: wolności czy równości ma większą wartość. Faktem jednak jest, że istnienie systemu kompensacji jako instrumentu redystrybucji jest konieczna⁵³⁵.

Reasumując, założenia utilitaryzmu dopuszczają możliwości wyrządzenia krzywdy jednostkom, o ile, ogólna suma zysków jest dodatnia⁵³⁶. Mill wykreował zasadę kompensacji, która pozwolić ma na wyrównanie strat osobom najbardziej pokrzywdzonym w wyniku redukcji barier ochronnych. Historia daje świadectwa, w których państwa praktykują takie rozwiązania. Współczesnym przykładem implementacji zasady kompensacji Milla jest uchwalenie w USA *Trade Expansion Act* z 1962 roku, który nakazywał uczestnictwo budżetu federalnego w pokrywaniu wydatków związanych z liberalizacją obrotu⁵³⁷. Zasada kompensacji wpisała się w dyskurs między efektywnością, a sprawiedliwością i stanowi jedno z podejść do kwestii wyboru społecznego⁵³⁸. Amerykanie stosowali zresztą zasadę kompensacji dużo wcześniej. Stosowane były również w przypadkach, kiedy protekcjonizm przynosił większy zysk, ale uderzał w konkretne grupy⁵³⁹.

Obecnie w wyniku ewolucji struktury gospodarki globalnej w Stanach Zjednoczonych doszło do poważnych zmian na rynku pracy. Dotychczasowe sektory produkujące komponenty, które stanowiły niższą wartość dodaną w procesie produkcyjnym zostały przeniesione do gospodarek rozwijających się. Trend ten prowadzi do spadku zatrudnienia we wszystkich sektorach z wyjątkiem tych, które

⁵³⁴ E. Stiglitz, *Ekonomia sektora publicznego*, Warszawa 2004, s. 69-74.

⁵³⁵ Ch. W. Anderson, *Pragmatic Liberalism*, Chicago, London, 1990, s. 121-140.

⁵³⁶ D. Palmer, *A note on the...*, s. 454.

⁵³⁷ Por. W.P. Travis, *International Trade Theory and the Trade Expansion Act of 1962* [w:] *Deadulus*, Vol. 91, No. 3, Summer 1962., s. 527 i n.

⁵³⁸ Por. J.E. Stiglitz, *Ekonomia...*, s. 135.

⁵³⁹ S.A. Aaronson, *Trade and the American Dream – A Social History of Postwar Trade Policy*, Harvard 1996, s. 15.

wykazują najwyższą wartość dodaną do produktu (finanse, inżynieria, projektowanie). W sektorach tych, zatrudniających najbardziej wyedukowanych pracowników USA utrzymują przewagę i mogą podejmować konkurencję na rynkach globalnych. W pozostałych przypadkach zatrudnienie zostało przeniesione z sektorów „handlowych” do „niehandlowych”⁵⁴⁰.

Prowadzić to może nie tylko do wystąpienia wyższego bezrobocia, ale również do pogłębiania się i tak już znacznych dysproporcji w dochodzie. Jest to kolejny przykład, w którym globalizacja, przy ogólnym wzroście, prowadzi do zranienia niektórych grup, co coraz częściej dotyczy państw wysokorozwiniętych⁵⁴¹.

Mill do rozważań nad sprawiedliwym podziałem dóbr włączył problematykę międzynarodowego handlu. Położył tym samym podwaliny pod prace jego wielkich następców. Edgeworth i Pareto zaczęli prace od modelu Ricardo. Nie są jednak od niego oddzieleni naukową przepaścią. Połączyła ich ewolucyjna teoria wartości międzynarodowych Johna Stuarta Milla⁵⁴². Kolejny raz praktyka wyswobodzona została z kajdan teorii. W końcu w duchu jego filozofii „powinno się robić to, co można, nawet kosztem poświęcenia abstrakcyjnej zasady, po prostu dla dobra człowieka”.

⁵⁴⁰ M. Spence, *The Impact of Globalization on Income and Employment*, Foreign Affairs, Vol 90, No 4, July/August 2011, s. 30.

⁵⁴¹ Tamże, s. 41.

⁵⁴² J. Niehans, *A history of Economic ...*, s. 133.

ROZDZIAŁ IV

RUNDY JAKO INSTRUMENT NEGOCJACJI HANDLOWYCH NA FORUM GATT/WTO

4.1 Pojęcie i istota liberalizacji wymiany

Po II wojnie światowej zwycięskie mocarstwa poszukiwały trwałego rozwiązania, które pozwoliłby stworzyć otwarty, oparty na zasadzie niedyskryminacji system handlowy. Jego celem miała być zapewnienie równego rozwoju wszystkich państw. Skutki wielkiej depresji lat 30 XX wieku oraz rola czynników ekonomicznych, ze szczególnym uwzględnieniem instrumentów protekcyjnych, pozwoliły nabrać pełnego przekonania, że dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa ład ekonomiczny jest równie istotny co ład polityczny.

Intencją zwycięskich mocarstw, m.in. USA i Wielka Brytania, było stworzenie Międzynarodowej Organizacji Handlowej (ITO ang. *International Trade Organization*), której celem było nie tylko regulacja wymiany handlowej, ale również objęcie swoim zainteresowaniem zagadnień mniej lub bardziej powiązanych z handlem jak zatrudnienie, inwestycje, umowy handlowe. Organizacja miała być wyspecjalizowaną agencją współdziałającą w ramach systemu Narodów Zjednoczonych. Przyjęcie takiego rozwiązania wzbudziło jednak niepokój w samych Stanach Zjednoczonych, gdzie obawiano się, że organizacja może wywierać zbyt duży wpływ na narodową gospodarkę. Ze względu na ten sprzeciw traktat ustanawiający ITO nie wszedł w życie.

Zaproponowano przyjęcie rozwiązania tymczasowego, podpisanie traktatu - Układu Ogólnego w sprawie Taryf Celnych i Handlu (GATT ang. *General Agreement on Tariffs and Trade*). Weszło ono w życie w 1948 roku i, jak się okazało, było źródłem zasad międzynarodowego handlu na prawie 50 lat⁵⁴³. Celem było stworzenie regulacji międzynarodowego handlu dóbr przemysłowych. Ponieważ jedynie kraje wysokorozwinięte posiadały gospodarki zdolne produkować takie wyroby, GATT dość szybko okrzyknięto klubem bogatych (ang. *rich men's club*). Określenie to wydawało się o tyle celne, gdyż handel innymi produktami, wytwarzany głównie przez państwa

⁵⁴³ I.F. Ferguson, *CRS Report for Congress: The World Trade Organization: Background and Issues*, May 2007, s. 1.

mniej rozwinięte, nie był przedmiotem żadnej regulacji⁵⁴⁴. Tymczasem presja, pragnących również czerpać zyski z międzynarodowego obrotu, państw małorozwiniętych rosła. Efektem ich starań było ustanowienie Nowego Ładu Ekonomicznego (ang. *New International Economic Order*), który został wprowadzony Deklaracją ONZ uchwaloną 1 maja 1974 roku na VI Specjalnej Sesji Zgromadzenia Ogólnego⁵⁴⁵. Deklaracja ta wywarła wpływ na system GATT, w ramach którego zaakceptowało pomysł stworzenia rozwiązań wspomagających państwa rozwijające. Przybrało ono postać Generalnego Systemu Preferencji (ang. *Generalised System of Preferences*).

W wyniku wydarzeń społeczno-politycznych lat 80-tych końcowe negocjacje w ramach rundy urugwajskiej toczone były w rzeczywistości między USA, UE i Japonią. Państwa rozwijające pozostały na ich peryferiach. Przyjęte rozwiązania nie uwzględniały więc ani ich interesów, ani potrzeb. Porozumienia rundy urugwajskiej przewidywały pewną techniczną i finansową pomoc państwom rozwijającym się i państwom najmniej rozwiniętych np. w dostosowaniu się do takich porozumień jak TRIPS. Zabieg został jednak przeprowadzony w celu ochrony interesów państw wysokorozwiniętych.

Teoretyczny fundament pod liberalizację obrotu stworzyli ekonomiści klasyczni na czele z A. Smithem, D. Ricardo oraz J.S. Millem⁵⁴⁶. Postacią, która w opozycji do myśli merkantylnej usankcjonowała międzynarodową wymianę była osoba odpowiedzialna za ograniczenie angielskiego wwozu towarów, urzędnik szkockiej izby celnej Adam Smith⁵⁴⁷. W „Bogactwie Narodów” pisał on: „ To co jest roztropnością w prywatnym życiu każdej rodziny, nie może być chyba szaleństwem w życiu wielkiego królestwa. Jeżeli obcy kraj chce nas zaopatrzyć w jakiś towar taniej, niż my sami możemy to uczynić, lepiej ów towar nabyć za jakąś część wyrobów naszego własnego przemysłu, który z kolei produkuje to, w czym my mamy przewagę nad innymi krajami [...] W każdym kraju interes wielkiej masy ludzi polega na tym – i musi na tym polegać – aby kupowali rzeczy potrzebne od tych, którzy je sprzedają najtaniej. Twierdzenie to

⁵⁴⁴ S.P. Subedi, *The Road from Doha: The Issues for the Development round of the WTO and the future of International Trade*, „The International and Comparative Law Quarterly”, Vol. 52, No. 2 (Apr., 2003), s. 426.

⁵⁴⁵ E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i Stosunków Międzynarodowych*, Warszawa 1986, s. 351.

⁵⁴⁶ Pamiętać również należy o Davidzie Hume, który sprzeciwiał się merkantylizmowi i popierał międzynarodową wymianę handlową. Uznawany jest on za prekursora myśli klasycznej.

⁵⁴⁷ Warto pamiętać, że pierwszym dziełem Smitha była rozprawa moralna „Teoria uczuć moralnych”. Ciekawy zarys liberalizmu i indywidualizmu w koncepcjach Adama Smitha zob. T. Filipiak, *Dylematy liberalizmu: wolność, własność i władza*, „Studia politologiczne”, Vol. 7, 2004, s. 25-38.

jest tak oczywiste, że śmieszna wydaje się konieczność jego udowadniania. Nigdy by go też nie kwestionowano, gdyby dbająca o swój interes sofistyka kupców i fabrykantów nie przyćmiła zdrowego rozsądku ludzi. Albowiem pod tym względem interes kupców i fabrykantów przeciwstawia się bezpośrednim interesom wielkich mas ludzkich”⁵⁴⁸.

Od czasu sformułowania przez Smitha tej myśli, panuje względna zgoda wśród ekonomistów co do tego, że wolny handel leży w najlepiej pojętym interesie wszystkich państw. Powszechne przekonanie o słuszności tej teorii pozwoliło na praktyczne jej zastosowanie. Szczególny wyraz tej zasady nadany został przez szkołę Chicagowską z Miltonem Friedmanem (1912-2006)⁵⁴⁹ na czele. Kierując się imperatywem ochrony interesu konsumenta w swoim słynnym dziele „Wolność wyboru” pisał on, że: „najlepszą ochronę [konsumenta – Ł.G.] stanowi wolna konkurencja w kraju i wolny handel na świecie”⁵⁵⁰.

Monetarystyczna wizja rzeczywistości okazała się inspiracją dla Johna Williamsona, członka Instytutu Ekonomii Międzynarodowej, który w 1989 roku sformułował dokument, który do czasu kryzysu 2007 roku stał się dla większości ekonomistów źródłem prawdy niemalże objawionej⁵⁵¹. Treść „Washington Consensus” wskazuje liberalizację wymiany jako jedno z głównych źródeł rozwoju.

Istota liberalizacji, już od czasów ekonomii klasycznej, odwołuje się więc do zwiększenia dobrobytu wszystkich uczestników wymiany. Możliwe to jest dzięki występowaniu dwóch głównych efektów liberalizacji.

Pierwszym jest efekt skali. Korzyści powstałe z tego tytułu pojawiają się wówczas, gdy wzrost wielkości produkcji pozwala na obniżenie kosztów jednostkowych produktu. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka. Najprostszą, dostrzeganą już przez A. Smitha, jest możliwość specjalizacji produkcji, która następuje w wyniku intensyfikacji wymiany (nie ma potrzeby produkowania wszystkich produktów i można skoncentrować się wytwarzaniu kilku określonych, co znacznie

⁵⁴⁸ A. Smith, *An Inquiry into the nature....*, s. 129.

⁵⁴⁹ Milton Friedman (1912 – 2006) – amerykański ekonomista i statystyk, profesor Uniwersytetu Chicagowskiego, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, twórca szkoły monetarystycznej. Przez „The Economist” uznany za najbardziej wpływowego ekonomistę drugiej połowy XX wieku. Zob. A heavyweight champ, at five foot two- The legacy of Milton Friedman, a giant among economists, <http://www.economist.com>.

⁵⁵⁰ M. i R. Friedman, *Wolność wyboru*, Sosnowiec 1996, s. 216.

⁵⁵¹ Konsensus Waszyngtoński uważany jest za sformalizowane porozumienie będący wyrazem jedności w myśli ekonomicznej. Stał się prawdziwym *credo* myśli neoliberalnej, która zaliczana jest do głównego nurtu. Zob. Z. Madej, *Paradygmaty i główny nurt w ekonomii*, „Ekonomista”, Nr 2, 2011, s. 166.

podnosi wydajność). Granice specjalizacji i podziału pracy określa chłonność danego rynku – im jest ona większa, tym intensywniej zachodzi proces. Rozszczelnianie granic celnych zawsze prowadzi do powiększania rynku, podobnie jak ma to miejsce w przypadku inicjatyw integracyjnych⁵⁵². Zmniejszenie przeciętnych kosztów produkcji poprzez zaangażowanie dodatkowych sił wytwórczych niemożliwych do użycia w przypadku małej skali również prowadzi do obniżki kosztów.

Drugim źródłem korzyści towarzyszących liberalizacji jest efektywniejsza alokacja zasobów. Rezygnacja z produkcji towarów, których wytwarzanie pochłania nieadekwatnie duże środki (np. z powodu uwarunkowań geograficznych, klimatycznych, niewystępowania surowców itp.) pozwala na skoncentrowaniu ich na produkcji tych dóbr, których wytwarzanie jest najbardziej wydajne. Prowadzi to do naturalnej alokacji czynników produkcji i zasobów oraz zapobiega ich marnotrawstwu⁵⁵³. W efekcie wszyscy uczestnicy wymiany osiągają korzyści z tego procesu.

Światowa Organizacja Handlu realizując swoją misję liberalizacji międzynarodowej wymiany przekonuje, że stworzony przez nią system handlowy:

- jest instrumentem utrzymywania i promocji międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa;
- służy konstruktywnemu rozstrzyganiu sporów;
- ustala przejrzyste reguły co wymianę czyni łatwiejszą;
- obniża koszty życia konsumentów;
- zapewnia większy wybór towarów i wyższą jakość;
- zwiększa dochody;
- stymuluje wzrost gospodarczy;
- uniezależnia rządy od nacisków i lobby;
- promuje zasady „dobrego rządzenia”⁵⁵⁴.

4.2 Istota negocjacji w systemie GATT/WTO – status WTO

4.2.1 Zasady negocjacji

⁵⁵² Por. J. Michałek, *Polityka handlowa, Mechanizmy ekonomiczne i regulacje międzynarodowe*, Warszawa 2002, s. 97-103.

⁵⁵³ Jednak nawet A. Smith, D. Ricardo czy J.S. Mill uznawali potrzebę utrzymywania produkcji za wszelką cenę tam gdzie wchodziły egzystencjalne interesy państwa jak bezpieczeństwo.

⁵⁵⁴ <http://www.wto.org>.

Multilateralne negocjacje handlowe nie odbywają się regularnie według z góry określonej sekwencji lecz każdorazowo wymagały decyzji stron GATT, a aktualnie członków WTO. Instrumentem negocjacji stały się tzw. rundy. W każdej rundzie, początkowo określane są cele i zakres negocjacji, nie ma zwyczaju negocjować wszystkich spraw jednocześnie. Z punktu widzenia przedmiotowego fragmentaryzacja zwiększa szanse na osiągnięcie sukcesu. Jak dotąd pod auspicjami GATT/WTO odbyło się dziewięć rund wielostronnych negocjacji handlowych:

Nazwa rundy lub spotkania	Data	Liczba uczestników
Genewa	1947	23 kraje
Annecy	1949	29 krajów
Torquay	1950-1951	32 kraje
Genewa	1955-1956	33 kraje
Runda Dillon	1960-1961	39 krajów
Runda Kennedy'ego	1963-1967	74 kraje
Rudna Tokijska	1973-1979	99 krajów
Rudna Urugwajska	1986-1994	117 krajów
Rudna Doha	Od 2001	Ponad 150 krajów

Pierwsze rundy zajmowały się wyłącznie taryfami celnymi. Począwszy od Rundy Kennedy'ego uwaga zaczęła przesuwać się ku pozataryfowym restrykcjom handlowym i problemowi wymiany artykułami rolnymi. Rundy przybierały nazwy od miejsca, w którym się odbywały lub nazwisk osób, które miały największy wpływ na ich zwołanie.

Najnowsze rozmowy rundy katarskiej są nadzorowane przez Komitet Negocjacji Handlu (ang. *Trade Negotiations Committee TNC*), któremu przewodniczy Dyrektor Generalny Lamy. Prowadzone są w pięciu grupach negocjacyjnych oraz innych istniejących ciałach WTO. Problematykę negocjacji sprowadzić można do pięciu

podstawowych zagadnień: dostępu do rynku, kwestie rozwoju, reguły WTO, usprawnienia handlu i inne.

GATT zawiera jedynie bardzo ogólne wskazania dotyczące zasad negocjacji. Dotychczas odwoływały się one do zasady wzajemności (ustępstw) i zasady ekwiwalentności (wzajemnych korzyści). Teoretycznie służyć mają one zachowaniu równowagi stron w trakcie prowadzonych rozmów. Pierwsza może być zdefiniowana jako zasada „otrzymywania więcej poprzez dawanie więcej”. Wszystkie strony wzajemnie dokonują ustępstw w ramach prowadzonych rozmów. Zasada to została jednak poddana krytyce. Może ona wszak prowadzić do powiększających się dysproporcji między tymi co mogą „dać wiele, a tymi co mogą dać mało”. Cykl przynosić może korzyści silniejszym i marginalizować słabszych⁵⁵⁵. Zasada wzajemnych korzyści gwarantować ma równowagę osiągniętych zysków przez wszystkich uczestników negocjacji.

4.2.2 Procedura decyzyjna

Do immanentnej cechy systemu GATT/WTO należy niewątpliwie przyjęta procedura decyzyjna. Decyzje podejmowane są przez państwa członkowskie, a nie ponadnarodowy personel. Co do zasady, nie przeprowadza się również głosowania, gdyż przyjętą praktyką jest osiągnięcie consensusu. Nie istnieje mechanizm *veta* (jak w Radzie Bezpieczeństwa ONZ), który przysługiwałby największym graczom. WTO tworzą członkowie na zasadzie równości (w przeciwieństwie do Banku Światowego czy Międzynarodowego Funduszu Walutowego) co oznacza, że nie istnieje mechanizm głosów ważonych. Wydawać się może, że przyjęta formuła prowadzić może do zdominowania organizacji przez bardzo liczną grupę państw rozwijających się i najslabiej rozwiniętych. Nie jest to prawdą. Rozwiązania ustanowione zostały przez państwa najbogatsze i, przynajmniej początkowo, służyć miały realizacji ich interesów. Do dziś sprawność ich działania daje im pewną przewagę nad liczniejszą, aczkolwiek gorzej zorganizowaną grupą państw „biedniejszych”. Na przykład, wiele, będących w liczebnej przewadze, krajów rozwijających domaga się rewizji porozumienia TRIPS. Choć runda Doha przewiduje pewną elastyczność w stosowaniu jej postanowień to,

⁵⁵⁵ Zob. Statement Circulated by Mr. Branislav Gosovic z 18 i 20 Maja 1998 roku, WT/MIN(98)/ST/20, s.2.

zgodnie z intencją jej strażników – państw wysokorozwiniętych, całkowita zmiana wydaje się niemożliwa⁵⁵⁶.

Podstawą podejmowania decyzji są więc negocjacje i konsultacje. Trybem działania jest konsensus. Tak jak wspomniano, w przeciwieństwie do Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, WTO nie ma organu wykonawczego lub zarządu składającego się z reprezentacji członków, gdzie niektórzy występują w imieniu pewnej liczby pozostałych państw. Takie organy ułatwiają podejmowanie decyzji, ponieważ kompetencje decyzyjne koncentrują się w rękach mniejszej lecz reprezentatywnej grupy członków. Jedyną próbą wprowadzenia zbliżonego rozwiązania było powołanie grupy konsultacyjnej „osiemnastki” (ang. *Consultative Group of Eighteen – CG18*) w 1975 roku. Zaprzała ona spotkań w 1985 i nigdy nie zastąpiła Rady Przedstawicieli GATT⁵⁵⁷.

Konsens w praktyce GATT/WTO nie oznacza jednomyślności. Sprowadza się jednak do stanu, w którym żadna ze stron nie ma zasadniczych obiekcji wobec kontrowersyjnych kwestii. Nieobecni, lub wstrzymujący się od głosu, się nie liczą. Uzyskiwanie konsensu sprowadza się do transakcji, gry zysków i strat. Może wzmocnić pozycję mniejszych graczy, w okresie poprzedzającym formalne podjęcie decyzji, zwłaszcza jeśli dysponują zdolnością koalicyjną.

Osiągnięcie konsensu wśród ponad 150 członków WTO nie jest rzeczą prostą. Dlatego dąży się do ograniczania liczby uczestników w poszczególnych sprawach. Wydaje się to rozsądne. Kraj nieposiadający określonego sektora przemysłowego nie musi być zainteresowany uczestnictwem w grupach pracujących na określonym temacie. Do największych, zainteresowanych najszerszym spektrum spraw, graczy należą USA i UE. Dołączają do nich zazwyczaj kraje, które mają zasadniczy interes w prowadzonych negocjacjach. W czasie Rundy Tokijskiej zagadnienia sporne często dyskutowane były w pokoju przylegającym do gabinetu Dyrektora Generalnego tzw. Zielonej Sali. Uczestniczyło w nich zazwyczaj około 20 delegacji, a celem było wypracowanie rozwiązania, które mogłoby być później przedstawione wszystkim członkom. Metoda ta jednak spotkała się z krytyką państw niedopuszczonych w takich obradach czego przykładem był protest państw afrykańskich i

⁵⁵⁶ S.P. Subedi, *The Road from Doha...*, s. 444.

⁵⁵⁷ B. Hoekman, M.M. Kostecki, *Ekonomia światowego systemu handlu, WTO: Zasady i mechanizmy negocjacji*, Wrocław 2011, s. 89.

południowoamerykańskich w Seattle, które uważały, że pozbawione zostały prawa obrony swoich interesów⁵⁵⁸.

Inną metodą jest zawiązywanie koalicji i poszukiwanie zsynchronizowanych mechanizmów negocjacyjnych określonych grup członków. Metoda ta okazała się niezwykle skuteczna w trakcie rundy katarskiej, w której siłę kolektywnego współdziałania pokazały państwa rozwijające. Dążąc do zrównoważenia interesów mocarstw stworzyły one zinstytucjonalizowane mechanizmy koordynacji stanowisk. Duży wpływ na przebieg negocjacji i pozycję danego państwa może mieć skład reprezentujących go delegatów. Jeśli wykazują oni zdolności koalicyjne mogą w zasadniczy sposób wzmocnić pozycję swojego państwa.

Jeśli nie uda się uzyskać konsensu można odwołać się do głosowania. Panuje w nim wspomniana wcześniej zasada „jeden człowiek – jeden głos”. Art. X Porozumienia o utworzeniu WTO precyzuje kiedy wymagane jest głosowanie⁵⁵⁹. Jednomyślność wymagana jest wobec kwestii związanych z regułami ogólnymi (np. Klauzula Najwyższego Uprzywilejowania⁵⁶⁰). Interpretacja klauzul dotyczących umów zawieranych przez WTO oraz zwolnień niektórych członków ze zobowiązań wymaga zatwierdzenia trzech czwartych głosów. Poparcie dwóch trzecich wystarczy do poprawek odnoszących się do zagadnień innych niż uznane za ogólne. Jeżeli nie ma innej regulacji i nie można osiągnąć konsensusu wystarcza zwykła większość głosów.

Warto jednak zaznaczyć, że na mocy tego samego artykułu członka WTO nie obowiązują żadne przegłosowane poprawki, jeżeli się im sprzeciwił, a zmiana spowodowałaby modyfikację jego praw i obowiązków. Konferencja Ministerialna może podjąć decyzję o zwróceniu się do państwa, które nie przyjęło poprawki, aby wystąpił z organizacji lub udzielił mu zwolnienia z niektórych zobowiązań (ang. *waiver*). Oznacza to, że w rzeczywistości wszystkie zmiany muszą zostać przyjęte dobrowolnie, a do głosowań dochodzi niezmiernie rzadko⁵⁶¹.

⁵⁵⁸ Tamże, s. 92.

⁵⁵⁹ Zob. art. X. Agreement establishing the World Trade Organization, <http://www.wto.org>.

⁵⁶⁰ Oznacza, że każde dobro będące przedmiotem obrotu musi być traktowane jak dobro najbardziej uprzywilejowanego partnera handlowego. Innymi słowy, jeżeli państwo przyznaje preferencyjną stawkę celną 4% na jakieś dobro dla swojego partnera to automatycznie stawka ta obowiązuje wszystkich członków WTO.

⁵⁶¹ Tak np. w 1995 członkowie podjęli decyzję o nieprzyjęciu klauzuli zezwalającej na głosowanie w razie wniosków o aneksję lub uzyskanie zwolnienia ze zobowiązań i dalszym stosowaniu w tych przypadkach zasady konsensu (WT/L/93), <http://www.wto.org>.

W trakcie negocjacji używa się również różnego rodzaju uproszczeń i symboli, które mają je przyspieszyć i w określony sposób zorganizować. W czasie Rundy Doha najbardziej popularny tego typu przypadek dotyczy negocjacji w zakresie rolnictwa. Kluczowym zagadnieniem negocjacji jest kwestia wsparcia, jakiego kraje rozwinięte udzielają temu sektorowi.

Formy wsparcia w zakresie rolnictwa określa się za pomocą „pudełek” o trzech kolorach: bursztynowym (*Amber Box*), niebieskim (*Blue Box*) i zielonym (*Green Box*). *Amber Box* obejmuje wszelkie środki wsparcia wewnętrznego, które uważa się za zakłócające konkurencję i handel zdefiniowane w art. 6 Porozumienia w sprawie rolnictwa jako wsparcie wewnętrzne niezakwalifikowane do innych „pudełek”. Zalicza się do nich: wsparcie cen rynkowych i bezpośrednie płatności na rzecz producentów. Dozwolone jest wsparcie minimalne – *de mini mis* – w wysokości nie przekraczającej 5% produkcji dla krajów rozwiniętych i 10% dla krajów rozwijających się.

Blue Box to wsparcie wewnętrzne, które nie kwalifikuje się do *Amber Box*, tylko dlatego, że wiąże się z ograniczeniem produkcji rolnej lub innymi słowy jest przypisane do wielkości gospodarstwa, a nie wielkości produkcji.

Green Box to z kolei kategoria obejmująca środki, które w niewielkim stopniu stopniu zakłócają handel, nawet jeśli dotyczą bezpośrednio produkcji. W załączniku 2 dołączonym do Porozumienia w sprawie rolnictwa zdefiniowano je jako wsparcie udzielane w ramach programów rządowych finansowanych ze środków publicznych, nieobjmujących transferów do konsumentów oraz wsparcie, które nie powoduje podtrzymania cen producentów. Są np. rządowe środki na badanie i rozwój, na zwalczanie epidemii, promocję i marketing, finansowanie zakupów żywności ze względów bezpieczeństwa czy pomoc na dostosowania o charakterze strukturalnym⁵⁶².

4.2.3 Status Światowej Organizacji Handlu

Przed II wojną światową międzynarodowe stosunki ekonomiczne opierały się na rozwiązaniach bilateralnych. Prowadziło to do zróżnicowanego traktowania państw pod względem warunków prowadzonej wymiany. W efekcie dochodziło do daleko idących

⁵⁶² A. Dydoń, J. Niemczyk, *Negocjacje rolne w WTO – nowe impulsy*, „Wspólnoty Europejskie” z 2004 roku, nr 7, s. 37.

zniekształceń handlu, które ostatecznie większości przynosiły straty. Instrumenty te szybko okazały się więc zbyt wąskie i nieefektywne. Zaistniała potrzeba ujednolicenia zasad prowadzenia polityki handlowej, stworzenia szablonu, który mógłby posłużyć wszystkim uczestnikom wymiany.

WTO stanowi wspólne ramy instytucjonalne dla stosunków handlowych pomiędzy członkami w sprawach regulowanych porozumieniami WTO. W dniu 24 sierpnia 2012 roku członkami 157 państw. Budżet w roku 2011 roku wyniósł 196 mln franków szwajcarskich, a sekretariat zatrudniał 640 osób⁵⁶³. Organizacja pełni pięć podstawowych funkcji:

- administrowanie porozumieniami handlowymi WTO
- forum dla negocjacji handlowych
- rozwiązywanie sporów między członkami
- pomoc techniczna i szkolenia przeznaczona dla państw rozwijających się
- współpraca z innymi organizacjami międzynarodowymi.

System porozumień oparty jest na podstawowych zasadach, do których zalicza się:

- zasadę niedyskryminacji – żadne państwo nie powinno być dyskryminowane w systemie handlu oraz żadne państwo nie może prowadzić polityki dyskryminacji wobec swoich i zagranicznych produktów, usług lub obywateli;
- zasadę rosnącej otwartości – obniżanie i eliminowanie barier handlu;
- zasadę przewidywalności i przejrzystości – zagraniczne i międzynarodowe podmioty prowadzące handel muszą prowadzić działalność opartą na pewności, że bariery handlowe nie będą stosowane w arbitralny sposób. Pozwoli to na zwiększenie inwestycji zagranicznych, tworzeniu miejsc pracy, a konsumenci będą mogli w pełni korzystać z większego wyboru i niższych cen;
- większa konkurencyjność – zapobieganie nieuczciwym praktykom, stworzenie regulacji, które wyraźnie definiują „uczciwe” i „nieuczciwe” instrumenty oraz określają sposoby postępowania państw w takich przypadkach;

⁵⁶³ <http://www.wto.org>.

- preferencje dla najmniej rozwiniętych państw – pozostawienie wydłużonych terminów na dostosowanie się do przyjętych reżimów prawnych, większa elastyczność i specjalne przywileje w ich stosowaniu. Ponad trzy czwarte krajów członkowskich to państwa rozwijające się i państwa, które poddają swe gospodarki transformacji;

- ochrona środowiska – porozumienia WTO pozwalają członkom nie tylko na podejmowanie kroków w celu ochrony środowiska, ale również ochrony zdrowia publicznego, ochrony zwierząt i roślin. Warunkiem takich działań musi jednak być wykluczenie stosowania ich w celu prowadzenia praktyk protekcyjnych.

Jeśli chodzi o strukturę to najważniejszym organem organizacji jest Konferencja Ministerialna, która odbywa się co najmniej raz na dwa lata i składająca się z przedstawicieli wszystkich członków. Dotychczas Konferencje Ministerialne odbyły się w: Singapurze w 1996 roku; w Genewie w 1998 roku; w Seattle w 1999 roku; w Doha w 2001 roku; w Cancun w 2003 roku; w Hong Kongu w 2005 oraz dwukrotnie w Genewie w 2009 i w 2011 roku.

Podporządkowana jej jest Rada Generalna składająca się z ambasadorów i szefów delegacji w Genewie, która zbiera się w okresie międzykonferencyjnym. Zajmuje się ona prowadzeniem bieżącej działalności. Funkcjonuje ona również na podstawie odrębnego mandatu jako: Organ Rozwiązywania Sporów (ang. *Dispute Settlement Body*) lub Organ przeglądów polityki handlowej (ang. *Trade Policy Review Body*).

Szczebel niżej funkcjonują również Rady ds.: towarów, usług i własności intelektualnej. Poza tym istnieje szereg wyspecjalizowanych komitetów i grup roboczych dobranych tematycznie.

4.3 Geneza i przebieg rundy z Doha

Zakończona w 1994 roku runda urugwajska uznana została za wielki sukces. Nie tylko sfinalizowano szereg porozumień, ale jej osiągnięcia miały być początkiem i fundamentem kolejnych negocjacji. Tymczasem na kolejnych spotkaniach ministerialnych zaczęły rysować się coraz większe rozbieżności między stronami. Linia podziału zaczęła przebiegać między krajami wysoko rozwiniętymi a krajami rozwijającymi się, które coraz wyraźniej zaczęły artykułować swoje niezadowolenie.

W dniach 30 listopad – 3 grudzień w 1999 roku na spotkaniu ministerialnym w Seattle doszło do zaostrzenia stanowisk. Spotkaniu towarzyszyły masowe protesty uliczne wyrażające niezadowolenie z negatywnych zjawisk towarzyszących globalizacji. Coraz bardziej stanowcze zdały się być reprezentacje krajów rozwijających. Wskazywały one, że owoce liberalizacji konsumowane są przez wąskie grono państw wysokorozwiniętych. Dyrektor Generalny WTO Mike Moore zauważył, że: „wzrastająca liczba ludzi czuje się wykluczonych i zapomnianych, czekają na obiecany pociąg, który może nigdy nie nadjechać. Postrzegają globalizację jako zagrożenie i przyczynę wszystkich nieszczęść. Zadaniem rządów jest prowadzenie polityki, która uczyni zysk płynący z globalizacji dostępny dla wszystkich ludzi”⁵⁶⁴.

Kraje rozwijające wskazywały na konieczność przyjęcia nowego kierunku negocjacji. Zarzucały one Unii Europejskiej i Stanom Zjednoczonym chęć zmonopolizowania rozmów co szczególnie dotyczyło rolnictwa. Wskazywały one, że kolejna runda musi w większym stopniu uwzględniać potrzeby i postulaty krajów rozwijających się, a nowe rozwiązania zapobiegać mają rosnącym dysproporcjom między krajami bogatymi a biednymi. Polityczne ostrze tak sformułowanych postulatów skierowane były w dotychczasowych hegemonów negocjacji: UE i USA.

W tej atmosferze w dniach 9-14 listopada 2001 roku ministrowie reprezentujący członków WTO podjęli decyzję o rozpoczęciu nowej rundy multilateralnych negocjacji⁵⁶⁵. Wpływ na tę decyzję miało kilka czynników. Po pierwsze, wielu oficjeli miało przeświadczenie, że ogłoszenie nowej rundy pomoże światowej gospodarce osłabionej przez spowolnienie i recesję. O ile rok 2000 był rekordowy pod względem wysokości handlu i wzrostu produkcji, o tyle w roku 2001 odnotowano najgorszy wzrost produkcji na przestrzeni dwóch dekad⁵⁶⁶.

Po drugie, zaledwie miesiąc wcześniej miały miejsce zamachy na *World Trade Center*. Skala wywołanej niepewności, które ze sobą przyniosły dała się również odczuć w gospodarce. Po trzecie, w 2010 roku notyfikowanych było już 484 RTA z czego 293 weszło już w życie.⁵⁶⁷ Od dłuższego czasu istniały uzasadnione obawy, że bilateralne i regionalne porozumienia handlowe doprowadzą do powstania obwarowanych „fortec”

⁵⁶⁴ <http://www.wto.org>

⁵⁶⁵ W.H. Cooper, *CRS Report for Congress: The WTO Doha Ministerial: Results and Agenda for a New Round of Negotiations*, Dec. 2001.

⁵⁶⁶ Zob. WTO *Annual Report 2002*, s. 10-11.

⁵⁶⁷ WTO *Annual Report 2011*t. s. 56.

gospodarczych⁵⁶⁸. Obawy obecne od dłuższego czasu zostały wyrażone już w 1996 roku ustami dyrektora generalnego WTO Renato Ruggiero (ur. 1930), który powiedział: „W ciągu 20-25 lat może dojść do podziału systemu handlu, w którym istnieć będą dwa lub trzy interkontynentalne obszary preferencji handlu, każdy z własnymi regulacjami liberalizującymi wymianę wewnątrz, ale pozostawiające bariery handlowe na zewnątrz”⁵⁶⁹.

W wyniku konferencji w Doha w 2001 roku nie został przyjęty żaden nowy traktat ani dodatkowy protokół. Został jednak zaakceptowany „szeroki i zrównoważony” (ang. *broad and balances*) program roboczy zawarty w treści dwóch deklaracji: Ministerialnej - *The Doha Ministerial Declaration*⁵⁷⁰ oraz dotyczącej ochrony własności intelektualnej i zdrowia publicznego - *Ministerial Declaration on the TRIPS Agreement and Public Health*⁵⁷¹. Podjęto również decyzję dotyczącą złagodzenia trudności we wdrażaniu już istniejących traktatów WTO przez państwa rozwijające się - *Ministerial Decision on Implementation-Related Issues and Concerns*⁵⁷². Innymi słowy uczestnicy konferencji katarskiej porozumieli się co do natury i zakresu kolejnej rundy negocjacji, która została nazwana „Rudną Rozwoju”.

W Doha postanowiono, że następne spotkanie ministerialne będzie miało miejsce 2003 roku, a negocjacje będą mogły się zakończyć w 2005 roku. Ministrowie postanowili również, że wynik negocjacji będzie ujęty kompleksowo, to znaczy że nie będzie ostatecznych rozstrzygnięć do czasu ustalenia wszystkich warunków (zasada „albo wszystko albo nic”). Oznaczało to, że nie będzie pomniejszych porozumień dotyczących pojedynczych spraw. Wyjątkiem miały być uzgodnienia dotyczące procedur rozstrzygania sporów⁵⁷³.

Ważnym wydarzeniem było Piąte Ministerialne spotkanie w Cancun 10-14 września 2003 roku. W jego trakcie nie osiągnięto jednak porozumienia co do ustalenia harmonogramu dalszych negocjacji, co odczytane zostało jako niepowodzenie i zapowiedź niedotrzymania przyjętego w Doha terminu na zakończenie negocjacji na

⁵⁶⁸ B.T. Hanson, *What happened to Fortress Europe?: External Trade policy liberalization in the European Union*, "International Organization" 52, 1, Winter 1998, s. 55-56.

⁵⁶⁹ R. Ruggiero, *The Road ahead: International Trade policy in the Era of the WTO*, Ottawa 28 maja 1996 roku. www.wto.org.

⁵⁷⁰ *Ministerial Declaration*, WT/MIN(01)/DEC/1, <http://www.wto.org>

⁵⁷¹ *Deklaracja o TRIPS Agreement and public health*, WT/MIN(01)/DEC/2, <http://www.wto.org>

⁵⁷² *Ministerial Decision on Implementation-Related Issues and Concerns*, WT/MIN(01)/17, <http://www.wto.org>

⁵⁷³ Par. 47 *Ministerial Declaration*, WT/MIN(01)/DEC/1, <http://www.wto.org>.

2005 rok⁵⁷⁴. Przyczyn niepowodzenia było kilka: pojawiły się wątpliwości co do rzeczywistych intencji uczestników konferencji, skarżono się na zbyt skomplikowany program spotkania, stanowiska dotyczące rolnictwa uległy zaostreniu⁵⁷⁵. Najbardziej owocnym osiągnięciem spotkania było przyjęcie tzw. tekstu Derbeza⁵⁷⁶. W celu przyspieszenia negocjacji zaproponowano podział na pięć grup: rolnictwa, dostęp do rynków nierolniczych, sprawy rozwoju, sprawy z Singapuru, inne. Sekretarz generalny WTO zaproponował ustanowienie szóstej – w sprawie bawełny⁵⁷⁷.

Media uznały, że spotkanie w meksykańskim kurorcie zakończyły się pełnym fiaskiem. Nie udało się osiągnąć żadnych znacznych postępów. Pojawiły się jednak głosy, że Spotkanie Ministerialne nie było jednak całkowitym załamaniem negocjacji, a jedynie innym – wydawać się może – specyficznym krokiem w kierunku osiągnięcia konsensusu⁵⁷⁸.

Faktem jednak jest, że po spotkaniu w Cancun negocjacje uległy spowolnieniu. W 2004 roku, amerykański minister handlu Robert Zoellick⁵⁷⁹ zaproponował rozwiązanie, które miało nadać tempa negocjacjom. Skupić się miano na dostępie do rynków, wliczając w to zagadnienie eliminacji subsydiów eksportowych. Stwierdził, że kwestie Singapurskie mogłyby być włączone do negocjacji o ułatwieniach w handlu. 31 lipca 2004 roku członkowie WTO zaakceptowali program negocjacji (ang. *WTO Framework Agreement*) zawierający najbardziej kontrowersyjne zagadnienie – rolnictwo⁵⁸⁰.

Pomimo faktu, że program nie przewidywał żadnych zobowiązań, w kontekście ogólnego patu, jego przyjęcie uznano za sukces. Uwzględnienie najtrudniejszych punktów sporu pozwoliło nakreślić przestrzeń negocjacyjną, w ramach której

⁵⁷⁴ Zob. I.F. Ferguson, *CRS Report for Congress, The WTO Cancun Ministerial* z 6 listopada 2003 roku.

⁵⁷⁵ I.F. Ferguson, *CRS Report for Congress: The World Organization – The Doha Development Agenda*, s.4.

⁵⁷⁶ Luis Ernesto Derbez Bautista ur. 1947, meksykański minister spraw zagranicznych, przewodniczący spotkania w Cancun.

⁵⁷⁷ Zob. Draft Cancun Ministerial Text, JOB(03)/150/Rev.2, <http://www.wto.org>.

⁵⁷⁸ Por. S. Harbison, *The Agriculture Negotiations: The Road from Doha and How to Keep the Negotiations on a Positive Track* [w:] *Reforming the World Trading System; Legitimacy, Efficiency and Democratic Governance* (red. E. U. Petersmann), Oxford 2005, s. 123.

⁵⁷⁹ Robert Zoellick (ur. 1953) – późniejszy prezes Banku Światowego (po Paulu Wolfowitzu), wcześniej pełnił również funkcję dyrektora zarządzającego w Goldman Sachs oraz zastępcy sekretarza stanu USA.

⁵⁸⁰ Text of the 'July package' — the General Council's post-Cancun decision, WT/L/579, <http://www.wto.org>.

negocjatorzy mogli się poruszać. Tym samym technicznie podstawy do dalszego procedowania zostały przyjęte.

Nie wpłynęło to jednak na stanowiska państw, które uparcie tkwiły silnie okopane wokół swoich strategii. W tej atmosferze doszło w grudniu 2005 roku do Szóstego Spotkania Ministerialnego w Hongkongu. Ostateczna Deklaracja Ministerialna z dnia 18 grudnia 2005⁵⁸¹ uznała potrzeby państw najmniej rozwiniętych. Uzgodniono potrzebę należytej regulacji kwestii wymiany artykułami rolnymi, taryf na produkty przemysłowe oraz bezkwotowego i bezcłowego dostępu do rynku dla państw najmniej rozwiniętych. Nie udało się jednak wypracować konsensusu w sprawie sposobów prowadzenia dalszych negocjacji.

Wobec tego w lipcu 2006 roku Pascal Lamy⁵⁸² pierwszy raz zaproponował kompromisowe rozwiązanie, które nazwane zostało „propozycją 20-20-20”. W myśl tej propozycji Stany Zjednoczone miały ograniczyć subsydia w rolnictwie do wysokości 20 mld \$, zgodnie z sugestią państw G20 miało dojść do obniżenia cła na produkty rolne przez państwa rozwinięte o co najmniej 54%, oraz ustanowienie maksymalnej 20% stawki na produkty przemysłowe dla państw rozwijających się. Propozycja ta została jednak skrytykowana przez wszystkie strony negocjacji. Nie znajdując żadnych możliwości osiągnięcia porozumienia w dniu 24 lipca 2006 roku Lamy zawiesił negocjacje⁵⁸³. Załamanie nastąpiło po spotkaniu przedstawicieli USA, UE, Japonii, Australii, Brazylii oraz Indii, w trakcie którego nie osiągnięto żadnego postępu w sprawie cel na produkty rolne i subsydia. Unia Europejska oskarżyła USA o zbytnią obronę subsydiów rolnych. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych nie pozostał dłużny podkreślając, że Unia Europejska nie składa żadnych propozycji w przedmiocie otwarcia swojego rynku⁵⁸⁴. Kongresmeni wyrazili poparcie dla strategii negocjacyjnej opierającej się na założeniu, że ograniczenie subsydiów przez USA musi spotkać się z możliwością otwarcia rynku europejskiego.

Zawieszenie rozmów zostało przyjęte nieprzychylnie przez część państw, szczególnie Grupy z Cairns, które podjęły starania o wznowienie negocjacji. Wobec

⁵⁸¹ *Ministerial Declaration z 18 grudnia 2005 roku*, WT/MIN(05)/DEC, , <http://wto.org>.

⁵⁸² Pascal Lamy (ur. 1947) – francuski doradca, dyrektor generalny WTO, wcześniej pełniący funkcję Komisarza Unii Europejskiej ds. Handlu.

⁵⁸³ *Talks suspended. Today there are only losers*, DDA June/July 2006 modalities: summary 24 July, <http://www.wto.org>.

⁵⁸⁴ I.F. Ferguson, *CRS Report for Congress: The World Organization – The Doha Development Agenda*, s.6.

tęgo G-4: Stany Zjednoczone, Unia Europejska, Brazylia i Indie, aby przełamać impas, postanowiły o przyjęciu formuły spotkań bilateralnych lub w zamkniętej grupie. W kwietniu 2007 roku czasie spotkania grupy G-4 w Poczdamie doszło jedynie powtórzenia wzajemnych żądań: ograniczenia subsydiów rolniczych przez państwa rozwinięte i obniżenia ciał na produkty przemysłowe przez państwa rozwijające się⁵⁸⁵.

W dniu 17 października 2007 roku w Tshwane w RPA doszło do spotkania przywódców IBSA (Indie, Brazylia, Południowa Afryka). Premier Indii - H.E. Dr Manmohan Singh, Prezydent Brazylii - H.E. Mr. Luiz Inácio Lula da Silva, oraz prezydent Republika Połudnowej Afryki - H.E. Mr. Thabo Mbeki przyznali, że negocjacje przeżywają kryzys. Potwierdzili również swoje zobowiązanie i zaangażowanie w zakończenie negocjacji, których finalne uzgodnienie byłoby akceptowalne dla wszystkich stron. Podkreślili znaczenie problemu rozwoju w kontekście negocjacji oraz wyrazili zadowolenie ze wzmocnienia współpracy, solidarności i zaangażowania państw rozwijających. Podkreślili również, że to rolnictwo stanowi klucz do finału negocjacji. Zaapelowali aby negocjacji w tym zakresie nie łączyć z żądaniami państw rozwiniętych w płaszczyznach pozarolnych⁵⁸⁶. Zostało tym samym sformułowane żądanie, aby jakiegokolwiek ustępstwa państw wysokorozwiniętych w kwestiach rolnych nie musiały być „wynagradzane” przez państwa rozwijające w innych sektorach.

W lutym 2008 roku Lamy ogłosił, że negocjatorzy znaleźli się „na ostatnim okrążeniu” co okazało się zbyt wczesną deklaracją⁵⁸⁷. Pomimo wielu oświadczeń i ciągłych zapowiedzi postępów kolejne lata upłynęły na niekończących się sporach i dyskusjach. Pomimo wielokrotnych apeli o przyspieszenie negocjacji udało się osiągnąć jedynie nieznaczny progres⁵⁸⁸.

⁵⁸⁵ Zob. Potsdam G4 meeting ends with no agreement on industrial tariff cuts - Potsdam 21 June 2007, <http://www.europa.eu>

⁵⁸⁶ Tshwane IBSA Summit Declaration, 17 October 2007, <http://www.dfa.gov.za>

⁵⁸⁷ Lamy: “We are on the last lap”, <http://www.wto.org>

⁵⁸⁸ Por. Lamy signals start of “horizontal process” in negotiations, Farm talks’ chair: “We need to meet again”, Lamy says food crisis adds urgency to concluding the Round, Farm talks’ chair to revise draft in coming days. Negotiating texts move Doha round closer to end game, says Lamy, Farm talks continue after latest text circulated, Chair encourages non-agriculture group to get a text ready for ministers’ discussion, Farms talks chair reports on ‘walks in woods’ and prepares new draft, Lamy warns “time is running out”, Talks collapse despite progress on a list of issues, No concrete progress yet, but discussions are useful, farm talks’ chair reports, Lamy opens stocktaking week with hope for strong signal on concluding the Round, Agriculture negotiators prepare to resume after stocktaking, Lamy outlines

W międzyczasie świat stanął nad krawędzią kryzysu zapoczątkowanego upadkiem wielkich instytucji finansowych w USA. Okres kryzysu ekonomicznego doprowadził do poważnych przewartościowań w stosunkach międzynarodowych⁵⁸⁹. Największy wpływ wywarł w sferze ekonomicznej, w tym handlowej. Recesja i spowolnienie gospodarcze doprowadziło do poważnego osłabienia popytu. Zmniejszenie PKB wywarło mnożnikowy efekt na handel: za każdym punktem procentowym spadku dochodu handel malał o cztery punkty procentowe⁵⁹⁰. Pierwszą próbę wytłumaczenia tego zjawiska podjął zresztą w historii myśli ekonomicznej John Stuart Mill.

Dyrektor Generalny w lutym 2012 roku stwierdził, że najbardziej praktyczną i realistyczną regułą negocjacji będzie polityka małych kroków, stopniowo realizujące sprawy, w których negocjacje są najbardziej zaawansowane. Sprawy, które budzą największe kontrowersje winny być jeszcze raz przedmiotem przemysłów. Dyrektor zapowiedział też, że przekonał negocjatorów do stosowania nieformalnych instrumentów, tak aby każda grupa mogła zadeklarować w pełni swoje stanowisko⁵⁹¹.

4.4 Oś sporu i treść negocjacji

Zakres negocjacji określony został na podstawie sygnalizowanych potrzeb wszystkich członków WTO. Równomierne i sprawiedliwe ich zaspokojenie zdaje się być oficjalnym celem rundy. Podobnie jak w poprzednich rundach głównymi protagonistami spośród krajów OECD były USA i UE, a spośród krajów rozwijających się Brazylia i Indie. Jeśli chodzi o zakres tematyczny toczonych rozmów to można je podzielić na:

4.4.1 Rolnictwo

Obecnie mniej niż 10% światowego handlu dotyczy produktów rolnych. To jednak ten sektor uznawany jest za najbardziej chroniony, szczególnie przez państwa

“cocktail approach” in moving Doha forward, Lamy calls for major acceleration of negotiations
<http://www.wto.org>

⁵⁸⁹ Zob. R. Kuźniar, *Kryzys 2008 a pozycja międzynarodowa Zachodu*, Warszawa 2011.

⁵⁹⁰ B. Hoekman, M.M. Kostecki, *Ekonomia światowego systemu handlu – WTO: Zasady i mechanizmy negocjacji*, s. 170.

⁵⁹¹ The way forward on Doha is “to move in small steps” — Lamy, **WTO: 2012 NEWS ITEMS**, <http://www.wto.org>

rozwinęte. Dla części członków WTO możliwości eksportu produktów rolnych ma jednak strategiczne znaczenie⁵⁹². Dlatego w toczonej rundzie negocjacyjnej sprawy rolnictwa mają kluczowe znaczenie i postęp lub porażka negocjacyjna w tym zakresie może mieć decydujący wpływ na los całej rundy⁵⁹³.

Porozumienie dotyczące rolnictwa podpisane w ramach rundy urugwajskiej zakładało kontynuowanie negocjacji w kierunku progresywnych redukcji subsydiów rolniczych oraz środków ochronnych⁵⁹⁴. W roku 2001 członkowie WTO wypracowali wstępny plan negocjacji odnośnie rolnictwa, których przedmiot został włączony do szerokiego programu Doha.

W Raporcie dla Kongresu USA rolnictwo nazwano „zatyczką negocjacji”⁵⁹⁵. Głównymi trzema instrumentami zniekształcającymi obrót towarami rolnymi są: subsydia eksportowe, taryfy i kwoty oraz dopłaty wewnętrzne do rolnictwa. Ministerialna Deklaracja z Doha wspomina o nich jako czynnikach zniekształcających handel.

Rozmowy są o tyle skomplikowane gdyż prowadzone są w kontekście reform Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej. Głównym problemem dla UE było przyjęcie zobowiązania czy zaakceptować oddzielenie (ang. *decoupling*) dopłat dla farmerów opartych na produkcji. Dopłaty te uznane są za czynniki, które zniekształcają rynek w sposób najbardziej szkodliwy⁵⁹⁶. Historyczny system płatności bezpośrednich, wiążący wsparcie z wielkością i strukturą produkcji, okazał się ponadto nieefektywny, gdyż prowadził do powstawania nadwyżek żywności w tych sektorach, które otrzymywały wsparcie. System oparty na oderwaniu płatności od produkcji w mniejszym stopniu zniekształca warunki konkurencyjne zarówno w skali globalnej, jak i w skali UE, a rolnik sam decyduje o tym, co i w jakiej ilości produkować, kierując się sygnałami płynącymi z rynku⁵⁹⁷. Jakiegokolwiek zobowiązane powzięte przez Unię muszą zostać wyprzedzone przez podjęcie należytej reformy Wspólnej Polityki Rolnej.

⁵⁹² B. Hoekman, M.M. Kostecki, *Ekonomia* ..., s. 168-169.

⁵⁹³ S. Tangermann, *How to Forge a Compromise in the Agriculture Negotiations* [w:] *Reforming the World Trading System; Legitimacy, Efficiency and Democratic Governance* (red. E. U. Petersmann), Oxford 2005, s. 102.

⁵⁹⁴ Uruguay Round Agreement on Agriculture, <http://www.wto.org>.

⁵⁹⁵ Ch.E.Hanrahan, R. Schnepf, CRS Report for Congress: WTO Doha Round: The Agricultural Negotiations.

⁵⁹⁶ I.F. Ferguson, *CRS Report for Congress: The World Organization – The Doha Development Agenda*, s. 9.

⁵⁹⁷ A. Czyżewski, S. Stępień, *Wspólna polityka rolna UE po 2013 r. a interesy polskiego rolnictwa*, „*Ekonomista*”, Nr 1, 2011, s. 9.

Kolejnym przedmiotem uwagi są oznaczenia geograficzne. UE domaga się rejestracji nazw produktów rolnych przypisanych do regionów (np. tak aby wino Bordeaux mogło być produkowane tylko w regionie Bordoaux) i zapowiedziało, że podpisanie jakiegokolwiek porozumienia bez spełnienia tego warunku będzie trudne.

W 2005 roku negocjatorzy doszli do porozumienia w przedmiocie ograniczenia subsydiów eksportowych. Wprowadzono trzy kategorie państw. Unia Europejska jako strona o najwyższym poziomie subsydiów rolnych została umieszczona w pierwszej kategorii. Japonii i Stanom Zjednoczonym przydzielono kategorie drugą. Państwa angażujące najniższe środki w pomoc dla rolnictwa zostały oznaczone kategorią trzecią. Oszacowanie poziomu redukcji dla poszczególnych kategorii wciąż pozostaje przedmiotem negocjacji.

W lipcu 2007 roku przyjęto w ramach prowadzonego przez Crawforda Falconer'a Komitetu Rolnictwa, projekt dokumentu, który określał cele i pozycje negocjacyjne. Zgodnie z jego założeniami redukcja amerykańskiej pomocy dla rolnictwa miała sięgnąć 66%-73%. Redukcje europejskie miały sięgnąć 75%-85% do 22,7-38,1 mld \$. Taryfy państw rozwiniętych miały zostać zredukowane na podstawie specjalnej formuły opartej na zasadzie: im wyższe cła, tym wyższa redukcja. Projekt ten potwierdzał zobowiązania przyjęte na Konferencji Ministerialnej w Hong Kongu, że do 2013 roku subsydia eksportowe zostaną zlikwidowane. Projekt nie uwzględnił jednak żądania UE o uregulowaniu oznaczeń geograficznych produktów rolnych.

4.4.2 Usługi

Porozumienie Ogólne o Wymianie Usług (GATS) przewidywało kontynuację w kolejnych rundach negocjacji, które nie powinny się rozpocząć później niż 5 lat od wejścia w życie Porozumienia WTO. Celem miało być osiągnięcie wyższego poziomu liberalizacji wymiany usług⁵⁹⁸. Przewidywane negocjacje rozpoczęły się w 2001 roku. Wytyczne i procedury negocjacji zostały ustanowione w marcu tego samego roku. Deklaracja Ministerialna z Doha zaakceptowała te ustalenia i uznała je za podstawę do prowadzenia dalszych rozmów. Postanowiono, że ustalenia odnośnie wymiany usług stanowić będą integralną część ogólnego porozumienia.

Rozmowy, podobnie jak cała runda, przebiegają jednak w wolnym tempie. Początkowo rozmowy skupiły się na propozycjach i ofertach negocjacyjnych

⁵⁹⁸ Art. XIX General Agreement on Trade in Services, <http://www.wto.org>.

kierowanych ze strony zainteresowanych państw. Rozpoczęły się również negocjacje pluratelarne, w których państwa o zbliżonych interesach mogą skonsultować swoje stanowiska i wspólnie przedstawiać swoje propozycje. Na początku 2011 roku negocjacje nabrały szybszego tempa⁵⁹⁹. W kwietniu 2011 roku przewodniczący Rady ds. Wymiany Usług WTO Fernando de Mateo przedstawił raport osiągnięć i porażek w dziedzinie liberalizacji wymiany usług⁶⁰⁰.

4.4.3 Przemysł - Dostęp do rynków pozarolnych (*ang. Non-Agricultural Market Access NAMA*)

W deklaracji z Doha członkowie WTO zgodzili się, że celami negocjacji powinna być również obniżenie lub eliminacja taryf na wybory przemysłowe oraz produkty podstawowe (*ang. primary products*)⁶⁰¹. Postanowiono również o podjęciu próby redukcji barier pozataryfowych, do których zaliczyć można import licencji, kwoty i inne ograniczenia ilościowe oraz bariery techniczne. Jest to obszar, w którym bardzo aktywne są państwa z rozwiniętymi gospodarkami, posiadającymi przewagę w wyrobach dóbr przetworzonych. Propozycje zakładają obniżkę taryf w wysokości 8-9% przez państwa rozwinięte i 19-23% przez państwa rozwijające się⁶⁰².

Rozmowy w tym obszarze są coraz częściej sprzężone z rozmowami w obszarze wymiany towarami rolnymi do czego dążą zwłaszcza UE i USA. Państwa rozwijające są niechętne do ustępstw bez zastosowania jednoczesnych rozwiązań w obszarze rolnym. Nawołują zresztą to niesprzęgania spraw z różnych sektorów w trakcie negocjacji. Kilka państw rozwiniętych jest w stanie jednak powiązać te dwie sfery negocjacji. Wygląda więc na to, że jakiegokolwiek ustępstwa państw rozwijających się w zakresie dalszej liberalizacji obrotu produktami przemysłowymi spotkać się będą musiały z przyjęciem określonych zobowiązań przez państwa rozwinięte w kwestii rolnictwa.

⁵⁹⁹ Services: Key stages in the negotiations, <http://www.wto.org>.

⁶⁰⁰ Negotiations on trade in services, Report by the Chairman, Ambassador Fernando de Mateo, to the Trade Negotiations Committee, TN/S/36, <http://www.wto.org>.

⁶⁰¹ Warto zauważyć, że w tym obszarze negocjacji za taryfy szczytowe uznano te powyżej 15%.

⁶⁰² I.F. Ferguson, CRS Report for Congress: *The World Organization – The Doha Development Agenda*, s. 14.

Projekt programu dalszych sposobów negocjacji został ogłoszony 17 lipca 2007 roku przez przewodniczącego negocjacji NAMA Dona Stephensona⁶⁰³. Spotkał się on jednak z krytyką państw rozwijających się, które nie chcą wziąć na siebie większych zobowiązań w przedmiocie redukcji stawek celnych. Rozbieżne stanowiska doprowadziły do wyhamowania dalszych negocjacji.

4.4.4 Sprawy Rozwoju

Rundzie katarskiej nadano tytuł rundy rozwoju. Intencja ta wynika z bieżącego układu systemu światowego handlu oraz rozkładu korzyści jakie osiągają poszczególni uczestnicy wymiany. Można uznać, że przyjmując takie sformułowanie, inicjatorzy starali się oprzeć negocjacje o określoną aksjologię czerpiącą z idei rozwoju. Wyznaczenie rozwoju jako głównego celu rundy może jednocześnie wskazywać na skupienie uwagi na członkach WTO, którzy w tej kwestii mają największe problemy, a co za tym idzie potrzeby. Trzy najważniejsze sprawy zasługują na szczególną uwagę. Pierwsza dotyczy ochrony patentowej produktów medycznych, druga specjalnego i preferencyjnego traktowania państw rozwijających się. Trzecia odnosi się do bieżących problemów związanych z implementacją zobowiązań już przyjętych.

Dostęp do produktów medycznych

Jest to główne zagadnienie podniesione w trakcie spotkania w Doha, które dotyczy rewizji zobowiązań przyjętych w ramach Porozumienia o ochronie własności intelektualnej (TRIPS)⁶⁰⁴. Stronami sporu są koncerny farmaceutyczne krajów wysokorozwiniętych posiadające opatentowane prawa do leków oraz państwa rozwijające podkreślające potrzeby w zakresie zdrowia publicznego. Przed spotkaniem w stolicy Kataru Stany Zjednoczone podnosiły, że rozwiązania przyjęte w ramach TRIPS pozwalają na pewną elastyczność ich stosowania, państwa rozwijające uznały jednak, że zmiany są konieczne.

W grudniu 2002 roku przewodniczący Rady TRIPS Eduardo Perez Motta przedstawił projekt, na mocy którego państwa nieposiadające zdolności do produkcji leków mogły wydawać specjalne licencje, na mocy których dozwolony był ich import z

⁶⁰³ WTO: 2007 NEWS ITEMS: Farm and non-farm talks' chairs circulate revised blueprints of final deal, <http://www.wto.org>.

⁶⁰⁴ Zob. I.F. Ferguson, CRS Report for Congress: *WTO – Intellectual Property Rights and the access to medicines controversy*.

pominięciem praw własności intelektualnej. Rozwiązanie to poparły wszystkie państwa z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych. Uznały, że będzie to instrument do nadużyć. Co więcej, wystąpiły obawy, że mechanizm ten mógłby być stosowany przez inne kraje rozwinięte w celu wprowadzenia udoskonaleń w swoim przemyśle farmaceutycznym. Ostatecznie USA sprzeciwiły się projektowi, deklarując jednocześnie, że nie będą jednak wszczynać postępowań o naruszenie praw przeciw krajom najsłabiej rozwiniętym.

W sierpniu 2003 roku członkowie WTO osiągnęli porozumienie w sprawie wyłączeń od TRIPS. Uzgodniono, że na mocy decyzji państwa mogą eksportować wyroby farmaceutyczne produkowane na mocy licencji obowiązkowych do krajów najsłabiej rozwiniętych i pewnej grupy innych krajów⁶⁰⁵. W trakcie spotkania w Hong Kongu w 2005 roku postanowiono, że decyzja z 2003 roku wejdzie w życie po ratyfikacji przez 2/3 państw członkowskich (wszystkie państwa UE już ratyfikowały). Dzięki temu państwa najsłabiej rozwinięte oraz rozwijające, nie mogące ustabilizować sytuacji w zakresie zdrowia publicznego będą mogły korzystać z osiągnięć technologii medycznych z pominięciem przepisów ochrony własności intelektualnej.

Specjalne i zróżnicowane traktowanie (ang. *Special and Differential S&D Treatment*)

Sprawa niejednakowego traktowania była przedmiotem wspomnianej wcześniej *Ministerial Decision on Implementation-Related Issues and Concerns*⁶⁰⁶. Konieczność ustanowienia różnych standardów w implementacji ustanowionych już przepisów wynikło z problemów jakie napotkały niektóre państwa, zwłaszcza te słabo rozwinięte.

Zrodziło to potrzebę zróżnicowania norm traktowania poszczególnych państw. Intencją jest umożliwienie stosowania odstępstw od przyjętych regulacji dla najsłabszych uczestników WTO. Wynikło to z ograniczonych możliwości jakimi one dysponują i szkodami jakie wynikły ze stosowania przyjętych zobowiązań.

Przedmiot negocjacji stworzył wyraźny podział na państwa rozwijające się i państwa rozwinięte. Pierwsze domagały się prowadzenia rozmów w ramach Komitetu ds. Handlu i Rozwoju oraz ustanowienia szybkich, konkretnych terminów. Państwa

⁶⁰⁵ **WTO NEWS:** 2003 Press releases, Decision removes final patent obstacle to cheap drug imports, Press/350/Rev., <http://www.wto.org>

⁶⁰⁶ *Ministerial Decision on Implementation-Related Issues and Concerns*, WT/MIN(01)/17, <http://www.wto.org>

rozwinęte postulowały przesłanie propozycji do grup negocjacyjnych i pozostawienia terminów otwartych. Obie strony zarzucały sobie, albo brak dobrej wiary albo zbyt duże oczekiwania. W czasie spotkania w Hong Kongu 2005 roku członkowie zgodzili się na pięć rozwiązań z zakresu S&D włączając w to beztaryfowy i bezkwotowy dostęp dla najsłabiej rozwiniętych krajów na dobra opisane w sekcji NAMA.

Sprawy implementacji

Kraje rozwijające się utrzymywały, że pełna implementacja postanowień przyjętych w ramach Rundy Urugwajskiej z przyczyn technicznych nie jest możliwa. Przyznały również, że źle oszacowały skutki wprowadzenia tych rozwiązań podając jako przykład rynku tekstylnego. Oczekują rozwiązań, które będą mogły w większym stopniu uwzględnić ich potrzeby i interesy.

Stąd zrodziła się potrzeba wypracowania mechanizmów, które mogłyby zamortyzować tym państwom implementację już przyjętych przez siebie zobowiązań. Mając to na uwadze, członkowie WTO przyjęli wspomnianą wcześniej decyzję z 14 listopada 2001 roku w przedmiocie spraw związanych z implementacją dotychczasowych zobowiązań. Odnosi się ona do spraw: niektórych postanowień GATT, Porozumienia w sprawie rolnictwa, sanitarnych, tekstyliów i przemysłu odzieżowego, technicznych barier handlu, reguł pochodzenia czy subsydiów⁶⁰⁷.

W dokumencie członkowie WTO zwracają się również do Dyrektora Generalnego, aby zapewnił pomoc techniczną tym państwom, które mają problemy z implementacją zobowiązań co pozwoli im również w sposób bardziej efektywny uczestniczyć w kolejnych multilateralnych negocjacjach. Wskazuje się również, że sekretariat WTO powinien ściślej współpracować z międzynarodowymi i regionalnymi organizacjami międzynarodowymi tak, aby uzyskać pożądaną synergii wyeliminować groźbę niepotrzebnego duplikowania działań⁶⁰⁸.

⁶⁰⁷ Decyzja z 14 listopada 2001, Implementation-related issues and concerns, WT/MIN(01)/17, <http://www.wto.org>

⁶⁰⁸ Pkt. 14. Decyzji z 14 listopada 2001, Implementation-related issues and concerns, WT/MIN(01)/17, <http://www.wto.org>

4.4.5 Ułatwienia w handlu

W trakcie pierwszej Konferencji Ministerialnej, która odbyło się w Singapurze w 1996 roku, postanowiono o ustanowieniu stałych grup roboczych, których przedmiotem prac miały być: transparentność zamówień publicznych (1), ułatwienia handlu - kwestie celne (2), handel i inwestycje (3), handel i konkurencja (4). Są to tzw. kwestie singapurskie. Największymi zwolennikami ich uwzględnienia były: Unia Europejska, Japonia i Korea. Wyjątkowo niechętnie zostały jednak przyjęte przez państwa rozwijające się. Stany Zjednoczone pomimo pozytywnego do nich stosunku, wołały jednak skupić się na sprawach dostępu do rynku⁶⁰⁹.

W wyniku powstałego sporu postanowiono o zawieszeniu trzech tematów i zdecydowano się na rozpoczęcie negocjacji tylko w kwestii ułatwień handlu⁶¹⁰. Ich celem jest zwiększenie efektywności handlu międzynarodowego poprzez harmonizację i usprawnienie procedur celnych. Zasięg negocjacji objął również zagadnienia wolności tranzytowej, opłat i formalności oraz przejrzystości funkcjonowania administracji. Kraje rozwinięte chciałyby ująć te rozwiązania w sztywnej formie aktu normatywnego natomiast państwa rozwijające się w formie wytycznych dla prowadzonej polityki celnej (ang. *Policy flexibility*). Negocjacje toczą się jednak dość mozolnie.

4.4.6 Inne

Negocjatorzy w ramach rundy Doha uznali za właściwe włączenie do negocjacji sprawy doprecyzowania i udoskonalenia procedur w ramach Porozumienia dotyczącego Antydumpingu⁶¹¹ oraz Porozumienia w sprawie Subsydiów i Środków Wyrównawczych⁶¹². Stany Zjednoczone, jako podmiot, który z procedury antydumpingowej uczynił stałą praktykę w ramach prowadzonej polityki handlowej, starały się utrzymać te negocjacje poza Rundą Doha. Skala tego zjawiska wywołała jednak zdecydowany sprzeciw innych członków WTO i uniemożliwił realizację amerykańskich zamierzeń. Deklaracja Ministerialna nawołuje również do usprawnień

⁶⁰⁹ I.F. Ferguson, CRS Report for Congress: *The World Organization – The Doha Development Agenda*, s.17.

⁶¹⁰ Text of the 'July package' — the General Council's post-Cancún decision, <http://www.wto.org>, WT/L/579

⁶¹¹ Agreement on Implementation of Article VI of the General Agreement on Tariffs and Trade 1994, <http://www.wto.org>

⁶¹² Agreement on Subsidies and Countervailing Measures, <http://www.wto.org>

rozwiązań przyjętych w subsydiowaniu rybołówstwa i regionalnych porozumień handlowych.

Zgodnie z projekcjami, początkowo największe obawy mieli negocjatorzy USA. Stanom Zjednoczonym niejednokrotnie zarzucano stosowanie procedur antydumpingowych jako ukrytego protekcjonizmu. Wiele krajów rozwijających się zaczęło również wykorzystywać to rozwiązanie w związku z czym powstała taka zwana „grupa przyjaciół antydumpingu”. Zalicza się do nich: Brazylię, Chile, Kolumbię, Kostarykę, Hong Kong, Izrael, Japonia, Meksyk, Norwegia, Singapur, Południowa Korea, Szwajcaria, Tajwan, Tajlandia i Turcja). Wszystkie one podchodzą bardzo sceptycznie do proponowanych zmian.

Ewentualne zmiany pozbawiają wielu członków organizacji możliwości prowadzenia ochronnej polityki handlowej odwołującej się, a raczej, nadużywających idei „sprawiedliwego handlu”.

Niezwyczajnie ważną kwestią jest usprawnienie systemu rozwiązywania sporów handlowych. Pod koniec Rundy Urugwajskiej strony postulowały pełen przegląd systemu rozwiązywania sporów WTO w ciągu czterech lat od wejścia w życie porozumienia o ustanowieniu WTO. Ministerialna Deklaracja z Doha wyznaczyła za cel udoskonalenie i doprecyzowanie procedur rozwiązywania sporów⁶¹³. Podjęto również decyzje, że przyjęte rozwiązania – jako wyjątek od reguły – stanowić będą odrębną regulację. Stany Zjednoczone domagały się pełnego publicznego wglądu w prowadzone postępowania. Unia Europejska z kolei postulowała o utworzenia stałego ciała skupiającego ekspertów z zakresu handlowego rozwiązywania sporów.

Następnym zagadnieniem jest kwestia ochrony środowiska. Deklaracja Ministerialna zawierała wiele odniesień do zagadnień relacji wymiany handlowej i ochrony środowiska. Rozwiązania uwzględniające tę problematykę miały zostać zawarte w multilateralnym porozumieniu o ochronie środowiska. Powstać miały procedury komunikacji między organami utworzonymi na podstawie takiego porozumienia oraz instytucjami WTO. Podjęto również decyzję o redukcji lub eliminacji barier handlowych na dobra i usługi dotyczące ochrony środowiska.

⁶¹³ Par. 30, Ministerial Declaration z 20 listopada 2001 roku, WT/MIN(01)/DEC/1, www.wto.org

W listopadzie 2007 roku Stany Zjednoczone oraz Unia Europejska przedstawiły propozycję dwustopniowej eliminacji barier. Pierwszą miała być eliminacja cel na 43 produkty i usługi związane ze zmianami klimatu jak części do turbin wiatrowych, kolektory słoneczne czy wodorowe ogniwa paliwowe. Wszystkie państwa byłyby zobowiązane do obligatoryjnego zastosowania nowych przepisów z uwzględnieniem pewnych wyjątków dla państw najslabiej rozwiniętych. Drugim etapem byłoby ustanowienie Porozumienia w sprawie towarów i usług „środowiskowych”, które zliberalizowałyby obrót ponad 150 dobrami i usługami. Propozycja ta została skrytykowana przez wiele państw rozwijających się. Brazylia potępiła pominięcie biopaliw oraz towarów i usług potrzebnych do jego produkcji. Indie zwróciły uwagę, że część dóbr może, ale nie musi mieć zastosowania wyłącznie pro środowiskowych.

Sprawa ochrony środowiska odsłania dość symptomatyczny przykład jak państwa rozwinięte próbują oddziaływać na rozwiązania normatywne uwzględniając swoje interesy. Zniesienie cel zaproponowały wyłącznie w sektorach, w których posiadają przewagę w produkcji.

Pomimo tego, że Komitet WTO ds. Handlu i Środowiska podejmuje starania na rzecz zharmonizowania zobowiązań handlowych państw na rzecz ich odpowiedzialności za ochronę środowiska, państwa rozwijające wykazują daleko idący sceptycyzm w przedmiocie włączenia tych zagadnień do procesu negocjacji. Wyrażają one przekonanie i uzasadnione obawy, że problem ochrony środowiska może okazać „tylnymi drzwiami”, przez które państwa wysokouprzemysłowione wprowadzać będą mechanizmy protekcjonizmu do polityki handlowej⁶¹⁴.

W paragrafie 32 Deklaracji państwa członkowskie wskazują na potrzebę uwzględnienia wzajemnego oddziaływania środowiska i handlu. Wskazują tematy negocjacji do których należeć będą sprawy: synchronizacji przepisów WTO i multilateralnych porozumień międzynarodowych w zakresie ochrony środowiska (ang. *Multilateral environmental agreements MEAs*), procedur wymiany informacji między sekretariatami MEAs a właściwym organem WTO, redukcji i eliminacji taryfowych i pozataryfowych barier dla ekologicznych (ang. *environmental*) towarów i usług. Członkowie składają wyraźną instrukcję skierowaną do Komitetu WTO ds. Handlu i Środowiska, aby przedmiotem szczególnej uwagi stały się;

⁶¹⁴ S.P. Subedi, *The Road from Doha...*, s. 440.

- wpływ instrumentów ekologicznych na dostęp do rynków szczególnie w odniesieniu do państw rozwijających się i państw najmniej rozwiniętych oraz sytuacji, w których zniesienie lub redukcja barier handlowych przyniesie korzyści dla handlu, środowiska i rozwoju;

- odpowiednie postanowienia Porozumienia TRIPS

- określenie właściwych wymogów dla celów ochrony środowiska⁶¹⁵.

Tekst deklaracji wprowadza zatem kwestię ochrony środowiska do katalogu spraw, którymi zajmuje się WTO. Podkreślony został fakt występujących współzależności między handlem a ochroną środowiska. Państwa rozwijające się, zwłaszcza AKP intuicyjnie sprzeciwiały się wprowadzeniu standardów ochrony środowiska do programu WTO, obawiając się, że stanowią one będą kolejne utrudnienie w eksporcie produktów żywnościowych na rynki państw wysokorozwiniętych⁶¹⁶. Obawy te mogły zostać potwierdzone w trakcie sporu dotyczącego importu krewetek i żółwi, w których Organ Rozstrzygania Sporów daje pierwszeństwo wewnętrznej legislacji ochrony środowiska przez zobowiązaniami międzynarodowymi w zakresie handlu⁶¹⁷. Podobną logikę przyjęto w trakcie nieprzyjętego sporu: *United States — Restrictions on Imports of Tuna* z 1991 i 1994 roku⁶¹⁸.

4.5 Strony negocjacji – grupy negocjacyjne

W przeciwieństwie do poprzednich rund, ta z Doha charakteryzuje się wyraźnymi i trwałymi różnicami w podejściu USA, Unii Europejskiej oraz krajów rozwijających się w sprawach rolnictwa, instrumentów taryfowych i pozataryfowych dotyczących produktów przemysłowych, usług oraz środków handlowych⁶¹⁹.

Pomimo argumentacji grupy państw najsłabiej rozwiniętych twierdzących, że nie powinno się rozpoczynać nowej rundy bez pełnej implementacji dotychczasowych dokumentów i uzyskania spodziewanych efektów, uczestnicy konferencji podjęli

⁶¹⁵ Par. 31 Ministerial Declaration z 20 listopada 2001 roku, WT/MIN(01)/DEC/1, www.wto.org.

⁶¹⁶ S.P. Subedi, *The Road from Doha...*, s. 441.

⁶¹⁷ Zob. *United states - import prohibition of certain shrimp and shrimp products*, WT/DS58/AB/R, www.wto.org.

⁶¹⁸ *United States — Restrictions on Imports of Tuna*, www.wto.org.

⁶¹⁹ I.F. Ferguson, CRS Report for Congress: The World Organization – The Doha Development Agenda, s.1.

decyzję o rozpoczęciu nowej rundy negocjacji⁶²⁰. Ma ona być próbą i okazją do podjęcia wzmożonych, międzynarodowych wysiłków na rzecz zniwelowania nierówności ekonomicznych między państwami poprzez stworzenie mechanizmów generalnych dla państw rozwijających się i konkretnych rozwiązań dla państw najsłabiej rozwiniętych. Celem jest stworzenie systemu handlowego, w którym każdy uczestnik byłby wygranym⁶²¹.

O ile strategia negocjacyjna państw wysokorozwiniętych uznaje za najważniejsze dalszą liberalizację obrotu w zakresie dóbr przemysłowych i usług, o tyle państwa rozwijające się dążą do obniżenia cel i likwidacji subsydiów w rolnictwie. „Najbiedniejsi z biednych”, kraje najsłabiej rozwinięte LDC domagają się również beztaryfowego i bezkwotowego dostępu do rynków krajów najbardziej uprzemysłowionych.

Szczególnie wyartykułowane to zostało przez państwa AKP, które domagają się od państw rozwiniętych pełniejszego wypełnienia zobowiązań wynikających z systemu WTO poprzez zwiększenia dostępu do swoich rynków oraz zniesienia subsydiów dla rolnictwa⁶²². Również w deklaracji Grupy 77 i Chin podkreślone zostało, że większości państw rozwijających nie udało się wykorzystać gospodarczej *prosperity*. Państwa te zauważają, że wyniki rundy urugwajskiej, wbrew przyjętym zobowiązaniom, nie doprowadziły do otwarcia rynków przez państwa wysokorozwinięte. Co więcej, ich praktyki w postaci: „utrzymywania wysokich taryf, wykorzystanie środków pozataryfowych, arbitralne stosowanie reguł pochodzenia, tworzenie technicznych i sanitarnych przeszkód wymiany, nadużywanie mechanizmów antydumpingowych, pomocy dla sektora rolniczego, tekstylnego i rolno spożywczego wywarły silny, negatywny wpływ na handel i skutecznie zapobiegły możliwości czerpania zysku z wymiany przez państwa rozwijające się i najsłabiej rozwinięte. Ministerialne spotkanie w Doha powinno poświęcić się sprawom zwiększenia dostępu do rynków dla państw rozwijających się i eliminacji negatywnego wpływu barier handlowych”⁶²³.

⁶²⁰ S.P. Subedi, *The Road from Doha: The ...*, s. 425.

⁶²¹ Tamże, s. 443.

⁶²² ACP Deklaration on the Fourth Miniesterial Conference WT/L/430 z 9 listopada 2001 roku, www.wto.org

⁶²³ Declaration of the Group of 77 and China on Fourth Miniesterial Conference, WT/L/424 z 24 października 2001 roku, www.wto.org

Również przedstawiciele krajów najsłabiej rozwiniętych w czasie Konferencji w ramach ONZ w maju 2001 roku wystosowali deklarację, w której określają swoje cele negocjacyjne jako zwiększenie preferencyjnego dostępu do rynku krajów rozwiniętych przez kraje LDC. Służyć ma temu wycofanie tariff i ilości kwotowych w wymianie⁶²⁴.

Wynikać z tego może, że w czasie rundy katarskiej kraje skupione w G77, AKP, LDC mają jasno sprecyzowane cele negocjacyjne, skoordynowaną taktykę negocjacyjną i prowadzić mogą bardziej zdecydowane negocjacje. Przygotowanie tych państw do negocjacji rzeczywiście mogło zrobić wrażenie⁶²⁵.

Środek sporu zamazał wyraźną do tej pory linię podziału państwa rozwinięte – państwa rozwijające się i słabo rozwinięte. Przykładowo Australia i Argentyna aktywnie włączyły się w walkę o liberalizację obrotu artykułami rolnymi. Mając na uwadze fakt, że przez 50 lat cła na artykuły przemysłowe obniżone zostały średnio z 40% do 4% to taryfy na artykuły rolnicze pozostały na poziomie 40%. Obecnie około 300 mld \$ rocznie przeznaczanych jest na subsydia w rolnictwie, szczególnie przez UE, USA, i Japonię.

Rolnictwo przez całe dekady było postrzegane przez WTO jako jeden z ostatnich bastionów protekcjonizmu i pomocy państwa. Wysokie taryfy handlowe, ekonomiczne wsparcie państw dla rolników oraz znaczne subsydia eksportowych stosowane przez państwa wysokorozwinięte uważane są za główne przyczyny przeszkód handlu i ekonomicznego marnotrawstwa⁶²⁶.

Sprawy dotyczące rolnictwa stała się prawdziwą "solą w oku" negocjatorów. Zmianami w regułach wymiany produktami rolnymi zainteresowane są zwłaszcza państwa Agro-eksporterzy skupieni w ramach grupy z Cairns⁶²⁷. Stworzyli oni program na rzecz reform dążących do otwarcia rynków, eliminacji subsydiów eksportowych i obniżaniu pomocy publicznej dla rolnictwa. Jest to tak zwany *in-built agenda* Porozumienia w sprawie rolnictwa z rundy urugwajskiej, które stanowić miało punkt

⁶²⁴ Declaration of The Third Nations Conference on the Least Developed Countries 14-20 May 2001, Doc. A/Conf.191/L.20, www.unctad.org.

⁶²⁵ S.P. Subedi, *The Road from Doha...*, s. 430.

⁶²⁶ C. Potter, *Competing narratives for the future of European agriculture: the agri-environmental consequences of neoliberalization in the context of the Doha Round* [w:] *The Geographical Journal*, Vol. 172, No. 3, September 2006, s. 190.

⁶²⁷ Grupa 19 państw założona w 1986 roku. Celem grupy jest obrona interesów państw eksportujących produkty rolne w trakcie prowadzonych negocjacji w ramach WTO. Członkami Grupy są: Argentyna, Australia, Boliwia, Brazylia, Chile, Filipiny, Gwatemala, Indonezja, Kanada, Kolumbia, Kostaryka, Malezja, Nowa Zelandia, Pakistan, Paragwaj, Peru, RPA, Tajlandia, Urugwaj.

wyjścia dla negocjacji w trakcie kolejnej rundy. WTO uznało się odpowiedzialnym za stworzeniem regulacji wymiany produktami rolnymi. Sukcesem rundy urugwajskiej było stworzenie nomenklatury standaryzującej praktyki państw w zakresie osłabiania wolnej wymiany handlowej⁶²⁸.

Reasumująca kraje rozwijające się i kraje najmniej rozwinięte przystąpiły do negocjacji w precyzowanymi, najważniejszymi celami negocjacyjnymi. Należą do nich: liberalizacja rynku produktów rolnych, zniesienie ceł i systemów kwotowych dla krajów najmniej rozwiniętych, złagodzenie niektórych przepisów porozumienia TRIPS, uznanie trudności krajów rozwijających i najmniej rozwiniętych w implementacji wszystkich porozumień rundy urugwajskiej i przyznanie im prawa od preferencyjnego traktowania, pełna implementacja Porozumienia w sprawie wyrobów tekstylnych i odzieżowych⁶²⁹.

W nawiązaniu do liberalizacji obrotu artykułami rolnymi, członkowie WTO zobowiązali się do „istotnego zwiększenia dostępu do rynków dla tych produktów, redukcji z opcją pełnego wycofania, wszystkich form subsydiów eksportowych i istotnego zmniejszenia pomocy wewnętrznej dla rolnictwa zakłócającej wymianę handlową. Deklaracja Ministerialna z Doha uznaje zgodę członków co do faktu, „że specjalne i zróżnicowane traktowanie państw rozwijających się powinny być integralną częścią wszystkich elementów negocjacji i powinno być ujęte w harmonogramach koncesji i zobowiązań oraz odpowiednio w regulaminie negocjacji, tak aby mogło być operacyjnie efektywne i umożliwiło państwom rozwijającym się skutecznie uwzględnić ich potrzeby rozwojowe, włączając bezpieczeństwo żywnościowe i rozwój obszarów rolniczych”⁶³⁰.

Pomimo tak jednoznacznego sformułowania trosk i planów do zrealizowania w tekście deklaracji nie pojawiły się żadne konkretne informacje techniczne np.: dotyczące osiągnięcia finalnej stawki celnej dla produktów rolnych czy wyznaczające jakiegokolwiek ramy czasowe. Co więcej państwa rozwinięte, choć uwzględnili potrzebę redukcji subsydiów, nie zobowiązały się do ich całkowitego usunięcia. Choć tekst Deklaracji jednoznacznie wymienia *duty-free* i *quota-free* dostępu do rynku to nie

⁶²⁸ C. Potter, *Competing narratives...*, 192.

⁶²⁹ S.P. Subedi, *The Road from Doha...*, s. 434.

⁶³⁰ Par. 13, Ministerial Declaration z 20 listopada 2001 roku, WT/MIN(01)/DEC/1, www.wto.org

wskazuje bezwzględnie, że są to cele, które muszą być osiągnięte w rundzie katarskiej. „Są to obietnice, a nie konkretne działania”⁶³¹.

Uważa się, że obecna rudna, w dużo większym stopniu oddaje potrzeby i interesy państw rozwijających się i najmniej rozwiniętych co prowadzić ma do niwelowania gospodarczych nierówności. Świadectwem tego ma być uznanie za głównego celu rundy zwiększenie dostępu do rynków krajów wysokorozwiniętych dla krajów DC i LDC – co jak się wydaje – istotą sprawy.

Choć poczynione zostały zastrzeżenia, że linia podziału w trakcie negocjacji nie przebiega całkowicie wzdłuż granicy bogactwo-bieda to w dużym zakresie wciąż jeszcze tak jest. Interesy ekonomicznych mocarstw spotykają się z potrzebami gospodarek maluczkich, a konkretniej, cele wielkiego przemysłu Północy zderzają z potrzebami mieszkańców Południa.

Kraje rozwijające się i najsłabiej rozwinięte walczą o preferencyjne traktowanie w przedmiocie implementacji postanowień już zawartych, większości pochodzących z rundy urugwajskiej, co w szczególności dotyczy TRIPS. W związku z ich finansowymi, gospodarczymi i społecznymi możliwościami mają one duże problemy w implementacji zaawansowanych rozwiązań instytucjonalnych.

Jednak tak przyjęta strategia negocjacyjna nie wynika jedynie z trudności implementacyjnych. Pragną się one w ten sposób wycofać z podjętych zobowiązań, które zdają się bardziej zabezpieczać interes krajów wysokorozwiniętych. W wymiarze przedmiotowym dotyczy to zwłaszcza regulacji dotyczących tekstyliów, subsydiów, rolnictwa, ochrony praw własności intelektualnej, środków antydumpingowych i sanitarnych. Problem ten stał się przedmiotem dyskusji czego efektem jest wydanie Decyzji *Implementation-related issues and concerns*⁶³².

Pamiętać jednak należy że Rudna z Doha to nie tylko kwestia „Rozwoju”. W dalszym ciągu poszukiwane są rozwiązania dalszej liberalizacji usług i produktów wysokoprzetworzonych oraz – co proponują państwa rozwinięte – stworzenia przepisów dotyczących inwestycji zagranicznych, konkurencji oraz ochrony środowiska. Istnieje uzasadnione przeszczenie, że państwa wysokorozwinięte i tak

⁶³¹ S.P. Subedi, *The Road from Doha...*, s. 435.

⁶³² Decyzja *Implementation-related issues and concerns* z dnia 14 listopada 2001 roku, WT/MIN(01)/17, www.wto.org

za główny cel rundy uważać będą dalszą liberalizację wymiany w zakresie wymiany dóbr i usług.

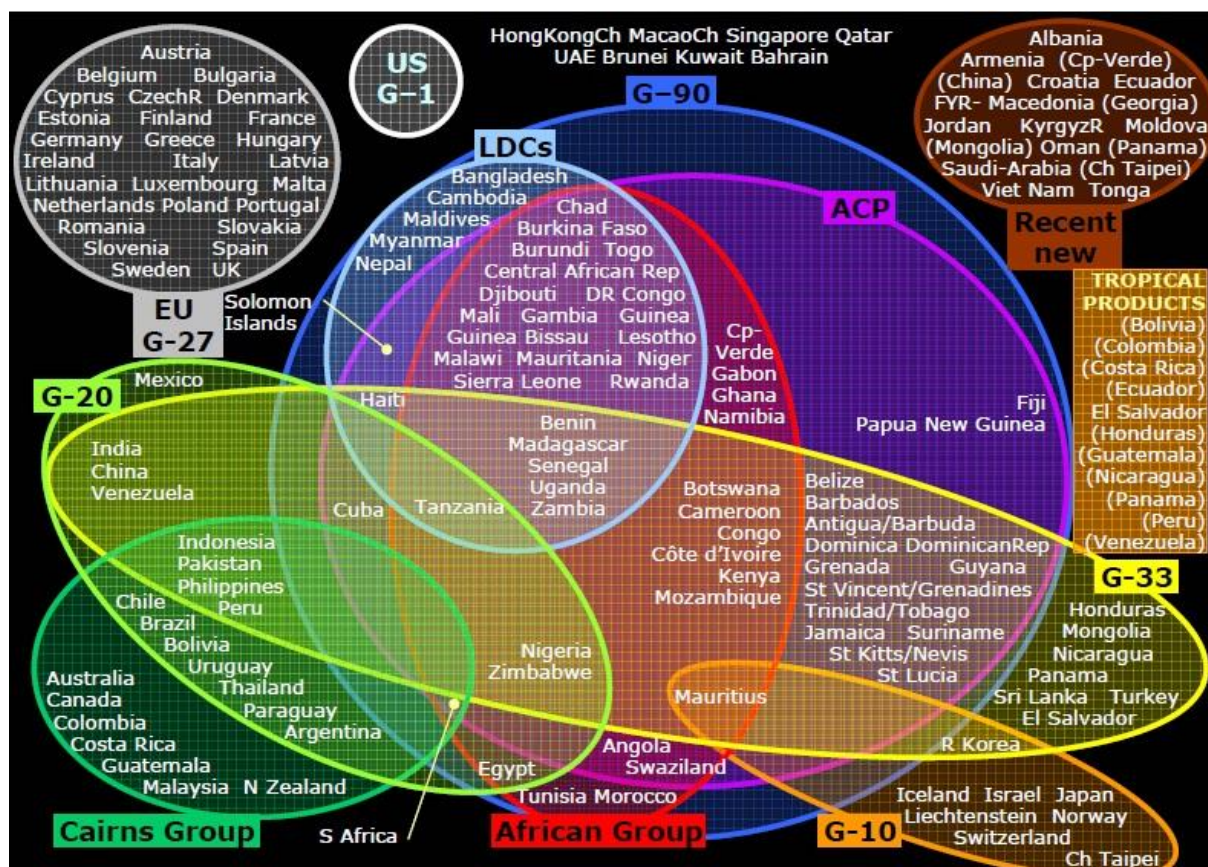
Katarska runda może mieć doniosły wpływ na formowanie się światowego systemu handlu. Jej głównym celem jest stworzenie mechanizmów, które w sposób bardziej efektywny mogłyby wykorzystać zasoby oraz czynniki produkcji. Komisja ds. Handlu Międzynarodowego USA w 2002 roku wyliczyła, że gdyby unieważniono porozumienia z rundy urugwajskiej Stany Zjednoczone poniosłyby stratę rzędu 20 mld \$. Analiza Uniwersytetu w Michigan (2002 rok) stwierdza, że zysk państw rozwiniętych na tych rozwiązaniach wyniósł 53,8 mld \$, a rozwijających się 19,2 mld \$. Gdyby, w wyniku obecnej rundy, udało się obniżyć bariery o kolejne 33% zysk globalny mógłby wynieść 574 mld \$⁶³³.

„Z wyliczeń Komisji Europejskiej wynika, że gdyby Konferencja mini-Ministerialna WTO w Genewie zakończyła się podpisaniem porozumienia, to w zamian za otwarcie rynków państw OECD na produkty rolne, kraje rozwijające się (takie jak Chiny, Indie, Brazylia, Argentyna, RPA, Malezja, Indonezja, Kolumbia i Filipiny), obniżyłyby łącznie stawki celne związane na towary przemysłowe o 53 proc, a stawki celne stosowane na te towary średnio o 9,8 proc. Według wstępnych analiz ekspertów MG, proponowane rozwiązania mogłyby spowodować roczny wzrost eksportu w towarach przemysłowych o co najmniej 0,42 proc. i zwiększenie polskiego PKB o około 1 proc”.⁶³⁴.

Mimo zdecydowanie bardziej profesjonalnego przygotowania państw rozwijających się do negocjacji wciąż najważniejszymi uczestnikami negocjacji (choć – jak się wydaje - już nie hegemonami) pozostają jednak Unia Europejska i Stany Zjednoczone.

⁶³³ D. K. Brown, A.V. Deardorff, M. Stern, *Computational analysis of Multilateral trade liberalization in the uruguay round And Doha development round* - research seminar in international economics, “Discussion Paper of The University of Michigan”, no. 489, Dec. 2002.

⁶³⁴ Główne obszary negocjacyjne DDA WTO, <http://www.mg.gov.pl/>



Uczestnicy negocjacji. Źródło: <http://www.wto.org>. W skład poszczególnych grup wchodzi:

Przykładowe grupy negocjacyjne:

Kraje AKP: Angola, Antigua i Barbuda, Barbados, Belize, Benin, Botswana, Burkina Faso, Burundi, Wybrzeże Kości Słoniowej, Kamerun, Cape Verde, Republika Środkowej Afryki, Czad, Kongo, Kuba, Demokratyczna Republika Kongo, Dżibuti, Dominika, Dominikana, Fidzi, Gabon, Gambia, Ghana, Grenada, Gwinea, Gwinea-Bissau, Gujana, Haiti, Jamajka, Kenia, Lesotho, Madagaskar, Malawi, Mali, Mauretania, Mauritius, Mozambik, Namibia, Niger, Nigeria, Papua New Gwinea, Rwanda, Saint Kitts and Nevis, Saint Lucia, Saint Vincent and Grenadyny, Samoa, Senegal, Sierra Leone, Wyspy Salomona, RPA, Surinam, Suazi, Tanzania, Togo, Tonga, Trinidad i Tobago, Uganda, Vanuatu, Zambia, Zimbabwe

Kraje LDC – to grupa państw najmniej rozwiniętych: Angola, Bangladesz, Benin, Burkina Faso, Burundi, Kambodża, Republika Środkowej Afryki, Czad, Demokratyczna Republika Kongo, Dżibuti, Gambia, Gwinea, Gwinea-Bissau, Haiti, Lesotho, Madagaskar, Malawi, Mali, Mauretania, Mozambik, Myanmar, Nepal, Niger,

Rwanda, Samoa, Senegal, Sierra Leone, Wyspy Salomona, Tanzania, Togo, Uganda, Vanuatu, Zambia

Grupa z Cairns – to grupa „producentów żywności”: Argentyna, Australia, Boliwia, Brazylia, Kanada, Chile, Kolumbia, Kostaryka, Gwatemala, Indonezja, Malezja, Nowa Zelandia, Pakistan, Paragwaj, Peru, Filipiny, RPA, Tajlandia, Urugwaj

G20 – Meksyk, Indie, Chiny, Wenezuela, Indonezja, Pakistan, Filipiny, Peru, Chile, Brazylia, Boliwia, Urugwaj, Tajlandia, Paragwaj, Argentyna, Egipt, Nigeria, Tanzania, Kuba, Zimbabwe

G1 – Stany Zjednoczone

G2 – Stany Zjednoczone i Unia Europejska

W negocjacjach państwa wiążą się również w grupy tematyczne jak: grupa „przyjaciół ryb”, grupa „bawełny” czy grupa „NAMA-11”.

ROZDZIAŁ V

ANALIZA STANOWISK NEGOCJACYJNYCH STANÓW ZJEDNOCZONYCH I UNII EUROPEJSKIEJ

5.1 Ranga USA i UE w międzynarodowym systemie handlowym

Stany Zjednoczone wraz z Unią Europejską⁶³⁵ dzięki swym potencjałom ekonomicznym (zaawansowaniu technologicznemu i wielkości gospodarek) są największymi uczestnikami światowego handlu. Ich zgodne przekonania co do konieczności postępów liberalizacji handlu były do tej pory gwarantem pomyślności tego procesu. Tożsame interesy, wspólne stanowiska i skoordynowane akcje negocjacyjne sprawiły, że państwa te zaczęto zaliczać do elitarnej, wąskiej grupy nazwanej G-2.

Unia Europejska posiada największą gospodarkę na świecie z ponad 500 mln bogatym rynkiem wewnętrznym o ogromnej sile nabywczej (ponad 16 bln PKB w cenach bieżących w 2010 roku). Produkuje głównie towary przemysłowe, w tym wysoko zaawansowane technologicznie. Prowadząc świadomą politykę gospodarczą szczególną opieką objęte zostały również inne gałęzie, a w szczególności rolnictwo (w sektorze tym pracuje niespełna 5% mieszkańców i wytwarza niecałe 2% PKB Unii⁶³⁶).

UE, pomimo kryzysu finansowego wciąż pozostaje największą potęgą handlową świata. Jej udział w światowym eksporcie wyniósł w 2010 roku 1,787 biliona dolarów co stanowiło 15% światowego eksportu. Import wyniósł 1,990 biliona dolarów co stanowiło 16,5% światowego importu⁶³⁷.

Głównymi odbiorcami eksportowanych towarów są Stany Zjednoczone – 18%, Chiny – 8,4%, Szwajcaria – 7,9%, Rosja – 6,4% oraz Turcja 4,5%. Aż 81% europejskiego eksportu stanowią dobra przetworzone, 8% paliwa i produkty kopalniane, jedynie 7,2% stanowią produkty rolne.

⁶³⁵ Przed formalnym powstaniem Unii Europejskiej w 1993 roku stroną negocjacji była Europejska Wspólnota Gospodarcza.

⁶³⁶ <http://www.cia.gov>.

⁶³⁷ <http://www.wto.org>.

		1995	1997	1999	2001	2003	2005	2007	2009	2010	2011*	2012*
UE	mld \$	30,8	87,4	-13,1	-27,6	12,4	-18,2	-95,1	-14,0	-23,4	-32,7	8,1
UE	% PKB	0,3	1,0	-0,1	-0,3	0,1	-0,1	-0,6	-0,1	-0,1	-0,2	0,0
USA	mld \$	-113,6	-140,7	-301,7	-396,6	-519,1	-745,8	-710,3	-376,6	-470,9	-467,6	-329,3
USA	% PKB	-1,5	-1,7	-3,2	-3,9	-4,7	-5,9	-5,1	-2,7	-3,2	-3,1	-2,1

Saldo rachunku obrotów bieżących. Dane: International Monetary Fund, www.imf.org,

*kalkulacja

Import pochodzi głównie z Chin – 18,9%, Stanów Zjednoczonych – 11,4%, Rosji – 10,4%, Szwajcarii 5,7% oraz Norwegii 5,3%. Wśród importowanych produktów dominują dobra przetworzone – 60%, jednakże aż 30% stanowią paliwa i produkty kopalniane. Produkty rolne stanowią 7,7% importu⁶³⁸.

Obok wymiany towarowej Unia Europejska eksportuje również usługi o wartości 704 mld\$ rocznie (dane za 2010 rok) co stanowi prawie 25% udziału w światowym

handlu usługami. Wartość importu usług stanowi 591 mld \$ co stanowi 22% globalnego importu.

Z kolei produkt krajowy brutto Stanów Zjednoczonych liczony w cenach bieżących w 2010 roku wyniósł 14,5 bln \$. Wytwarzany jest przez nowoczesną i innowacyjną gospodarkę. To również bogaty, ponad 300 mln chłonny, nastawiony na konsumpcję rynek.

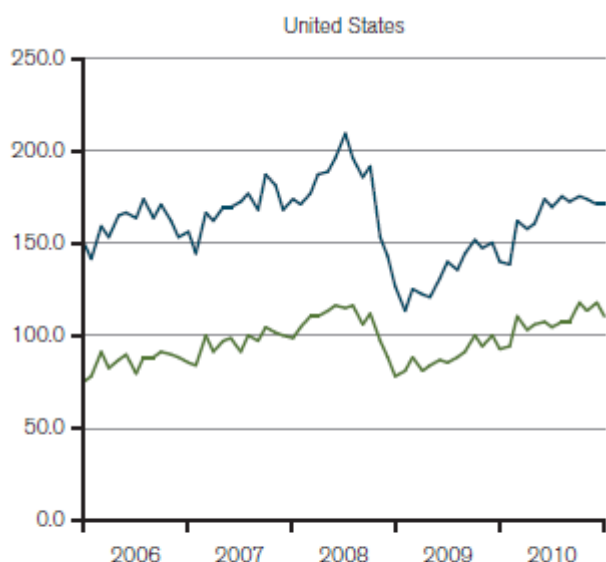


Import i eksport UE w latach 2006-2011(niebieski – import, zielony eksport). Źródło: World Trade Report 2011, <http://www.wto.org>.

⁶³⁸ Tamże.

USA to trzeci po Chinach i UE eksporter towarów, którego wartość stanowi 8,4% globalnego eksportu. Są największym importerem świata, gdzie trafia prawie 13% światowego importu towarów.

Głównymi odbiorcami amerykańskich towarów są: Kanada – 19,4%, Unia Europejska – 18,8%, Meksyk – 12,8%, Chiny - 7,2% oraz Japonia 4,7%. Będące



Import i eksport USA w latach 2006-2011 (niebieski – import, zielony eksport). Źródło: World Trade Report 2011, <http://www.wto.org>.

przedmiotem eksportu amerykańskie dobra to w 73% towary przetworzone, paliwa i produkty kopalniane stanowią 10%, a produkty rolne 10%.

Z kolei prawie aż 20% towarów na amerykański rynek dostarczają Chińczycy, UE – 16,6%, Kanada – 14,2%, Meksyk 11,8% i Japonia 6,3%⁶³⁹.

Wśród importowanych dóbr dominują towary przetworzone – prawie 70%, paliwa i produkty kopalniane ponad 20%, a produkty rolne 5,9%.

Stany Zjednoczone to, po UE, największy eksporter i importer usług. W

2010 roku sprzedano usługi za 522 mld\$, a importowano za 367 mld \$.

	UE	USA
2001	-94 436	-501 416
2002	-45 068	-538 348
2003	-66 028	-514 041
2004	-74 567	-568 665
2005	-126 849	-665 526
2006	-192 686	-702 427
2007	-194 459	-623 555
2008	-256 424	-588 071
2009	-109 353	-390 869
2010	-158 986	-520 018

Bilans handlowy w milionach EUR, Dane: <http://www.eurostat.eu>

⁶³⁹ Tamże

Dane te nie oddają w pełni potencjałów ekonomicznych USA i UE. Pamiętać należy o wysokiej innowacyjności i zaawansowaniu technologicznym co ma również istotny wpływ na ich rangę w światowym systemie handlowym. W dużym stopniu determinuje sposób, przedmiot i zakres negocjacji. Niejednokrotnie za amerykańskimi czy europejskimi postulatami nie przemawiała większa racja, a siła ich gospodarek, co niekiedy miało decydujące znaczenie na przebieg negocjacji.

5.2 Specyfika uczestnictwa USA i UE w międzynarodowym systemie handlowym: rola państwa i organizacji międzynarodowej (mechanizm WPH)

Dwie największe potęgi handlowe świata: Unia Europejska i Stany Zjednoczone, pomimo zbliżonych do siebie wartości i interesów, reprezentują różne formy podmiotowości międzynarodowej. USA, pomimo mocno ugruntowanego ustroju federalnego, posiada silną administrację centralną z prezydentem na czele. Forma ta, opierająca się koncepcji zamkniętej egzekutywy, znacząco wzmacnia organy uprawnione do reprezentowania kraju w wymiarze wewnętrznym i międzynarodowym. Ustrój polityczny Stanów Zjednoczonych, w ogólnych ramach zasady suwerenności oraz uznania podstawowych praw jednostki, kształtują dwie najistotniejsze zasady organizacyjne: zasada federalizmu oraz zasada trójpodziału władzy. Druga zasada wywiera znacznie większy wpływ na uczestnictwo USA w środowisku międzynarodowym. Struktura konstytucyjno-ustrojowa stworzyła system wzajemnych uprawnień i ograniczeń jednej władzy wobec drugiej. Ojcowie założyciele dążyli do wytworzenia zbalansowanych metod wzajemnego oddziaływania co zostało okrzyknięte mechanizmem *check and balance*⁶⁴⁰.

Realizacja amerykańskiej polityki handlowej należy do Kongresu i prezydenta, którego władza w zakresie kierowania negocjacjami i zawierania porozumień handlowych pochodzi z nadania Kongresu. Na szczeblu federalnym urzędem odpowiedzialnym za prowadzenie polityki handlowej państwa oraz formułowaniem jej celów i zasad jest Departament Handlu (ang. *Department of Commerce – DOC*)⁶⁴¹. Wzajemne powiązania instytucjonalno-prawne władzy egzekucyjnej i ustawodawczej

⁶⁴⁰ Por. P. Sarnecki, *Ustroje konstytucyjne państw współczesnych*, Kraków 2003, s.93

⁶⁴¹ M. Grącik-Zajączkowski, *Unia Europejska i Stany Zjednoczone w Światowej Organizacji Handlu*, Warszawa 2010, s. 93.

stanowią główną, ale nie jedyną, formułę obecności Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej.

W szerszym ujęciu polityka zagraniczna tego państwa jest obecnie produktem końcowym interakcji społeczeństwa, rządu i środowiska międzynarodowego⁶⁴². Zgodnie z koncepcjami społeczeństwa obywatelskiego aktywny udział obywateli w życiu publicznym jest najlepszym sposobem realizowania zbiorowych i indywidualnych potrzeb. Taka forma mobilizacji obywatelskiej odegrała w historii kraju ogromną rolę⁶⁴³

Stąd w tradycji amerykańskiej znacząco ugruntowana została instytucja lobbingu. Mając na uwadze fakt, że amerykańskie grupy interesu opierają swoje wpływy na ogromnym potencjale ekonomicznym należałoby uwzględnić ich niemały wpływ na amerykańskie stanowiska negocjacyjne. Zorganizowane grupy branżowe jak producenci stali, samochodów czy żywności kierują nieustanny nacisk na administrację co znacząco przekłada się na jej pracę.

Rola i zakres uczestnictwa USA w Światowej Organizacji Handlu jest zatem pochodną realizacji celów amerykańskiej polityki zagranicznej, pozostającej w tym przypadku w służbie jej gospodarki. Status polityczny i potencjał ekonomiczny tego kraju daje możliwości instrumentalizacji organizacji do realizacji egoistycznych celów tego państwa. Dominująca rola USA w środowisku międzynarodowym niejednokrotnie uprzedmiotowiło WTO względem tego mocarstwa.

Debata w Kongresie, której przedmiotem były negocjacje w ramach Światowej Organizacji handlu, skupiła się na kilku, kluczowych dla Waszyngtonu problemach. Pierwszy i najważniejszy z nich dotyczył wątpliwości czy multilateralna formuła współpracy pozwoli osiągnąć USA wyznaczone cele handlowe⁶⁴⁴. Wątpliwości te zostały rozwiane podkreślając, że WTO uwzględnia postanowienia regionalnych układów ekonomicznych oraz umów bilateralnych.

Kolejna wątpliwość zrodziła się w przedmiocie utrzymania pełnej suwerenności w zakresie prowadzenia polityki handlowej. Zgodnie z art. XVI (4) Porozumienia ustanawiającego Światową Organizację Handlu „każdy członek zapewni zgodność swoich praw, przepisów i procedur administracyjnych z zobowiązaniami

⁶⁴² Jerel A. Rosati, *The politics of United States Foreign Policy*, Forth Worth 1993, s. 569.

⁶⁴³ Por. Stanley Elkins, Eric McKittrick, *The Age of Federalism*, Oxford University Press, New York 1995, s. 451.

⁶⁴⁴ I.F. Ferguson, CRS Report for Congress: *The World Trade Organization: Background...*, s. 6.

przewidzianymi w załączonych porozumieniach”⁶⁴⁵. Jak się wydaje, Amerykanie uznali słusność stwierdzenia, że organizacja nie ma przecież możliwości siłowego wymuszania implementacji regulacji, jej siła wynika jednak ze wspólnych koncesji państw na rzecz respektowania jej przepisów. Wynikała, ona zapewne z przekonania, że takie rozwiązanie przysienie więcej korzyści aniżeli rozwiązania unilateralne.

Wobec wzmożonego zainteresowania przedmiotem negocjacji, kierując się amerykańską filozofią *check and balance* Kongres przyjął ustawę podejmującą próbę regulacji sposobu prowadzenia negocjacji handlowych przez USA: *Trade Promotion Authority TPA* (P.L. 107.210). Upoważniała ona prezydenta do negocjacji umów handlowych z innymi państwami, a Kongresowi udzielała prawa do przyjęcia lub odrzucenia traktatu, bez możliwości wprowadzania zmian. W zgodnej uwadze komentatorów rozwiązanie takie znacznie przyspiesza i ułatwia negocjacje.

Tak wprowadzona procedura nazwana została „szybką ścieżką”. W określonym zakresie, czyni ona niewrażliwymi również Kongresmenów na naciski i lobby wewnętrzne. Pozbawiając ich możliwości wprowadzania zmian i poprawek podejmowane próby nacisku tracą rację bytu. Jedyną formą negatywnej oceny może być odrzucenie całego traktatu.

Na treść ustawy składają się przepisy zarówno prawa materialnego jak i proceduralnego. Reguluje ona wzajemne prawa i obowiązki administracji wobec władzy legislacyjnej oraz precyzuje sześć, ogólnych celów negocjacyjnych dotyczących umów handlowych. Należą do nich:

- (1) wzmocnienie międzynarodowych zasad handlowych i procedur, w tym rozstrzyganie sporów;
- (2) wspieranie wzrostu gospodarczego, podniesienia poziomu życia oraz promocja pełnego zatrudnienia w Stanach Zjednoczonych oraz rozwój gospodarki globalnej;
- (3) zapewnienie spójności polityki handlowej z polityką ochrony środowiska naturalnego zwłaszcza w procesie optymalizacji wydobycia światowych surowców;
- (4) promocja standardów przepisów prawa pracy wyznaczonych przez ILO;

⁶⁴⁵ Art. XVI (4) *Agreement establishing the World Trade Organization*, www.wto.org.

(5) żądanie ustanowienia przepisów, w których partnerzy zobowiążą się do nie naruszania prawa ochrony środowiska i prawa pracy, jako instrumentów pobudzających handel;

(6) zapewnienie małym przedsiębiorcom równego dostępu do międzynarodowego rynku oraz zwalczanie przepisów, które wykluczają małe przedsiębiorstwa z obrotu handlowego⁶⁴⁶.

Dokument ten w decydującym stopniu określa stanowisko amerykańskie przy prowadzeniu wszelkich negocjacji (również bilateralnych i regionalnych) dotyczących handlu międzynarodowego. Wyszczególnia on dalsze cele negocjacyjne USA w zakresie:

- zniesienia barier handlowych w celu zwiększenia możliwości eksportowych USA oraz eliminowanie przepisów i praktyk innych państw, które ograniczają konkurencję towarów amerykańskich na innych rynkach;

- zniesienia barier odnoszących się do międzynarodowej wymiany usług;

- zniesienia ograniczeń w zakresie inwestycji zagranicznych poprzez eliminację wyjątków od zasady narodowej, uwolnienia procesów przepływów kapitału, wprowadzenia mechanizmów rozwiązywania sporów między inwestorami zagranicznymi, a rządami krajów oraz ustanowienia standardów przepisów dotyczących odszkodowania za przeprowadzone wywłaszczenia;

- pełnej ochrony praw własności intelektualnej poprzez przyspieszenie implementacji traktatu TRIPS i zapewnienia poziomu ochrony zbliżonego do standardów prawa amerykańskiego;

- przejrzystości prowadzonych negocjacji uwzględniając pełnego dostępu do informacji;

- liberalizacji obrotu artykułami rolnymi z uwzględnieniem redukcji ceł oraz subsydiowania sektora rolniczego;

- usprawnienia działania WTO⁶⁴⁷.

⁶⁴⁶ Sec. 2(a) Bipartisan Trade Promotion Authority Act of 2002, *The Library of Congress*, <http://thomas.loc.gov>.

Dokument dawał wskazówki i wyznaczał priorytety dla amerykańskich negocjatorów. Reguluje również obowiązki administracji względem należytego informowania Kongresu o postępie negocjacji. Ustawa ta z dniem 1 lipca 2007 roku straciła jednak ważność. W tym samym roku w trakcie posiedzenia Kongresu Republikanin Jeb Hensarling zaproponował przedłużenie obowiązywania dokumentu co jednak nie nastąpiło⁶⁴⁸. Sam prezydent zwracał się z prośbą do Kongresu o przedłużenie mocy dokumentu⁶⁴⁹. Pomimo utraconej ważności dokumentu może on być źródłem ukazującym amerykańską koncepcję prowadzenia wymiany międzynarodowej. W połączeniu z praktyką negocjacyjną w czasie rundy Doha uzyskać można obrazową ilustrację amerykańskiej polityki handlowej. Polityki utilitarnej.

Pod względem zdolności oddziaływania na rzeczywistość międzynarodową zbliżona wydaje się być pozycja Unii Europejskiej. Warunki prowadzenia polityki względem Światowej Organizacji Handlu definiowane są przez pryzmat ekonomicznego i politycznego statusu Unii w środowisku międzynarodowym. Niezaprzeczalny potencjał gospodarczy, a co za tym idzie handlowy, czyni zeń jednego z najważniejszych uczestników międzynarodowego systemu handlowego.

Jednak w przeciwieństwie do amerykańskiego mocarstwa, Unia Europejska nie jest państwem jednolitym. Jako organizacja międzynarodowa jest specyficznym uczestnikiem stosunków międzynarodowych. Składająca się z suwerennych państw Unia godzić musi handlowe interesy wszystkich swoich członków. Mając na uwadze ekonomiczny charakter integracji, polityka handlowa stała się wyłączną, ekskluzywną domeną działalności organów wspólnotowych. Żadne państwo członkowskie nie może prowadzić własnej polityki handlowej. Jedynie Unia, jako całość może przedsięwziąć środki w tej płaszczyźnie⁶⁵⁰.

Oficjalne dokumenty Unii Europejskiej nie definiują polityki handlowej. W praktyce Komisja Europejska zalicza do niej wszystkie instrumenty oddziałujące na handel z państwami trzecimi. Można uznać, że Wspólna Polityka Handlowa to zespół instrumentów mających na celu oddziaływanie na międzynarodową wymianę, wliczając w to administracyjne i ekonomiczne środki utrzymywania równowagi handlowej Unii. Z jednej strony do polityki handlowej zaliczyć można środki unilateralne

⁶⁴⁷ Sec 2(b) Bipartisan Trade Promotion Authority Act of 2002, *The Library of Congress*, <http://thomas.loc.gov>.

⁶⁴⁸ <http://www.opencongress.org>.

⁶⁴⁹ President Asks for Trade Promotion Authority Extension, www.farmfutures.com

⁶⁵⁰ <http://ec.europa.eu>.

(autonomiczne) jak na przykład pochodne akty normatywne Unii. Z drugiej, ważną częścią tej polityki są umowy z innymi państwami i podmiotami prawa międzynarodowego⁶⁵¹.

Cele Wspólnej Polityki Handlowej zostały uregulowane w art. 206-207 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej⁶⁵². Art. 206 zakłada, że utworzona Unia Celna przyczyniać się będzie do „harmonijnego rozwoju handlu światowego, stopniowego zwiększania stopniowego zniesienia ograniczeń w handlu międzynarodowym i w bezpośrednich inwestycjach zagranicznych oraz do zmniejszenia barier celnych i innych barier”⁶⁵³.

Artykuł 207 reguluje praktyczne aspekty polityki handlowej. Organami odpowiedzialnymi za jej prowadzenie są Parlament Europejski i Rada. „Komisja przedstawia zalecenia Radzie, która upoważnia ją do rozpoczęcia koniecznych rokowań. Rada i Komisja są odpowiedzialne za zapewnienie zgodności umów będących przedmiotem rokowań z wewnętrznymi politykami i zasadami Unii. Komisja prowadzi te rokowania w konsultacji ze specjalnym komitetem wyznaczonym przez Radę w celu wsparcia jej w tym zadaniu i w ramach wytycznych, które Rada może do niej kierować. Komisja regularnie składa specjalnemu komitetowi i Parlamentowi Europejskiemu sprawozdanie z postępu w rokowaniach”⁶⁵⁴.

Instrumenty Wspólnej Polityki Handlowej tworzą dwie grupy. Pierwsza z nich zawiera środki polityki importowej mające na celu ochronę rynku wewnętrznego. Są to cła i środki chroniące przed praktykami dumpingowymi i subsydiami oraz nadmiernym importem, zwłaszcza w rolnictwie. Drugą grupę stanowią instrumenty polityki eksportowej mające na celu zwiększenie i promocje eksportu z rynku wewnętrznego⁶⁵⁵.

Spełnienie intencji o utworzeniu wspólnego rynku zakładać musi unię celną i wspólną politykę handlową. Na mocy art. 31 TFUE wykonując zadania z zakresu unie celnej, „Komisja kieruje się:

a) potrzebą popierania wymiany handlowej między Państwami Członkowskimi i państwami trzecimi;

⁶⁵¹ A. Wróbel, *Mechanism and instruments of EU Common Commercial Policy* [w:] *Poland in the European Union: Adjustment and Modernisation – Lesson for Ukraine* (red. A. Adamczyk, K. Zajączkowski), Warszawa 2011, s. 120.

⁶⁵² Traktat o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz.Urz. UE C115 z 9 maja 2008.

⁶⁵³ Art. 206 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz.Urz. UE C115 z 9 maja 2008.

⁶⁵⁴ Art. 207 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz.Urz. UE C115 z 9 maja 2008.

⁶⁵⁵ A. Wróbel, *Mechanism and instruments...*, s. 121.

- b) zmianami warunków konkurencji wewnątrz Unii, jeżeli skutkiem tych zmian jest wzrost siły konkurencyjnej przedsiębiorstw;
- c) potrzebami zaopatrzenia Unii w surowce i półprodukty, zwracając przy tym uwagę, by nie zakłócić warunków konkurencji między Państwami Członkowskimi co do produktów końcowych;
- d) potrzebą unikania poważnych zaburzeń w życiu gospodarczym Państw Członkowskich oraz zapewnienia racjonalnego rozwoju produkcji i wzrostu konsumpcji w Unii”⁶⁵⁶.

Zasadniczą procedurą głosowania w Radzie w odniesieniu do art. 207 jest głosowanie kwalifikowaną większością głosów. Jednomyślność jest wymagana, gdy rokowania i zawierane umowy dotyczą handlu usługami, handlowych aspektów własności intelektualnej lub handlowych aspektów bezpośrednich inwestycji zagranicznych, pod warunkiem, że w następstwie zawarcia musiałyby zostać wydane przepisy unijne wymagające jednomyślności Rady. W innych przypadkach decyzje podejmowane są większością kwalifikowaną.

Jednomyślność jest również wymagana gdy negocjowane umowy dotyczą handlu usługami społecznymi, w zakresie edukacji i zdrowia, jeżeli te umowy mogą w znacznym stopniu zakłócić działanie krajowego systemu takich usług i wywierać negatywny wpływ na odpowiedzialność państw członkowskich za ich świadczenie⁶⁵⁷.

Polityka handlowa UE pojawiła się wraz z utworzeniem unii celnej. Instrumenty handlowe z poziomu narodowego zostały przeniesione na poziom wspólnotowy. Analiza środków ochronnych rynku Wspólnoty stosowanych wobec konkurencyjnego importu wykazała, że w okresach stagnacji gospodarczej gałęzie produkcji przeżywające trudności dostosowawcze do pojawiających się nowych warunków, chętnie uciekają się do stosowania protekcji handlowej i to zarówno w charakterze celnym, jak i pozataryfowym⁶⁵⁸. W perspektywie historycznej zabiegi te wynikały z potrzeb ochrony przez konkurencją zwłaszcza ze strony USA i Japonii.

5.3 Stanowisko negocjacyjne Stanów Zjednoczonych

5.3.1 Historyczne uwarunkowania polityki handlowej USA

⁶⁵⁶ Art. 32 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz.Urz. UE C115 z 9 maja 2008.

⁶⁵⁷ A. Wróbel, *Stanowisko negocjacyjne Unii ...*, s. 307-308.

⁶⁵⁸ Z. Puślecki, *Ochrona handlowa Wspólnoty Europejskiej*, Poznań 1994, s. 199.

Podstawą polityki handlowej USA po drugiej wojnie światowej była doktryna neoliberalna, która zakładała, że handel międzynarodowy i cały obrót gospodarczy w świecie opierać się będzie na mechanizmach rynkowych, zmodyfikowanych przez zasady uzgodnione i przyjęte przez główne podmioty handlu w ramach wielostronnych umów międzynarodowych. Do podstawowych zasad należało stopniowe znoszenie przeszkód w handlu międzynarodowym i niedyskryminacyjne traktowanie partnerów handlowych. Nad przestrzeganiem tych reguł stać miały organizacje międzynarodowe lub inne struktury, w tym GATT.

W kategoriach ekonomicznych liberalizacja była korzystna dla USA tak długo, jak długo gospodarka amerykańska dysponowała przewagą konkurencyjną w produkcji większości wyrobów. Koszty społeczne i gospodarcze związane z relokacją zasobów i czynników produkcji, jako naturalnym następstwem liberalizacji wymiany, były w tym wypadku nieduże. Pojawiający się deficyt w bilansie handlowym doprowadził do przekonania, że w pełni swobodna wymiana nie zapewni jednak optymalizacji korzyści⁶⁵⁹.

OKRES	ZASADY OBROTU
Lata 50-te	Wolny handel, multilateralizm
Lata 60-te	Wolny handel, multilateralizm, elementy protekcjonizmu ⁶⁶⁰
Lata 70-te	Wolny i uczciwy handel ⁶⁶¹ , multilateralizm, rosnący protekcjonizm ⁶⁶²
Lata 80-te	Uczciwy i wolny handel, multi- oraz

⁶⁵⁹ E. Kawecka-Wyrzykowska, *Zagraniczna polityka handlowa USA*, Warszawa 1987, s. 249.

⁶⁶⁰ Protekcja celna była ograniczana, coraz większą rolę odgrywały za to środki pozataryfowe.

⁶⁶¹ Ang. *Free and fair Trade* – to koncepcja, w której handel musi być nie tylko wolny, ale i sprawiedliwy (np. zakaz dumpingu).

⁶⁶² W 1971 roku wystąpił po raz pierwszy w XX wieku deficyt handlowy. Gwałtownie pogorszyła się też sytuacja w bilansie płatniczym. Reakcja władz była natychmiastowa. Prezydent Nixon podjął decyzję o zawieszeniu wymienialności dolara na złoto i dewaluację waluty, a także o wprowadzeniu 10% opłaty importowej.

	unilateralizm ⁶⁶³ , zmniejszenie protekcjonizmu
Lata 90-te	Uczciwy i wolny handel, multi- oraz unilateralizm, rozwiązania regionalne, elementy protekcjonizmu
Lata po 2000 roku	Ochrona środowiska, standardy pracy, uczciwy i wolny handel, rozwiązania uni- i multilateralne oraz rozwiązania regionalne

Opracowanie: własne.

W miarę malejącej przewagi gospodarki amerykańskiej na międzynarodowym rynku malało poparcie dla idei pełnej swobody. Pojawiły się postulaty odwołujące się nie tylko do zasad wolnego, ale również i uczciwego handlu (ang. *fair trade*).

Pojęcie *fair trade* oznacza handel sprawiedliwy. Służyć ma dawaniu równych szans handlu, stworzenie warunków dla wyrównywania potencjałów gospodarczych przejawiających się m.in. w asymetrycznej liberalizacji obrotu. Zasada handlu sprawiedliwego bywała jednak instrumentalnie wykorzystywana do stosowania postępowania antydumpingowego⁶⁶⁴. Zdaniem niektórych autorów „konceptcja handlu uczciwego zmierza do zapewnienia producentom Stanów Zjednoczonych odpowiedniej ochrony przez konkurencją zagraniczną”. Co więcej, polityka handlowa, preferencyjne traktowanie określonych partnerów stały się instrumentami polityki zagranicznej USA⁶⁶⁵. Idea wolnego handlu może więc być traktowana jako instrument realizacji własnej mocarstwowości ekonomicznej.

Cła należą do najstarszych i do niedawna podstawowych instrumentów polityki handlowej USA. Pierwsza importowa taryfa celna została uchwalona 7 lipca 1789 roku (jako druga ustawa Kongresu) i służyła ona przede wszystkim zdobyciu środków finansowych na pokrycie wydatków rządu. W XVIII wieku cła stanowiły ponad 99%

⁶⁶³ Chodzi o liberalizację selektywną jak układy z państwami (Izrael, Kanada) lub obszarami (basen karaibski).

⁶⁶⁴ K. Żukrowska, *Terms of trade i fair trade – teoria R. Prebischa dzisiaj* [w:] *Fair trade w globalizującej się gospodarce* (red. K. Żukrowska), Warszawa 2009, s.15-16.

⁶⁶⁵ E. Kawecka-Wyrzykowska, *Zagraniczna polityka...*, s. 251-254.

dochodów budżetowych i jeszcze przed wybuchem wojny domowej dawały ponad 90% wpływów do budżetu federalnego⁶⁶⁶.

Stany Zjednoczone, obok Wielkiej Brytanii, to kraj w którym rozwijała się doktryna wolnego handlu i multilateralnej polityki handlowej. Członek Kongresu, Cordell Hull (1871-1955), który twierdził, że nieskrępowany handel idzie w parze z pokojem może być uznany za jednego z ojców GATT. Realizował on swoje marzenia o wolnym handlu jako sekretarz stanu Franklina D. Roosevelta. Wierzył, że los amerykańskich pracowników oraz amerykańskiego standardu życia związany jest ze stopniem otwartości wymiany na świecie. Jego reformy przeniosły część odpowiedzialności za politykę handlową z gałęzi legislacyjnej do egzekutywy. Transfer ten uznany został za początek procesu internacjonalizacji polityki handlowej⁶⁶⁷. Podstawą nowego rozwiązania był *Reciprocal Trade Agreements Act* z 1934 roku. Ustanawiał on również system rządowych ekspertów, którzy decydować mieli o obliczu amerykańskiej polityki handlowej⁶⁶⁸.

W historii USA polityka protekcjonistyczna niejednokrotnie uznawana była za instrument rozwoju. Za symbol amerykańskiego protekcjonizmu uchodzić może Alexander Hamilton (1755-1804), który w swoim raporcie ulegitymizował bariery ochronne⁶⁶⁹. Stały się one zresztą immanentną częścią amerykańskiej polityki handlowej w latach 1820-1870. Dzięki nim stworzono warunki dla budowy przemysłu i wielkich firm, które były gotowe do ekspansji na światowe rynki i konsumpcję zysku mnożonego dzięki osiągniętemu efektowi skali⁶⁷⁰.

Celem amerykańskiej polityki handlowej niejednokrotnie była próba otwarcia obcych rynków przy ochronie własnego. Jednym z ważniejszych narzędzi w tej walce była Ustawa Handlowa z 1974 roku (ang. *US Trade Act*), która daje możliwość zamknięcia amerykańskiego rynku dla „obcych” towarów w przypadku stwierdzenia „nieusprawiedliwionych restrykcji lub obciążeń” stosowanych przez partnera

⁶⁶⁶ E. Kawecka-Wyrzykowska, *Tendencje polityki handlowej USA po II wojnie światowej*, Warszawa 1980, s. 91.

⁶⁶⁷ S.A. Aaronson, *Trade and the American Dream – A Social History of Postwar Trade Policy*, Kentucky 1996, s. 13.

⁶⁶⁸ Przeniesienie odpowiedzialności za politykę handlową w ręce wąskiego grona ludzi nieodpowiedzialnych przed opinią publiczną stać się może argumentem o „oddemokratyzowaniu” procedur decyzyjnych.

⁶⁶⁹ Zob. A. Hamilton, *Report on Manufactures, Dec. 1791*, <http://www.constitution.org>

⁶⁷⁰ S.A. Aaronson, *Trade and the American...*, s. 15.

handlowego. Od nazwy sekcji 301 postępowanie takie nazwane zostało procedurą 301⁶⁷¹.

Również Światowa Organizacja Handlu służyć może za instrument realizacji interesów amerykańskiej gospodarki. Początkowo dawała ona możliwość „zamiany” amerykańskiej przewagi w posiadanych zasobach i kapitale na zysk, na który „dokładali” się partnerzy handlowi. Większość powojennych decydentów amerykańskich zakładało, że wzrost gospodarczy i zatrudnienie są ze sobą ściśle powiązane. Tymczasem ewolucja strukturalna globalnej ekonomii i jej wpływ na gospodarkę amerykańską doprowadziła do tego, że powiązanie te uległo erozji. Gospodarki wschodzące stają się coraz bardziej konkurencyjne w obszarach, w których Stany Zjednoczone historycznie dominowały. Doprowadziło to do głębokich przeobrażeń społecznych i gospodarczych⁶⁷². W wymiarze zewnętrznym procesy globalizacyjne oraz zmiany struktury światowego systemu przemysłowego i handlowego sprawiły, że USA utraciły swoją uprzywilejowaną pozycję hegemonu.

Zmiana ta skutkował również rekonstrukcją amerykańskiej polityki handlowej, a co za tym idzie ewolucją amerykańskiej koncepcji funkcjonowania multilateralnej organizacji handlowej. XIX-wieczne koncepcje wolnego handlu, w pewnym zakresie, straciły na swej „użyteczności”. Przebieg negocjacji w ramach Rundy Doha pozwala zauważyć utylitarny charakter prowadzonej polityki USA.

5.3.2 Strategia i cele negocjacyjne

Długo oczekiwane rozpoczęcie rundy negocjacyjnej pozwoliło na poznanie artykułowanych oraz rzeczywistych intencji Stanów Zjednoczonych w przedmiocie dalszego rozwoju światowego systemu handlowego. Jak podaje J.O. Odell, USA obok UE stosowały dwie podstawowe strategie, które dominowały w rozmowach prowadzonych w ramach rund negocjacyjnych GATT/WTO. Jedną z nich jest chęć uzyskania jak największych korzyści poprzez realizowanie własnych postulatów (tzw. strategia niszcząca). Druga opiera się polityce dochodzenia do kompromisu (tzw.

⁶⁷¹ K.W. Dam, *The Rules of the global game, a new look at US international economic policymaking*, Chicago, London 1998, s.97-103.

⁶⁷² Zob. M. Spence, *The Impact of Globalization on Income and Employment*, “Foreign Affairs”, Vol 90, No 4, July/August 2011, s. 28-41.

strategia integrująca). Działania negocjatorów najczęściej były pochodną mieszania tych dwóch strategii w zależności od potrzeb i okoliczności⁶⁷³.

Pewni swojej pozycji negocjacyjnej, Amerykanie w niektórych okresach negocjacji dążyli do jak najszybszego osiągnięcia własnych celów. Poprzez swoich przedstawicieli wywierały wzmożoną presję na innych uczestników stosując taktykę „weź, albo zostaw” (ang. *take it or leave it*), w której nie było miejsca na kompromisy lub też długotrwałe rokowania⁶⁷⁴.

Duże znaczenie na rozwój stanowiska USA wywarły dwa fakty. Po pierwsze, nastąpiło wyraźne poszerzenie zakresu negocjacji w wymiarze przedmiotowym. Oprócz tradycyjnych spraw handlu dobrami industrialnymi pojawiły się kwestie liberalizacji obrotu usługami, artykułami rolnymi, prawa autorskiego, spraw konkurencji, zamówień publicznych czy przepływu kapitału. Po drugie doszło do znacznego wzrostu liczby członków WTO. W rezultacie doszło do upolitycznienia negocjacji wielostronnych, które przybrały formę politycznej debaty. Przyczyna tego zjawiska leżała we wzroście pozycji WTO w stosunkach międzynarodowych i roli w zakresie tzw. zarządzania globalnego (ang. *global governance*). Organizacja stała się celem nie tylko rosnącego zainteresowania rządów i realizacji ich własnych interesów w zakresie polityki handlowej, ale także środowisk pozarządowych, instytucji i ruchów społecznych próbujących wywrzeć na nią określony wpływ⁶⁷⁵.

W wyniku wspomnianych procesów, w przeciwieństwie do rund GATT, które miały charakter techniczny, runda z Doha uległa procesowi upolitycznienia, co również ma swój wpływ na zakres i tempo prac. Wartym podkreślenia jest fakt, że negocjatorom zarówno UE jak i USA zależy na uniwersalizacji zasad WTO, czego przejawem jest wyrażanie poparcia dla członkostwa państw, które jeszcze do organizacji nie przystąpiły.

Zgodnie z treścią Przeglądu Polityki Handlowej USA z 2011 sporządzonego w ramach procedur rewidujących politykę handlową państw-członków WTO intencją prezydenta Baracka Obamy jest „ożywienie” negocjacji w ramach Rundy. Służyć temu

⁶⁷³ J.O. Odell, *Making and Breaking Impasses in International Regimes, The WTO, Swattle and Doha* [w:] *European University Institute Working Papers* z 2003 r., s. 10.

⁶⁷⁴ Odzwierciedleniem tego działania był sposób prowadzenia negocjacji przez przedstawiciela ds. handlu (USTR) panią Charlene Barschevsky.

⁶⁷⁵ M. Grądzik-Zajączkowski, *Unia Europejska.....*, s. 219-220.

ma wskazywanie wielu, różnorodnych mechanizmów negocjacyjnych. Należy do nich kontynuacja rozmów w zakresie otwierania nowych rynków i stworzenia nowych „kanałów” handlowych dla produktów rolnych. Należy również skupić się na liberalizacji obrotu niektórych sektorów produktów przemysłowych (np. chemicznego, elektronicznego, opieki zdrowotnej, maszynowego). Do najważniejszych obszarów – zgodnie z amerykańskim stanowiskiem – należy również obszar wymiany usług, w którym postęp negocjacji zagwarantuje dostęp do nowych rynków w kluczowych sektorach jak: usługi finansowe, technologie informacyjne i komunikacyjne, dystrybucji energii czy usługi kurierskie⁶⁷⁶.

USA wyrażają obawę co do „krytycznego” stanu postępów w zakresie redukcji barier pozataryfowych, które ograniczają amerykański eksport. Przedstawiły one propozycje szczególnie w sektorze towarów przetworzonych jak sektor motoryzacji i elektroniczny. Proponują również przyjęcie rozwiązań, które upłynniły by handel poprzez ograniczenie biurokracji rozwiązywanie innych przeszkód pojawiających się na granicach celnych.

Rząd amerykański wyraża jednak przekonanie, że dobra wola państw członkowskich może doprowadzić do sukcesu przy negocjacyjnym stole. Podkreślone zostało, że mimo multilateralnego charakteru prowadzonych rozmów podejmowane są również próby osiągania postępów na drodze działań bilateralnych. Celem jest zapewnienie należytego dostępu do rynków przez państwa wysokorozwinięte. USA zapewniają również, że od państw najslabiej rozwiniętych nie jest wymagane podejmowanie jakichkolwiek zobowiązań. Stany Zjednoczone wciąż widzą swoją rolę jako lidera negocjacji. Największym wyzwaniem pozostaje jednak przeobrażenie woli politycznej w konkretne ustalenia⁶⁷⁷.

USA największe zainteresowanie wyrażają postępującą liberalizacją handlu towarami przemysłowymi, pełną implementacją postanowień rundy urugwajskiej (zwłaszcza regulacjami dotyczącymi ochrony własności intelektualnej) oraz niektórymi tzw. kwestiami singapurskimi (pamiętać jednak należy, że przejawia do nich dość ambiwalentny stosunek). W czasie rundy urugwajskiej średnia stawka celna na towary przemysłowe w krajach rozwiniętych obniżona została z 6,3% do 3,8% natomiast wciąż

⁶⁷⁶ *United States Trade Policy Review* z 25 sierpnia 2011 roku, WT/TPR/G/235, <http://www.wto.org>.

⁶⁷⁷ Tamże.

utrzymuje się ona na stosunkowo wysokim poziomie w krajach rozwijających się. Stany Zjednoczone należą do największych eksporterów tych dóbr, dlatego należy im na jak największym obniżeniu stawek celnych i dostępie na rynki Chin, Indii czy Brazylii. Realizacja tego celu obejmuje następujące działania: redukcję cel, ich całkowitą eliminację w handlu wybranymi towarami, eliminację szczególnie wysokich cel na określone towary (tzw. kominy celne) oraz ustalenie wysokości cel w zależności od stopnia przetworzenia towaru. Szczególna uwaga poświęcona została tym towarom przemysłowym, które są przedmiotem zainteresowania krajów rozwijających się, tzn. towarów czasochłonnych i niskoprzetworzonych. W dużej mierze to właśnie na te towary (tekstylia, odzież, skóra, obuwie, ryby, przetwory rybne) nałożone są wysokie cła w krajach rozwijających się⁶⁷⁸.

Porozumienie w dziedzinie NAMA uzależnione jest jednak od postępu w innych sektorach ze szczególnym uwzględnieniem agrokultury. Mając na względzie rosnącą presję krajów Południa negocjatorzy amerykańscy, według oficjalnego stanowiska, postanowili dążyć do osiągnięcia kompromisu w prawie rolnictwa.

W 2002 roku Stany Zjednoczone zaproponowały redukcję wszystkich cel na import produktów rolnych do poziomu poniżej 25% i całkowite ich zniesienie w przyszłości; harmonizowanie zasad subsydiowania produkcji i ograniczenie subsydiów do poziomu 5% wartości produkcji, a także całkowitą eliminację subsydiów do eksportu. Stany Zjednoczone dążyły do głębokich cięć w zakresie subsydiów rolniczych i domagały się jednostronnych koncesji od UE, Japonii i Korei Południowej. Sprzeciwiały się włączeniu do rozmów zagadnień polityki konkurencji oraz niechętnie przyjęły propozycję unijną odnośnie do porozumienia na temat inwestycji. W przeciwieństwie to UE sprawę kwestii singapurskich traktują dużo „chłodniej”⁶⁷⁹.

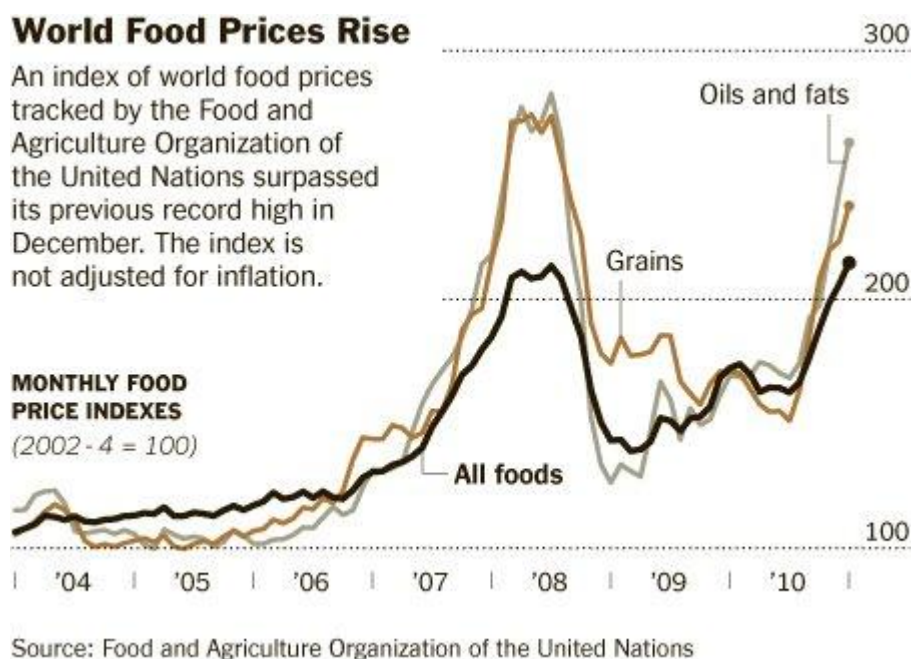
UE wskazując na niespójność propozycji amerykańskich oraz kierując się chęcią poprawy sytuacji państw produkujących bawełnę w Afryce Zachodniej (Benin, Mali, Czad, Burkina Faso) postulowały, aby USA zrezygnowały z pomocy jaką udziela swoim producentom⁶⁸⁰. Sprawa bawełny uznana została za dość symptomatyczny przykład niespójności USA w kwestiach rolnych.

⁶⁷⁸ M. Grącik-Zajączkowski, *Unia Europejska...*, s. 248.

⁶⁷⁹ J. Kaczurba, *Unia Europejska...*, s. 27.

⁶⁸⁰ A. Wróbel, *Stanowisko negocjacyjne Unii Europejskiej na forum Światowej Organizacji Handlu* [w:] *Strategie rozwoju Unii Europejskiej* (red.) J. Adamowski, K.A. Wojtaszczyk, Warszawa 2010, s. 320.

Dojście do porozumienia w przedmiocie rolnictwa stawalo się tym trudniejsze, że w latach 2007-2008 ceny żywności zaczęły gwałtownie wzrastać o czym przekonać może poniższy wykres.

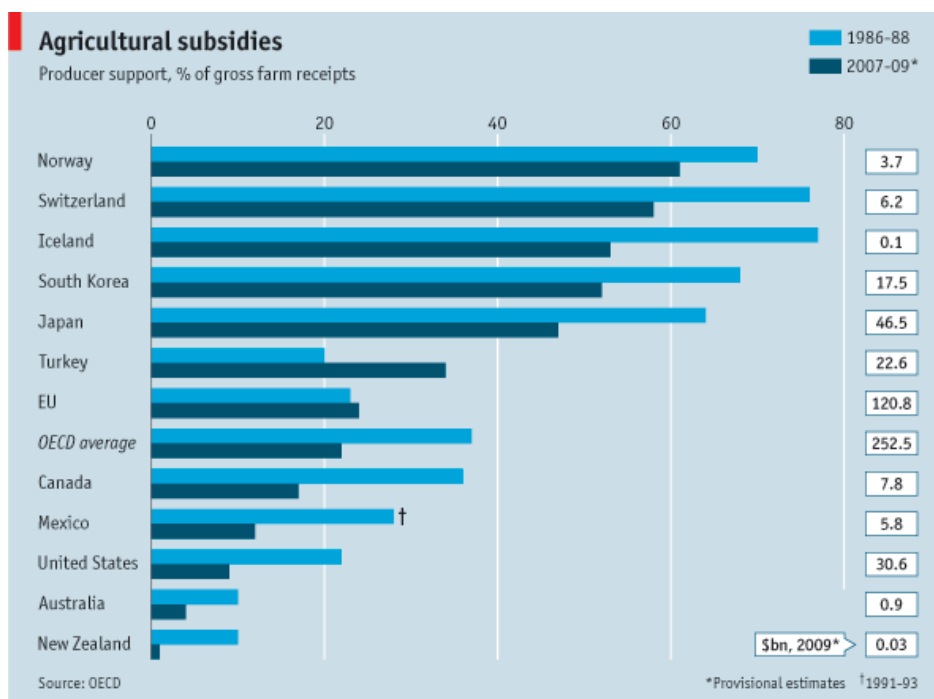


Spowodowany on był w dużej mierze zwyczajami cen ropy naftowej, w wyniku których, wielu rolników postanowiło przeznaczyć część zbiorów na produkcję biopaliw. Dużą rolę odegrał również fakt, że wielu głównych dostawców podstawowych produktów żywnościowych i wkładu do ich produkcji, np. nawozów, dążyło do ograniczania wzrostu cen krajowych drogą restrykcji eksportowych. Takie zachowania wzmacniały argumenty przeciwko wolnemu handlowi produktami rolnymi i poglądy, wedle których powinno się wykorzystywać politykę handlową, stwarzając zachęty dla rolników do produkcji w czasach kiedy jej ceny są niskie⁶⁸¹.

Warto również zauważyć, że efekty wolnego handlu opartego w znacznej mierze na teorii przewagi komparatywnej doprowadziłoby do „kurczenia się” rolnictwa w krajach, które nie posiadają przewagi w tym sektorze i zastępowanie go postępującym importem. Założenie takie miałoby jednak pełne uzasadnienie w przypadku występowania zrównoważonego rynku i strony podażowej, opartego w dodatku na zasadach wolnej konkurencji. Tymczasem poważniejsze fluktuacje na rynkach produktów rolnych zazwyczaj wywołują arbitralne reakcje państw. Co więcej, niektóre rynki, jak chociażby ryż, uchodzą za rynki płytkie. Wynika z tego, że utrzymywanie

⁶⁸¹ B. Hoekman, M.M. Kostecki, *Ekonomia światowego...*, 169.

własnych zdolności produkcyjnych, nawet kosztem nieoptymalnego wykorzystania zasobów może wydawać się sensowne⁶⁸². Poza tym utrzymywanie samowystarczalności żywniowej uznawane jest za jeden z najważniejszych warunków zapewnienia bezpieczeństwa państwa.



Źródło: The Economist

W czasie spotkania ministerialnego w Hongkongu w 2005 roku USA w przedmiocie produkcji rolnej zaproponowały zgodnie z tzw. formułą pasmową lub warstwową czterostopniową redukcję taryf celnych zarówno przez kraje rozwinięte, jak i rozwijające się. Objęła ona:

- progresywną redukcję taryf celnych przez kraje rozwinięte o 55-90%;
- ustanowienie optymalnego pułapu dla taryfy celnej wysokości 75%;
- mieszany mechanizm redukcji taryf i rekompensaty w ramach kontyngentu stawek celnych dla towarów wrażliwych;

⁶⁸² Doświadczenie ostatnich lat uczy, że w okresie nieurodzaju państwa sięgają po instrumenty ograniczające sprzedaż surowca na zagraniczne rynki. Np. w wyniku zebrania wyjątkowo słabych zbiorów zbóż w 2010 roku Rosja wprowadziła zakaz ich eksportu. A. Czyżewski, S. Stępień, *Wspólna polityka rolna UE po 2013 r. a interesy polskiego rolnictwa*, „Ekonomista”, Nr 1, 2011, s. 14.

- eliminację wszystkich subwencji eksportowych do 2010 rok, w tym całkowite zniesienie w sektorze rolnym;

- ustalenie nowych regulacji w odniesieniu do handlu prowadzonego przez przedsiębiorstwa państwowe czyli zniesienie monopolistycznego prawa do eksportu oraz zniesienie od stosowania zróżnicowanych podatków eksportowych;

- zgodnie z zasadą zróżnicowanego i specjalnego traktowania (*S&D*) przyjęto, że w przypadku krajów rozwijających się redukcja stawek celnych będzie przebiegała na mniejszą skalę i w dłuższym okresie⁶⁸³.

Postulaty te wynikały z prawidłowej percepcji zmieniających się warunków prowadzenia negocjacji. Stany Zjednoczone pomimo faktu, że wciąż dość hojnie wspierają swoich producentów rolnych odchodzą od subsydiowania w rolnictwie. Zgadzają się na ograniczenia pomocy dla tego sektora, nie wydaje się jednak, aby zrezygnowały z nich zupełnie. Amerykańskie rolnictwo dzięki zarówno intensywnym jak i ekstensywnym formom produkcji rolnej może – jak się wydaje – podjąć skuteczną konkurencję na rynku międzynarodowym. Amerykańskie stanowisko wielokrotnie podkreślało jednak konieczność wystąpienia równoległego, pełnego otwarcia rynku europejskiego na produkty rolne⁶⁸⁴.

Ważnym przedmiotem sporu między Stanami Zjednoczonymi, a krajami rozwijającymi się jest liberalizacja obrotu produktami tekstylnymi, na które zostały nałożone maksymalne stawki celne. Amerykanie skutecznie uniemożliwiają krajom rozwijającym się eksport tych produktów chronią własny przemysł tekstylny⁶⁸⁵.

W par. 16 Deklaracji Ministerialnej strony dostrzegają ten problem i stwierdzają, że celem negocjacji powinna być redukcja lub eliminacja barier taryfowych i pozataryfowych, w szczególności na produkty eksportowe krajów rozwijających się. Katalog produktów powinien być wszechstronny i nie może zawierać żadnych wyłączeń *a priori*. Negocjacje powinny również uwzględnić potrzeby krajów

⁶⁸³ *US proposal for Bold Reform in Global Agriculture Trade*, Office of the US Representative, Doha Development Agenda Policy Brief, 2005.

⁶⁸⁴ Największym przeciwnikiem zniesienia subsydiowania rolnictwa pozostaje Japonia.

⁶⁸⁵ S.P. Subedi, *The Road from Doha...*, s. 438.

rozwijających się i krajów najmniej rozwiniętych poprzez niepełną wzajemność zobowiązań stron wynikających z porozumień GATT⁶⁸⁶.

Deklarację tę można uznać za zapowiedź eliminacji systemów kwotowych regulujących obrót tekstyliami przez państwa wysokorozwinięte, w szczególności przez USA. Rozwiązanie to można uznać za sukces krajów rozwijających się takich jak Indie, które walczą o dostęp do rynków państw rozwiniętych⁶⁸⁷. Sukces wydaje się tym większy, że to USA były krajem, który głównie nadużywał procedur antydumpingowych w tym sektorze. Na mocy postanowień Konferencji w Doha zgodzono się co do konieczności renegocjacji tych zapisów, głównie pod presją państw rozwijających, ale również i Japonii oraz Korei. Zostało to uznane za główne ustępstwo delegacji amerykańskiej, które kategorycznie odrzucały inicjatywę renegocjacji uzgodnień dotyczących tekstyliów oraz reformy procedur antydumpingowych.

Pomimo, że delegacja amerykańska działała pod silną presją lobby wewnętrznego i oporu w ramach samej administracji, która wyrażała szczere obawy o możliwość „zalanía” amerykańskiego rynku przez tanie towary, decyzja ta została uznana za przykład rozwiązania, którego celem jest rzeczywista realizacja interesów wszystkich państw⁶⁸⁸. Warto pamiętać, że amerykańskie procedury antydumpingowe na importowane produkty, takie jak stal z Japonii, były rozpatrywane przez Organ Rozwiązywania Sporów WTO i uznane zostały za niespójne z reżimem międzynarodowych regulacji⁶⁸⁹.

Negocjatorzy amerykańscy żądali utrzymania negocjacji w sprawie doprecyzowania i udoskonalenia procedur w ramach Porozumienia dotyczącego Antydumpingu⁶⁹⁰ oraz Porozumienia w sprawie Subsydiów i Środków Wyrównawczych⁶⁹¹ poza Rundą Doha. W związku z oporem innych uczestników negocjacji pozostały one objęte jej zakresem. Przywódcy polityczni w Kongresie

⁶⁸⁶ Par. 16 Ministerial Declaration z 20 listopada 2001 roku, WT/MIN(01)/DEC/1, www.wto.org

⁶⁸⁷ P. Subedi, *The Road from Doha...*, s. 438.

⁶⁸⁸ S.P. Subedi, *The Road from Doha...*, s. 442.

⁶⁸⁹ *United States – Anti-Dumping Measures on Certain Hot-Rolled Steel Products from Japan* ("US – Hot-Rolled Steel"), WT/DS184/R, www.wto.org.

⁶⁹⁰ Agreement on Implementation of Article VI of the General Agreement on Tariffs and Trade 1994, <http://www.wto.org>

⁶⁹¹ Agreement on Subsidies and Countervailing Measures, <http://www.wto.org>

skrytykowali negocjatorów za ten akt ustępstwa⁶⁹². Reguła „wszystko albo nic” stała się w tym przypadku argumentem przetargowym państw rozwijających się.

Jeszcze w czasie nieudanego szczytu w Seattle USA próbowały wprowadzić do porządku obrad kwestie związane z handlem elektronicznym, przepisami prawa pracy oraz ochroną środowiska naturalnego. Najbardziej kontrowersyjna propozycja dotyczyła powołania grupy roboczej do spraw handlu i pracy (ang. *WTO working group on Trade and Labour*). Prezydent Clinton pod wpływem amerykańskich związków zawodowych dążył do włączenia standardów pracy do programu negocjacyjnego WTO. Jego wypowiedź w tej sprawie doprowadziła jednak do usztywnienia stanowisk, najbardziej wrażliwych w tej kwestii, państw rozwijających czego przykład dały odrzucając wcześniej kwestie singapurskie. Delegacja amerykańska zabiegała również o to, aby do negocjacji włączyć również sprawy ochrony środowiska, konkurencji i inwestycji. Dzięki zorganizowanej akcji koalicji państw rozwijających się i najsłabiej rozwiniętych wiele z tych postulatów zostało odrzuconych i nie jest przedmiotem negocjacji. Jak się wydaje, przedstawiciele państw rozwijających się mieli świadomość stosowania podobnej nomenklatury w latach 70-tych kiedy to USA stając się krajem importującym odwołały się do zasad handlu sprawiedliwego. Była to zasada dająca prawo do stosowania barier handlowych w przypadku stwierdzenia naruszeń *fair trade* jak np. dumping.

Zbliżoną rolę mogą obecnie odegrać wymogi ochrony środowiska. Nie wykluczone, że delegacja USA zgodzi się na otwarcie swojego rynku pod warunkiem spełnienia przez partnerów surowych wymogów ochrony środowiska. Dzięki temu uzyskają prawo odmowy importu towaru jeśli nie będzie on spełniał określonych kryteriów.

Pamiętać należy, że Deklaracja z Doha może być uznana za obietnicę skierowaną do państw rozwijających o potrzebie zwiększenia wrażliwości i responsywności na ich potrzeby. Członkowie zgodnie uznali, że rozpoczęta runda będzie Rundą Rozwoju. Ustępstwa amerykańskie, pozwalają sądzić, że dążą oni do realizacji tak zdefiniowanych celów. Na uwagę zasługują jednak dwa zagadnienia.

⁶⁹² I.F. Ferguson, CRS Report for Congress: *The World Trade Organization – The Doha Development Agenda*, s.18.

Po pierwsze, Amerykanie przestali negocjować z pozycji hegemonu, co było do tej pory regułą. Przysłowiowym „uderzeniem pięścią w stół” niejednokrotnie łamali oni opór partnerów negocjacji. Obecna sytuacja przypomina raczej system multipolarny, w którym żaden z podmiotów nie dysponuje na tyle dużą przewagą nad resztą. Co więcej, dominujący trójkąt handlowy (USA, UE, Chiny) nie dość, że jest wewnętrznie niespójny co do celów negocjacyjnych to jego głos rozmywa się w zbiorowym i coraz lepiej zorganizowanym „krzyku” państw rozwijających się i najmniej rozwiniętych.

Po drugie, obecne negocjacje to wciąż etap projekcji i niezobowiązujących obietnic. Ostateczną ocenę można będzie sformułować dopiero po uzyskaniu ostatecznego wyniku. Można wysnuć tezę, że nie dojdzie do tego, jeśli nie zostaną w dostatecznym stopniu zagwarantowane interesy ex-hegemonu, ale wciąż głównego rozgrywającego - Stanów Zjednoczonych.

5.4 Stanowisko negocjacyjne Unii Europejskiej

5.4.1 Mechanizm negocjacji wewnątrzwspólnotowych

Zabiegi zwolenników integracji aby Unia Europejska reprezentowała wspólne stanowisko w polityce handlowej znalazło swoje odzwierciedlenie w prawie Wspólnoty. Każdy członek UE jest również członkiem WTO i pomimo, że przysługują mu pełne, z tego faktu wynikające prawa, wszystkie współdziałają jako blok. Unia Europejska, jako organizacja międzynarodowa, również jest członkiem WTO.

Procedura koordynacji polityki handlowej odbywa się na dwóch poziomach: państwowym oraz poza państwowym. Organem, który negocjuje w imieniu UE jest Komisja Europejska. Koordynacja stanowisk wszystkich państw członkowskich odbywa się poprzez prace w Komitecie Polityki Handlowej, który można uznać za grupę roboczą Rady Unii Europejskiej. Składa się on z przedstawicieli wszystkich krajów członkowskich, a jej pracom przewodzi państwo sprawujące bieżącą prezydencję.

Komitet spotyka się zazwyczaj raz w tygodniu w piątki. Przedmiotem dyskusji jest problematyka polityki handlowej. Jej zakres jest bardzo szeroki i obejmuje zarówno strategiczne sprawy jak stanowisko w ramach negocjacji z Doha, jak i techniczne

problemy w eksporcie pojedynczych produktów. Celem jest utrzymanie jednolitości prowadzonej polityki. Komitet odbywa również specjalne spotkania na których omawia się kompleksowo sprawy takie jak problem handlu usługami czy tekstyliami⁶⁹³.

Komitet pracuje w oparciu o formalne podstawy zawarte w programach przygotowywanych państwa sprawujące prezydencję w porozumieniu z Komisją i sekretariatem Rady. Wiele dokumentów dostarczonych jest przez Komisję Komitetowi w formie projektów w celu ich akceptacji przed oficjalnym skierowaniem do Światowej Organizacji Handlu. Niezależnie od przedmiotu ustaleń Komitetu, poziomu specjalizacji dyskusji, rangi jego uczestników, wszyscy jego członkowie za swoje postępowanie są odpowiedzialni przed swoimi rządami narodowym⁶⁹⁴.

Komisja Europejska jest odpowiedzialna za bieżące prowadzenie polityki handlowej, której zasady akceptowane są przez wszystkie państwa w Radzie Unii Europejskiej. Komisja zobligowana jest również do regularnego informowania Parlamentu UE o stanie negocjacji. Jak już było wspomniane w przypadku wynegocjowania porozumienia, aby uzyskać zdolność do jego podpisania w imieniu całej Unii, Komisja wymaga zgody Parlamentu i Rady. Osobą odpowiedzialną w Komisji Europejskiej za sprawy handlu jest Karel Lodewijk Georgette Emmerence De Gucht z Belgii, który swój mandat sprawuje od 2010 roku.

Istnieją również instytucjonalne formuły konsultacji polityki Komisji z przedstawicielami organizacji pozarządowych w ramach tzw. *civil society dialogue*. Komisja zobowiązana jest do konsultacji z zainteresowanymi podmiotami. Unia Europejska, opierając się na koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, uznaje udział podmiotów pozarządowych za fundamentalną część tworzenia polityki UE. W ramach tego procesu Komisja utrzymuje stałe kontakty z zainteresowanymi podmiotami. Komisarz ds. Handlu bierze udział w tych spotkaniach informując, wysłuchując lub wymieniając opinie z zainteresowanym uczestnikami, do których należą zarówno organizacje: proekologiczne, ochrony zwierząt, pro konsumenckie, jak i zorganizowane instytucje związków pracowniczych czy pracodawców.

W razie potrzeby tworzone są również nieformalne grupy kontaktowe, które skupiają przedstawicieli wszystkich zainteresowanych organizacji. Pomagają one

⁶⁹³ <http://www.bis.gov.uk>.

⁶⁹⁴ Tamże.

koordynować prace poprzez selekcje tematów i opracowanie planów spotkań. Kierując się zasadami odpowiedzialności i transparentności wszystkie organizacje wyrażające chęć udziału w takich spotkaniach zostają poddane odpowiednim procedurom rejestracyjnym.

Proces ewolucji wielostronnego systemu GATT/WTO nierozzerwalnie związany jest z historią gospodarczą Unii Europejskiej i jej państw członkowskich. Szczególna rola Unii w tym procesie wynika nie tylko z potencjału gospodarczego, ale również roli zasad wspólnej polityki handlowej, przyznającej Wspólnocie prawo do reprezentowania państw członkowskich w negocjacjach wielostronnych. Na forum GATT/WTO Unia reprezentowana jest przez Komisję Europejską, co wynika z zapisów przytaczanego art. 207 TFUE.

Co ciekawe, status prawny Wspólnoty na forum GATT nie był formalnie uregulowany. Przepisy GATT nie odnosiły się do ugrupowania regionalnego tylko do jego członków. Z drugiej strony fakt przekazania przez państwa członkowskie pełnego mandatu organom wspólnotowym wykluczał je z jakichkolwiek negocjacji jednostronnych. Dopiero utworzenie WTO umożliwiło formalno-prawno uregulowanie statusu Wspólnoty.

5.4.2 Strategia i cele negocjacyjne

Polityka handlowa UE opiera się na koncepcji politycznej, która zakłada istnienie konkurencyjnej gospodarki europejskiej w otwartym systemie handlu światowego opartej na wielostronnych regułach. Potencjał gospodarczy Unii czyni z niej szczególnie odpowiedzialną za powodzenie negocjacji⁶⁹⁵. Zbliżona pozycja negocjacyjna do USA pozwala europejskim negocjatorom również na prowadzenie taktyki negocjacyjnej operując między dążeniem do pełnej realizacji własnych postulatów a szukaniem kompromisowych rozwiązań kierując się zasadą wzajemnych cesji.

⁶⁹⁵ M. Gracik-Zajączkowska, *Unia Europejska i Stany Zjednoczone w Światowej Organizacji Handlu*, Warszawa 2010, s. 80.

Wartym jednak podkreślenia jest fakt, że w przypadku Unii istotną rolę odgrywa powoływanie się na interes publiczny, co jest szczególnie widoczne w zakresie handlu artykułami rolnymi oraz pozaekonomicznych funkcji rolnictwa⁶⁹⁶. Wyrazem tego podejścia jest koncepcja tzw. kolektywnych preferencji, która wyraża się przez akcentowanie relatywizmu zobowiązań w ramach wielostronnego systemu handlowego.

Źródłem takiego podejścia może być wzrost znaczenia organizacji pozarządowych i środowisk konsumenckich, które wywarły zdecydowany wpływ na przebieg i wynik sporów handlowych prowadzonych między UE i USA (np. sprawa hormonów wzrostu, organizmów genetycznie modyfikowanych).

Stanowisko negocjatorów reprezentujących UE wynika z szeregu interferujących ze sobą czynników, zarówno w wymiarze wewnętrznym jak i zewnętrznym. Po pierwsze, ich działaniom towarzyszą niecierpliwe oczekiwania co do potencjalnych zysków, generowanych w wyniku otwarcia rynków dla produktów przemysłowych i usług „made in UE”. Po drugie, do stołu rokowań zasiedli partnerzy handlowi z zupełnie odmiennym wyobrażeniem systemu wymiany. Są to głównie państwa rozwijające i najsłabiej rozwinięte, których ambicją jest podjęcie konkurencji w sektorze produktów rolno-spożywczych. Domagają się one nie tylko rekonstrukcji warunków handlu, ale i zmian w wewnętrznych regulacjach UE, szczególnie we Wspólnej Polityce Rolnej⁶⁹⁷.

Po trzecie, sami negocjatorzy przyznali, że poddani są wzmożonej presji, niejednokrotnie ze sobą sprzecznych, roszczeń formułowanych przez lobby rolnicze, organizacje ochrony środowiska czy grupy producenckie⁶⁹⁸. Wynika to z tego, że negocjatorzy reprezentują ugrupowanie regionalne o złożonej strukturze, rozbieżnych punktach widzenia i interesach, szczególnie w kontekście polityki handlowej⁶⁹⁹.

⁶⁹⁶ Por. J. Kaczurba, *Unia Europejska w WTO* [w:] *Studia i materiały* nr 82, Instytut Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego, Warszawa 2002, s.11.

⁶⁹⁷ Pomimo podjętych prób reform wciąż uznaje się, że istotą WPR jest subsydiowanie rolnictwa. Por. *Executive summary of the impact assessment, Common Agricultural Policy towards 2020, SEC(2011) 1154 final/2 z dnia 12 października 2011 roku*.

⁶⁹⁸ Por. C. Potter, *Competing narratives...*, s. 191.

⁶⁹⁹ Wielu analityków ostrzegało, że integracja może doprowadzić do powstania zamkniętej strefy, której bronić będzie protekcyjna polityka handlowa. Szczególnie, że część państw, z Francją na czele, wyrażało zainteresowanie przeniesieniem rozwiązań ochronnych z poziomu narodowego na regionalny. Towarzyszyć temu miała chęć stworzenia europejskich „championów”, wielkich przedsiębiorstw, które mogłyby skutecznie konkurować z koncernami amerykańskimi i azjatyckimi. Osiągnięcie tego celu – zdaniem niektórych – mogło być osiągnięte jedynie w warunkach ograniczonej konkurencji i wymiany. W większości przypadków, głównie z przyczyn instytucjonalnych, nie udało się odtworzyć barier

Unia Europejska wykorzystuje również przynależność państw do WTO w negocjacjach w ramach swoich stosunków zewnętrznych. Dążąc do długofalowego celu jakim będzie zawarcie umów o wolnym handlu z państwami uczestniczącymi w Partnerstwie Wschodnim Unia wymaga od nich przystąpienia do Światowej Organizacji Handlu, co uznaje za warunek konieczny do rozpoczęcia negocjacji⁷⁰⁰.

Unia Europejska, podobnie jak inne gospodarki wysokorozwinięte prowadzi protekcyjną politykę w obszarze obrotu produktami rolnymi. Pomimo, że produkty rolne stanowią jedynie ok. 7% towarów będących przedmiotem międzynarodowej wymiany to są one przyczyną szeregu niepowodzeń negocjacyjnych (np. w Cancun). Spór doprowadził do wyłonienia się dość skonsolidowanych grup w ramach negocjacji, które coraz bardziej stanowczo domagać się zaczęły rewizji polityki rolnej państw wysokorozwiniętych.

Stanowisko negocjacyjne oraz problemy ewolucji Wspólnej Polityki Rolnej wzajemnie się przenikały co doprowadziło do swoistego dualizmu prowadzonej polityki: wewnętrznej i zewnętrznej. Europejczycy, opierając się na koncepcji „wielofunkcjonalności” rolnictwa zwracają uwagę, że wiele rolniczych regionów europejskich, ze względu na uwarunkowania ekonomiczne, jest wyjątkowo podatnych na siły rynku światowego i wciąż wymagają pomocy i wzmożonych programów ochrony środowiska. Tylko takie rozwiązania – ich zdaniem - pozwalają na „utrzymanie rolników na ziemi”. Poza tym w ramach samej UE widać wyraźne różnice w podejściu do polityki rolnej, co zauważyć można zwłaszcza rozpatrując „fundamentalizm rolny” Francuzów i bardziej liberalne podejście Brytyjczyków.

Zasady Wspólnej Polityki Rolnej również historycznie odegrały ogromną rolę. Tworzono je o wiele dłużej niż zasady liberalizacji wymiany handlowej towarów przemysłowych. W pełnej swej postaci WPR została przygotowana później niż jej ramy wprowadzone w traktatach rzymskich. K. Żurkowska twierdzi wręcz, że

narodowych na poziomie wspólnej polityki handlowej. Liberalizacja europejskiej polityki handlowej może wynikać nie tyle z uznanej słuszności idei wolnego handlu, ale kontekstu procesu podejmowania decyzji w ramach Unii Europejskiej. Zob. B.T. Hanson, *What happened to Fortress Europe?...*, s. 56-67.

⁷⁰⁰ Starzyk-Sulejewska J., *Partnerstwo Wschodnie jako element stosunków zewnętrznych Unii Europejskiej* [w:] *Polska prezydencja w Radzie Unii Europejskiej, Wybrane zagadnienia w perspektywie politologicznej i medialnej* (red. C. Żołędowski), Warszawa 2012, s. 84.

„wprowadzenie WPR było rozwiązaniem pozwalającym na pozyskanie poparcia najbardziej konserwatywnych grup społecznych w Europie dla idei integracji”⁷⁰¹.

Sprawy produkcji rolnej i związanej z tym struktury społeczeństw w kontekście ochrony środowiska są głęboko zakorzenione w europejskiej świadomości. Wrócić jednak należy do zagadnienia wielofunkcjonalności rolnictwa. Problem polega na tym, że Wspólna Polityka Rolna pełni doniosłe funkcje społeczne i ekonomiczne. Jest instrumentem redystrybucji dochodów, regulowania produkcji czy ukierunkowywania pożądanych przemian społecznych. Nakaz utrzymywania wystarczającej liczby rolników musi być w mocy aby zachować środowisko naturalne, tradycyjne krajobrazy oraz model rolnictwa opartego na gospodarstwie rodzinnym⁷⁰².

Bliższe poznanie stanowiska negocjacyjnego UE w Rundzie Doha, w kontekście zmian w ramach WPR, ujawnia jej dwuznaczną postawę. Pomimo różnic w ramach samej UE istnieje silne przekonanie dla potrzeby ochrony produkcji rolnej i promocji eksportu. Ustanowienie nowego systemu płatności *Single Farm Payment* dla europejskich farmerów jest odczytywane wręcz jako przejaw sił neomerkantylnych⁷⁰³.

Dyskusja w ramach zmian we WPR doprowadziła do rozważań nad możliwością zróżnicowania regionów rolnych, w których funkcje społeczne i środowiskowe są dużo ważniejsze od samej produkcji żywności⁷⁰⁴. Dotychczasowe próby przeobrażania polityki rolnej miały na celu ograniczenie zakresu interwencji rynkowej, zmianę systemu płatności bezpośrednich poprzez zmniejszenie stopnia powiązań dopłat z produkcją i wprowadzenie obowiązkowej modulacji, zwiększenie nakładów finansowych na wsparcie rozwoju obszarów wiejskich, ochronę zasobów przyrodniczych oraz zarządzanie kryzysem w rolnictwie⁷⁰⁵. Pojawiły się również głosy twierdzące, że w okresie negocjacji podejmowane były środki mające na celu wzmocnienia stanowiska negocjacyjnego UE poprzez zmiany w subsydiach eksportowych, pomocy ekonomicznej dla rolników⁷⁰⁶. W latach 2010-2011 kwestia kształtu WPR rozpatrywana jest w aspekcie konstruowania budżetu UE na lata 2014-

⁷⁰¹ K. Żukrowska, *Budżet ogólny Unii Europejskiej*, Warszawa 2009, s. 33-34.

⁷⁰² *Mid-term review of the common agriculture 1992* CEC, www.europa.eu.

⁷⁰³ Por. C. Potter, *Competing narratives...*, s. 193.

⁷⁰⁴ Zob. *Agenda 2000, the future for European agriculture: explanatory memorandum*, www.ers.usda.gov.

⁷⁰⁵ A. Czyżewski, S. Stępień, *Wspólna polityka rolna UE po 2013 r. a interesy polskiego rolnictwa*, [w:] *Ekonomista*, Nr 1, 2011, s. 9.

⁷⁰⁶ Zob. C. Potter, *Competing narratives...*, s. 193.

2020, a o intensywności przygotowań do reformy rolnej świadczyć może chociażby ostatni projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniający zasady systemów wsparcia bezpośredniego dla rolników⁷⁰⁷.

Ograniczenie interwencji rynkowej, poza presją ze strony WTO, było wynikiem niewykorzystania części instrumentów co generowało koszty administracyjne. Utrzymywało jednak pewien zakres wsparcia rynkowego, które powinno odgrywać rolę „siatki bezpieczeństwa” na wypadek pogorszenia koniunktury w rolnictwie. Całkowite zniesienie mechanizmów wsparcia w tym zakresie byłoby nieodwracalne i naraziłoby producentów rolnych na nieuzasadnione ryzyko spadku dochodów⁷⁰⁸.

Podjęte próby zmian świadczyć mogą o realnym uwzględnieniu przez Unię postulatów państw rozwijających się. O ile jednak podejmowane są próby dokonania zmian w wewnętrznym systemie pomocy dla rolnictwa, o tyle, nawet w deklaracjach negocjatorów, przejawia się ewidentna niechęć dla otwarcia europejskiego rynku dla produkty rolne⁷⁰⁹. Debata nad kształtem polityki rolnej cały czas trwa⁷¹⁰.

Unia wobec takiej postawy stała się przedmiotem ataków pozostałych członków negocjacji, do których niekiedy dołączał stały sojusznik negocjacyjny - Stany Zjednoczone. W 2002 roku odrzuciła ona propozycje USA o zniesieniu subsydiów do eksportu. Zamiast tego zaproponowała zmniejszenie ich o 45%. Wsparcie wewnętrzne i cła miały ulec zmniejszeniu odpowiednio o 55% i 36%⁷¹¹. Propozycja ta została skrytykowana. Wewnątrz Unii doszło do interwencji Francji i Irlandii – głównych beneficjentów Wspólnej Polityki Rolnej, które uznały te propozycje za zbyt daleko idące. Ostatecznie, pod koniec stycznia 2003 roku propozycje te zostały wycofane⁷¹².

Miesiąc przed rozpoczęciem konferencji w Cancun UE i USA przyjęły jednak wspólne stanowisko negocjacyjne w sprawie rolnictwa. Podkreślono w nim wolę

⁷⁰⁷ *Proposal for a Regulation of the European Parliament and the Council amending Council Regulation (EC) No 73/2009, COM (2010) 539, Bruksela 2010.*

⁷⁰⁸ A. Czyżewski, A. Pocza - Wajda, S. Stępień, *Oczekiwania Polski w zakresie przyszłego kształtu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej* [w:] *Wież i rolnictwo w procesie zmian – problemy transformacji rolnictwa europejskiego* (red. S. Sokołowska, A. Bisaga), Opole 2010, s. 28.

⁷⁰⁹ I.F. Ferguson, *CRS Report for Congress: The World Organization – The Doha Development Agenda*, s. 9.

⁷¹⁰ K. Kosior, *Koncepcje reform Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej po 2013 roku*, „Gospodarka Narodowa”, Nr 5-6/2011, s. 85-104.

⁷¹¹ A. Gradziuk, *Negocjacje na forum WTO w sprawie liberalizacji handlu produktami rolnymi*, „Biuletyn PISM” z 2003, nr 84 (188), s. 1042.

⁷¹² A. Wróbel, *Stanowisko negocjacyjne Unii...*, s. 314.

realizacji celów zawartych w Deklaracji Ministerialnej z Doha, zadeklarowana redukcję subsydiów produkcji i eksportu. Nie przewidziano jednak ich całkowitej eliminacji. Propozycja pozbawiona jednak była konkretnych dat i liczb co sprawiło, że okazała się ona nie do zaakceptowania dla państw rozwijających się⁷¹³.

W grudniu 2003 roku Komisja Europejska dokonując interpretacji stanu negocjacji rolnych wskazała następujące cele i postulaty w tym obszarze:

- brak akceptacji na nakładanie limitów na środki wsparcia wewnętrznego nieznieszkadzające strumieni handlu (tzw. środki *Green Box*)
- konieczność redukcji wsparcia najbardziej znieszkadzających handel (tzw. środki *Amber Box*) wraz z utrzymaniem zasady *de mini mis*, określającej maksymalny pułap stosowania tych środków;
- większą elastyczność w stosowaniu środków wsparcia przez kraje najmniej rozwinięte;
- redukcja ciał powinna być kompromisem pomiędzy stosowaną w ramach rundy Urugwajskiej liniową redukcją, a redukcją proporcjonalną (im wyższe cło tym wyższa obniżka – jest to tzw. formuła szwajcarska)⁷¹⁴.

Kolejne propozycje Unii Europejskiej w sektorze rolnym przedstawiono przed spotkaniem w Hong Kongu 28 października 2005 roku. Obejmowało ono następujące postulaty:

- redukcja wsparcia wewnętrznego (ang. *Aggregated Measurement of Support - AMS*⁷¹⁵)- UE wyraziła gotowość redukcji poziomu wsparcia o 70% zakładając, że w USA poziom ten wyniesie 60%, a w innym państwach może być negocjowany 50% pułap redukcji;

⁷¹³ A. Gradziuk, *Negocjacje na forum WTO...* .

⁷¹⁴ A. Wróbel, *Stanowisko negocjacyjne Unii...*, s. 315.

⁷¹⁵ *Aggregated Measurement of Support – AMS* oznacza poziom wsparcia w okresie rocznym, wyrażonym w kategoriach pieniężnych, udzielonego produktowi rolnemu i świadczonego na rzecz producentów podstawowych produktów rolnych lub wsparcie nie związane z konkretnym towarem, świadczone na rzecz ogółu producentów rolnych, inne niż wsparcie udzielane w ramach programów kwalifikujących się do wyłączenia z zobowiązań redukcyjnych zgodnie z załącznikiem 2 do Porozumienia w sprawie rolnictwa.

- ograniczenie środków z *Blue Box* do poziomu 5%, przy jednoczesnym precyzyjnym określeniu kryteriów ich stosowania aby faktycznie wywołały mniejsze zniekształcenia handlu;

- wsparcie dla szerszego stosowania środków z *Green Box* (niezniekształcających handlu) wraz z możliwością negocjacji dodatkowych precyzyjnych kryteriów ich stosowania;

- zniesienie przez UE subsydiów eksportowych, pod warunkiem jednoczesnego prowadzenia negocjacji dotyczących kredytów eksportowych, instytucji handlu państwowego oraz pomocy żywnościowej;

- progresywna redukcja stawek celnych (większe redukcje stawek wyższych) z uwzględnieniem wrażliwości niektórych grup towarowych⁷¹⁶.

Propozycja ta była podstawą do wypracowania wspólnej deklaracji końcowej, która pozwalała na kontynuację prac w ramach rundy katarskiej⁷¹⁷. Kluczowym punktem była kwestia eliminacji subsydiów eksportowych, co miało nastąpić do 2013 roku. Problem subwencji krajowych dla sektora rolnego miał być przedmiotem kolejnych negocjacji.

Następnym etapem negocjacji rolnych było przedstawienie w lipcu 2006 roku tekstu *Draft Possible Modalities on Agriculture*⁷¹⁸. W dokumencie tym kreślono przedziały możliwych redukcji taryfowych, propozycje redukcji wsparcia wewnętrznego (AMS) i skalę redukcji wydatków przeznaczanych na wspieranie produkcji konkretnych produktów. Zgodzono się również na stopniową eliminację subwencji eksportowych w okresie 2008-2013 co jest zbieżne z okresem wdrażania reformy rolnej UE. Zaproponowane zmiany zdają się stanowić wypadkową propozycji głównych uczestników negocjacji UE, USA, G-20 i dowodzą, iż żadna ze stron nie wycofała się z wyjściowych pozycji negocjacyjnych.

Unia Europejska stoi na stanowisku, że winna być zachowana równowaga między różnymi obszarami negocjacji szczególnie między rolnictwem, a innymi

⁷¹⁶ Propozycja została zawarta w nocy: *Making Hong Kong a Success: Europe's Contribution*, <http://www.ec.europa.eu>.

⁷¹⁷ E. Haliżak, *Gospodarka światowa 2005 – poszukiwanie nowej równowagi* [w:] *Rocznik Strategiczny 2005/2006*, Warszawa 2006, s. 110.

⁷¹⁸ *Draft Possible Modalities on Agriculture*, JOB(06)/199, <http://www.wto.org>.

obszarami. Koreluje to z koncepcją *Single Undertaking* jako metody negocjacyjnej, które oznacza, że wszystkie tematy negocjacyjne stanowią jedną całość i wszyscy członkowie złożą jeden podpis pod całością bez możliwości wyboru poszczególnych elementów. Stoi to w sprzeczności przedstawicieli państw rozwijających się. Żądanie ustanowienia takiej formuły negocjacji ułatwiłoby UE sprowadzić je do „targowego” modelu, w którym ustępstwo w jednym sektorze można wymienić na zysk w innym.

Jak pisze A. Wróbel „zastanawiając się nad skutkami negocjacji rolnych toczonych w ramach Rundy Doha dla Unii Europejskiej należy zauważyć, że liberalizacja handlu w tym sektorze będzie oznaczała dla UE przede wszystkim zmianę jej polityki rolnej. [...] Można się spodziewać, iż zmiany te będą dotyczyły zmniejszenia poziomu wsparcia dla rolnictwa, w tym redukcji płatności bezpośrednich, przy jednoczesnym ograniczeniu instrumentów wspierania rynku rolnego”⁷¹⁹. Nie można wykluczyć, że do ochrony rynku rolnego UE będą wykorzystywane narzędzia pozataryfowe (fitosanitarne, normy jakości).

W trakcie negocjacji Unia wyraziło stanowisko nawołujące do znaczącej obniżki redukcji taryf oraz eliminacji ceł szczytowych w przypadku dóbr przemysłowych⁷²⁰. Kwestia liberalizacji obrotu produktami pozarolnymi zdaje się stanowić najważniejszy obszar zainteresowania Unii. Poszukuje ona rozwiązań, które zagwarantują znaczącą liberalizację w tym sektorze co uważane jest za klucz do rozwoju dalszych negocjacji.

Ustępstwa w sektorze produktów rolnych UE chce zrównoważyć poszerzeniem rynku dla dóbr przetworzonych i usług. Jej celem jest w tym przypadku zdyskontowanie międzynarodowej przewagi jaką posiada w tych dwóch sektorach gospodarki. Metodą negocjacyjną powinny tzw. inicjatywy sektorowe, w ramach których członkowie WTO mogliby składać propozycje i zobowiązania. Za najważniejsze gałęzie uznany został przemysł chemiczny i maszynowy⁷²¹.

Za zasadniczy cel negocjacji NAMA uznano harmonizację taryf celnych oraz ograniczenie stosowania narzędzi pozataryfowych, które po redukcji stawek celnych w poprzednich rundach negocjacji stanowią współcześnie główne utrudnienia w

⁷¹⁹ A. Wróbel, *Stanowisko negocjacyjne Unii...*, s. 322.

⁷²⁰ A.Dür, *Bringing Economic Interests Back into the Study of UE Trade Policy-Making*, „*The British Journal of Politics and International Relations*”, Vol. 10, No 1, Feb 2008, s. 33.

⁷²¹ *European Union Trade Policy Review* z 1 czerwca 2011 roku, WT/TPR/G/248, <http://www.wto.org>.

wymianie⁷²². W negocjacjach tych Komisja przywiązuje zwłaszcza uwagę do rynków bardziej zaawansowanych (Chiny, Indie, Brazylia), których znaczną część wymiany stanowią obroty produktami przetworzonymi. Szczególnym przedmiotem zainteresowania są instrumenty pozataryfowe. Kwestia ta odnosi się szczególnie do sektora elektrycznego i elektronicznego, tekstylnego oraz odzieżowego⁷²³. Unia wystąpiła z propozycją utworzenia instytucji mediatora, którego funkcją byłoby pomaganie w osiągnięciu porozumienia.

Unia Europejska jako czołowy eksporter usług dąży do jak największej liberalizacji obrotu z wyjątkiem usług audiowizualnych⁷²⁴. Jej stanowisko ulega jednak ciągłym przeobrażeniom co jest w głównej mierze wynikiem dynamicznego charakteru samych negocjacji. Już na początku rokowań GATS 2000 Unia przedstawiła następujące postulaty:

- nowa runda powinna mieć charakter kompleksowy, co oznacza, że żaden sektor nie powinien być z góry wyłączony;
- negocjacje powinny mieć charakter otwarty, co oznacza, że każda ich uczestnik powinien mieć możliwość zgłoszenia na dowolnym etapie rokowań dowolnej kwestii;
- efektem negocjacji powinny być zobowiązania wszystkich członków do usunięcia lub redukcji środków stanowiących bariery w dostępie do rynku;
- negocjacje powinny prowadzić do wypracowania zasad dotyczących wymogów kwalifikacyjnych procedur, standardów technicznych i wymogów licencyjnych, które będą obowiązywały w całym sektorze usługowym;
- stosowane przez państwa członkowskie przepisy krajowe nie powinny stanowić zbędnych przeszkód dla handlu usługami, będą oparte na obiektywnych i przejrzystych kryteriach
- członkowie GATS powinni uzgodnić zasady konkurencji w sektorze usług oraz zapewnić efektywny dostęp dla zagranicznych usługodawców;

⁷²² A. Wróbel, *Stanowisko negocjacyjne Unii...*, s. 323.

⁷²³ *European Union Trade Policy...*

⁷²⁴ Szczególnie aktywnym podmiotem jest Europejska Unia Nadawców, która podkreśla specyfikę usług audiowizualnych opartej na aspektach demokratycznych, kulturalnych i społecznych. Z kolei Grupa Sterująca GATS Europejskiego Przemysłu Filmowego uważa, że UE powinna chronić obecny system i nie powinna negocjować w tym zakresie.

- przedmiotem negocjacji powinny stać się warunki stosowania w usługach mechanizmu środków ochronnych, zasady stosowania subsydiów i reguły zamówień publicznych, a także powinno się dokonać przeglądu poszczególnych artykułów GATS, sprecyzować ich brzmienie oraz zinterpretować w sposób jednolity ich treść⁷²⁵.

W 1999 roku z inicjatywy m.in. Wielkiej Brytanii i Irlandii powstało Europejskie Forum Usług (ang. *European Service Forum*). Jak się okazało, reprezentowało ono również interesy przemysłu. Daleko idące poparcie sektora przemysłowego dla liberalizacji sektora usług wynika z faktu, że sprzedaży wyrobów przemysłowych towarzyszy najczęściej sprzedaż systemu usług związanych z produktem⁷²⁶.

Jeden z niewielu, aczkolwiek poważny punkt zapalny między USA, UE stanowi kwestia ochrony oznaczeń geograficznych. Problem dotyczy należytego uwzględnienia łączności między produktem, a miejscem jego wytworzenia. UE wspiera Szwajcarię, natomiast USA, Australia i Kanada. Podejście europejskiej sprzeciwia się standaryzacji i pełne poddanie się wymogom globalizacji w zakresie produkcji dóbr.

Znakowanie żywności zawiera regulacje wewnętrzne, które mogą wzbudzać obawy dotyczące zakresu informacji przeznaczonych dla konsumenta oraz możliwości stosowania ukrytego protekcjonizmu. Państwa coraz częściej próbują użyć oznaczeń geograficznych lub regulacji jakościowych w celu utrzymania przewagi lokalnych producentów. Zredukowanie możliwości używania instrumentów takich jak cła, kwoty i subsydia, które dotychczas zapewniały ochronę sektorów wytwarzających dobra podstawowe spowodowało, że ostatnią barierą może być „etykietowanie” żywności⁷²⁷.

Państwa rozwijające się domagały się pewnych koncesji w ramach międzynarodowej ochrony własności intelektualnej. W wyniku spotkania Ministerialnego w Doha powstała specjalna deklaracja, która odnosiła się do tego problemu: *Declaration on the TRIPS Agreement and public health*⁷²⁸. Proces, który

⁷²⁵ D. Mongiło, *Stanowisko Wspólnoty Europejskiej wobec negocjacji usługowych WTO*, „Wspólnoty Europejskie” z 2001 roku nr 2, s. 38-39.

⁷²⁶ A.Dür, *Bringing Economic ...*, s. 34.

⁷²⁷ Ch. L. Davis, *Do WTO rules create a level playing field?* [w:] *Negotiating Trade, Developing Countries in the WTO and NAFTA* (red. J.S. Odell), Cambridge 2006, s. 251.

⁷²⁸ *Declaration on the TRIPS Agreement and public health*, WT/MIN(01)/DEC/2, www.wto.org.

doprowadził do uchwalenia tej deklaracji uznawany jest za jeden z najbardziej ciekawych epizodów we współczesnej historii negocjacji handlowych⁷²⁹.

W deklaracji tej państwa uznały powagę zagrożenia zdrowia publicznego państw słabiej rozwiniętych, szczególnie tych wynikających z obecności HIV/AIDS, malarii, gruźlicy. W punkcie czwartym zgodzono się, że Porozumienie TRIPS nie może powstrzymywać tych państw od działań na rzecz zdrowia publicznego. Porozumienie powinno być interpretowane i implementowane w sposób, który będzie wspierał działania na rzecz ochrony zdrowia, a w szczególności promował dostęp do leków dla wszystkich⁷³⁰.

Uwzględniona zostaje potrzeba pewnej elastyczności (ang. *flexibility*), która przewiduje w szczególności:

- a) w stosowaniu reguł interpretacyjnych publicznego prawa międzynarodowego, każde postanowienie TRIPS powinno być odczytane w świetle przedmiotu i celów Porozumienia, wyrażonych szczególnie w jej celach i zasadach;
- b) Każdy członek WTO ma prawo do wydawania licencji przymusowych i swobodę określania warunków na jakich działa;
- c) Każdy członek WTO ma prawo do określenia co stanowi zagrożenie dla ich bezpieczeństwa lub okoliczności wymagających pilnych działań, zakładając, że kryzysy zdrowia publicznego, włączając HIV/AIDS, malarię, gruźlicę i inne epidemie, mogą stanowić takie zagrożenie lub okoliczności do podjęcia pilnych działań
- d) Wpływ postanowień Porozumienia TRIPS, który wiąże się z wyczerpaniem praw własności intelektualnej, pozostawia każdemu członkowi wolność w ustanowieniu warunków takiego wyczerpania, z zastrzeżeniem KNU i narodowych postanowień Art. 3 i 4⁷³¹.

Dzięki tej deklaracji uznano konieczność korzystania przez państwa członkowskie z prawa do stosowania obowiązkowej licencji i swobodnego określania

⁷²⁹ J.S. Odell, S.K. Sell, *Reframing the issue: the WTO coalition on intellectual property and public health* [w:] *Negotiating Trade, Developing Countries in the WTO and NAFTA* (red. J.S. Odell), Cambridge 2006, s. 85.

⁷³⁰ Par. 4. *Declaration on the TRIPS Agreement and public health*, WT/MIN(01)/DEC/2, www.wto.org.

⁷³¹ Par. 5. *Declaration on the TRIPS Agreement and public health*, WT/MIN(01)/DEC/2, www.wto.org.

warunków korzystania z niej na potrzeby ochrony zdrowia publicznego. Dzięki temu przemysł farmaceutyczny tych państw będzie mógł korzystać z osiągnięć naukowych i technologicznych bez naruszenia prawa własności intelektualnej. Warto zauważyć, że warunkiem efektywności tego rozwiązania jest posiadanie takiego przemysłu, co w przypadku państw najsłabiej rozwiniętych nie musi być takie oczywiste. Państwa dostrzegają ten problem w Par. 6⁷³². Nie spełniono jednak postulatów niektórych państw, które domagały się wprowadzenia „importu równoległego”⁷³³ (ang. *parallel importing*). Państwa najsłabiej rozwinięte zyskały za to prawo do zawieszenia niektórych postanowień TRIPS (sec. 5 i 7 części II dotyczące patentów i ochrony informacji) do 1 stycznia 2016 roku co uznawane może być za największe osiągnięcie negocjacyjne⁷³⁴.

Unia Europejska dążyła do włączenia trzech nowych obszarów do programu rundy negocjacyjnej: polityki inwestycyjnej, polityki konkurencyjności i ochrony środowiska⁷³⁵. W czasie pierwszej Konferencji Ministerialnej w Singapurze w 1996 roku państwa rozwijające się nie dopuściły jednak do włączenia do przedmiotu negocjacji spraw pracowniczych, o co szczególnie zabiegali przedstawiciele UE. Państwa LDC stwierdziły również, że nie są gotowe aby w czasie rundy katarskiej podjąć tematy przedstawione do negocjacji przez UE (oprócz wyżej wspomnianych pojawiło się również zagadnienie transparentności przepisów zamówień publicznych)⁷³⁶.

Coraz większą rolę odgrywać może kwestia zamówień publicznych. Unijny rynek zamówień publicznych (ok. 19% PKB UE) jest znacznie bardziej otwarty dla przedsiębiorstw z zewnątrz, niż rynki azjatyckie czy amerykańskie. Powstała więc wątpliwość jakie stanowisko powinna zająć UE w kontaktach handlowych dotyczących problemu. Karel de Gucht, belgijski komisarz UE ds. handlu od samego początku swojej kadencji zapowiadał, że jest rzecznikiem wprowadzania wzajemności zasad handlowych. Poparł go również Michel Barnier, francuski komisarz UE ds. rynku wewnętrznego i usług, który obecną politykę nazywa „europejską naiwnością”.

⁷³² Zob. Par. 6. *Declaration on the TRIPS Agreement and public health*, WT/MIN(01)/DEC/2, www.wto.org.

⁷³³ Import równoległy zakłada możliwość importu produktu z kraju gdzie jest on sprzedawany najtaniej do innego kraju bez zgody właściciela patentu.

⁷³⁴ S.P. Subedi, *The Road from Doha*..., s. 437.

⁷³⁵ Tamże, s. 430.

⁷³⁶ Tamże, 431.

Pojawiła się więc koncepcja zamknięcia europejskiego rynku zamówień publicznych dla podmiotów z krajów trzecich dopóki, dopóty inne państwa nie dopuszczą na swój rynek przedsiębiorstw europejskich. Wspomniani komisarze forsują projekt rozporządzenia, który miałby zamknąć dostęp do europejskiego rynku dla państw, które nie stosują „zasady wzajemności”⁷³⁷.

Po nieudanej próbie stworzenia Multilateralnego Porozumienia w sprawie Inwestycji⁷³⁸ w ramach OECD Unia Europejska zdecydowała się włączyć jej treść do programu pracy WTO⁷³⁹. Polityka konkurencyjności i regulacja inwestycji zagranicznych wciąż nie pozostaje systemowo uregulowana za pomocą międzynarodowego porozumienia⁷⁴⁰. Są one normowane zazwyczaj za pomocą traktatów dwustronnych⁷⁴¹. Istnieje jednak uzasadniona obawa, że państwa OECD, wbrew zapowiedziom o rozpoczęciu prac w myśl zasady *tabula rasa*, będą chciały użyć WTO do „dokończenia” swojego pierwotnego projektu i, że jego funkcją będzie realizowanie interesów państw zasobnych w kapitał inwestycyjny.

Innym przykładem niezrealizowanych zapowiedzi pomocy gospodarkom państw rozwijających się jest sytuacja wymiany produktów przemysłu tekstylnego. Pomimo faktu, że wszystkie ograniczenia kwotowe na handel tekstyliami miały zostać zniesione państwa wysokorozwinięte nie podjęły kroków w tym kierunku. Zgodnie z zapowiedziami w 1994 uzgodnienia zawarte w Porozumieniu dotyczącym tekstyliów miały zostać w pełni zrealizowane. W rzeczywistości państwa wysokorozwinięte wciąż chronią swoje rynki⁷⁴².

Obszar	Stanowisko
NAMA	Daleko idące cięcia taryfowe i pozataryfowe, eliminacja cel szczytowych,

⁷³⁷ T. Bielecki, *Bruksela idzie na wojnę z Pekinem o rynek zamówień publicznych*, <http://www.gazeta.pl>

⁷³⁸ Tekst Projektu: *Multilateral Agreement on Investment*, www.oecd.org

⁷³⁹ Por. S. Picciotto, *Linkages in international investment regulation: the antinomies of the draft Multilateral Agreement on Investment*, „Journal of International Economic Law” 19(3) z 1998 roku, s. 731-768.

⁷⁴⁰ S.P. Subedi, *The Road from Doha...*, s. 439.

⁷⁴¹ Zob. R. Dolzer, M. Stevens, *Bilateral Investment Treaties*, 1995 Haga.

⁷⁴² S.P. Subedi, *The Road from Doha...*, s. 428.

	sektorowe zero-taryfowe pozumienia,
Tekstylia, Przemysł elektromaszynowy	Obniżenie taryf na wybrane produkty, redukcja barier pozataryfowych
Usługi	Daleko idąca liberalizacja z wyjątkiem usług audiowizualnych
Multilateralne Reguły Inwestycyjne	Potrzeba stworzenia standardów prawnych dotyczących inwestycji zagranicznych
Polityka konkurencji, przejrzystości i niedyskryminacji; polityka przejrzystości zamówień publicznych; standardy pracy	Nacisk na stworzenie odpowiednich przepisów
Ochrona własności intelektualnej	Wzmocnienie zakresu ochrony , pełna ochrona oznaczeń geograficznych
LDC i kraje rozwijające się	Preferencyjne traktowanie LDC oraz wprowadzenie zasady wzajemności w przypadku państw „bardziej rozwiniętych”
Antydumping	Rewizja przepisów
Rolnictwo	ograniczenie subsydiów rolnych przy obronie zreformowanej WPR

Źródło: Opracowanie na podstawie: A.Dür, *Bringing Economic Interests Back into the Study of UE Trade Policy-Making* [w:] *The British Journal of Politics and International Relations*, Vol. 10, No 1, Feb 2008, s. 36-37,

5.5 Komplementarność stanowisk negocjacyjnych Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych

Potencjał i siła ekonomiczna zarówno UE jak i USA wywierają znaczący wpływ na gospodarki pozostałych państw świata oraz stanowią główny punkt odniesienia dla ich polityki. Oba podmioty są głównymi siłami napędowymi i inicjatorami liberalizacji

handlu, a WTO jest najważniejszym forum, w ramach którego realizują one cele zmierzające do otwierania gospodarki, znoszenia barier taryfowych i pozataryfowych oraz tych wszystkich form polityki protekcyjnej, które powodują zniekształcenie handlu międzynarodowego⁷⁴³. Dominująca pozycja USA i wzrastająca rola Unii Europejskiej we współczesnym świecie sprawiają, że oba ośrodki dążą do powiększania i umacniania swojej obecności na arenie międzynarodowej czyniąc zeń globalnych aktorów⁷⁴⁴.

Od decyzji podejmowanych przez G-2 na forum WTO, a w dużej mierze ustępstw na rzecz stron trzecich, zależał przebieg rokowań i proces dochodzenia do porozumień w ramach rundy urugwajskiej oraz toczącej się obecnie rundy z Doha. Bez zgody między partnerami transatlantyckimi rokowania nie mogą zakończyć się sukcesem. Ich wynik uwarunkowany jest uzgodnieniami między USA i UE, a pozostałymi uczestnikami międzynarodowego systemu handlowego. Warto mieć również na uwadze fakt, że wiele ustaleń w ramach międzynarodowego systemu handlowego zapada na zamkniętych spotkaniach jak ekskluzywne forum grupy G-8, w której Stany Zjednoczone i Unia Europejska odgrywają dominującą rolę.

Ich potencjały są podobne, możliwości negocjacyjne również, chociaż zmieniają się w zależności od zdolności personalnych. Za czynnik różnicujący oba podejścia należy uznać cele, do których dążą obaj partnerzy. Należy pamiętać aby rozróżniać cele oficjalnie artykułowane, a cele rzeczywiste. Niejednokrotnie zachodzą między nimi duże różnice.

Dominującą formą prowadzenia rokowań między głównymi stronami były rozmowy w wąskim gronie uczestników. Tak zwana grupa czworokąta (*Quad*), do którego należały USA, UE, Kanada i Japonia były w praktyce odpowiedzialne za prowadzenie i ostateczny wynik rozmów, i na niej spoczywała rola inicjowania oraz kierowania wielostronnymi negocjacjami. Praktyka uzgadniania stanowisk między grupą czworokąta, a dyrektorem generalnym GATT, a później WTO, była sposobem na przełamanie impasu i pomyślne zakończenie rozmów.

⁷⁴³ M. Grącik – Zajączkowski, *Unia Europejska...*, s. 213.

⁷⁴⁴ Zob. M. Grącik, *Analiza polityki globalnej Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Płaszczyzny, kierunki i metody działania* [w:] Unia Europejska i Stany Zjednoczone wobec wyzwań globalizacji (red. K. Żukrowska), Warszawa 2006, s. 13-54.

Należałoby więc podkreślić, że decydujący ruch w negocjacjach należy do USA i UE. To właśnie na tych podmiotach spoczywa główna odpowiedzialność za osiągnięcie porozumienia w czasie rundy Doha, które wydaje się być uzależnione od przyjęcia porozumienia w sprawie rolnictwa. Oznaczałoby to dla nich daleko idące zmiany w prowadzonej polityce rolnej polegające na odejściu od instrumentów jego wspierania. Odzwierciedleniem tego podejścia była propozycja grupy G-2 w sprawie rolnictwa w czasie Konferencji Ministerialnej w Cancun w 2003 roku co spotkało się z wyraźnym sprzeciwem pozostałych uczestników i skonsolidowania własnego programu w ramach grupy G-20.

Doświadczenia z przebiegu rokowań wielostronnych wskazują jednak na rosnący wpływ krajów Południa. Zachowanie przywództwa USA-UE w ramach wielostronnego systemu handlowego wydaje się więc uwarunkowane przynajmniej dwoma czynnikami. Po pierwsze kraje rozwijające się są gotowe poprzeć mocarstwa transatlantyckie jeśli te zdecydują się budowę otwartego i niedyskryminującego systemu handlowego. Po drugie czynnikiem warunkującym realizację tego celu jest potrzeba zmiany taktyki negocjacyjnych mocarstw. Kierunek tych zmian winien iść w stronę budowy porozumienia z poszczególnymi uczestnikami negocjacji. Dochodzenie do wspólnego stanowiska odbywa się bowiem w ramach ugrupowań integracyjnych, sojuszów i koalicji wspólnych interesów. Może to mieć kluczowe znaczenie dla postępu w rokowaniach.

Na uwadze mieć należy również fakt, że w stanowiska UE i USA wkradły się różnice. Choć nie mają one znaczenia fundamentalnego to jednak są na tyle silne, aby znacząco spowalniać negocjacje. Wynikały one z braku ogólnego przygotowania negocjatorów do ustalenia wspólnego programu rozmów wielostronnych. Różnice były jeszcze bardziej widoczne w świetle nierozwiązanych sporów handlowych między nimi, między innymi dotyczącymi bananów czy stosowania hormonów w mięsie wołowym⁷⁴⁵.

Taktyka negocjacyjna USA i UE winna zatem zmierzać w kierunku pozyskiwania sojuszników. Podejście to zapewne będzie wymagać stosunkowo wysokich kosztów transakcyjnych, które w długim okresie czasu mogą jedna przynieść wymierne

⁷⁴⁵ M. Grącik – Zająchkowski, *Unia Europejska...*, s. 240.

korzyści⁷⁴⁶. W związku z tym nasuwa się jednak szereg pytań. Po pierwsze, czy Stany Zjednoczone i Unia Europejska pogodzą się z rosnącą siłą krajów Południa i ulegną ich presji. Po drugie czy będą w stanie zrezygnować z komfortu samowystarczalności żywieniowej, której zachowanie należy do egzystencjalnych celów państwa. Po trzecie, czy rzeczywiste intencje są tożsame z tymi oficjalnie artykułowanymi. Podchodzenie do stołu negocjacyjnego w złej wierze podważa nie tylko sens prowadzonych negocjacji, ale narusza jedną z fundamentalnych zasad Karty Narodów Zjednoczonych.

⁷⁴⁶ Tamże, s. 259-260.

WNIOSKI Z BADAŃ

Jednym z głównych celów pracy było objaśnienie, przyjętych w trakcie rundy negocjacyjnej WTO z Doha, stanowisk negocjacyjnych Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej odwołując się do kanonów myśli użytecznej. Przyjęta struktura i treść wynikały z przekonania autora, że istotę tychże stanowisk można wyjaśnić odnosząc się do pewnych analogii historyczno-filozoficznych, a w szczególności do kategorii użytecznych utożsamianych głównie z rozważaniami Johna Sturta Milla.

Służyć temu miało dogłębne zbadanie zagadnienia użyteczności nie tylko poprzez analizę dorobku postaci, które uważane są za jego twórców, ale również kontynuatorów czy komentatorów. Zsyntetyzowane i analityczne ujęcie tak uzyskanego materiału miało zostać wykorzystane do badań nad współczesnymi zjawiskami i procesami. Do obszaru badawczego włączona została zatem historyczno-teoretyczna podstawa, której walory aplikacyjne do zagadnień współczesnych zostały – jak autor ma nadzieję – w pełni udowodnione. To z kolei pozwolić miało na uzyskanie odpowiedzi na pytania postawione we wstępie pracy:

- czy użyteczność, pierwotnie ukształtowana jako doktryna moralna, może mieć zastosowanie do kategorii ekonomicznych;
- czy użyteczność może być źródłem zasad polityki handlowej;
- czy polityka handlowa Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, na przykładzie toczonych rund negocjacyjnych z Doha, może być określana jako użyteczna.

Poglądy na rzeczywistość ekonomiczną, oparte na studium natury i źródła bogactwa, niejednokrotnie w historii wpływały na teoretyków i polityków-praktyków nadając kierunek polityki wielu pokoleniom⁷⁴⁷. Polityka handlowa, choć zawsze będąc pochodną historycznych uwarunkowań i heterogenicznych idei, realizowała podstawowy, ten sam cel – zwiększaniu bogactwa – głównego zresztą przedmiotu zainteresowania ekonomii politycznej.

Impas negocjacyjny rundy z Doha, jak było wielokrotnie wspomniane, w znacznej mierze wynika z rozbieżności stanowisk dotyczących obrotu artykułami rolnymi. Jakikolwiek ustępstwa państw bogatych w tej płaszczyźnie, w szczególności Unii Europejskiej, oznaczałyby daleko idące i nieodwracalne konsekwencje. Stąd negocjacje towarzyszy niełatwa, wewnątrzspołeczna debata dotycząca wizji

⁷⁴⁷ Por. J.S. Mill, *The Principles of Political Economy with Some of Their Applications to Social Philosophy* [w:] *The Collected Works of John Stuart Mill, Vol. II, Toronto, London 1965*, s. 4.

przyszłej polityki rolnej. Mając na uwadze również poza rolne funkcje jakie ta polityka pełni (dystrybucyjna, społeczna, ochrony środowiska itd.), debata przypomina poruszanie się negocjatorów po prawdziwym polu minowym, z którego wyjść pilnują silne i dobrze zorganizowane grupy interesów. Do największych należą lobby rolne, które uznawane jest za jednego z głównych beneficjentów Unii Europejskiej. W tym przypadku, formułowanie polityki rolnej UE zasadniczo współzależy z celami i zasadami polityki handlowej.

Mając powyższe na uwadze łatwo wysnuć historyczną paralelę do wielkiej debaty na temat ustaw zbożowych, która miała miejsce w Anglii w XIX wieku. Przedmiotem sporu było prawo (ang. *Corn Law*) utrudniające import artykułów rolnych na teren Zjednoczonego Królestwa. Z punktu widzenia relacji interesów, (zarówno w wymiarze wewnętrznym jak i międzynarodowym) oraz zasad międzynarodowej wymiany towarów, zasadniczo, te dwie debaty niewiele się od siebie różnią.

Po pierwsze, prowadzone są w warunkach przeobrażeń strukturalnych międzynarodowego systemu handlu. Dynamika zmian, zwłaszcza w wymiarze podmiotowym wydaje się zbliżona. XIX wiek to czas, w którym Anglia musiała zmierzyć się z rosnącą konkurencją swojej ex-kolonii Stanów Zjednoczonych oraz z rodzącą się potęgą Rosji (szczególnie po wygranych wojnach napoleońskich). Dziś katalizatorem przemian zdają się być mocarstwa „Południa”, które szybko niwelują przewagę konkurencyjną UE na rynku międzynarodowym. Oba przypadki dotyczą również największego „handlarza świata” (ówcześnie Wielka Brytania obecnie Unia Europejska).

Po drugie, towarzyszy im silne tarcie interesów wewnętrznych. Po przeciwnych stronach sporu stoją producenci żywności – rolnicy i ich grupy producenckie (w XIX wieku byli to wielcy właściciele ziemscy ang. *landlordowie*) oraz producenci przemysłowi (dawniej byli to przemysłowcy skupieni wokół grupy manchesterskiej tzw. ligi antyzbożowej)⁷⁴⁸. Pierwsi domagali się pełnej ochrony rynku, drudzy, odwołując się do zasad wolnego handlu, domagali się liberalizacji obrotu.

Po trzecie, wymiar przyjętych rozwiązań wyznacza(-ały) strategiczny kierunek rozwoju na całe dekady. Odpowiedzialność za podejmowane decyzje jest więc ogromna. Skala i nieodwracalność decyzji zdają się dodatkowo spowalniać i tak już

⁷⁴⁸ Zob. W. Paulton, *The League. The Exponent of the Principles of Free Trade, and the Organ of the National Anti-Corn-Law League*, 1843 (Sept. 30 1843 - Dec. 30 1843), Wydanie elektroniczne <http://www.libertyfund.org>.

skomplikowany proces ich podejmowania. Ponadto, cały spór jest mocno osadzony w kontekście problematyki samowystarczalności żywniowej państwa. Podejmuje więc kwestie niemalże egzystencjalne.

Po czwarte, argumenty obu stron znajdują gruntowne oparcie w koncepcjach filozoficznych i historycznych. Jedni czerpali z merkantylnej myśli Thomasa Muna⁷⁴⁹ i jego następców, drudzy powoływali się na dorobek angielskiej szkoły klasycznej⁷⁵⁰. Anglia ostatecznie odrzuciła protekcyjną politykę handlu zbożem uznając zasadę wolnego handlu. Z jednej strony utraciła niezależność w zaspakajaniu własnych potrzeb żywniowych. Z drugiej decyzja ta drastycznie obniżyła ceny importowanych płodów rolnych i pozwoliła na efektywniejszą relokację czynników produkcji. W wymiarze przemian społecznych dopełnił się upadek warstwy ziemiańskiej, której wiodącą rolę przejęli „przemysłowcy”.

Utylitaryści, na czele z J.S. Millem należeli do zadeklarowanych przeciwników ustaw zbożowych. Uznając pryncypialność zasady wolnego handlu nawoływali do zniesienia barier handlowych. Pamiętać jednak należy, że w kwestiach szerokokorozumianego bezpieczeństwa i strategicznych interesów państwa Mill do tej zasady zachowywał stosunek dość ambiwalentny. Sama doktryna odegrała niemałą rolę w tej debacie – dostarczała argumentów, była wyznacznikiem słuszności postępowania, wskazywała wzorce wartości nie tyle etycznych co ekonomicznych.

Po piąte, przedmiot debaty obejmuje rozwiązania determinujące strukturę podziału dochodu. Jego zmiany, choć w perspektywie globalnej przynieść mogą korzyści, to z pewnością w skali mikro będą dla wielu negatywne. W takim wypadku wyjątkowej aktualności nabiera koncepcja Milla odwołująca się do zasady kompensacji.

Utylitaryzm, jako koncepcja analityczna – eksplananta, może zatem posłużyć za instrument badawczy. Odwołania do jego wartości i kategorii, jak się wydaje, w niczym nie straciły na aktualności i mogą pełnić funkcje objaśniające. Ponadto, o ile w perspektywie historycznej warunki zewnętrzne się od siebie różnią, to natura i esencja

⁷⁴⁹ Thomas Mun (1571-1641) – angielski pisarz i ekonomista, który stworzył pierwszą zwartą koncepcję bilansu handlowego. W swoim dziele *A Discourse of Trade, from England unto the East Indies* z 1621 roku odwołał się do roli kruszcu jako synonimu bogactwa przyznając państwu podstawową rolę w zapobieganiu jego odpływu za granicę. Uznawany za jednego z twórców merkantyizmu. Zob. również T. Mun, *England's Treasure By Forraign Trade. Or. the Ballance of Our Forraign Trade Is the Rule of Our Treasure* [w:] J.R. McCulloch, *A Select Collection of Early English Tracts on Commerce from the Originals of Mun, Roberts, North, and Others, with a Preface and Index*, Londyn 1856. Wersja elektroniczna, <http://oll.libertyfund.org>.

⁷⁵⁰ Z przedstawicieli ekonomistów klasycznych do zwolenników protekcjonizmu rolnego należał Thomas Malthus.

poruszanej problematyki pozostaje niezmienna. Dokładne studium nad koncepcją „najwyższego szczęścia” pozwala na lepszą percepcję współczesnych wydarzeń i zjawisk jak impas wieloletnich, multilateralnych negocjacji czy kryzys Zachodu.

Tradycja ekonomii J.S. Milla wzbogacona o doświadczenie i zespolona w duchu utylitarnej logiki stanowić może ciekawą propozycję po kryzysie 2007 roku. Ekonomiczne trzęsienie ziemi do jakiego doszło zapoczątkowało również kryzys paradygmatu. W jego wyniku dyktat konsensusu waszyngtońskiego ulega powolnej erozji i konsekwentnie zmierza na swoje miejsce w szeregu historycznych doktryn ekonomicznych. Symptomatyczne okazało się stwierdzenie szefa Międzynarodowego Funduszu Walutowego Dominique Strauss-Kahna (ur. 1949), który nazwał konsensus waszyngtoński „przestarzałym”. Symbolem nowego podejścia MFW stał się kryzys w Islandii, której pozwolono na stosunkowo łagodne cięcia fiskalne⁷⁵¹.

Upadek paradygmatu szkoły chicagowskiej zakończył pewien okres nie tylko w historii gospodarczej, ale i w historii myśli ekonomicznej. Choć nie dokonał się on jeszcze w pełni to wykazano, że bijące źródło ekonomicznych prawideł w postaci neoliberalizmu, było w pewnej części zatrute. Rozkładowi uległa struktura, która stanowiła teoretyczne uzasadnienie dla polityki ekonomicznej prowadzonej przez Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, amerykańskie ministerstwo skarbu i rządy wielu krajów. Kryzys ekonomiczny okazał się więc również kryzysem paradygmatu.

W tych okolicznościach wystąpiło naturalne pytanie „co dalej”. Poszukiwania odpowiedzi dopiero nabierają tempa choć i tak wydają się one przedwczesne. Po pierwsze, trudno uznać za słuszną tezę o końcu kryzysu. Choć pożar w dużej części został ugaszony to w wielu miejscach istnieją jeszcze silne ogniska zapalne. Po drugie, brak dystansu czasowego nie tylko zmusza nas do korzystania z danych ekonomicznych, które jeszcze nie są w stanie oddać rzeczywistego „krajobrazu po bitwie” – dostępne są bowiem te za rok 2009 i 2010, ale i zdecydowanie skraca perspektywę badawczą. Co więcej, wydarzenia które miały miejsce, ze względu na daleko idące reperkusje społeczne wywołują wciąż zrozumiałe emocje⁷⁵².

⁷⁵¹ *Konsensus, którego już nie ma* w „Rzeczpospolita” z 13 stycznia 2012 roku.

⁷⁵² Warto wspomnieć ikonę amerykańskiego rynku finansowego Bernarda Madoffa (ur. 1938), który – jak wykazało śledztwo – stworzył jedną z największych piramid finansowych na świecie. W wyniku prowadzonych przez niego malwersacji setki tysięcy osób utraciło wszystkie oszczędności. Madoff został skazany na 150 lat pozbawienia wolności. Obnażenie patologii rynków finansowych oraz podjęte metody naprawcze doprowadziły do utworzenia tzw. ruchu „oburzonych”, który swym zasięgiem objął

W pełni zasadne wydaje się za to postawienie pytania czy w dobie kryzysu paradygmatu utylitaryzm może stać się fundamentem dla utworzenia nowego ładu. Jako źródło inspiracji zdecydowanie tak. Bardziej zaawansowane konstrukcje teoretyczne, które mogłyby doprowadzić do stworzenia nowej, formalnej, naukowej wizji rzeczywistości ekonomicznej i finalnie do przyjęcia nowego paradygmatu wymagałoby ogromnego wysiłku i zaangażowania.

Występuje jednak szereg przeszkód. Po pierwsze doktryna utylitarna pozbawiona jest struktury tj. własnej szkoły, prowadzonej przez lidera – mistrza i zwartego druku – dzieła, które ujęło w sposób zupełny utylitarną, ekonomiczną wizję rzeczywistości. Musiałby być to również bardzo silnie opiniotwórczy ośrodek o wysokich możliwościach oddziaływania na otoczenie.

Po drugie, utylitaryzm, aby stać się „kompletną” doktryną ekonomiczną wymagałby zaawansowanego, naukowego zainteresowania. Pomimo, niekwestionowanych walorów wciąż pozostaje doktryną moralną, a nie ekonomiczną, niekiedy niespójną, pozostawiającą wiele pytań bez odpowiedzi, a co ważniejsze, nie wskazującą metod ich odnalezienia⁷⁵³. Doktryna aspirująca do objęcia dominującej pozycji w przedmiocie naukowej wizji rzeczywistości winna takie kryteria spełniać.

Odwołując się do rozdziału III należałoby skonstatować, że ekonomia utylitarna odżegnuje się od doktrynerstwa. Opiera się na kategorii pożytku-szczęścia, skutku i zdrowego rozsądku. W myśl zasady „tyle wolności ile tylko można i tyle interwencjonizmu ile tylko trzeba” za punkt wyjściowy obiera leseferyzm, ale dopuszcza aktywną rolę państwa. Nie jest ekonomią opartą na ideologii (jak socjalizm, komunizm) czy jakimkolwiek paradygmacie naukowym (jak neoliberalizm). Utylitarna kalkulacja stanowi sworzeń mechanizmu teoretycznego i decyzyjnego.

Maksymalizacja największego szczęścia dla największej liczby ludzi doskonale wpisuje się również w idee wolnego handlu. Naukowy dowód Smitha i Ricarda, choć abstrakcyjny i uproszczony, jednoznacznie uznał swobodę wymiany za klucz do wzrostu globalnego bogactwa. Rósł on w opozycji do merkantylnej mentalności opierającej handel międzynarodowy na równaniu, w którym zysk jednej strony zawsze

większość państw, w których wystąpił kryzys. Zob. *Ruch oburzonych nabiera rozpędu. Demonstracje na całym świecie* z dnia 14 października 2011 roku, <http://www.dziennik.pl>.

⁷⁵³ Wartym rozważenia jest metoda „utilitarnej kalkulacji”, która – wedle swoich twórców – obdarzona jest atrybutem uniwersalności. Należałoby ją jednak dopracować definiując jednostki miary, przedmiot kalkulacji czy sposoby dokonywania operacji.

przynosi stratę drugiej. Sofizmat ten doprowadził przeświadczenia o konieczności utrzymywania nadwyżki handlowej wszelkimi możliwymi sposobami⁷⁵⁴.

Pomimo powszechnej akceptacji co do słuszności twierdzeń klasyków wiele państw wciąż używało instrumentów ochronnych. Niektóre z nich, intencjonalnie budowały swój przemysł i dobrobyt za szczelnym murem protekcjonizmu. Pozwoliło to stworzyć sprzyjające warunki dla ich rozwoju. Dopiero uzyskanie wysokich zdolności produkcyjnych oraz zaawansowanego poziomu technologicznego stało się punktem, w którym opowiedziały się one za wolnym handlem. Był to moment, w którym dysponowały również niekwestionowaną przewagą.

Idea wolnego handlu była również fundamentem, na którym zbudowano powojenną strukturę światowego systemu handlowego. Liberalizacja wymiany uznana została za konieczny warunek ogólnoświatowego rozwoju. Co ciekawe, w początkowej fazie w procesie tym uczestniczyły głównie państwa wysokorozwinięte przez co uczestników liberalizacji nazwano *rich men's club*. W trakcie kolejnych rund negocjacyjnych w ramach GATT dołączało co raz więcej państw. Przełomowym był koniec rundy urugwajskiej i utworzenie Światowej Organizacji Handlu.

Co ciekawe, liberalizacja objęła głównie obszary gdzie przewagę posiadały kraje bogate, a więc produktów przemysłowych – średnie cło spadło na nie do ok. 4 %. Obszary, w których istnieje realna konkurencja podlega wciąż ścisłej kontroli państw. Przykładem może być rolnictwo, w którym średnie cło wynosi ok. 40% i jest dziesięciokrotnie wyższe od taryf stosowanych w sektorach industrialnych.

Powoduje to, że na wymianie zyskują głównie państwa zaawansowane gospodarczo. Państwa biedniejsze, zmuszone do otwarcia swoich rynków na wyroby pochodzące z Północy w rzeczywistości „dokładają” się do ich bogactwa. Ich produkty rolno-spożywcze odbijają się od muru protekcjonizmu państw wysokorozwiniętych. Pomoc wewnętrzna dla rolnictwa, taryfy, przepisy administracyjne, dopłaty i subsydia stanowią szczelną zaporę. Zgodnie z rozumowaniem Smitha i Ricardo państwa bogate winny zaprzestać produkcji żywności i skupić się na produkcji dóbr, w których posiadają przewagę jak sektor *high-tech*. Tymczasem corocznie dopłacają miliardy dolarów do produkcji żywności zawyżając przy okazji ich cenę.

⁷⁵⁴ Obrony merkantylizmu podjął się J.M. Keynes, który twierdził, że nadwyżka eksportu pozwala utrzymywać zwykłą tendencję cen, a napływ złota obniża stopę procentową, stymulując inwestycje i zatrudnienie przez wzrost podaży pieniądza. Tu właśnie jak twierdził Kenyes, tkwiły elementy prawdy naukowej. M.Blaug, *Teoria ekonomii*..., s.36-40.

Dlaczego? Wytlumaczeniem z pewnością będzie odwołanie się do utrzymywania wysokich zdolności produkcyjnych co pozwoli realizować strategię niezależności żywieniowej. Tylko ona – zdaniem niektórych – pozwoli Europie na stabilny i bezpieczny rozwój. Warto podkreślić jeszcze raz wyjątkową i wielofunkcyjną rolę jaką odgrywa polityka rolna w Unii Europejskiej. Jest ona instrumentem redystrybucji dochodu, ochrony środowiska czy polityki społecznej. Pamiętać jednak należy, że rolnictwo wytwarza zaledwie 1,8% PKB Unii, a pracuje w nim 4,7% jej mieszkańców⁷⁵⁵. Nie przeszkadza to jednak utrzymywać opinii o dominującej roli tego sektora w gospodarce Wspólnoty.

Warto więc spojrzeć na ten problem przez pryzmat kategorii użytecznych. Sektorowa liberalizacja światowego systemu handlowego podyktowana być może chęcią maksymalizacji wyłącznie „szczęścia” własnego. Dochodzi tu jednak to pierwszej niespójności – jednak z podstawowych zasad użyteczności postuluje największą liczbą szczęścia dla największej liczby ludzi. Tymczasem kraje bogate realizują wyłącznie „szczęścia własne”. Ta prosta modyfikacja nie zwiększa globalnej sumy szczęścia tak jak nakazywałaby użyteczna logika. Jest zabiegiem redystrybuującym owo szczęście, którego mniejsza ilość skupia się jednak na mniejszej ilości beneficjentów.

Przebieg rundy negocjacyjnej z Doha jest tego symptomatycznym przykładem. Stanowiska negocjacyjne USA i UE, tak jak było to wykazane w poprzednim rozdziale, jednoznacznie wskazują rzeczywiste cele ekonomicznych mocarstw. Są nimi chęć powiększania własnego bogactwa (szczęścia) i uczynienie jedynie swoich obywateli beneficjentami. Państwa te oddalają w czasie perspektywę całkowitej liberalizacji choć mogłaby ona przynieść większy wzrost w ujęciu globalnym. Maksymalizują swoje korzyści kosztem innych uczestników wymiany.

Korzystają z szerokiego wachlarza instrumentów handlu, zarówno liberalizujących jak i protekcyjnych. Decyzje o ich zastosowaniu podejmuje się na podstawie sporządzenia użytecznej kalkulacji, która będzie w stanie estymować skalę spodziewanych korzyści. To one stają się głównymi determinantami.

J.S. Mill, który w *Zasadach Ekonomii Politycznej* uzasadnił, w określonych warunkach, stosowanie ochrony przemysłu okrzyknięty został zdrajcą szkoły klasycznej. Zapewne nie intencjonalnie wskrzesił, w wymiarze teoretycznym,

⁷⁵⁵ CIA Factbook, <http://www.cia.gov>.

umierającego ducha merkantylizmu. Przeobraził go i odnalazł dla niego miejsce w postklasycznym krajobrazie myśli ekonomicznej. Tym samym – wbrew wyobrażeniom jego twórców – wprowadził trwale modyfikacje.

Inne rozwiązania, które zaproponował, jak zasada kompensacji stały się przykładem implementacji teorii do praktyki. Jego spojrzenie na wymianę międzynarodową od strony popytowej stworzyło warunki do rozwoju zagadnień związanych z podziałem zysku między jego uczestników oraz transferów w ramach samych gospodarek narodowych.

Instrumentów realizujących użyteczne cele handlowe państw jest wiele. Warto przytoczyć kilka przykładów. Za środek utrzymujący przewagę produkcyjno-technologiczną państw Północy uznane być może Porozumienie w sprawie Handlowych Aspektów Prawa Własności Intelektualnej (ang. *Agreement on Trade Related Aspects of Intellectual Property Rights*, TRIPS⁷⁵⁶). Stanowi on załącznik do Porozumienia w sprawie utworzenia Światowej Organizacji Handlu WTO⁷⁵⁷. Zadaniem tego Porozumienia, podpisanego i sporządzonego z intencji państw wysokorozwiniętych, było uregulowanie wszelkich prawnych obszarów własności intelektualnej. W rzeczywistości absolutną większość dysponentów tych praw stanowiły podmioty reprezentujące kraje bogate. Kraje Południa chcąc skorzystać z rozwiązań technologicznych, które, na mocy przepisów, podlegają ochronie, muszą albo z tego tytułu uiścić opłatę lub zrezygnować z ich wprowadzania. Prowadzi do sytuacji, w której słabsi uczestnicy wymiany, realizując własne cele rozwojowe ponoszą dodatkowe, niemałe koszty, które mogłyby być przeznaczone na dodatkowe inwestycje. Konstrukcja ta prowadzi do utrwalania przewagi.

Najbardziej wymownym sektorem obowiązywania tych rozwiązań pozostaje zdrowie publiczne. Wyraźny konflikt interesów na linii koncerny farmaceutyczne-kraje biedne oraz specyfika spraw zdrowia doprowadził ostatecznie do ustępstw krajów Północy, które zezwoliły na określone odstępstwa od reguł ochronnych w przedmiocie obrotu produktami i technologiami farmaceutycznymi. Ustępstwo to, które dotyczy bardzo wąskiego wycinka międzynarodowej wymiany, odczytywane jest jako jeden z największych sukcesów krajów Południa, co również jest dość symptomatyczne.

Utylitaryzm, jako doktryna, której założenia są zmienne i zależne są od określonych okoliczności stworzyła teoretyczne podstawy pod taką politykę. Politykę,

⁷⁵⁶ Annex 1C, vTrade-Related Aspects of Intellectual Property Rights (TRIPS), <http://www.wto.org>.

⁷⁵⁷ Agreement Establishing the World Trade Organization, <http://www.wto.org>.

która opiera się głównie na instrumentach liberalizacji, ale dopuszcza również elementy protekcjonizmu. Której celem jest osiągnięcie konkretnych korzyści, a nie realizacja zaleceń doktryny czy paradygmatu. To polityka, której celem jest maksymalizacja własnego pożytku, zwiększanie sumy własnego szczęścia.

Obecnej rundzie zostało przyznane miano rundy rozwoju. Wydaje się, że państwa przyjmując określoną nomenklaturę odwołały się pewnej aksjologii. U jej podstawy legło przekonanie, że najważniejszym celem jest pełniejsze uwzględnienie potrzeb krajów rozwijających się i krajów najmniej rozwiniętych. Ich problemy oraz skupienie uwagi na ich rozwiązaniu stanowić miały o przebiegu negocjacji. Wrażliwość konfrontowana jest jednak z wytycznymi instrukcji negocjacyjnych i ostatecznie ustąpić musi ostatecznemu wynikowi kalkulacji. Państwa bogate jeśli już ustępują domagają się analogicznych ustępstw od swoich partnerów. Ustępstw jednostronnych dokonują wyłącznie w przypadkach, w których mają pewność, że koszty nie będą wysokie.

Negocjacje rundy katarskiej diametralnie odbiegają od poprzednich. Po pierwsze, toczone są obecnie w pokryzysowych realiach, które zdecydowanie bardziej boleśnie odczuwają jednak państwa Północy. To również, jak się wydaje, bezpowrotne odejście ładu hegemonicznego, w którym Stany Zjednoczone dysponowały największymi zdolnościami negocjacyjnymi, a co za tym idzie, miały największe możliwości wywierania presji. Kryzysowi państw bogatych towarzyszy dynamiczny rozwój niektórych państw Południa. Rosnąca potęga Chin to już trwała tendencja obserwowana w środowisku międzynarodowym. Coraz głośniejsze swoje aspiracje zgłaszają również inne państwa. Sugestywnym przykładem jest Brazylia. Od roku 2012 gospodarka tej byłej kolonii portugalskiej wytwarza więcej wartości niż gospodarka Wielkiej Brytanii – tradycyjnego imperium ekonomicznego⁷⁵⁸.

Pozostałe państwa, zwłaszcza skupione w grupie G-20 również coraz śmielej postulują swoje cele. Nauczone doświadczeniem dotychczasowych negocjacji utworzyły wspólny front, który zagwarantować ma osiągnięcie sukcesu. Z drugiej strony stołu erozji ulegać zaczęła solidarna postawa Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Pomimo pokrywających się w większości interesów dotychczasowym partnerom coraz częściej trudno zająć wspólne stanowisko.

Czynniki te sprawiają, że finał rundy, choć trwa ona od 2001 roku, wydaje się jeszcze bardzo odległy. Przewidywane terminy zakończenia rundy odsuwane są w coraz

⁷⁵⁸ Zob. P. Inman, *Brazil overtakes UK as sixth-largest economy*, www.guardian.co.uk.

dalszą przyszłość i odzwierciedlają raczej chęci aniżeli rzeczywisty stan. Przyjęta formuła, że „nic nie jest uzgodnione, póki wszystko nie jest uzgodnione” konserwuje dotychczasowe rozwiązania, które większości przypadków korzystniejsze są dla państw Północy.

Impas w negocjacjach może wynikać nie tylko z okoliczności, ale również z rzeczywistej woli stron. O ile owoce pierwszej fazy globalizacji w większości przypadły państwom wysokorozwiniętym o tyle od pewnego czasu obserwować można wzmoczony rozwój niektórych państw południa, która – jak Brazylia – w rankingach wielkości gospodarek wyprzedzać zaczęły mocarstwa starego kontynentu. Prowadzić to może do przekonania, że zyski wypracowane dzięki procesom liberalizacji i globalizacji w końcu zaczęły być konsumowane również przynajmniej przez część krajów Południa. Stan ten naturalnie odpowiada założeniom liberalizacji wymiany, które zakładają wzrost ogólnego dobrobytu.

Proces ten z uwagą śledzą jednak dotychczasowi, najwięksi beneficjenci systemu, którzy zmuszeni są do podziału zysku. Zmniejszaniu przewagi towarzyszy występowanie niebezpiecznych zjawisk ekonomicznych jak deficyt bilansu płatniczego czy deficyt finansów publicznych. Stąd wynikać może rosnąca wstrzeźliwość w przedmiocie pogłębiania liberalizacji handlu. Czy zatem niektóre państwa zasiadają do stołu rokowań w złej wierze?

Aktualność poruszanych tematów prowadzi również do refleksji nad znaczeniem utylitaryzmu w historii myśli ekonomicznej. Ze względów badawczych słuszne wydaje się pominięcie ujęcia mikro. Ujęcie makro rozpatrywane być powinno w dwóch przypadkach: z wyłączeniem czynnika międzynarodowego (model zamknięty) oraz w systemie otwartym.

Niedookreślony cel powiększania szczęścia, jako naczelnej zasady utylitaryzmu, prowadzić może do pewnej niespójności. Bezwzględna realizacja najważniejszego postulatu doktryny formułowałaby neutralność w kontekście jego dystrybucji, główne zadanie zostało wszak wykonane. Do koncepcji tej zdaje się odwoływać Milton Friedman, który problem ten osadził w kontekście rozmyślań o wolności. „Społeczeństwo, które stawia równość – w sensie równości podziału – przed wolnością, nie realizuje ani równości, ani wolności. Użycie siły dla osiągnięcia równości zniszczy wolność. Siła, użyta dla dobrych celów, znajdzie się w końcu w rękach ludzi, którzy

użyją jej dla realizacji własnych interesów”⁷⁵⁹. W tym sensie można by doszukać się konotacji z myślą neoliberalną.

Wielu autorów odczytuje utilitaryzm jako doktrynę zupełnie niewrażliwą w wymiarze społecznym. Realizowanie głównego postulat w pełni wypełniałoby zakres utilitarnego działania, a co za tym idzie, nadałoby moralny atrybut słuszności. Należałoby zatem przytoczyć słowa E. Luttwaka, który formułował wizję bogacenia się królestwa przy zamianie części jego mieszkańców w biedaków.

Tymczasem rozbudzone poczucie sprawiedliwości społecznej, tak akcentowane we wszystkich dziełach Milla, doprowadziła do pojawienia się zasady kompensacji. Jest to zasada, która, zachowując spójność całej, teoretycznej konstrukcji – pozwala dokonywać redystrybucji mnożonego szczęścia.

Pomysł Milla w swej istocie był prosty: najbardziej wygrani muszą podzielić się swoim „szczęściem” z najbardziej przegranymi, ale w taki sposób by wciąż wygranymi pozostali. Co więcej, sformułowane w czasach ekonomii neoklasycznej prawo malejącej krańcowej użyteczności jednoznacznie wskazuje, że transfery środków od klas najwyższej uposażonych do warstw najbiedniejszych zdają się zaspakajać realizację zasady „największego szczęścia dla największej liczby ludzi” w sposób najbardziej optymalny. Determinuje ona potrzebę aktywnego udziału państwa w tym procesie i zastosowania funkcjonalnych rozwiązań instytucjonalnych.

Logika utilitarna prowadzi w tym przypadku do koncepcji państwa opiekuńczego. To ona pozwoliła stworzyć C. Pigou (1887-1959) koncepcję „dobrobytu społecznego” i teorię ekonomiki dobrobytu. Legitymizuje tym samym redystrybucyjną, aktywną funkcję państwa. Za kontynuatora myśli należałoby również uznać V. Pareto, który stworzył sformułował ekonomiczną regułę okrzykniętą optimum Pereto.

Utilitaryzm, zgodnie z intencją twórców miał również być źródłem zasad prawodawstwa i prowadzonej polityki ekonomicznej. Odwołania do konsekwencjalizmu, sumaryczności – rachunku użyteczności czy relatywizmu wyznaczają zakres i istotę (politycznego) działania. Doktryna, o czym szerzej poniżej, nigdy nie przybrała jednak charakteru „szkoły” myśli ekonomicznej. Była jednak cennym źródłem inspiracji na wielu ekonomistów.

Drugie spojrzenie odnosiłoby się do roli utilitaryzmu w historii myśli ekonomicznej o stosunkach międzynarodowych (model otwarty). Rozwój teorii handlu

⁷⁵⁹ M. Friedman, R. Friednam, *Wolny wybór*, Sosnowiec 1996, s. 142.

międzynarodowego, na który przemożny wpływ wywarł J.S. Mill, pozwala na krótkie, dodatkowe omówienie. Zainteresowanie Johna Stuarta tym przedmiotem znacznie przekraczało dotychczasowe granice badań.

Ujęcie popytowe wymiany dało impuls do nowatorskiego spojrzenia na międzynarodowy handel. Nie tylko odkrywało one nowe mechanizmy i prawa, ale dało pretekst i narzędzia do opracowania nowych celów badawczych. Zredefiniowało dotychczasowe stwierdzenie mistrzów odpowiadające na pytanie „czy na międzynarodowej wymianie wszyscy zyskują”. Mill obrał inny kierunek próbując odpowiedzieć na pytanie: „kto zyskuje na międzynarodowym handlu najbardziej”.

Słusznie więc założył, że owoce wymiany wcale nie muszą być konsumowane równomiernie przez wszystkich uczestników. Nie oznaczało to powrotu do merkantylnego wyobrażenia handlu jako gry o sumie zerowej. Kierunek jego badań ukazał jednak dużo bardziej dojrzały, naukowy obraz rzeczywistości. Jego praca „urealniła” abstrakcyjne modele mistrzów. Wzięła pod uwagę zagadnienia: elastyczności popytu, zróżnicowania rozwoju gospodarczego uczestników wymiany czy siły nabywczej gospodarek narodowych. Dała asumpt do badań nad przepływami zysków między krajami oraz w ramach samych gospodarek. Zwróciła uwagę na problem przepływu czynników produkcji.

Opierając się na podstawowych założeniach doktryny użyteczności i wzbogacając je o wspomniane powyżej wyniki badań J.S. Milla oraz jego kontynuatorów należałoby dokonać próby zanalizowania użyteczności polityki handlowej, która jest świadectwem rzeczywistego wkładu do historii myśli ekonomicznej o stosunkach międzynarodowych.

Kluczowa staje się więc kwestia korzyści płynących z wymiany międzynarodowej. Czy może ona przynosić profity wszystkim stronom, a kolejne stadia liberalizacji tożsame są z przynoszeniem dodatkowych zysków? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie brzmi: w warunkach abstrakcyjnego modelu ekonomicznego – tak.

Rzeczywistość międzynarodowych stosunków ekonomicznych daleko jednak odbiega od uproszczonych modeli. Czynnikiem ekonomicznym jest najważniejszym, obok militarnego, konstytuującym stosunki międzynarodowe. Denotuje on: gospodarkę państwa wraz z jej aktywami i pasywami, procesy o charakterze ekonomicznym (postęp techniczny, rozwój, tendencje w kształtowaniu się cen, kursów walutowych, stóp procentowych, dynamika handlu zagranicznego i międzynarodowych przepływów czynników produkcji), decyzje ekonomiczne o alokacji czynników produkcji w kraju i

za granicą podejmowane na szczeblu mikro- i makroekonomicznym czy instytucje ekonomiczne jak prawo i organizacje międzynarodowe⁷⁶⁰.

Jego znaczenie jest zatem ogromne i zależne od szeregu okoliczności. Te z kolei nie były przedmiotem zainteresowania klasycznych twórców doktryny wolnego handlu. Nie zostały więc w ogóle uwzględnione. Znaczenie stosunków ekonomicznych, będących przez długi czas w cieniu stosunków politycznych, rosło. Co więcej, to w postzimnowojennym międzynarodowym porządku stworzone zostały warunki do, tego odgrywały w końcu równoważne, ze stosunkami politycznymi, rolę. Należałoby odrzucić tezę o absolutnej dominacji czynnika politycznego głoszoną przez zwolenników podejścia politologicznego, którzy w sposób naturalny wszelkim zjawiskom społecznym nadają cechę polityczności⁷⁶¹. Proces ten zdaje się także potwierdzać ujęcie geoeconomiczne, które konstruuje wyobrażenie rzeczywistości międzynarodowej opartej w dużym stopniu na ekonomicznej (handlowej) rywalizacji (walce) państw⁷⁶².

Po drugie klasycy doszli do swoich wniosków prowadząc swoje prace na abstrakcyjnych i teoretycznych modelach. Przykładowo A. Smith założył, że: istnieje tylko jeden czynnik produkcji (praca), istnieje pełna mobilność pracy w granicach jednego kraju i brak mobilności pracy między krajami, nakład pracy potrzebny do wytworzenia jednostki towaru określa jednocześnie koszty produkcji, nie występują koszty transportu, eksport jest równy importowi, brak jest korzyści skali⁷⁶³. Wyniki badań choć z całą pewnością przekonujące uzyskane zostały w warunkach „laboratoryjnych” niemożliwych do odtworzenia w rzeczywistości.

Świadomość tego stanu rzeczy wykazują współcześni uczestnicy wymiany. Choć istnieje powszechne przekonanie o słuszności wniosków konstytuujących swobodną wymianę to jednak nie zdecydowano się na pełną i horyzontalną liberalizację obrotów. Jak już było wspomniane do największych koncesji stawek celnych doszło jedynie w sektorach industrialnych, w których istnieje silna grupa państw dysponująca przewagą nad resztą.

⁷⁶⁰ E. Haliżak, *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne* [w:] *Stosunki międzynarodowe – geneza, struktura, dynamika* (red. E. Haliżak, R. Kuźniar), Warszawa 2006, s. 196.

⁷⁶¹ Zob. E. Haliżak, „Współzależność polityki i ekonomii w stosunkach międzynarodowych”, [w:] *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku – Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 2006, s. 29.

⁷⁶² E. Haliżak (red.), *Geoekonomia*, Warszawa 2012.

⁷⁶³ A. Budnikowski, *Międzynarodowe Stosunki Gospodarcze*, Warszawa 2003, s. 40.

Na problem ten warto spojrzeć przez pryzmat utilitaryzmu. Za główny cel działalności państwa uznać należy pomnażanie szczęścia (bogactwa). W wymiarze międzynarodowych stosunków ekonomicznych instrumentem do jego realizacji będzie (utilitarna) polityka handlowa.

Warto w tym miejscu powrócić zatem do pytań badawczych postawionych we wstępie pracy:

- czy utilitaryzm, pierwotnie ukonstytuowany jako doktryna moralna, może mieć zastosowanie do kategorii ekonomicznych;
- czy utilitaryzm może być źródłem zasad polityki handlowej;
- czy polityka handlowa Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, na przykładzie toczonej rundy negocjacyjnej z Doha, może być określana jako utilitarna.

Odpowiadając na pytanie pierwsze należałoby uznać, że utilitaryzm, pomimo swego „etycznego rodowodu” może być doktryną ekonomiczną lub, co najmniej, stworzyć pod taką podstawę. Jego dotychczasowy dorobek, pojęcia, wartości, metodologia oraz logika wykazują szerokie walory aplikacyjne w dziedzinie nauk ekonomicznych.

Z jednej strony posługiwanie się kategoriami, które trudno odnaleźć na tradycyjnych polach zainteresowań *political economy* czy *economics* w sposób niewątpliwy dostarcza nowych instrumentów naukowego poznania. Noblowską egzemplifikacją tego stanu rzeczy jest przykład wolności pojmowanej jako źródło i narzędzie ekonomicznego rozwoju, którą skonstatował A. Sen. Wykorzystywanie kategorii i wartości utilitarnych pozwala również rzucić światło na dane zagadnienie ekonomiczne z zupełnie odmiennego punktu widzenia. Tak prowadzona naukowa eksploracja jest nie tyle pełniejsza, ale i nosi w sobie atrybut „świeżości”, zwłaszcza dla konstrukcji sylogicznych.

Z drugiej strony, tradycja filozoficzna, która zrodziła utilitaryzm rzadko kiedy obierała ekonomię jako punkt oparcia. Ekonomiści, choć chętnie korzystali z jej dorobku wykorzystując go do budowy własnych teorii, nie wzbogacali jej samej. Dlatego utilitaryzm jako klasycznie rozumiana doktryna ekonomiczna (szkoła, mistrz, dzieło) nie występuje. Wykazuje przy tym realne walory rozwojowe. Uzyskawszy odpowiedź na pierwsze pytanie pozwala przejść do następnego.

Dotyczyło ono możliwości wykorzystania zasady najwyższego szczęścia jako źródła polityki handlowej. Zakres badań dotyczących zagadnień polityki handlowej tradycyjnie opiera się na dwóch filarach: protekcjonizmie i wolnym handlu.

Wyznaczają one zazwyczaj zakres i charakter pracy. We współczesnych, wysoce złożonych realiach, państwa rzadko kiedy prowadzą jednak politykę handlową opartą na jednym punkcie widzenia. Zazwyczaj stanowi ona mozaikę myśli i instrumentów. Umiejętnie dobiera je lub odrzuca egoistycznie realizując swoje interesy.

Czy praktyka ta wpisuje się zatem w utylitarną logikę i konsumuje zagadnienie utylitarnej kalkulacji? Czy utylitaryzm może być źródłem zasad polityki handlowej? Dotychczasowa analiza pozwoliłaby uzyskać na oba pytania odpowiedź twierdzącą. Ekonomia utylitarna dostarcza w wystarczającym stopniu „materiału” do sformułowania zasad polityki handlowej.

Odwołując się do klasyków doktryny należałoby przypomnieć dwie podstawowe zasady: realizacji własnego szczęścia oraz „największego szczęścia dla największej liczby ludzi” czyli zwiększanie ogólnego poziomu szczęścia. Definiując pierwszą należałoby się odnieść do psychologii, egoizmu oraz tradycji hedonistycznych. Zasada ta wynika z poznawczej refleksji „jak jest”. Zasada druga opiera się na etyce, interesie ogółu, rości sobie prawo do formułowania moralnych ocen, postulując równocześnie „jak być powinno”.

Idea wolnego handlu zakłada wzrost ogólnego poziomu bogactwa i korzyści dla wszystkich uczestników wymiany. Uzyskanie takiego efektu będzie możliwe dzięki pogłębieniu międzynarodowej specjalizacji produkcji, efektywniejszemu wykorzystaniu czynników produkcji oraz pełniejszej realizacji efektu skali. Zasada największego szczęścia dla największej liczby ludzi wydaje się zatem odpowiednia.

Z teoretycznego punktu widzenia, który obejmuje również deklarowane cele i zasady polityki handlowej państw można uznać, że odwołują się one właśnie do niej. Polityka i praktyka handlowa państw wskazywałaby jednakże realizację pierwszej zasady, będącej emanacją egoistycznej logiki – zasadę powiększania własnego szczęścia. Dotychczasowy przebieg procesu liberalizacji międzynarodowego handlu zdaje się to potwierdzać. Sterowana liberalizacja, która objęła jedynie te sektory, w których państwa wysokorozwinięte posiadają zdecydowaną przewagę, realizowała pierwszą zasadę utylitaryzmu. Wyliczenia naukowców z Michigan University zdają się potwierdzać tę tezę.

Przebieg rundy z Doha oraz zajęte stanowiska negocjacyjne Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych pozwalają sformułować tezę, że kierują się one imperatywem powiększania własnego bogactwa (utylitarnego szczęścia). Będąc nastawionym na realizację egoistycznych celów handlowych oraz stosując określone

metody ich osiągania wypełniają przesłanki doktryny użytecznej. Swoim postępowaniem potwierdzają tym samym psychologiczny pesymizm Benthamu i utwierdzają w przekonaniu, że Mill w swoich przekonaniach był niepoprawnym optymistą. Dopełniając myśl Benthamu należałoby stwierdzić, że tylko międzynarodowy reżim instytucjonalno-prawny mógłby sprawić, że państwa uwzględniłyby potrzeby pożytku powszechnego.

Punktem wyjścia polityki handlowej USA i Unii Europejskiej jest zatem powiększanie własnego szczęścia. Stosowane techniki negocjacyjne odzwierciedlają aktualny kontekst, zaawansowanie rozmów oraz elastyczność stanowisk rozmówców. Są zatem zdeterminowane okolicznościami. Znakomicie koresponduje to również z Benthamowskim przeświadczeniem, że okoliczności determinują słuszość postępowania. Relatywizm i względność stają się immanentną cechą polityki handlowej⁷⁶⁴. Postawa zależy więc całkowicie od celów, możliwości i aktualnych warunków.

Kolejnym przykładem potwierdzającym słuszość postawionej tezy jest instrumentalne traktowanie przez państwa samej prawdy i określonych wartości, co z kolei wypełnia pragmatyczny postulat użytecznej istoty prawdy. Zgodnie z jego założeniem nie tylko nie ma prawd uniwersalnych gdyż są one zawsze pochodną subiektywnych odczuć, ale i mają pełnić określoną, praktyczną funkcję.

Przykładem obrazowo ilustrującym takie postępowanie jest stanowisko dotyczące trzech aspektów: ochrony środowiska, transparentności zamówień publicznych czy standardów pracy. Stany Zjednoczone wraz z Unią Europejską są największymi propagatorami włączenia tych obszarów do negocjacji. Odwołują się one przy tym do idei racjonalnego kształtowania środowiska naturalnego ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb jego ochrony. Wyrażają głęboką troskę, której przedmiotem jest stan globalnych i lokalnych warunków przyrodniczych.

Kierując się ideą swobodnej konkurencji oraz wskazując dobrodziejstwa, które niosą za sobą mechanizmy wolnego rynku dążą do wystandaryzowania pewnych

⁷⁶⁴ Można również odwołać się do przykładów niezwiązanych z rundą negocjacyjną Doha. Bez wątpienia wymienić należałoby stanowisko większości państw wyrażanych w kontaktach handlowych z Chinami. Perspektywa potencjalnych zysków determinuje ich postępowanie, w którym nie odwołują się one do idei demokratyzacji czy ochrony praw człowieka – realizują wszak użyteczne cele. Podobnie sprawa wygląda w handlu uzbrojeniem, w którym rola uznawanych standardów polityczno-społecznych została zniwelowana do minimum. Naturę rzeczywistych intencji w handlu pokazuje również przykład rynku kakao, w którym główni producenci (Wybrzeże Kości Słoniowej i Ghana) korzystają z niewolniczej pracy dzieci. Użyteczna polityka handlowa odbiorców kakao – państw wysokorozwiniętych fakt ten pomija milczeniem.

aspektów regulujących procedury zamówień publicznych. Wskazują jednocześnie zagrożenia jakie niosą ze sobą nieprzejrzyste przepisy. Podobnie nawołują do stworzenie spójnych mechanizmów regulujących międzynarodowe procesy inwestycyjne.

Unia Europejska i Stany Zjednoczone swoim zainteresowaniem objęły również niedoskonałości prawa pracy. Korzystając z tradycji i dorobku Międzynarodowej Organizacji Pracy wskazują na potrzebę walki z niesprawiedliwymi warunkami pracy jak: unormowanie godzin, ustalenia maksymalnej długości dnia roboczego, zapewnienie zarobku gwarantującego warunki przyzwoitego utrzymania, ochrony pracowników na czas choroby, wypadków i starości, szczególnej ochrony pracowników młodocianych i kobiet i itd.

Doniosłość i słuszność tych założeń cieszy się walorem niezaprzeczalności. Realne zainteresowanie tematem przez państwa wysokorozwinięte świadczyć może o głębokiej świadomości problemów występujących u handlowych partnerów, wrażliwości na ich potrzeby i dobrej woli mającej na celu pomoc. Czy aby na pewno?

Kierując się troską o ochronę środowiska naturalnego dąży się do pełnej liberalizacji obrotów produktami, które uznane zostały za chroniące środowisko naturalne. Dlatego wszelkie turbiny, kolektory słoneczne i generatory używane do produkcji energii z odnawialnych źródeł korzystać miałyby z preferencyjnych reguł handlu. Do listy produktów nie zostały jednak włączone biopaliwa. Odpowiedzi na pytanie „dlaczego” pozwala uzyskać utylitarna logika: o ile producentami pierwszej grupy towarów są państwa „Północy” o tyle poważnym producentem biopaliw jest Brazylia⁷⁶⁵. Pro środowiskowe walory biopaliw nie trafiają jednak do przekonania negocjatorów UE i USA. Co więcej, istnieje uzasadniona obawa, że standardy ochrony środowiska mogą stać się narzędziami protekcyjizmu. Potwierdzałoby to tezę o instrumentalnym stosowaniu idei ochrony środowiska w celu realizacji własnych celów handlowych.

Zbliżonych wrażeń dostarcza analiza stanowisk w kontekście transparentności zamówień publicznych. Proponowane rozwiązania miałyby wyeliminować jakiekolwiek formy wsparcia dla podmiotów krajowych. Sektor zamówień publicznych niejednokrotnie stanowi domenę podmiotów pochodzących z państw bogatych, które dysponują doświadczeniem, technologią oraz korzyścią skali. Jediną możliwością

⁷⁶⁵ W Brazylii 85% energii jest uzyskiwane z odnawialnych źródeł.

podjęcia skutecznej konkurencji są odpowiednie regulacje przepisów prawa zamówień publicznych wybranych krajów i właśnie wyeliminowanie tej możliwości jest celem UE i USA.

Każda inicjatywa mająca na celu promocję praw związanych w wykonywaniem pracy, szczególnie w środowisku międzynarodowym zasługuje na pochwałę. Jak w poprzednich przypadkach również w tym wypadku istnieje zagrożenie instrumentalnego traktowania standardów pracy w celu obniżenia konkurencyjności partnerów handlowych lub tworzenia dodatkowych barier.

Stany Zjednoczone na równi z Unią Europejską w ramach prowadzonych własnych polityk handlowych sprowadzają zarówno prawdę jak i ogólnie uznawane wartości do roli służebnych instrumentów handlowych. Wpisują się tym samym w sofistyczną i pragmatyczną tradycję. W takim podejściu – jak twierdzi W. Tatarkiewicz - „tkwiła zresztą słabość stanowiska sofistów, że nie chodziło im o to co prawdziwe, lecz o to co skuteczne”⁷⁶⁶. Jednakże to, co okazało się zgubne dla filozofii może okazać się zbawcze dla polityki handlowej.

Reasumując oba mocarstwa, jako uczestnicy międzynarodowej wymiany, dążą do powiększania własnego szczęścia. Instrumentem mającym gwarantować realizację obranych założeń jest utylitarna polityka handlowa. Inspiracji oraz podstaw teoretycznych dostarcza europejska tradycja i intelektualna spuścizna. Bogate doświadczenie, należycie zrozumiany rozbieg historyczny oraz utylitarna logika działania uczyniły zeń mocarstwa globalne.

Kończąc rozprawę należałoby zapytać o aktualność i doniosłość doktryny utylitarnej w nieco szerszym kontekście. Kryje ona w sobie antyczne prawdy, oświeceniowe refleksje i łączy z największymi odkryciami współczesności. Nakazuje obcować z tak abstrakcyjnymi formami jak dobro, sumienie, słuszość. Jej ponadczasowe przesłania układają się w utylitarne wyznanie wiary.

Czy wyznanie to pozostaje wciąż tyle zrozumiałe co atrakcyjne? Odczuwalna obecność utylitarnej kalkulacji, rozumowania, pojęć czy wartości wydaje się dość sugestywna. Wszak, przy podejmowaniu decyzji dotyczących nawet najprostszych, drobnych czynności życia codziennego utylitarystą jest każdy z nas.

⁷⁶⁶ W. Tatarkiewicz, *Historia*. T. 1, s. 74.

BIBLIOGRAFIA:

Dokumenty:

- ACP Deklaration on the Fourth Miniesterial Conference WT/L/430 z 9 listopada 2001 roku, <http://www.wto.org>
- Agenda 2000, the future for European agriculture: explanatory memorandum, <http://www.ers.usda.gov>
- Agreement establishing the World Trade Organization, <http://www.wto.org>
- Agreement on Subsidies and Countervailing Measures, <http://www.wto.org>
- Agreement on Implementation of Article VI of the General Agreement on Tariffs and Trade 1994, <http://www.wto.org>
- Bipartisan Trade Promotion Authority Act of 2002, The Library of Congress, <http://thomas.loc.gov>
- Declaration of Independence, 4 July 1776, <http://www.archives.gov>
- Declaration of the Group of 77 and China on Fourth Miniesterial Conference, WT/L/424 z 24 października 2001 roku, <http://www.wto.org>
- Declaration of the Rights of Man - 1789, <http://avalon.law.yale.edu>
- Declaration of The Third Nations Conference on the Least Developed Countries 14-20 May 2001, Doc. A/Conf.191/L.20, <http://www.unctad.org>
- Deklaration on the TRIPS Agreement and public health, WT/MIN(01)/DEC/2, <http://www.wto.org>
- Draft Cancún Ministerial Text, JOB(03)/150/Rev.2, <http://www.wto.org>
- Draft Possible Modalities on Agriculture, JOB(06)/199, <http://www.wto.org>.
- W.H. Cooper, CRS Report for Congress: The WTO Doha Ministerial: Results and Agenda for a New Round of Negotiations, Dec. 2001.
- European Union Trade Policy Review z 1 czerwca 2011 roku, WT/TPR/G/248, <http://www.wto.org>
- Executive summary of the impact assessment, Common Agricultural Policy towards 2020, SEC(2011) 1154 final/2 z dnia 12 października 2011 roku.
- I.F. Ferguson, CRS Report for Congress: The World Trade Organization: Background and Issues, May 2007
- I.F. Ferguson, CRS Report for Congress, The WTO Cancun Ministerial, Nov 2003

- I.F. Ferguson, CRS Report for Congress: The World Organization – The Doha Development Agenda
- I.F. Ferguson, CRS Report for Congress: WTO – Intellectual Property Rights and the access to medicines controversy.
- General Agreement on Tariffs and Trade 1994, <http://www.wto.org>
- General Agreement on Trade in Services, <http://www.wto.org>
- Hamilton, Report on Manufactures, Dec. 1791, <http://www.constitution.org>
- Ch.E.Hanrahan, R. Schnepf, CRS Report for Congress: WTO Doha Round: The Agricultural Negotiations.
- ‘July package’ — the General Council’s post-Cancún decision, WT/L/579, <http://www.wto.org>
- Mid-term review of the common agriculture 1992 CEC, www.europa.eu
- Ministerial Decision on Implementation-Related Issues and Concerns, WT/MIN(01)/17, <http://www.wto.org>
- Ministerial Declaration, WT/MIN(01)/DEC/1, <http://www.wto.org>
- Ministerial Declaration z 18 grudnia 2005 roku, WT/MIN(05)/DEC, <http://wto.org>
- Multilateral Agreement on Investment, <http://www.oecd.org>
- Negotiations on trade in services, Report by the Chairman, Ambassador Fernando de Mateo, to the Trade Negotiations Committee, TN/S/36, <http://www.wto.org>
- Nota Making Hong Kong a Success: Europe’s Contribution, <http://www.ec.europa.eu>
- Proposal for a Regulation of the European Parliament and the Council amending Council Regulation (EC) No 73/2009, COM (2010) 539, Bruksela 2010
- Traktat o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz.Urz. UE C115 z 9 maja 2008
- Tshwane IBSA Summit Declaration, 17 October 2007, <http://www.dfa.gov.za>
- United States Trade Policy Review z 25 sierpnia 2011 roku, WT/TPR/G/235, <http://www.wto.org>
- United States – Anti-Dumping Measures on Certain Hot-Rolled Steel Products from Japan ("US – Hot-Rolled Steel"), WT/DS184/R , <http://www.wto.org>.
- WTO Annual Report 2002

- WTO Annual Report 2008
- WTO Annual Report 2011

Teksty źródłowe:

- Arystoteles, *Ekonomika* [w:] Arystoteles, *Dzieła Wszystkie*, Warszawa 2001
- Bentham J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, Kraków 1958
- Cooper A. A., Earl of Shaftesbury, *Characteristicks of Men, Manners, Opinions, Times, vol. 1*, wersja e-book PDF dostępna na stronach The Online Library of Liberty, <http://www.libertyfund.org>
- Cumberland R., *A Treatise of the Laws of Nature*, wersja e-book PDF dostępna na stronach The Online Library of Liberty, <http://www.libertyfund.org>
- Cynceron, *Filipiki – mowy przeciwko Markowi Antoniuszowi*, Warszawa 2002
- Hutcheson F., *An Inquiry into the Original of Our Ideas of Beauty and Virtue*, wersja e-book PDF dostępna na stronach The Online Library of Liberty, <http://www.libertyfund.org>
- James W., *Pragmatyzm – Nowe imię paru starych stylów myślenia*, Warszawa 1998
- James W., *Znaczenie prawdy – Ciąg dalszy Pragmatyzmu*, Warszawa 2000
- Jevons W.S., *Letters and Journal*, Londyn 1886
- Marks K., *Capital – A Critique of political economy*, Chicago 1909
- Marshall A., *Principles of Economics*, Londyn 1920
- Mill James, *Commerce Defended. An Answer to the Arguments by which Mr. Spence, Mr. Cobbett, and Others, have attempted to Prove that Commerce is not a source of National Wealth*, Londyn 1808
- Mill James, *Essay on Government* [w:] J. Lively, J. Rees, *Utilitarian Logic and Politics*, Oxford 1978
- Mill James, *Elements of Political Economy*, wersja e-book PDF dostępna na stronach The Online Library of Liberty, <http://www.libertyfund.org>
- Mill James, *The history of British India in 6 vols*, Londyn 1826
- Mill J.S., *Autobiografia*, Warszawa 1946

- Mill J.S., *Essays On Some Unsettled Questions of Political Economy* [w:] J.S. Mill, *The Collected Works of John Stuart Mill, Volume IV - Essays on Economics and Society Part I*, wydanie elektroniczne, [www. libertyfund.org](http://www.libertyfund.org)
- Mill J.S., *Newspaper Writings* [w:] *The Collected Works of John Stuart Mill*, Vol XXII-XXV, Toronto, Londyn 1986
- Mill J.S., *O rządzie reprezentatywnym; Poddaństwo kobiet*, Kraków 1995
- Mill J.S., *The Principles of Political Economy with Some of Their Applications to Social Philosophy* [w:] *The Collected Works of John Stuart Mill*, Vol. II, Toronto, London 1965
- Mill J.S., *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, Warszawa 1962
- Mill J.S., *The corn laws 1825* [w:] J.S. Mill, *The Collected Works of John Stuart Mill, Volume IV -Essays on economics and Society Part I*, Toronto, London 1967
- Mill J.S., *The Earlier Letters of John Stuart Mill 1812-1848* (red. F. E. Mineka) [w:] *Collected Works of John Stuart Mill*, Vol. XIII, Toronto 1963
- Mill J.S., *The new corn law 1827* [w:] J.S. Mill, *The Collected Works of John Stuart Mill, Volume IV -Essays on economics and Society Part I*, , Toronto, London 1967
- Mill J.S., *Utilitarianism* [w:] *Essays on Ethics, Religion and Society*, Toronto 1969
- Mill J.S., *Utylitaryzm; O wolności*, Warszawa 2005
- Mill J.S., *Zasady ekonomii politycznej z niektórymi zastosowaniami do ekonomii społecznej T.1 i 2*, Petersburg 1859
- Mun T., *England's Treasure By Forraign Trade. Or. the Ballance of Our Forraign Trade Is the Rule of Our Treasure* [w:] J.R. McCulloch , *A Select Collection of Early English Tracts on Commerce from the Originals of Mun, Roberts, North, and Others, with a Preface and Index*, Londyn 1856. Wersja elektroniczna, <http://oll.libertyfund.org>
- Paulton W., *The League. The Exponent of the Principles of Free Trade, and the Organ of the National Anti-Corn-Law League, 1843* (Sept. 30 1843 - Dec. 30 1843), Wydanie elektroniczne, <http://www. libertyfund.org>.
- Ricardo D., *On the principles of Political Economy and Taxation* [w:] *The works and correspondence of David Ricardo* Vol. 1, Indianapolis 2004

- Ricardo D., *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, Warszawa 1957
- Say J.S., *A Treatise on Political Economy of the Production, Distribution, and Consumption of Wealth*, Philadelphia 1850
- Sidgwick H., *The Methods of Ethics*, Nowy Jork 1893, wydanie dostępne na <http://www.archive.org>
- Sidgwick H., *Practical ethics : a collection of addresses and essays*, Nowy Jork, Oxford, 1998
- Smith A., *An Inquiry into the nature and causes of wealth of nations*, Londyn 1904
- Smith A., *The Theory of Moral Sentiments [w:] The Glasgow Edition of the Works and Correspondence of Adam Smith*, Oxford 1976

Monografie:

- Aaronson S.A., *Trade and the American Dream – A Social History of Postwar Trade Policy*, Kentucky, 1996
- Adamowski J., Wojtaszczyk K.A., *Strategie rozwoju Unii Europejskiej* Warszawa 2010
- Anderson Ch. W., *Pragmatic Liberalism*, Chicago, London, 1990
- Arrow K., *Social Choice and Individual Values*, New York 1963
- Banasiński C., Gronkiewicz Waltz H., Szafrński D., *Prawo gospodarcze – zagadnienia administracyjnoprawne*, Warszawa 2005
- Begg D., *Makroekonomia*, Warszawa 2007
- Bender P., *Ameryka – Nowy Rzym, historia dwóch równoległych imperiów*, Warszawa 2004
- Blaug M., *Teoria ekonomii – ujęcie retrospektywne*, Warszawa 2000
- Corden W.M., *International Trade Theory and Policy. Selected essays of W.M. Corden*, Londyn 1992
- Bożyk P., *Zagraniczna i międzynarodowa polityka ekonomiczna*, Warszawa 2004
- Budnikowski A., *Międzynarodowe Stosunki Gospodarcze*, Warszawa 2003
- Craig E., *Routledge Encyclopedia of Philosophy*, Londyn 1998

- Czarnecki K.M., *Nowy Leksykon Metodologiczny*, Sosnowiec 2009
- Dam K.W., *The Rules of the global game, a new look at US international economic policymaking*, Chicago, London 1998
- Dolzer R., M. Stevens, *Bilateral Investment Treaties*, 1995 Haga
- Dudziński J., *Podstawy handlu zagranicznego*, Warszawa 2010
- Ege R., H. Igersheim H., *Freedom and happiness in Economic Thought and Philosophy*, Abington 2011
- Filipowicz S., *Historia myśli polityczno-prawnej*, Gdańsk 2003
- Flejterski S., *Metodologia finansów – podręcznik akademicki*, Warszawa 2007
- Friedman M., Friedman R., *Wolny wybór*, Sosnowiec 1996
- Galbraith J.K., *Ekonomia w perspektywie – krytyka historyczna*, Warszawa 2011
- Gałganek A., Halizak E., Pietraś M., *Wielo- i interdyscyplinarność nauki o stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2012
- Gracik-Zajączkowska M., *Unia Europejska i Stany Zjednoczone w Światowej Organizacji Handlu*, Warszawa 2010
- Harvey D., *Neoliberalizm. Historia Katastrofy*, Warszawa 2008
- Halizak E., *Geoekonomia*, Warszawa 2012
- Hall R., Taylor J., *Makroekonomia*, Warszawa 2010
- Heywood A., *Ideologie polityczne, wprowadzenie*, Warszawa 2007
- Higgins B., *Economic Development. Principles, Problems and Policies*, Nowy Jork 1959
- Hoekman B., Kostecki M.M., *Ekonomia światowego systemu handlu, WTO: Zasady i mechanizmy negocjacji*, Wrocław 2011
- Hostyński L., *Wartości użyteczne*, Lublin 1998
- Kasprzyk L., *Idee społeczno-polityczne Herberta Spencera (rozprawa habilitacyjna)*, Kraków 1961
- Kawecka-Wyrzykowska E., *Tendencje polityki handlowej USA po II wojnie światowej*, Warszawa 1980
- Kawecka-Wyrzykowska E., *Zagraniczna polityka handlowa USA*, Warszawa 1987
- Klementowicz T., *Wstęp do nauki o polityce*, Warszawa 1993
- Klimowicz E., *Utylitaryzm w Etyce*, Warszawa 1974

- Kotarbiński T., *Utylitaryzm w etyce Milla i Spencera*, Kraków 1915
- Kuhn T.S., *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2001
- Kuźniar R., *Kryzys 2008 a pozycja międzynarodowa Zachodu*, Warszawa 2011
- Landreth H., Calander D., *Historia Myśli ekonomicznej*, Warszawa 2005
- Lange O., *Ekonomia polityczna t. I i II*, Warszawa 1978
- Leszek W., *Badania empiryczne, wybrane zagadnienia metodyczne*, Radom 1997
- Limański A., M. Syrek, B.Winiarski, *Ekonomia polityczna*, Katowice 2003
- Lipiński E., *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, Warszawa 1981
- Lively J., Rees J., *Utilitarian Logic and Politics*, Oxford 1978
- Ludwikowski R., Woleński J., *J. S. Mill*, Warszawa 1979
- Luttwak E., *Turbokapitalizm - Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wrocław 2000
- Lyons D., *Forms and Limits of Utilitarianism*, Nowy York; Oxford, 1965
- Łoś J., *Podstawy analizy metodologicznej kanonów Milla*, Lublin 1948
- Michałowska T., *Średniowiecze*, Warszawa 2000
- Misala J., *Wymiana międzynarodowa i gospodarka światowa, Teoria wymiany i mechanizmy funkcjonowania*, Warszawa 2005
- Moore G.E., *Etyka*, Warszawa 1980
- Moore G.E., *Zasady etyki*, Warszawa 2003,
- Niehans J., *A history of Economic Theory – Classic Contributions 1720-1989*, Baltimore, London 1990
- Pazos M.G., *Die Moralphilosophie John Stuart Mills Utilitarismus*, Bonn 1999
- Petersmann E. U., *Reforming the World Trading System; Legitimacy, Efficiency and Democratic Governance*, Oxford 2005
- Pielński K., *Konserwatyzm jako oswajanie chaosu świata empirycznego*, Warszawa 1993
- Pielński K., *W obliczu kryzysu – konserwatyzm angielski od Burke’a do Lecky’ego*, Warszawa 2011
- Pieter J., *Ogólna metodologia pracy naukowej*, Wrocław, Warszawa, Kraków, 1967

- Puślecki Z., *Ochrona handlowa Wspólnoty Europejskiej*, Poznań 1994
- Raciborski A., *Podstawy teorii poznania w „Systemie logiki dedukcyjnej i indukcyjnej” J.S. Milla T.I*, Lwów 1886
- Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, Lublin 1993
- Robinson J., *Economic Philosophy*, Mitcham, Victoria 1962
- Roll E., *A history of Economic Thought*, London 1938
- Rynarzewski T., Zielińska – Głębocka A., *Międzynarodowe stosunki gospodarcze, Teoria wymiany i polityki handlu międzynarodowego*, Warszawa 2006
- Samuelson P., *Economics, An Introductory Analysis*, New York, Toronto, London, 1955
- Schreiber H., Solarz A., *Religia w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2012
- Schumpeter J.A., *History of economic analysis*, Oxford 1954
- Seanger S., *John Stuart Mill*, Warszawa 1904
- Semkow J., *Spór o metodę – Teoriopoznawcze i metodologiczne aspekty ekonomii politycznej*, Warszawa 1974
- Sen A., *Rozwój i wolność*, Poznań 1999
- Sikora A., *Od Heraklita do Husserla*, Warszawa 2001
- Smart J.J.C., B. Williams, *Utilitarianism – for and against*, Cambridge 1973
- Słodaczuk J., Misala J., *Historia handlu międzynarodowego*, Warszawa 2001
- Stankiewicz W., *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2007
- Stiglitz J.E., *Ekonomia sektora publicznego*, Warszawa 2004
- Sułek M., *Metody i techniki badań stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2004
- Szpak J., *Historia Gospodarcza Powszechna*, Warszawa 2007
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii* T. 1, 2, 3, Warszawa 1983
- Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, Warszawa 1985
- Tulejski T., *Od zasady użyteczności do demokracji – filozofia polityczna Jeremy Benthama*, Łódź 2004
- Watkins J.W.N., *Wyjaśnianie historii, Indywidualizm metodologiczny i teoria decyzji w naukach społecznych*, Wrocław 2001
- Wendt A., *Spoleczna teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2008

- Whitehead G., *Ekonomia*, Poznań 1996
- Wojtaszczyk K., Jakubowski W., *Spółeczeństwo i polityka, zarys wykładu*, Warszawa 2001
- Zins H., *Historia Anglii*, Wrocław 2001
- Żukrowska K., *Budżet ogólny Unii Europejskiej*, Warszawa 2009
- Żukrowska K., *Fair trade w globalizującej się gospodarce*, Warszawa 2009
- Żukrowska K., *Unia Europejska i Stany Zjednoczone wobec wyzwań globalizacji*, Warszawa 2006

Artykuły w pracach zbiorowych:

- Bohnen A., *Der hedonistische Kalkül und die Wohlfahrtsökonomik* [w:] *Der klassische Utilitarismus: Einflüsse, Entwicklungen, Folgen* (red. U.Gähde, W.H. Schrader), Berlin 1992
- Czyżewski A., Poczta – Wajda A., Stępień S., *Oczekiwania Polski w zakresie przyszłego kształtu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej* [w:] *Wies i rolnictwo w procesie zmian – problemy transformacji rolnictwa europejskiego* (red. S. Sokołowska, A. Bisaga), Opole 2010
- Davis Ch. L., *Do WTO rules create a level playing field?* [w:] *Negotiating Trade, Developing Countries in the WTO and NAFTA* (red. J.S. Odell), Cambridge 2006
- Gołota Ł., *Zarzuty o bezbożność wobec utylitaryzmu Johna Stuarta Milla* [w:] *Religia w stosunkach międzynarodowych* (red. A.M. Solarz, H. Schreiber), Warszawa 2012
- Grącik M., *Analiza polityki globalnej Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Płaszczyzny, kierunki i metody działania* [w:] *Unia Europejska i Stany Zjednoczone wobec wyzwań globalizacji* (red. K. Żukrowska), Warszawa 2006
- Haliżak E., *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne* [w:] *Stosunki międzynarodowe – geneza, struktura, dynamika* (red. E. Haliżak, R. Kuźniar), Warszawa

- Halizak E., „Współzależność polityki i ekonomii w stosunkach międzynarodowych”, [w:] *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku – Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 2006
- Harbison S., *The Agriculture Negotiations: The Road from Doha and How to Keep the Negotiations on a Positive Track* [w:] *Reforming the World Trading System; Legitimacy, Efficiency and Democratic Governance* (red. E. U. Petersmann), Oxford 2005
- Mruk H., *Metody jakościowe w badaniach naukowych* [w:] *Podstawy metodologiczne prac doktorskich w naukach ekonomicznych* (red. M. Sławińska, H. Witczak), Warszawa 2008
- Odell J.S., Sell S.K., *Reframing the issue: the WTO coalition on intellectual property and public health* [w:] *Negotiating Trade, Developing Countries in the WTO and NAFTA* (red. J.S. Odell), Cambridge 2006
- Pollard S., *Der klassische Utilitarismus: Einflüsse, Entwicklungen, Folgen* [w:] *Der klassische Utilitarismus: Einflüsse, Entwicklungen, Folgen* (red. U. Gähde, W.H. Schrader), Berlin 1992
- Potter C., *Competing narratives for the future of European agriculture: the agricultural consequences of neoliberalization in the context of the Doha Round* [w:] *The Geographical Journal*, Vol. 172, No. 3, September 2006
- Sigot N., *John Stuart Mill versus Jeremy Bentham – between the liberalism of freedom and the liberalism of happiness* [w:] *Freedom and happiness in Economic Thought and Philosophy* (red. R. Ege, H. Igersheim), Abington 2011
- Starzyk-Sulejewska J., *Partnerstwo Wschodnie jako element stosunków zewnętrznych Unii Europejskiej* [w:] *Polska prezydencja w Radzie Unii Europejskiej, Wybrane zagadnienia w perspektywie politologicznej i medialnej* (red. C. Żołędowski), Warszawa 2012
- Tangermann S., *How to Forge a Compromise in the Agriculture Negotiations* [w:] *Reforming the World Trading System; Legitimacy, Efficiency and Democratic Governance* (red. E. U. Petersmann), Oxford 2005
- Wróbel A., *Stanowisko negocjacyjne Unii Europejskiej na forum Światowej Organizacji Handlu* [w:] *Strategie rozwoju Unii Europejskiej* (red.) J. Adamowski, K.A. Wojtaszczyk, Warszawa 2010

- Wróbel A., *Mechanism and instruments of EU Common Commercial Policy* [w:] *Poland in the European Union: Adjustment and Modernisation – Lesson for Ukraine* (red. A. Adamczyk, K. Zajączkowski), Warszawa 2011
- Żukrowska K., *Terms of trade i fair trade – teoria R. Prebisha dzisiaj* [w:] *Fair trade w globalizującej się gospodarce* (red. K. Żukrowska), Warszawa 2009

Artykuły w periodykach naukowych:

- Adams M., *Motive Utilitarianism*, „Journal of Philosophy”, Vol. 73, No 14 (Aug. 12, 1976)
- Bergstrom L., *On the formulation and Application of Utilitarianism*, „Nous”, Vol.10, No 2, Symposium on Utilitarianism (May 1976),
- Brittan S., *Two Cheers for Utilitarianism*, „Oxford Economic Papers”, Vol. 35, Nr 3, Nov., 1983
- Brown D. K., Deardorff A.V., Stern M., *Computational analysis of Multilateral trade liberalization in the uruguay round And Doha development round* - research seminar in international economics, „Discussion Paper of The University of Michigan”, no. 489, Dec. 2002
- Cartwright W., *John Stuart Mill on Freedom of Discussion*, „Richmond Journal of Philosophy” 5 (Autumn 2003)
- Czyżewski A., S. Stępień, *Wspólna polityka rolna UE po 2013 r. a interesy polskiego rolnictwa*, „Ekonomista”,
- Coddington A., *Utilitarianism today*, „Political Theory”, Vol. 5, Nr 2, May 1976
- Dür A., *Bringing Economic Interests Back into the Study of UE Trade Policy-Making*, „The British Journal of Politics and International Relations”, Vol. 10, No 1, Feb 2008
- Dydoń A., J. Niemczyk, *Negocjacje rolne w WTO – nowe impulsy*, „Wspólnoty Europejskie” z 2004 roku, nr 7
- Ekelund R.B., R.D. Tollison, *The new political economy of J.S. Mill: The means to Social Justice*, „The Canadian Journal of Economics”, Vol. 9, No. 2

- Ewing A.C., *Utilitarianism*, „Ethics”, Vol. 58, No 2, Jan., 1948
- T. Filipiak, *Dylematy liberalizmu: wolność, własność i władza*, „Studia politologiczne”, Vol. 7, 2004
- Gradziuk A., *Negocjacje na forum WTO w sprawie liberalizacji handlu produktami rolnymi*, „Biuletyn PISM” z 2003, nr 84 (188),
- Haliżak E., *Gospodarka światowa 2005 – poszukiwanie nowej równowagi*, „Rocznik Strategiczny 2005/2006”, Warszawa 2006
- Hanson B.T., *What happened to Fortress Europe?: External Trade policy liberalization in the European Union*, „International Organization” 52, 1, Winter 1998
- Kosior K., *Koncepcje reform Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej po 2013 roku*, „Gospodarka Narodowa”, Nr 5-6/2011
- Madej Z., *Paradygmaty i główny nurt w ekonomii*, „Ekonomista”, Nr 2, 2011
- Mongiło D., *Stanowisko Wspólnoty Europejskiej wobec negocjacji usługowych WTO*, „Wspólnoty Europejskie” z 2001 roku nr 2
- Moulin H., *Egalitarianism and Utilitarianism in Qusi-Linear Bargaining*, „Econometrica”, Vol. 53, Nr 1 (Jan 1985
- Nowell-Smith P.H., *Some reflections on Utilitarianism*, „Canadian Journal of Philosophy”, Vol.II, Nr 4, June 1973
- Palmeter D., *A note on the ethics of free trade*, „World Trade Review”, 2005.
- Picciotto S., *Linkages in international investment regulation: the antinomies of the draft Multilateral Agreement on Investment*, „Journal of International Economic Law” 19(3) z 1998 roku
- Sanderson I., *Intelligent Policy Making for a Complex World: Pragmatism, Evidence and Learning*, „Political Studies”, Vol. 57, No 4, Dec 2009
- Sen A., *Utilitarianism and Welfarism*, „Journal of Philosophy”, Vol. 76, No 9 (Sep., 1979)
- Spence M., *The Impact of Globalization on Income and Employment*, „Foreign Affairs”, Vol 90, No 4, July/August 2011
- Subedi S.P., *The Road from Doha: The Issues for the Development round of the WTO and the future of International Trade*, „The International and Comparative Law Quarterly”, Vol. 52, No. 2 (Apr., 2003)

- Travis W.P., *International Trade Theory and the Trade Expansion Act of 1962*, „Deadulus”, Vol. 91, No. 3, Summer 1962

Tytuły periodyków naukowych:

- „Biuletyn PISM”
- „Canadian Journal of Philosophy”
- „Deadulus”
- „Discussion Paper of The University of Michigan”
- „Econometrica”
- „Ekonomista”
- „Ethics”
- „Foreign Affairs”
- „Gospodarka Narodowa”
- „International Organization ”
- „Journal of International Economic Law”
- „Journal of Philosophy”
- „Oxford Economic Papers”
- “Nous”
- „Political Studies”
- „Richmond Journal of Philosophy”
- „Rocznik Strategiczny”
- „Studia politologiczne ”
- „The British Journal of Politics and International Relations”
- „The Canadian Journal of Economics”
- „The International and Comparative Law Quarterly”
- „Political Theory”
- „Wspólnoty Europejskie”
- „World Trade Review”

Źródła sieciowe:

- <http://www.archive.org>
- <http://www.archives.gov>
- <http://avalon.law.yale.edu>
- <http://www.cia.gov>
- <http://www.constitution.org>
- <http://www.dfa.gov.za>
- <http://www.economist.com>
- <http://www.ers.usda.gov>
- <http://www.europa.eu>
- <http://www.eurostat.eu>
- <http://www.dziennik.pl>
- <http://www.fao.org>
- <http://www.farmfutures.com>
- <http://www.gazeta.pl>
- <http://www.guardian.co.uk>
- <http://www.imf.org>
- <http://www.oecd.org>
- <http://oll.libertyfund.org>
- <http://www.opencongress.org>
- <http://plato.stanford.edu>
- <http://thomas.loc.gov>
- <http://www.unctad.org>
- <http://www.unohrlls.org>
- <http://www.worldbank.org/>
- <http://www.wto.org>